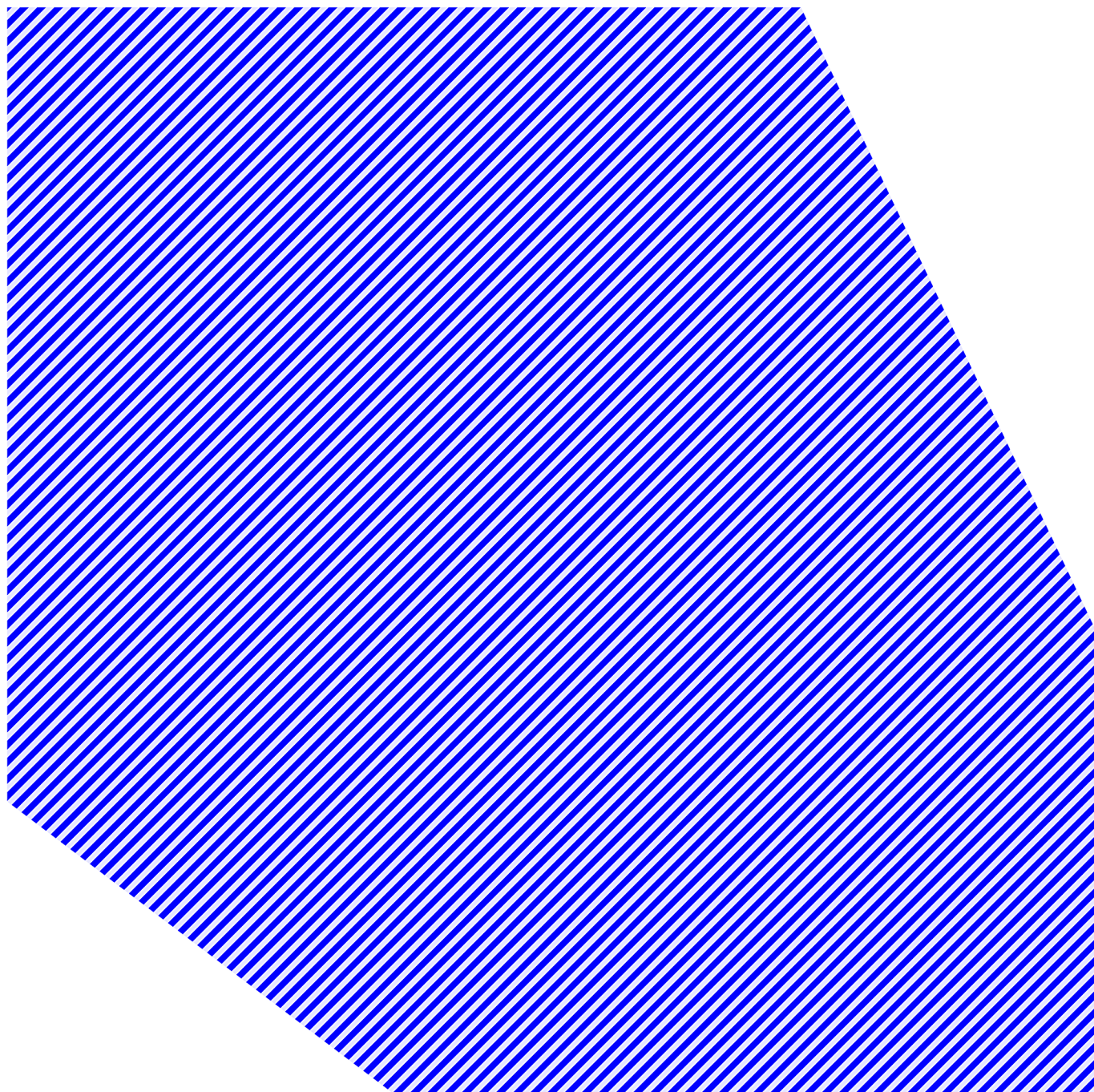


UKRAÍŃCY O HISTORII, KULTURZE I STOSUNKACH POLSKO-UKRAÍŃSKICH



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



Raport jest dostępny
na licencji
Creative Commons
Uznanie autorstwa 3.0
Polska



RAPORT Z BADANIA ILOŚCIOWEGO
I JAKOŚCIOWEGO

UKRAIŃCY O HISTORII, KULTURZE I STOSUNKACH POLSKO-UKRAIŃSKICH



RAPORT Z BADANIA ILOŚCIOWEGO I JAKOŚCIOWEGO

Warszawa, maj 2017

Autorzy:
Tomasz Stryjek
Joanna Konieczna-Sałamatin
Kamila Zacharuk



Publikacja powstała w ramach programu badawczego Narodowego Centrum Kultury w wyniku współpracy Narodowego Centrum Kultury i Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

Rada Naukowa projektu:

prof. Grzegorz Motyka (Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk)
prof. Władysław Werstiuk (Instytut Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy)
prof. Wojciech Roszkowski (Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk)
prof. Andrzej Szpociński (Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk)
dr Mateusz Werner (Narodowe Centrum Kultury)

Koordynacja projektu badawczego i prac nad publikacją: *Zuzanna Maciejczak* (NCK)
i *dr Tomasz Kukołowicz* (NCK)

Skład, łamanie i opracowanie graficzne: Ośrodek Wydawniczo-Poligraficzny „SIM”
Projekt okładki: Poważne Studio
Redakcja językowa i korekta: *Anna Matysiak*

© Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2017
ISBN: 978-83-7982-268-3


ul. Płocka 13
01-231 Warszawa
<http://nck.pl>
<http://sklep.nck.pl>

**NARODOWE
CENTRUM
KULTURY**

Raport jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Narodowego Centrum Kultury. Zezwala się na dowolne wykorzystanie treści – pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej i wskazania Narodowego Centrum Kultury jako właściciela praw do tekstu. Treść licencji jest dostępna na stronie <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>.

Narodowe Centrum Kultury jest instytucją państwową, działającą na rzecz rozwoju kultury w Polsce.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	5
GŁÓWNE WNIOSKI	7
NOTA METODOLOGICZNA	13
RAPORT Z CZĘŚCI ILOŚCIOWEJ	17
1. Tożsamości i identyfikacje – czyli za kogo uważają się Ukraińcy	17
Obywatelski i etniczny wymiar tożsamości narodowej na Ukrainie	20
2. Osobisty stosunek do historii i zaangażowanie w podtrzymywanie pamięci	23
Kto angażuje się w podtrzymywanie pamięci?	26
Rodzinne doświadczenie z historią	28
Miejsca pamięci w bezpośrednim otoczeniu	31
3. Źródła wiedzy o historii	33
Filmy jako źródło wiedzy o historii	35
4. Historia Ukrainy w oczach Ukraińców – momenty ważne i kontrowersyjne	37
Ważne postacie w historii Ukrainy	39
Znaczące wydarzenia i ich ocena	43
<i>Powstanie Chmielnickiego w ocenach dzisiejszych mieszkańców Ukrainy</i>	43
<i>Wielki głód 1932-1933 (Hołodomor) w ocenach Ukraińców</i>	44
<i>OUN i UPA w ocenach Ukraińców</i>	46
<i>Ocena rozpadu ZSRR i Euromajdanu</i>	50
<i>Święta narodowe i ich znaczenie</i>	53
<i>Dekomunizacja</i>	57
5. Historia w stosunkach międzynarodowych. Stosunki polsko-ukraińskie	58
Kontakty z Polską i współpraca z Polską	60
Stosunki polsko-ukraińskie	63
6. Bibliografia	64
RAPORT Z CZĘŚCI JAKOŚCIOWEJ	67
Uwagi o organizacji zogniskowanych wywiadów grupowych	67
7. „Historia” – dyskusje o wpływie Polski i Polaków na historię Ukrainy	68

8. Oceny przeszłości	68
Wydarzenia w historii Ukrainy związane z Polską i Polakami	68
Oceny wpływu Polski i Polaków na Ukrainie w średniowieczu oraz nowożytności	75
Oceny wpływu Polski i Polaków na Ukrainie w XIX i XX w.	80
9. Stosunek do obiektów dziedzictwa historycznego i ich ochrony	86
Obiekty związane z Polską i Polakami	86
Kwestia podręcznikowa i przekonania na temat ochrony dziedzictwa	94
10. „Kultura i polityka pamięci” – dyskusje o kulturze polskiej na Ukrainie i polityce pamięci Polski i Ukrainy	99
Przeszłość i teraźniejszość	99
Polityka pamięci Polski i Ukrainy wobec wydarzeń z lat 1943-1944	100
Reprezentanci polskiej kultury i wątki ukraińskie w ich twórczości	102
Kontakty uczestników wywiadów z Polską	103
Postrzeganie i wartościowanie polskiej kultury	104
Dostępność polskiej kultury według regionów	108
<i>Spostrzeżenia końcowe na temat wywiadów „Kultura i polityka pamięci”</i>	108
11. Wnioski z wywiadów „Historia” oraz „Kultura i polityka pamięci”	110

WPROWADZENIE

Prezentowane w niniejszym raporcie badanie zostało przeprowadzone z inicjatywy Narodowego Centrum Kultury (NCK), które postawiło główne pytania badawcze. Do współpracy zaproszono Instytut Studiów Politycznych PAN (ISP PAN). Finansowanie projektu zapewniło NCK, zaś po stronie ISP PAN leżało opracowanie koncepcji badania oraz narzędzi badawczych.

Badanie zrealizowano w końcu 2016 roku na Ukrainie. Składało się z części jakościowej i ilościowej, które były prowadzone równolegle. Prace terenowe przeprowadziła firma Rating Group z Kijowa.

W części jakościowej badania zostały postawione następujące pytania:

- Jakie przekonania i oceny prezentują przedstawiciele współczesnej ukraińskiej inteligencji humanistycznej i twórczej wobec wpływu Polski i Polaków na historię Ukrainy, dziedzictwa kulturowego na terytorium tej ostatniej pochodzącego z czasów, gdy oba kraje – w części lub w całości – pozostawały w granicach jednego państwa (XIV-XX w.), oraz obecnego stanu zachowania tego dziedzictwa?
- Jak dzisiejsza inteligencja ukraińska ocenia dostępność polskiej kultury na Ukrainie, na ile jej przedstawiciele są obeznani z działaniami poszczególnych polskich instytucji i programów funkcjonujących w tej sferze?
- Jak ukraińska inteligencja traktuje współczesną polską i ukraińską politykę historyczną prowadzoną przez te dwa państwa wobec siebie nawzajem?

Z uwagi na złożony charakter pytań badawczych i zasadę nieprzekraczania dwóch godzin jako czasu trwania jednej rozmowy zespół badawczy zdecydował przeprowadzić po **dwa różne typy wywiadów grupowych („Historia” oraz „Kultura i polityka pamięci”)** w każdym z czterech regionów Ukrainy (łącznie przeprowadzono ich osiem). W każdym brało udział od dziewięciu do jedenastu osób.

W części ilościowej przeprowadzono sondaż na próbie liczącej 4000 osób, która była skonstruowana w taki sposób, by można było uzyskać reprezentację zarówno czterech głównych ukraińskich regionów – zachodniego, centralnego, południowego i wschodniego, jak i całego kraju. Próba ta umożliwiła wnioskowanie o rozkładach procentowych badanych zmiennych na poziomie każdego z czterech regionów kraju z dokładnością nie mniejszą niż $\pm 3\%$.

Główne pytania badawcze, na które poszukiwano odpowiedzi w części sondażowej, dotyczyły następujących kwestii:

- Co to znaczy być Ukraińcem i czy w tym wyobrażeniu (definicji) pojawia się odniesienie do przeszłości?
- Jakie symbole z przeszłości są ważne dla Ukraińców w chwili obecnej?
- Jaki jest stosunek Ukraińców do wybranych wydarzeń z przeszłości? W jakim stopniu są oni zaangażowani w podtrzymywanie pamięci o tych wydarzeniach?

- Co Ukraińcy wiedzą o wspólnej przeszłości Polski i Ukrainy oraz jaki mają stosunek do niej?
- W jaki sposób wśród badanych kształtują się opinie o bieżących wydarzeniach?
- Co i w jakim stopniu wpływa na recepcję wydarzeń z przeszłości?

Niniejszy raport prezentuje wyniki obu części badania, zaczynając od wyników sondażu.

GLÓWNE WNIOSKI

WNIOSKI Z CZĘŚCI ILOŚCIOWEJ

- ❖ Mieszkańcy Ukrainy sami siebie identyfikują najczęściej poprzez obywatelstwo państwa – taką identyfikację wskazało 42% badanych. Jest ona na pierwszym miejscu we wszystkich czterech regionach. Identyfikacja etniczna (Ukrainiec, Rosjanin itd.) wyróżnia się relatywnie wysoką popularnością jedynie na zachodzie kraju i jest tam niewiele mniej popularna od identyfikacji poprzez obywatelstwo. W centrum, a jeszcze bardziej na wschodzie i południu, maleje znaczenie identyfikacji etnicznej na rzecz regionalnej lub identyfikacji ze wsią/miastem.
- ❖ Historia Ukrainy została uznana za bardzo ważną lub ważną w deklaracjach 83% mieszkańców Ukrainy; 82% uważało za taką historię swojego regionu (gdy mowa o regionie, najczęściej chodzi o oblasť lub o nieco większy obszar, obejmujący krainę historyczną – np. Galicję lub Podole). Odsetek tych, którzy uważają za bardzo ważną lub ważną historię ZSRR, wynosi tylko 51%. Historia ZSRR zajęła w badaniu trzecie (ostatnie) miejsce pod względem znaczenia dla respondentów we wszystkich regionach Ukrainy.
- ❖ Zaangażowanie mieszkańców Ukrainy w praktyki mające na celu podtrzymywanie pamięci (uczestnictwo w obchodach rocznic, odwiedzanie miejsc pamięci) jest raczej niskie, co nie idzie w parze z odsetkiem osób deklarujących, że historia jest dla nich bardzo ważna lub ważna. Stosunkowo najwyższe jest w regionie centralnym, a następnie zachodnim. Wyraźnie niższe jest na południu i najniższe na wschodzie.
- ❖ Wśród źródeł wiedzy o historii wśród całej populacji pierwsze miejsce zajęły rozmowy z rodziną i bliskimi (40%), a następnie szkoła (38%), książki (36%), filmy (29%), ukraińskie kanały TV (25%) i internet (24%). Jedynie w kategorii wiekowej 18-25 lat internet w tej klasyfikacji wysunął się na drugą pozycję (37%), tuż za szkołą (40%). Jednocześnie 35% respondentów ocenia, iż w ukraińskich mediach jest za mało informacji o historii Ukrainy, a 38% – że jest ich w sam raz.
- ❖ Najbardziej popularnymi filmami historycznymi, które oglądało około połowy respondentów, są te, które dotyczą losów mieszkańców Ukrainy w czasie II wojny światowej: Ukraińców (*Zalizna sotnia*, 2004 – oglądało 55% i *Biłyj ptach z czornuju oznakoju*, 1970 – oglądało 49%) oraz Tatarów Krymskich (*Chajtarma*, 2013 – oglądało 48%).
- ❖ Najwyższe oceny w rankingu 22 postaci z historii Ukrainy osiągnęli (oceny pozytywne): Taras Szewczenko (92%), Bohdan Chmielnicki (84%), ks. Jarosław Mądry (83%), ks. Włodzimierz Wielki (82%), Mychajło Hruszewski (75%) i Władysław Czornowił (65%). Z kolei najniższe oceny uzyskali (oceny negatywne): Józef Stalin (78%), Włodzimierz Lenin (59%), Michaił Gorbaczow (53%), Katarzyna II (51%), Nikita Chruszczow (43%) i Stepan Bandera (40%). Jednocześnie Bandera uzyskał 36% ocen pozytywnych, 19% neutralnych, a 4% respondentów nie znało go.

- ❖ 52% mieszkańców Ukrainy uznało, że powstanie Chmielnickiego w 1648 r. było „walką o niepodległość Ukrainy”.
- ❖ 63% mieszkańców Ukrainy odnośnie do Holodomoru wybrało odpowiedź „ludobójstwo popełnione przez władze ZSRR na narodzie ukraińskim”.
- ❖ Odsetek osób, które spośród dziewięciu charakterystyk działalności OUN wybrały wyłącznie pozytywne (można było wybrać do trzech), wyniósł 48%, wyłącznie negatywne – 22%, a zarówno pozytywne, jak i negatywne – 5%.
- ❖ Odsetek osób, które spośród jedenastu charakterystyk działalności UPA wybrały wyłącznie pozytywne (można było wybrać do trzech), wyniósł 51%, wyłącznie negatywne – 6%, a zarówno pozytywne, jak i negatywne – 11%. Wśród dwóch ostatnich kategorii respondentów (łącznie 16%) prawie połowa (7%) wybrała charakterystykę: „organizatorka i wykonawczyni ludobójstwa na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1944”.
- ❖ Co trzeci badany mieszkaniec Ukrainy (34%) uznał, że rozpad ZSRR przyniósł Ukrainie więcej strat niż korzyści, a przeciwnego zdania było 29%. Jednocześnie odsetek osób dostrzegających plusy rozpadu ZSRR wzrósł nieco w porównaniu z rokiem 2013, gdy zadawano w sondażu podobnie brzmiące pytanie. Również w ocenie bilansu Euromajdanu przeważały oceny negatywne nad pozytywnymi – 42% respondentów uznało, że przyniósł on Ukrainie więcej strat niż korzyści, a przeciwnego zdania było 22%.
- ❖ Osoby, które wybierały wyłącznie pozytywne charakterystyki działalności OUN i UPA, jednocześnie częściej dostrzegali korzyści niż straty dla Ukrainy wynikające z rozpadu ZSRR oraz pozytywnie oceniali Euromajdan. Postawy te współwystępują także z wyraźną sympatią dla Polski oraz z częstszą niż przeciętna dla kraju identyfikacją z Europą.
- ❖ Za najważniejsze święto wśród ośmiu świąt państwowych i dni pamięci 39% uznało Dzień Zwycięstwa (9 maja), a 30% Dzień Niepodległości Ukrainy (24 sierpnia).
- ❖ Przeprowadzaną obecnie na Ukrainie dekomunizację za niepotrzebną uznało 58% mieszkańców (33% zdecydowanie, 25% raczej), za potrzebną 34% (12% zdecydowanie, 22% raczej), a 9% nie miało zdania w tej kwestii.
- ❖ Na dziesięć państw, co do których zapytano respondentów, czy historia w stosunkach z nimi jest ważna, Polska zajęła drugie miejsce (23% bardzo ważna, 44% ważna), za Rosją (33% bardzo ważna, 37% ważna).
- ❖ O ile w badaniu Instytutu Spraw Publicznych z 2013 r. na pytanie o historię relacji stosunków polsko-ukraińskich 33% respondentów zgodziło się z opinią, iż winę za to, że bywały one złe, ponoszą oba narody, o tyle w obecnym badaniu takich osób było tylko 8%. Jednocześnie odsetek osób uważających, iż żadna ze stron nie ponosi winy, wzrósł w tym okresie z 26% do 34%, a odsetek niemających zdania w tej kwestii – z 22% do 45%.

WNIOSKI Z CZĘŚCI JAKOŚCIOWEJ

- ❖ Ogólnie biorąc, postrzeganie roli Polski i Polaków w dziejach Ukrainy przez przedstawicieli współczesnej ukraińskiej inteligencji nie jest jednoznaczne. Z jednej strony podkreślają oni wpływ cywilizacyjny, polegający **na transmisji wzorów Europy Zachodniej poprzez Polskę na Ukrainę** w późnym średniowieczu i epoce nowożytnej, z drugiej – **wskazują na ograniczenia i trudności w procesie emancypacji narodu ukraińskiego oraz jego drogi do utworzenia własnego państwa** w XIX i XX w. z powodu panowania politycznego oraz dominacji kulturowej i społecznej Polaków do 1939 r.
- ❖ **Różnice międzyregionalne**, jakie zarysowały się w raporcie, **nie dają podstaw do twierdzenia, że** pod względem pamięci zbiorowej i tożsamości **istnieją czy to dwie (po obu stronach Dniepru), czy to cztery (zachód, centrum, wschód i południe) Ukrainy**. Wyniki badań pozwalają twierdzić, iż obraz jest o wiele bardziej zróżnicowany. Dotyczy to także stosunku ukraińskich respondentów do dziedzictwa mającego aspekty polskie na Ukrainie. W kwestii związku między przekonaniem uczestników wywiadów a ich miejscem zamieszkania zaobserwowano tylko jedną prawidłowość: ocen krytycznych roli Polski i Polaków w historii Ukrainy najwięcej było w regionie zachodnim, a ich liczba i jednoznaczność malały wraz z oddalaniem się od granicy polsko-ukraińskiej w kierunku wschodnim i południowym.
- ❖ Obecnie **w społeczeństwie ukraińskim występuje silna tendencja do łączenia interpretacji wydarzeń z przeszłości z oceną teraźniejszości**. Zmiany w interpretacji przeszłości, szczególnie w odniesieniu do okresu 1917-1991, są jednym z bardziej dynamicznych procesów na Ukrainie od 2014 r. Można wnioskować, że dopóki nie zostanie rozwiązany obecny konflikt między Ukrainą a Rosją, również w ocenie relacji historycznych ukraińsko-polskich między opinią publiczną Ukrainy i Polski będą występowały różnice zdań i związane z tym napięcia międzypaństwowe.
- ❖ W ostatnich latach nastąpiła **konsolidacja społeczeństwa ukraińskiego w obliczu wojny toczonej na wschodzie**. Znalazło to wyraz w wywiadach w postaci wypowiedzi, że **brak zdefiniowania celów i zdecydowanego prowadzenia polityki pamięci** czy brak w ogóle kontroli nad tym obszarem odpowiedzialności państwa na Ukrainie wręcz **doprowadził do oderwania się od niej Krymu i Donbasu**. Zdecydowanie słabiej i rzadziej w wywiadach (zwłaszcza w Kijowie) wybrzmiały głosy opowiadające się za jednoznacznym oddzieleniem polityki państwa od historii na Ukrainie.
- ❖ Krytyka polityki pamięci Ukrainy przez uczestników wywiadów szła w dwóch kierunkach. Z jednej strony podkreślano, że państwo **zaniedbuje pracę mającą doprowadzić do osiągnięcia wewnętrznego konsensusu odnośnie do problemów najbardziej kontrowersyjnych, przede wszystkim działalności OUN-UPA**. Z drugiej wskazywano, iż władze **nie formułują takich odpowiedzi na politykę pamięci Polski w kwestii rzezi wołyńskiej wobec Ukrainy, które służyłyby interesom państwa i zaspokajały poczucie godności narodu ukraińskiego**. Uczestnicy wywiadów dodawali, że zdaniem samych władz i sprzyjających im publicystów usprawiedliwia je to, że mają dużo bardziej pilnych problemów, którymi muszą się na co dzień zajmować.

- ❖ **Najważniejszymi wydarzeniami z historii stosunków ukraińsko-polskich w pamięci zbiorowej Ukraińców** okazały się: 1. konflikt kozaczyzny z I RP, 2. walki i próby współpracy z lat 1918-1921, 3. zbrodnie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1944 oraz akcja „Wiśła” z 1947 r., 4. represje doznane przez oba narody od ZSRR i III Rzeszy oraz walka przeciw tym okupantom, 5. pomoc Polski dla Ukrainy od 1991 r. Wydarzenia te w całości **mają potencjał mniej więcej w tym samym stopniu łączący co dzielący**. W opinii autorów raportu występująca w Polsce obecnie **tendencja polityczno-medialna, aby w relacjach z Ukrainą odnośnie do przeszłości koncentrować się przede wszystkim na najsilniej dzielącej kwestii wołyńskiej, w dużej mierze prowadzi do skutków przeciwnych do zamierzonych**. O ile bowiem ukraińska inteligencja bardzo krytycznie wypowiada się o polityce pamięci własnego państwa w ogóle, o tyle jednocześnie przeważnie **postrzega politykę pamięci Polski wobec Ukrainy w sprawie Wołynia jako jednostronną, unikającą wyznania polskich win sprzed 1939 r. oraz nieszanującą godności adresata**.
- ❖ **Zarówno przedstawiciele ukraińskiej inteligencji, jak i większość opinii publicznej Ukrainy nie mają jasnego obrazu odpowiedzialności stron uczestniczących w konflikcie na Wołyniu w latach 1943-1944, w tym samej UPA**. Sformułowaną przez Sejm i Senat RP w lipcu 2016 r. jednoznaczną ludobójczą kwalifikację akcji UPA przeciw „obywatelom II Rzeczypospolitej” uczestnicy wywiadów traktowali jako narzuconą. Wydaje się, że nawet gdyby ta kwalifikacja została oficjalnie uznana przez prezydenta, rząd czy parlament Ukrainy (czego prawdopodobieństwo jest niskie), obecnie zyskałoby to ograniczoną akceptację w środowiskach inteligencji humanistycznej. Wiązałoby się to z poczuciem, że władze ustąpiły pod ewidentnym naciskiem z zewnątrz, a także byłoby konsekwencją niskiego poziomu zaufania opinii publicznej na Ukrainie wobec ludzi sprawujących funkcje państwowe.
- ❖ Biorąc pod uwagę to, że ukraińscy respondenci oceniają epokę **średniowiecza** (do połowy XIV w.) jako taką, w czasie której stosunki ukraińsko-polskie miały charakter równorzędny, epokę **XIX w.** jako nacechowaną bardziej współpracą i wymianą niż konfliktami, zaś **okres od 1991 r.** jako ten, w którym polski wpływ miał znaczenie niemal wyłącznie pozytywne, byłoby pożądane, aby generalnie strona polska w relacjach ze stroną ukraińską zwróciła na te przedziały czasowe więcej uwagi. To właśnie fakty, postacie i zjawiska przede wszystkim z tych okresów, a także dotyczące **współpracy między Polską a Ukraińską Republiką Ludową i jej ruchem niepodległościowym w latach 1919-1939, niosą ze sobą pozytywny potencjał dla rozwoju współczesnych stosunków**.
- ❖ Wyniki badania jakościowego pokazują, że dla przedstawicieli ukraińskiej inteligencji humanistycznej we wszystkich regionach **Polska i Polacy odgrywają jednocześnie rolę Innego i Bliskiego**. Na Ukrainie te same osoby odczuwają z jednej strony dystans wobec Polski jako kraju, który odegrał dominującą (niekiedy wprost eksploatorską) rolę w historii ojczystej, a także ze względu na pogłębiające się od 1991 r. różnice standardów życia między dwoma państwami, z drugiej – bliskość kulturową i językową, mentalną, a ostatnio także podobieństwo poglądów na temat komunizmu/sowietyzmu oraz solidarność wobec działań Rosji. W związku z tym kompleksem wzajemnie sprzecznych przeszłych i teraźniejszych uwarunkowań obecne **oczekiwanie Polski, że Ukraina zaakceptuje ludobójczą kwalifikację zbrodni na Wołyniu, trakto-**

wane jest przez ukraińskich inteligentów jako upokarzające. Nic nie wskazuje na to, że obecnie oczekiwanie to sprzyja rozwojowi stosunków między dwoma narodami.

- ❖ Odnośnie **do dziedzictwa mającego aspekty polskie na Ukrainie w badaniu stwierdzono absolutną przewagę nastawień jednocześnie przyjaznych lub neutralnych oraz pragmatycznych.** Dotyczy to zarówno tych przypadków, w których w renowacji zabytków uczestniczą organy administracji państwa polskiego, jak i tych, co do których inicjatywę przejawiają samorządy czy organizacje trzeciego sektora. Na całej Ukrainie otwartość na współpracę w tej kwestii wiąże się ze świadomością faktu, że strona polska dysponuje większym potencjałem finansowym i organizacyjnym.
- ❖ Na całej Ukrainie **przeważają też pozytywne lub wręcz entuzjastyczne nastawienia w stosunku do kultury polskiej** zarówno klasycznej (głównie literatura i architektura), jak i współczesnej (głównie kino i muzyka). Pewnym problemem pozostaje jej dostępność, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach. Dotyczy to zwłaszcza Ukrainy wschodniej i południowej, gdzie nawet w miastach obwodowych polska kultura nie jest bardzo widoczna. Z kolei w stolicy pojawia się potrzeba zaznaczenia obecności kultury polskiej wobec dużej konkurencji imprez ukraińskich oraz organizowanych przez inne państwa.

W okresie od Rewolucji Godności na Ukrainie wyraźnie wzrósł wpływ organizacji trzeciego sektora. Zdaniem badanych **wśród zmian, które w ostatnim czasie zaszły w społeczeństwie ukraińskim, jedną z najistotniejszych jest ta związana ze wzrostem aktywności obywatelskiej.** Obecnie w realizowanie projektów związanych z Polską najliczniej zaangażowani są nie ludzie zajmujący się profesjonalnie historią, lecz organizatorzy pomocy humanitarnej (m.in. w strefie przyfrontowej), zwolennicy głębokich reform państwa i uczestnicy wymiany w różnych sferach kontaktów międzyludzkich (głównie kulturalnej, ostatnio też młodzieżowej).

W podsumowaniu wniosków z badań jakościowych, trzeba stwierdzić, że **opinia publiczna Ukrainy jako kraju będącego obiektywnie w wyjątkowo trudnej sytuacji w najbliższym czasie będzie się cechowała dwoistością postaw.** W polityce władz nadal widoczne będzie balansowanie **pomiędzy dążeniem do utrzymania współpracy z Polską a próbami osiągnięcia konsensusu wewnętrznego** w nietatwej dyskusji o bilansie krzywd historycznych zadanych Ukraińcom przez inne narody oraz przez Ukraińców sobie nawzajem. W tej sytuacji – zdaniem autorów raportu – byłoby dobrze, gdyby polscy historycy, twórcy oraz pracownicy sektora kultury i ochrony dziedzictwa realizowali strategię wyrozumiałości, cierpliwości i poszanowania wrażliwości partnera.

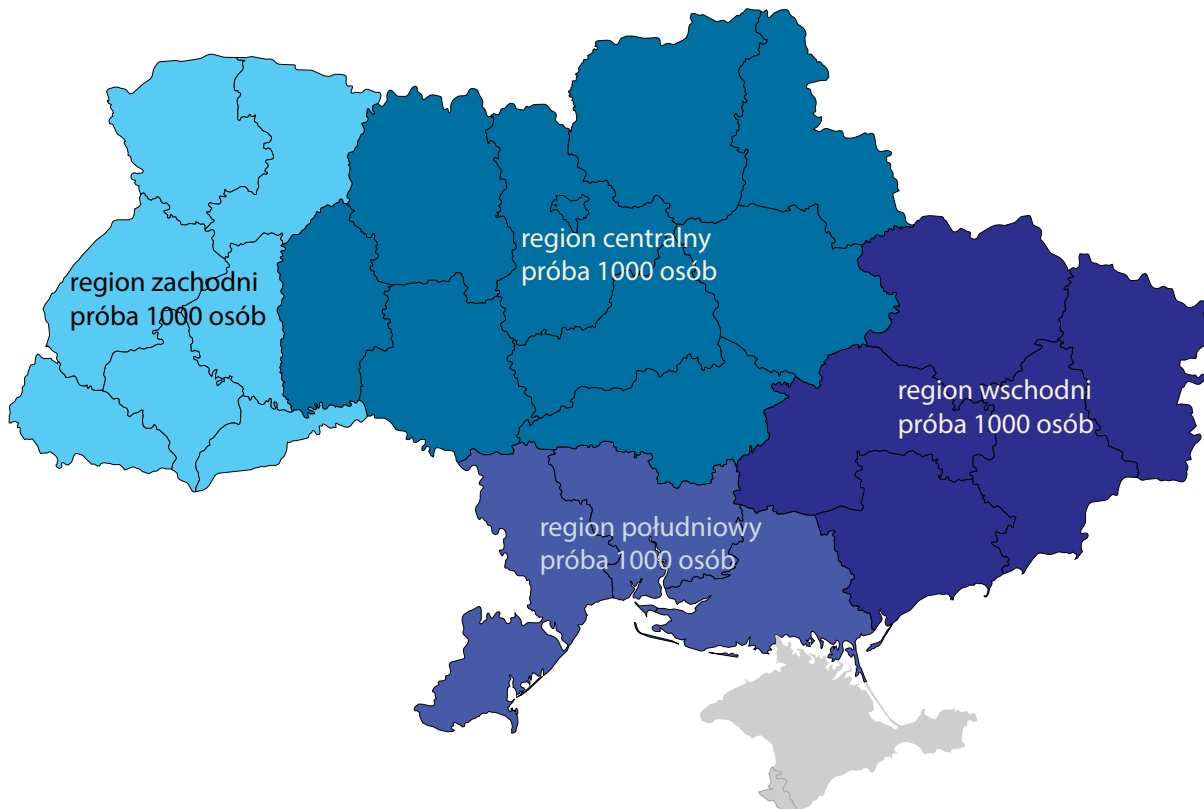
NOTA METODOLOGICZNA

CZĘŚĆ ILOŚCIOWA

Sondaż był prowadzony na całym terytorium Ukrainy z wyjątkiem okupowanych terytoriów Krymu i Donbasu, w dniach 23.11.2016 – 6.12.2016 metodą wywiadów bezpośrednich w domach respondentów (PAPI). Próba badawcza o liczebności 4000 składała się z mieszkańców Ukrainy powyżej 18 roku życia.

W każdym z czterech regionów (wschodnim, zachodnim, centralnym i południowym) badanie było przeprowadzone wśród 1000 respondentów. Dodatkowo obszary administracyjne w ramach danego regionu miały proporcjonalną reprezentację zgodnie z wagą każdego pojedynczego obszaru w konkretnym regionie. Próba jest reprezentatywna ze względu na płeć, wiek, region i wielkość miejscowości. Wykorzystano losowy wielostopniowy dobór próby przy zastosowaniu metody ścieżki losowej (*random route*) i kryterium wyboru respondenta jako osoby, która ostatnio obchodziła urodziny (*next birthday selection*).

Mapa 1. Regionalne warstwowanie próby

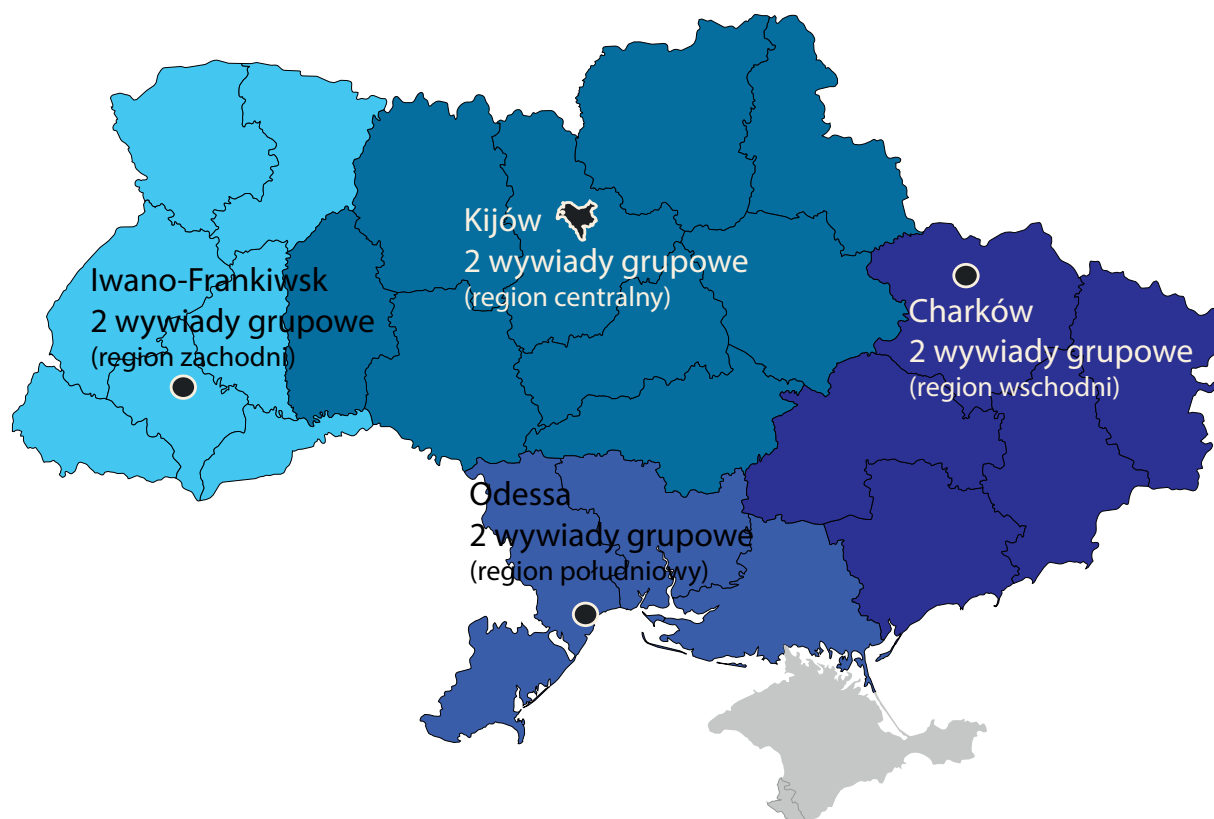


Response rate, czyli poziom realizacji próby, wyniósł 65,2%. Po części terenowej została przeprowadzona kontrola ankietatorów (sprawdzono 10% przeprowadzonych wywiadów), która nie wykazała znaczących uchybień.

CZĘŚĆ JAKOŚCIOWA

Do uczestnictwa w wywiadach grupowych zaproszeni zostali przedstawiciele środowisk opiniotwórczych. Grupy fokusowe odbywały się w następujących miastach: Kijów, Iwano-Frankiwsk, Charków, Odessa.

Mapa 2. Miasta, w których przeprowadzono zogniskowane wywiady grupowe



W dyskusjach dotyczących historii stosunków polsko-ukraińskich wzięli udział nauczyciele historii i innych przedmiotów humanistycznych (głównie szczebla podstawowego i średniego), dziennikarze zajmujący się historią oraz pamięcią zbiorową, redaktorzy i konsumenci stron internetowych poświęconych przeszłości, kuratorzy i restauratorzy pamiątek historycznych.

Do dyskusji o kulturze polskiej na Ukrainie i polityce pamięci Polski i Ukrainy zaproszono dziennikarzy zajmujących się kulturą, historią, pamięcią zbiorową i/lub stosunkami między państwami regionu Europy Środkowo-Wschodniej, krytyków kultury, przedstawicieli organów samorządu, aktywistów NGO, przedstawicieli lokalnych wspólnot społecznych oraz współpracowników domów kultury.

W trakcie wywiadów grupowych dotyczących oceny historii stosunków polsko-ukraińskich i dziedzictwa mającego aspekty polskie na Ukrainie jako bodziec do dyskusji pokazywano respondentom zdjęcia obiektów historycznych. Wybrano takie obiekty, które wiążą się z wydarzeniami politycznymi i militarnymi z czasów Królestwa Polskiego/Rzeczypospolitej do 1795 r. (legendarnymi lub rzeczywistymi) oraz II Rzeczypospolitej i II

wojny światowej, świątyniami Kościoła rzymskokatolickiego, fundacjami wielkich rodów szlacheckich (XVI-XVIII w.) oraz budowlami reprezentacyjnymi powstałymi z inicjatywy polskich mecenasów czy władz miejskich i/lub zaprojektowanymi przez polskich architektów (XIX-XX w.). Ważnym kryterium doboru było kojarzenie obiektów z Polską i Polakami na Ukrainie przez polską opinię publiczną. Były to: Złota Brama w Kijowie, Katedra Lwowska, Twierdza w Chocimiu, Twierdza w Kamieńcu Podolskim, Zamek w Podhorcach, Zamek w Olesku, rezerwat „Kozackie Mogiły” w Beresteczku, ruiny twierdzy Kudak, pomnik Iwana Gonty w Chrystyniwcze, obrazy przedstawiające bitwy pod Wiedniem i Parkanami z kolegiaty Św. Wawrzyńca w Żółtkwi, zespół parkowy „Zofiówka” w Humaniu, pałac Potockich w Odessie (gmach Odeskiego Muzeum Sztuki), pomnik Adama Mickiewicza w Odessie, Kolegium i Liceum w Krzemieńcu, Kościół św. Elżbiety we Lwowie, Cmentarz Łyczakowski we Lwowie, Cmentarz Obrońców Lwowa, gmach Politechniki Lwowskiej, budynek Opery Lwowskiej, Dom z Chimerami w Kijowie, budynek Narodowego Muzeum Sztuki Ukrainy w Kijowie, tablica upamiętniająca Józefa Piłsudskiego w Charkowie, Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologiczne na szczycie Pop-Iwan w Czarnohorze, Memoriał i Muzeum „Więzienie na Łąckiego” we Lwowie, Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie, Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni, mogiła generała Mariusza Zaruskiego w Chersoniu, ruiny kościoła w Kisielinie, Pomnik Polaków pomordowanych w Hucie Pieniackiej, Pomnik Dmytra Klaczkiwskiego (Kłyma Sawura) w Równem.

Dodatkowe informacje dotyczące wywiadów jakościowych zostały umieszczone w części *Uwagi o organizacji zogniskowanych wywiadów grupowych*.

RAPORT Z CZĘŚCI ILOŚCIOWEJ

1. TOŻSAMOŚCI I IDENTYFIKACJE – CZYLI ZA KOGO UWAŻAJĄ SIĘ UKRAIŃCY

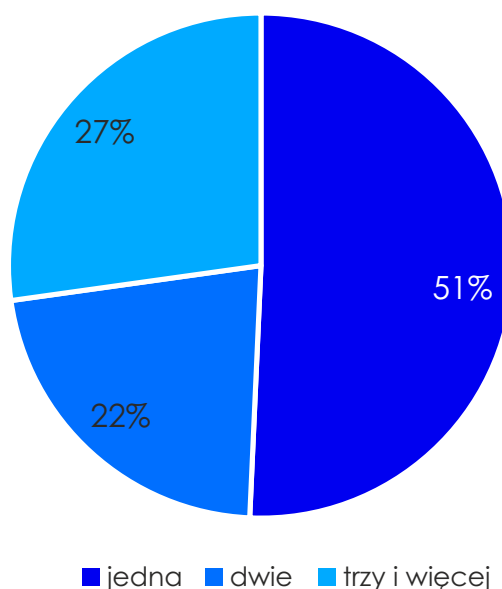
Prezentację sposobów widzenia przez Ukraińców wydarzeń z przeszłości swojego kraju i znaczenia przypisywanego dziś tym wydarzeniom warto zacząć od charakterystyki tożsamości i identyfikacji Ukraińców.

O znaczeniu zagadnień tożsamościowych dla postaw Ukraińców wobec ich historii, stosunków z sąsiadami czy też kwestii politycznych i ustrojowych przekonują różne badania prowadzone na Ukrainie po 1991 r. (Konieczna, 2005; Korosteleva & White, 2006). Badacze pamięci zbiorowej wskazują, że pamięć ta bywa bardzo ważnym elementem tożsamości: *pamięć zbiorowa to żywa przeszłość, która kształtuje tożsamości* (Olick & Robbins, 1998, s. 111). Naturalnie, znaczenie obrazów przeszłości dla tożsamości – czyli sposobu widzenia siebie i swojego miejsca w społeczeństwie czy narodzie – nie jest jednakowe we wszystkich społeczeństwach i kulturach: na przykład Polacy przywiązują do historii większą wagę niż Ukraińcy, o czym świadczą m.in. wyniki badań poświęconych wzajemnym wizerunkom obu tych narodów (Fomina, Konieczna-Sałamatin, Kucharczyk, & Wenerski, 2013; Konieczna-Sałamatin, 2011).

W prezentowanym tu sondażu pytanie o tożsamość i identyfikację było postawione jako pierwsze: *Gdy myśli Pan(i) o sobie, to co Pan(i) myśli? Kim Pan(i) jest przede wszystkim?* Respondent nie znał jeszcze wtedy całego kontekstu badania, ale wiedział, że dotyczy ono zagadnień społeczno-politycznych. Już ta informacja spowodowała najprawdopodobniej ogólne ukierunkowanie myśli na sprawy publiczne, a nie prywatne. Tym można tłumaczyć bardzo wysoki odsetek osób wskazujących określenie „obywatel(ka) Ukrainy” jako swoją pierwszą, niekiedy jedyną identyfikację.

Badani najczęściej wskazywali tylko jedną identyfikację, ale trzy lub więcej wskazań zdarzało się nieco częściej niż dwa. Prezentuje to rysunek 1.

Rysunek 1. Liczba wskazanych identyfikacji, N = 4000



Szczegółowe informacje o częstości wskazań poszczególnych typów identyfikacji znajdują się w poniższej tabeli. Jak już wspomniano, najczęściej pojawiało się określenie „obywatel Ukrainy”, z kolei niewielu badanych myślało o sobie jako o mieszkańcach Europy, jeszcze mniej definiowało siebie w kategoriach wykonywanego zawodu.

Tabela 1. Identyfikacje mieszkańców Ukrainy, N = 4000

Rodzaj tożsamości/identyfikacji	Struktura wskazanych identyfikacji*	Odsetek osób wskazujących identyfikację**	Odsetek wskazań jako jedynej identyfikacji***
Obywatel(ka) Ukrainy	24%	42%	34%
Ukrainiec/Rosjanin (albo inna narodowość)	17%	30%	24%
Kobieta/mężczyzna	14%	25%	8%
Po prostu: człowiek	12%	21%	12%
Mieszkaniec miasta/wsi	11%	19%	9%
Ojciec/matka	10%	17%	4%
Mieszkaniec regionu (obłasti)	5%	8%	4%
Europejczyk/Europejka	4%	6%	3%
Nazwa zawodu (kierowca, nauczyciel)	1%	2%	1%
Inne	1%	2%	1%
Trudno powiedzieć	1%	2%	---
RAZEM	100%	---	100%

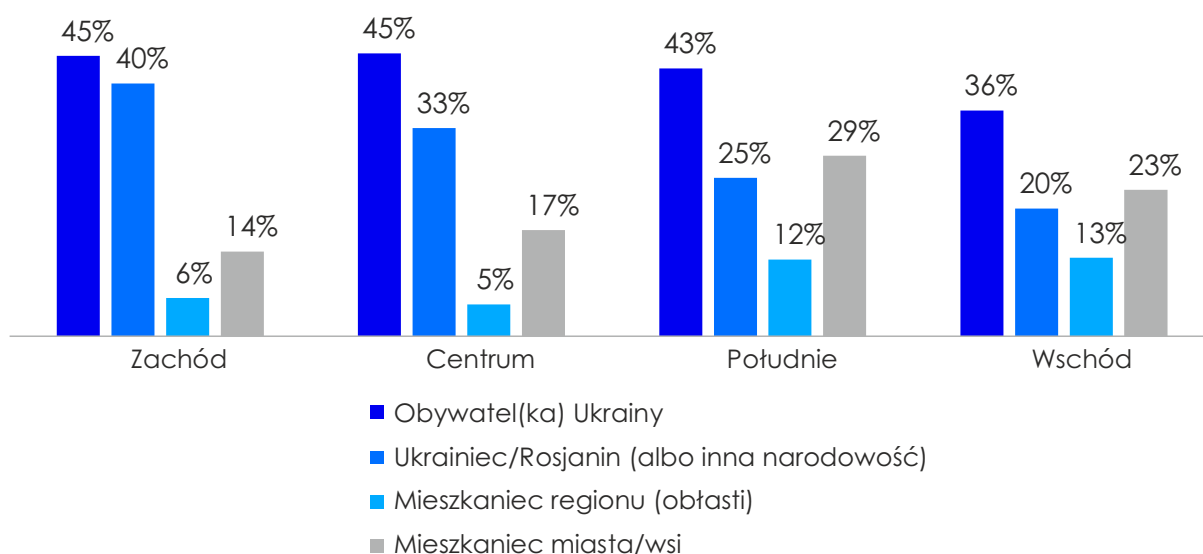
*) Podstawę do obliczenia procentów stanowi liczba wszystkich wskazanych identyfikacji – razem z „trudno powiedzieć” (6954). Te odsetki sumują się do 100%.

**) Podstawę do obliczania procentów stanowi liczba wszystkich zbadanych osób (czyli 4000). Te odsetki nie sumują się do 100%, bo niektórzy wskazywali więcej niż jedną identyfikację (maksymalnie wskazano 7, ale 97% wskazało od 1 do 3).

***) Podstawę do obliczenia procentów stanowi 2056 osób, które wskazały tylko jedną identyfikację.

Częstość wybierania prezentowanych identyfikacji jest zróżnicowana regionalnie, co pokazuje rysunek 2. Nie stwierdzono natomiast zróżnicowania ze względu na grupę wiekową; w szczególności warto podkreślić, że nie było różnic pomiędzy osobami, które wchodziły w dorosłe życie już w niepodległej Ukrainie, a starszymi od nich.

Rysunek 2. Regionalne zróżnicowanie ukraińskich identyfikacji (najczęstsze wybory)
N = 4000 (1000 w każdym regionie)



Podstawę do obliczania przedstawionych tu procentów stanowi liczba wszystkich zbadanych osób w każdym regionie (czyli po 1000). Suma odsetków może przekraczać 100%, gdyż można było wskazać więcej niż jedną identyfikację

Warto zauważyć, że identyfikacja „obywatel Ukrainy” występuje wszędzie jednako często (poza wschodem kraju). Identyfikacja etniczna jest natomiast wyraźnie zróżnicowana regionalnie. Zwracają uwagę różnice profilu identyfikacji między zachodem i centrum a wschodem i południem kraju. Mieszkańcy Ukrainy z tego pierwszego obszaru – czyli zachodu i centrum – widzą siebie przede wszystkim jako obywateli Ukrainy o jakichś (najczęściej ukraińskich – o czym niżej) korzeniach etnicznych. Na wschodzie i południu od identyfikacji etnicznej ważniejsza (częściej wskazywana) jest lokalność – wieś lub miasto, z którego się pochodzi. Oznacza to, że na wschodzie i południu myśli się częściej np. „jestem obywatelem Ukrainy z Mariupola” niż „jestem obywatelem Ukrainy bułgarskiej (ukraińskiej, rosyjskiej etc.) narodowości”.

Stwierdzono także interesujące zróżnicowanie dotyczące identyfikacji narodowych (czy etnicznych). Otóż jeśli porównamy częstość identyfikowania się z grupą narodową w zależności od deklarowanej narodowości badanego, to okazuje się, że identyfikacja z narodowością ukraińską jest silniejsza niż identyfikacja z rosyjską: 31% tych, którzy podali narodowość ukraińską, wskazało, że myślą o sobie w kategoriach narodowości. Wśród deklarujących narodowość rosyjską takich było 16%. Przedstawiciele pozostałych narodowości byli w naszej próbie tak nieliczni, że nie można było przeprowadzić tej analizy.

Na wykresie nie zamieściliśmy odsetka osób myślących o sobie w kategoriach płci – było ich w całej próbie 25%. Identyfikację płciową nieco częściej wybierały kobiety niż mężczyźni (23% wśród mężczyzn i 26% wśród kobiet). Jeszcze wyraźniejsza była różnica między kobietami a mężczyznami w częstości wskazywania swojej roli rodzicielskiej: 21% kobiet myśli o sobie „jestem matką”, a tylko 12% mężczyzn myśli „jestem ojcem”¹.

¹ W sondażu nie zadawano pytań o dzieci, więc nie można było sprawdzić np., jaka część osób mających dzieci uważała to za cechę, która ich definiuje (wskazała na identyfikację „ojciec/matka”).

Obywatelski i etniczny wymiar tożsamości narodowej na Ukrainie

Badacze tożsamości narodowej odwołują się często do koncepcji narodów „obywatelskich” i „etnicznych”, rozwiniętej m.in. przez Antony'ego Smitha (Smith, 1991). Zdaniem tego badacza, podstawowymi spoiwami dla narodów Zachodu są prawo i instytucje oraz historyczne terytorium – nazywał je więc narodami obywatelskimi. Pozostałe narody („niezachodnie”) ukształtowały się, jak argumentował, na bazie wspólnoty pochodzenia, tworząc swego rodzaju wielkie rodziny – narody etniczne. Ważnym elementem takiej wspólnoty jest kultura, w szczególności język i zwyczaje.

Koncepcja Smitha jako typologia narodów spotkała się z krytyką – badania empiryczne, m.in. prowadzone w ramach projektu ISSP (*International Social Survey Program*), pokazały, że rzecz jest bardziej skomplikowana, niż Smith to przedstawił. Narody Zachodu mają wiele cech narodów etnicznych, zaś narody Wschodu – obywatelskich (Shulman, 2002). Należy więc raczej mówić o obywatelskim i etnicznym wymiarze tożsamości narodowej, które zazwyczaj współwystępują w ramach jednego narodu.

Takie podejście zastosowaliśmy w prezentowanym tu sondażu. Respondenci byli proszeni o ocenę, na ile ważne są wymienione w ankiecie cechy i zachowania w identyfikacji danej osoby jako prawdziwego, dobrego obywatela Ukrainy². Lista cech, o które byli pytani, zawierała zarówno „obywatelskie”, jak i „etnokulturowe” elementy tożsamości i była szersza niż ta zastosowana w sondażu ISSP: Pytanie brzmiało: *Są różne opinie na temat tego, kogo można nazwać dobrym/prawdziwym obywatelem Ukrainy. Proszę ocenić, w jakim stopniu poniższe cechy mają znaczenie dla uznania kogoś za dobrego/prawdziwego obywatela Ukrainy.*

1. Dobrze zna historię Ukrainy
2. Obchodzi ukraińskie święta narodowe
3. Szanuje ukraińskich bohaterów narodowych
4. Rozmawia po ukraińsku
5. Przestrzega ukraińskiego prawa
6. Ma przodków Ukraińców
7. Urodził się na Ukrainie
8. Jest wyznania prawosławnego
9. Jest wyznania grekokatolickiego
10. Czuje się patriotą Ukrainy
11. Interesuje się przeszłością i teraźniejszością nie tylko Ukraińców, ale także innych narodów zamieszkujących Ukrainę

Kolejność prezentowania respondentowi omawianych cech była taka jak na powyższej liście. Osoba badana miała ocenić ważność każdej z nich na skali od 1 do 5,

Teoretycznie jest możliwe, że opisane tu różnice odzwierciedlają jedynie to, że w naszej próbie mężczyźni rzadziej niż kobiety mieli dzieci. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, gdyż próba była dobierana w sposób losowy i reprezentatywny dla populacji, więc nie ma żadnego powodu, dla którego ojcowie mieliby do niej trafiać istotnie rzadziej niż matki.

² Autorzy badania zdawali sobie sprawę z tego, że takie sformułowanie pytania daje przewagę obywatelskiemu wymiarowi tożsamości. Z drugiej strony jednak zapytanie, „na ile wymienione elementy są ważne w identyfikacji kogoś jako prawdziwego Ukraińca”, mogły wykluczać osoby o innej niż ukraińska identyfikacji etnicznej. Określenie „Ukraińiec” kojarzy się bardziej z etnicznością niż z przynależnością państwową (podobnie jak „Polak”).

gdzie 1 oznaczało „zupełnie nieważne”, 5 oznaczało „bardzo ważne”, a 3 – „neutralne, ani ważne, ani nieważne”. Można było jeszcze wyrazić opinię mniej kategoryczną, wskazując 2 – „raczej nieważne” lub 4 – „raczej ważne”.

Okazało się, że najmniej kontrowersji wzbudzają te elementy, które niewątpliwie należą do obywatelskiego wymiaru tożsamości narodowej: przestrzeganie ukraińskiego prawa i własne odczucie, że jest się patriotą Ukrainy. Prawie wszyscy (87%) uznawali ważność tego pierwszego elementu i również znacząca większość, bo 79%, uznała ważność drugiego. Z kolei cechy, które z całą pewnością należą do wymiaru etnokulturowego (rozmawianie w języku ukraińskim, posiadanie przodków Ukraińców, urodzenie się na Ukrainie³) wyraźnie rzadziej wskazywano jako ważne (choć i one były ważne dla ponad połowy badanych (rysunek 3).

Rysunek 3. Znaczenie poszczególnych cech i zachowań dla bycia „prawdziwym/dobrym obywatelem Ukrainy”, N = 4000



Na wykresie przedstawiono sumy odsetków wskazań „raczej ważne” i „zdecydowanie ważne”

Warto zwrócić uwagę na to, że wyznawana religia nie jest bardzo istotnym elementem ukraińskiej tożsamości, choć jeśli już religię włączać jako cechę związaną z tożsamością, będzie to raczej prawosławie niż katolicyzm obrządku bizantyjsko-ukraińskiego (unickiego).

Zaawansowane techniki analizy statystycznej (analiza czynnikowa) pokazały, że wymienione cechy istotnie grupują się w dwa wymiary związane z etnokulturowym i obywatelskim rozumieniem tożsamości narodowej. Szerszym wymiarem okazał się ten „obywatelski”, który w związku z tym przestaje być ściśle obywatelski, bo grupuje zarówno przestrzeganie prawa i uważanie się za patriotę, jak i cechy związane bardziej z kulturą, czyli znajomość historii, obchodzenie świąt i szanowanie ukraińskich bohate-

³ Urodzenie się na terytorium państwa bywa w niektórych państwach podstawą uzyskania obywatelstwa (*ius soli*), zatem traktowanie tego warunku jako elementu wymiaru etnokulturowego można uważać za kontrowersyjne.

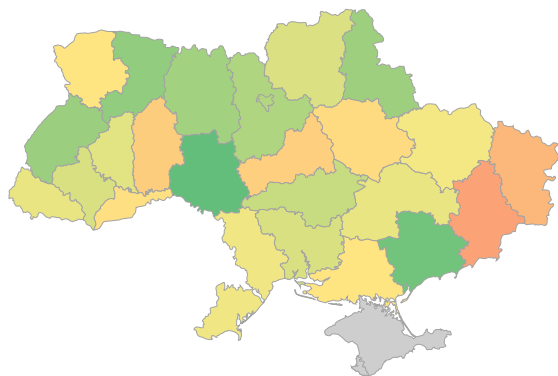
rów narodowych. Wymiar etnokulturowy łączy elementy już wspomniane, czyli język, urodzenie się na Ukrainie i ukraińskie pochodzenie.

Interesująco przedstawia się analiza współzależności dwóch omawianych wymiarów tożsamości narodowej. Wymiar obywatelski został tu ograniczony do tych cech, które zgodnie z koncepcjami teoretycznymi do niego należą (przestrzeganie prawa, uważanie siebie za patriotę Ukrainy i zainteresowanie losami i historią różnych narodów zamieszkujących Ukrainę). Wymiar etniczny również składa się z cech zgodnych z tymi, które podpowiada teoria: urodzenie się na Ukrainie, ukraińskie pochodzenie i używanie języka ukraińskiego.

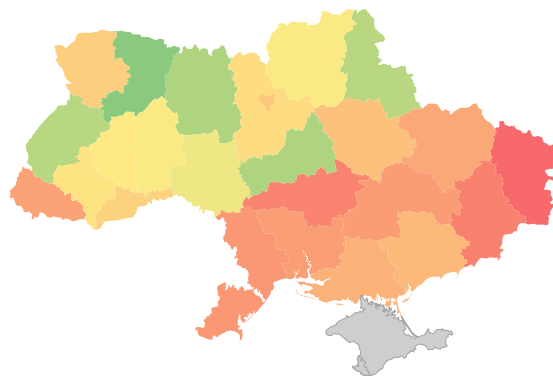
Skonstruowano indeksy mierzące znaczenie każdego z tych wymiarów dla respondentów i okazało się, że są one dodatnio (choć niezbyt silnie) skorelowane. Oznacza to, że uznawanie za ważny wymiaru obywatelskiego pociąga za sobą automatycznie przywiązywanie znaczenia do wymiaru etnicznego. Geograficzny rozkład wag omawianych indeksów zaprezentowany jest na rysunku 4 (im bardziej zielony kolor, tym większa przeciętna waga danego wymiaru. Kolor czerwony oznacza małe wagi).

Rysunek 4. Rozkład geograficzny wag dwóch wymiarów tożsamości narodowej, $N = 4000$

Rozkład indeksu obywatelskiego wymiaru tożsamości



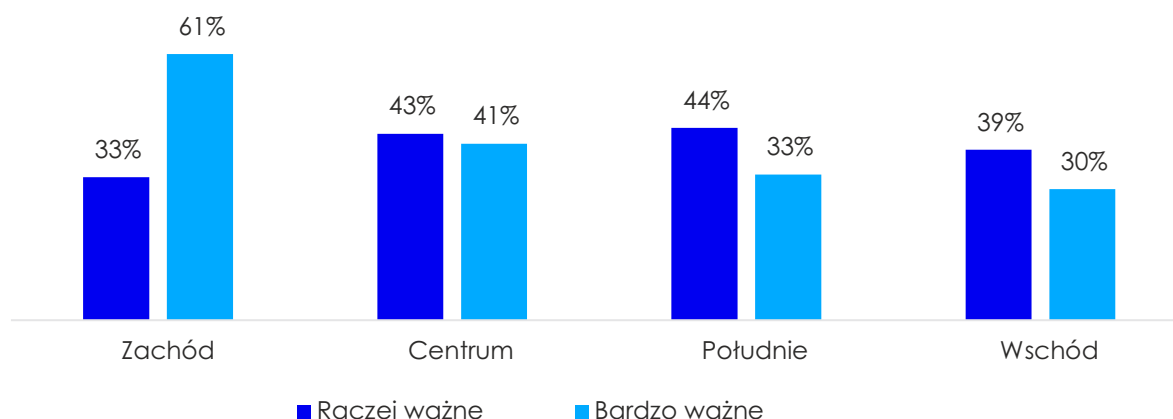
Rozkład indeksu etnicznego wymiaru tożsamości



Widać, że praktycznie we wszystkich regionach czynniki tworzące wymiar obywatelski są dla respondentów bardziej znaczące niż te odpowiedzialne za wymiar etniczny. To kolejny argument na rzecz przywoływanej już tezy Stephena Shulmana (2002), że należy być bardzo ostrożnym przy klasyfikowaniu wschodnioeuropejskich narodów jako przede wszystkim „narody etniczne”.

Ważne jest także dostrzeżenie, że w obwodach wschodnich i południowych – szczególnie w ługańskim i donieckim – niskie wartości przyjmują indeksy zarówno etnicznego, jak i obywatelskiego wymiaru tożsamości narodowej. Jest to jednocześnie region, z którego respondenci najrzadziej deklarowali, że bycie obywatelem Ukrainy jest dla nich bardzo ważne. Na rysunku 5 przedstawione są odsetki mieszkańców czterech regionów kraju, dla których posiadanie ukraińskiego obywatelstwa jest „raczej ważne” i „bardzo ważne”.

Rysunek 5. Subiektywne znaczenie faktu bycia obywatelem Ukrainy, N = 4000 (1000 w każdym regionie)

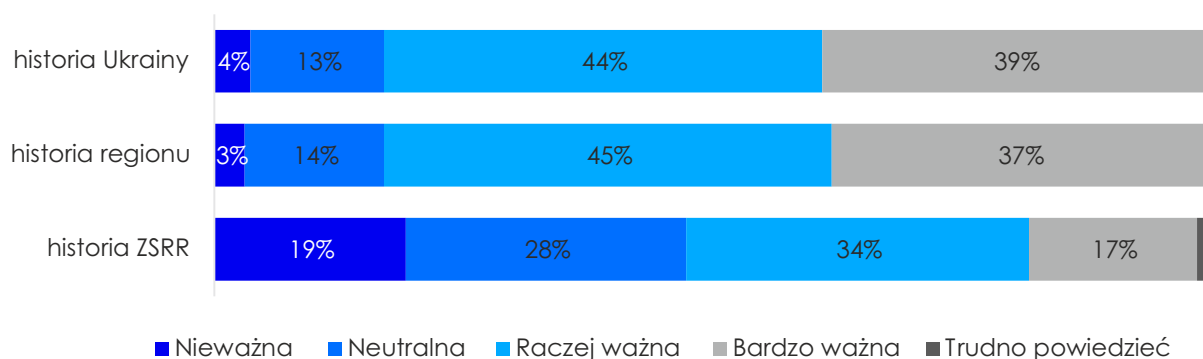


Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkich badanych, to odpowiedź „bardzo ważne” wybrało w sumie 41%. Udział tak myślących obywateli jest – jak widać na wykresie – wyraźnie zróżnicowany regionalnie. Odsetki wybierających mniej katgororyczną odpowiedź „raczej ważne” są już w znacznie mniejszym stopniu zróżnicowane⁴.

2. OSOBISTY STOSUNEK DO HISTORII I ZAANGAŻOWANIE W PODTRZYMYWANIE PAMIĘCI

Postawy wobec wydarzeń z historii Ukrainy i dokonywane przez badanych Ukraińców oceny tych wydarzeń warto poprzedzić prezentacją ich generalnego stosunku do wydarzeń z przeszłości Ukrainy, regionu, w którym respondent mieszka, oraz z przeszłości ZSRR. Rozkład odpowiedzi wśród wszystkich respondentów prezentuje rysunek 6.

Rysunek 6. Deklarowane znaczenie dla respondentów historii Ukrainy, historii regionu zamieszkania i historii ZSRR, N = 4000



Uwaga: Kategoria „nieważna” powstała z połączenia odpowiedzi „zupełnie nieważna” i „raczej nieważna”, gdyż obie odpowiedzi wybierane były bardzo rzadko. W przypadku oceny znaczenia historii ZSRR odpowiedź „zupełnie nieważna” wybrało 8%, a „raczej nieważna” – 11%.

⁴ Współczynnik zmienności dla odsetków „raczej ważne” wynosił 11%, zaś dla „bardzo ważne” – 29% (obliczanie współczynników zmienności ma sens, gdyż liczebności prób we wszystkich regionach były jednakowe).

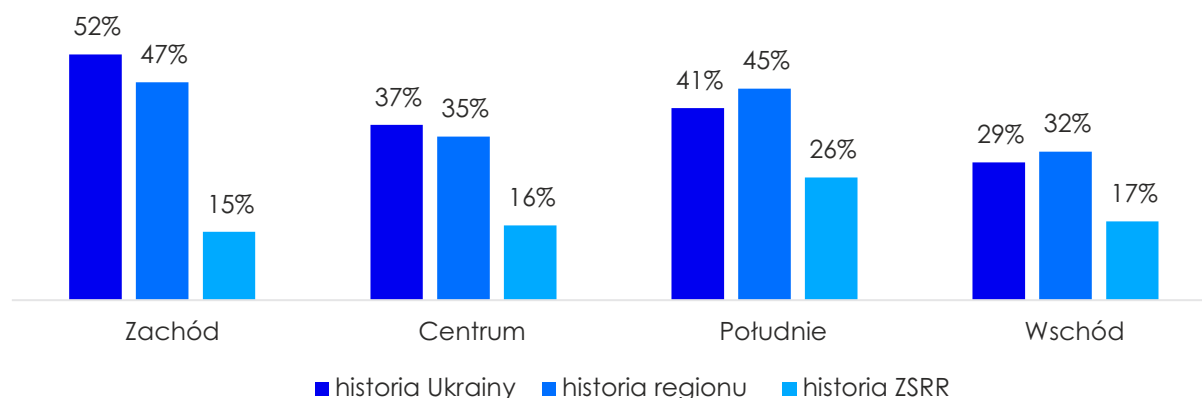
Warto zauważyć, że znaczenie historii Ukrainy i historii regionu zostało ocenione niemal identycznie, natomiast historia ZSRR była dla respondentów mniej znacząca.

Waga subiektywnie przypisywana historii – niezależnie od tego, czy mówimy o przeszłości Ukrainy, regionu zamieszkania respondenta czy też historii ZSRR – była najsilniej połączona z przywiązaniem do państwa ukraińskiego, które w omawianym sondażu było mierzone za pomocą przytaczanego wyżej pytania, „W jakim stopniu jest dla Pana(i) osobiście ważne, że jest Pan(i) obywatelem Ukrainy?”.

Badani, dla których obywatelstwo było bardzo ważne, blisko trzykrotnie częściej od pozostałych uznawali za bardzo ważną historię Ukrainy, ponaddwukrotnie częściej – historię regionu i niemal dwukrotnie częściej – historię ZSRR.

Omawiane postawy wobec historii były także zróżnicowane regionalnie. Najwyraźniej różniły się odsetki wyborów kategoriycznej odpowiedzi, że historia jest „bardzo ważna” – i te odsetki prezentuje rysunek 7. Warto zauważyć, że w regionie wschodnim i południowym historia regionalna była nieco częściej wskazywana jako „bardzo ważna” niż historia państwa.

Rysunek 7. Odsetki mieszkańców regionów Ukrainy, dla których historia Ukrainy, regionu lub ZSRR jest „bardzo ważna”, N = 4000 (1000 w każdym regionie)



Bardziej szczegółowe analizy zmierzające do ustalenia względnej wagi wspomnianego wyżej poziomu przywiązania do państwa i miejsca (regionu) zamieszkania wskazują, że ta pierwsza cecha silniej oddziałuje na postawy wobec historii niż region⁵.

Okazało się również, że wiek badanych niemal nie różnicuje znaczenia przypisywanego historii Ukrainy i regionu, rośnie natomiast z wiekiem częstość wskazywania jako znaczącej historii ZSRR: w najmłodszej grupie (18–29 lat) jedynie 10% uznało tę historię za „bardzo ważną”, a w najstarszej (60+) takie osoby stanowiły 23%.

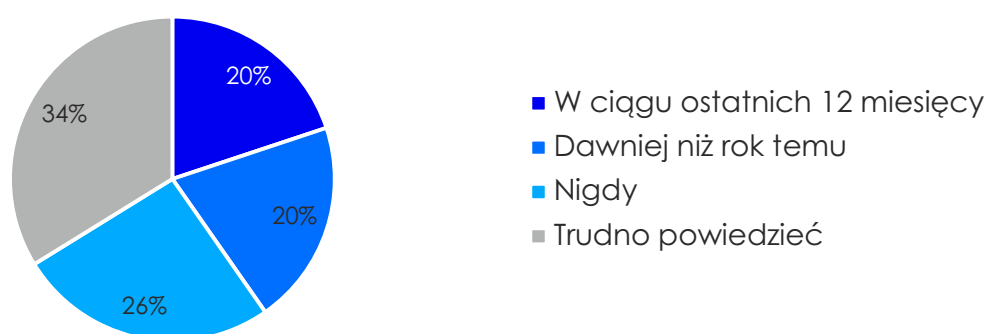
Z deklaracji badanych Ukraińców wynika, że są oni bardzo przywiązani do historii swojego kraju. Okazało się też, o czym była już mowa, że jej znajomość jest uznawana

⁵ Badanie tego oddziaływania przeprowadzono z wykorzystaniem modeli regresji liniowej, w których zmiennymi zależnymi były kolejno oceny subiektywnej wagi historii Ukrainy, historii regionu i historii ZSRR, zaś zmiennymi niezależnymi – zmienna zdająca sprawę z tego, czy respondent mieszka w regionie zachodnim, oraz zmienna wskazująca, czy posiadanie ukraińskiego obywatelstwa jest dla respondenta „bardzo ważne”.

za ważny element tożsamości narodowej. W badaniu pojawiło się jednak także kilka pytań, które miały na celu sprawdzenie, w jakim stopniu te deklaracje przekładają się na działanie, tj. czy Ukraińcy rzeczywiście realizują w życiu to deklarowane zainteresowanie historią – odwiedzają miejsca z nią związane czy osobiście uczestniczą w obchodach ważnych wydarzeń historycznych.

Wyniki wydają się wskazywać, że zainteresowanie historią w znacznej mierze pozostaje w sferze deklaracji. W ciągu dwunastu miesięcy poprzedzających badanie ważne „miejsca historyczne” odwiedził co piąty Ukrainiec, a co czwarty nie zrobił tego nigdy (rysunek 8). Jedna trzecia respondentów nie potrafiła udzielić odpowiedzi na tak postawione pytanie, co zasadniczo jest równoznaczne z nieodwiedzaniem takich miejsc. Jeśli ktoś nawet był w jakimś ważnym miejscu, ale tego nie pamięta – to te odwiedziny nie mają żadnego znaczenia dla sposobu jego myślenia o historii swojego kraju.

Rysunek 8. Częstość odwiedzania miejsc związanych z historią Ukrainy lub regionu, N = 4000

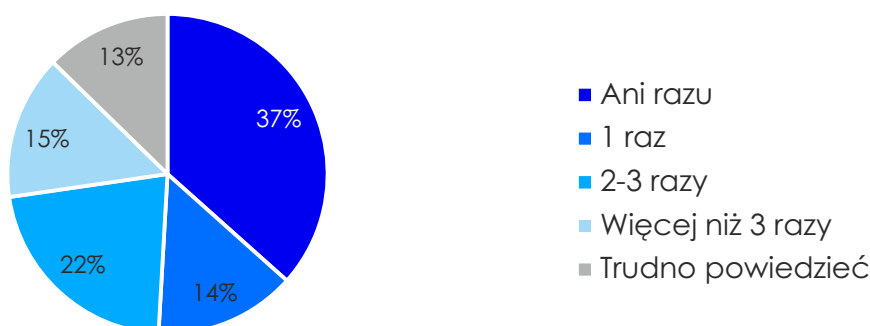


Odwiedziny „miejsc historycznych” wymagają zazwyczaj odbycia jakiejś podróży, na którą być może nie każdy mieszkaniec Ukrainy może sobie pozwolić. Rzeczywiście, odsetki osób, które odwiedzały takie miejsca, wzrastały wraz ze wzrostem dochodu: w grupie niezamożnych badanych⁶ 16% odwiedzało ważne miejsca w ciągu roku przed badaniem, zaś w grupie „zabezpieczonych materialnie” (stanowiących 19% próby) – 27% było w jakichś miejscach ważnych dla historii Ukrainy lub regionu. Jeśli jednak popatrzymy na te grupy dochodowe z perspektywy odsetków odpowiedzi „trudno powiedzieć” lub „nigdy (nie odwiedzałem takich miejsc)”, to zróżnicowanie dochodowe okazuje się o wiele mniej znaczące. We wszystkich grupach dochodowych ponad 30% badanych nie potrafiło jednoznacznie odpowiedzieć, kiedy ostatnio odwiedzali „miejsca historyczne”. Wolno więc sądzić, że w większości przypadków to nie brak pieniędzy spowodował, że Ukraińcy nie odwiedzają miejsc związanych z historią Ukrainy.

Innym wskaźnikiem realizowania w życiu przywiązania do historii kraju lub regionu jest uczestnictwo w uroczystościach upamiętniających ważne wydarzenia z przeszłości. W sondażu respondentów poproszono o wskazanie, ile razy uczestniczyli w takich uroczystościach w ciągu trzech lat poprzedzających badanie. Wyniki prezentuje rysunek 9.

⁶ To osoby, które określiły swoją sytuację materialną jako „bardzo biedni” (12% wszystkich badanych) lub „biedni” (34% badanych).

Rysunek 9. Uczestnictwo w uroczystościach związanych z ważnymi wydarzeniami z historii Ukrainy, N = 4000



To pytanie okazało się nieco łatwiejsze dla respondentów – odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć” był ponaddwukrotnie mniejszy niż w pytaniu o odwiedzanie miejsc pamięci. Okazało się, że 15% uczestniczyło w takich uroczystościach częściej niż raz w roku, a kolejne 22% – mniej więcej raz w roku. Ten wskaźnik pokazuje zatem nieco wyższy poziom zaangażowania w podtrzymywanie pamięci o wydarzeniach z przeszłości, niż wynikałoby to z poprzednio omawianego wskaźnika.

Uczestnictwo w uroczystościach jest w pewnym sensie łatwiejszym sposobem kultywowania tej pamięci – przede wszystkim z dwóch powodów: 1) uczestnictwo w uroczystościach zazwyczaj nie wymaga podróżowania, gdyż obchody rocznic niektórych ważnych wydarzeń są organizowane przez władze publiczne w taki sposób, aby mogły się odbywać również na poziomie lokalnym, i 2) uroczystości są zorganizowane przez kogoś z zewnątrz. Uczestnictwo w nich wymaga minimalnego wysiłku – przyjscia w określone miejsce o określonej godzinie. Wycieczka do miejsca pamięci oznacza znacznie większe zaangażowanie w kwestie organizacyjne, a ponadto – trzeba wiedzieć o istnieniu takiego miejsca (i rozumieć, z jakim wydarzeniem i dlaczego jest ono związane).

Kto angażuje się w podtrzymywanie pamięci?

Odpowiedzi na dwa omawiane wyżej pytania – o odwiedzanie miejsc pamięci oraz o uczestnictwo w uroczystościach upamiętniających ważne wydarzenia historyczne – były interpretowane jako wskaźniki osobistego zaangażowania w działanie na rzecz podtrzymywania pamięci o wydarzeniach i postaciach z historii Ukrainy. Można w związku z tym skonstruować na ich podstawie syntetyczną miarę, przyjmującą wartość tym większą, im wyższy był poziom zaangażowania respondenta⁷.

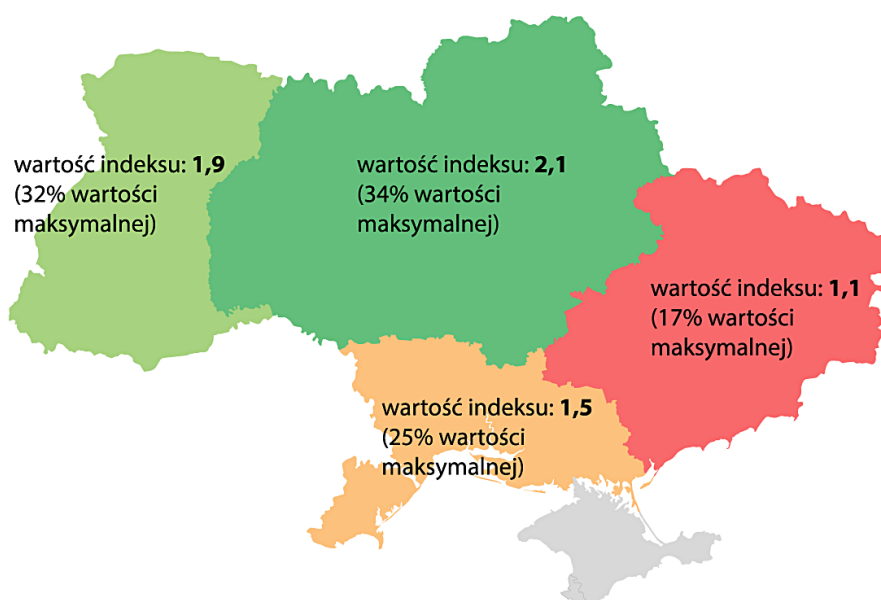
Skonstruowany w ten sposób miernik był skorelowany z deklaracjami respondentów dotyczącymi znaczenia historii, ale wartości współczynników korelacji okazały się nie-

⁷ „Indeks zaangażowania” przyjmuje wartości od 0 do 6, przy tym osobom, które odwiedziły miejsca pamięci w ciągu ostatnich sześciu miesięcy przyznawano 3 punkty, podobnie 3 punkty przyznawano za uczestnictwo w uroczystościach częściej niż raz do roku (więcej niż 3 razy w ciągu 3 lat), za mniejsze zaangażowanie liczba punktów była mniejsza.

wysokie, co potwierdza sformułowaną wyżej tezę o tym, że deklaracje nie zawsze idą w parze z działaniami.

Interesująco przedstawia się regionalne zróżnicowanie wartości omawianego indeksu, które prezentuje rysunek 10. Najwyższe wartości indeksu zanotowano nie w regionie zachodnim, którego mieszkańcy odznaczyli się dotychczas najpowszechniejszym zainteresowaniem historią i byli najprawdopodobniej najmocniej zaangażowani w działania związane z podtrzymywaniem pamięci⁸. Obecnie najbardziej zaangażowani okazali się mieszkańcy centrum Ukrainy⁹. Poza tym można zauważyć zgodne z oczekiwaniami różnice między poziomem zaangażowania mieszkańców południa i wschodu oraz zachodu i centrum.

Rysunek 10. Regionalne zróżnicowanie zaangażowania w podtrzymywanie pamięci



Na mapie są zapisane średnie wartości indeksu zaangażowania, wyliczone dla poszczególnych regionów. Indeks przyjmował wartości z zakresu od 0 do 6.

Bardzo interesujące i warte odnotowania są różnice poziomu zaangażowania w podtrzymywanie pamięci pomiędzy grupami regionalno-językowymi.

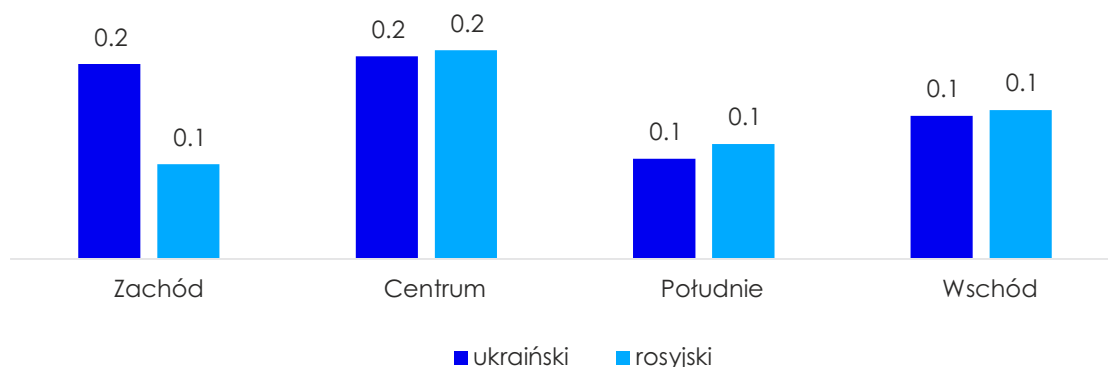
Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkich badanych – bez podziału na regiony – to okazuje się, że osoby posługujące się na co dzień językiem ukraińskim są bardziej zaangażowane w działania na rzecz podtrzymywania pamięci niż ci, którzy mówią po rosyjsku. Różnica wartości indeksu nie jest bardzo duża (0,5 punktu), ale jest istotna statystycznie na poziomie $p < 0,001$.

⁸ O takim właśnie zaangażowaniu mieszkańców regionu zachodniego świadczyły wyniki wcześniejszych badań, np. prezentowanych w raporcie z 2013 r. *Polska-Ukraina, Polacy-Ukraińcy. Spojrzenie przez granicę* (Fomina i in., 2013).

⁹ Różnica średnich wartości indeksu między regionem zachodnim a centralnym była istotna statystycznie na poziomie $p < 0,04$.

Okazuje się jednak, że na poziomie regionalnym różnice wartości tego indeksu w zależności od używanego języka występują właściwie jedynie w regionie zachodnim, co pokazano na rysunku 11.

Rysunek 11. Różnice stopnia zaangażowania w podtrzymywanie pamięci między grupami językowymi – w podziale regionalnym.



Uwaga: na wykresie pominięto osoby deklarujące używanie języka „ukraińskiego lub rosyjskiego zależnie od okoliczności” oraz używające innych języków.

Poza zachodem kraju prawie nie ma różnic wartości indeksu zaangażowania w zależności od używanego języka, a jeśli już różnice występują, to bardziej zaangażowani okazują się respondenci rosyjskojęzyczni¹⁰.

Analiza korelacji pokazała, że „zaangażowanie w pamięć” wiąże się z wagą, jaką badani przywiązują do posiadania ukraińskiego obywatelstwa, oraz z obywatelskim wymiarem tożsamości narodowej¹¹. Jak widać, zainteresowanie historią i obchodzenie świąt związanych z wydarzeniami historycznymi to elementy postawy propaństwowej, niewiele mającej wspólnego z identyfikacją etnokulturową.

Region zamieszkania i przywiązanie do państwa (obywatelstwa) to właściwie jedyne zmienne w istotny sposób wpływające na omawiany tu wskaźnik uczestnictwa w podtrzymywaniu pamięci. Nie ma tu znaczenia wiek ani płeć badanych, bardzo niewielki jest wpływ wykształcenia – posiadacze dyplomu ukończenia szkoły wyższej wyróżniają się spośród pozostałych nieco większym poziomem zaangażowania, nie są to jednak różnice bardzo wyraźne.

Rodzinne doświadczenie z historią

Jak staraliśmy się pokazać, w dzisiejszym społeczeństwie ukraińskim historia jest powszechnie uważana za coś ważnego, jednak poziom osobistego zaangażowania

¹⁰ Ujawnione w analizie i pokazane na wykresie różnice są nieistotne statystycznie. Oznacza to, że na podstawie różnic stwierdzonych w badaniu nie można zasadnie twierdzić, że występują one także w populacji, z której pobrano próbę.

¹¹ Korelacja z miernikiem etnicznego wymiaru tożsamości narodowej jest słabsza i praktycznie zanika przy kontroli indeksu tożsamości obywatelskiej oraz regionu zamieszkania (zostało to zbadane z wykorzystaniem analizy korelacji cząstkowej).

Ukraińców w podtrzymywanie pamięci o istotnych wydarzeniach z przeszłości nie jest bardzo duży, a w każdym razie znacznie mniej osób uczestniczy w działaniach na rzecz podtrzymywania pamięci, niż deklaruje, że historia jest dla nich ważna.

Badacze pamięci społecznej (zbiorowej) są na ogół zgodni co do tego, że pamięć ta jest czymś odrębnym od historii, a jedną z jej ważnych cech jest to, że staje się ona elementem tożsamości¹². Dlatego też w omawianym tu badaniu staraliśmy się ustalić, jakie wydarzenia historyczne zostały przez Ukraińców zapamiętane jako będące częścią ich własnego (lub ich rodzin) doświadczenia.

Ponad połowa wszystkich badanych (54%) stwierdziła, że były wydarzenia historyczne, które w sposób bezpośredni dotknęły ich rodzinę. Najczęściej wymieniano – w różnym kontekście i w różny sposób – wydarzenia II wojny światowej (było to nieco powyżej jednej trzeciej wszystkich wskazań), a dwie kolejne pozycje pod względem liczby wskazań zajęły Hołodomor i wydarzenia z przełomu roku 2013 i 2014, przez część badanych nazwane Rewolucją Godności, a przez innych Majdanem lub Euro-majdanem¹³.

Lista najczęściej wskazywanych (co najmniej 1% wskazań) wydarzeń nie jest długa:

- II wojna światowa / Wielka wojna ojczyźniana – 33% wskazań
- Hołodomor/kolektywizacja¹³ – 15% wskazań
- Rewolucja Godności / Majdan 2013 – 14% wskazań
- Wojna na wschodzie Ukrainy – 9% wskazań
- Rozpad ZSRR – 7% wskazań
- Awaria elektrowni jądrowej w Czarnobylu – 3% wskazań
- Pomarańczowa rewolucja – 2% wskazań
- Wojna w Afganistanie – 1% wskazań
- Represje stalinowskie – 1% wskazań

Warto zwrócić uwagę na nieco dziwną mieszankę tych wydarzeń, które zdaniem badanych zaznaczyły się jakoś w ich rodzinach. Obok wojny i Hołodomoru zaliczono do nich wydarzenia ostatnich lat – wspomnianą już Rewolucję Godności i wojnę na wschodzie Ukrainy (określaną rozmaicie: jako ATO, wojnę na Donbasie, wojnę pod ługańskiem itp.). Stosunkowo często wskazywano także awarię w czarnobylskiej elektrowni jądrowej i rozpad ZSRR, do którego – jak sądzą niektórzy – ta awaria była pierwszym krokiem¹⁴.

Rodzinne doświadczenia okazały się ważne w związku głównym tematem niniejszego opracowania, czyli zainteresowaniem Ukraińców historią i ich zaangażowaniem w działania zmierzające do podtrzymywania pamięci. Osoby pochodzące z rodzin doświadczonych przez historię częściej uczestniczyły w uroczystościach związanych

¹² Syntetyczny przegląd koncepcji dotyczących relacji między pamięcią a historią można znaleźć m.in. w pracy *Przesiedlenia a pamięć: studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”* (Wylegała, 2014, s. 66).

¹³ Nie wiadomo, czy wszyscy wymieniający kolektywizację kojarzyli ją właśnie z Hołodomorem. Nie zawsze respondenci dodawali do wskazanego wydarzenia jakiejkolwiek informacje – choćby takie, które pomogłyby zrozumieć, czy to „dotknięcie” przez wydarzenia miało pozytywne czy negatywne skutki dla ich rodzin. Samą kolektywizację bez objaśnienia wskazano 35 razy, co stanowi około 1% wszystkich wskazań.

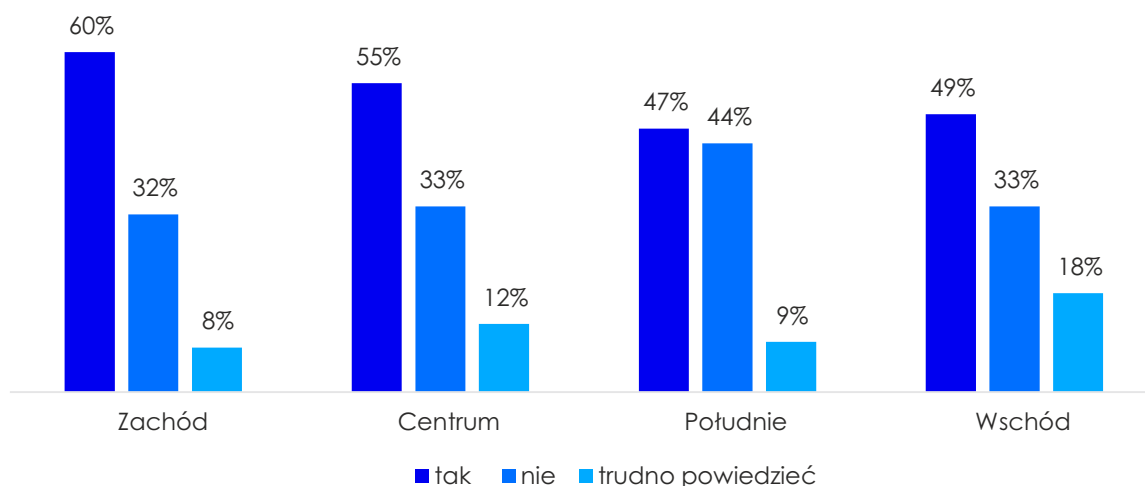
¹⁴ O tej awarii mówi się niekiedy, że stała się pierwszym gwoździem do trumny Związku Sowieckiego. Np. tygodnik „The Economist” (26.04.2016) pisze: *Czernobyl doprowadził do tysięcy śmierci, włączając śmierć ZSRR* (<https://goo.gl/MaHf7e> – dostęp 7.03.2017).

z wydarzeniami z przeszłości, częściej też odwiedzały miejsca pamięci (różnica wartości „indeksu zaangażowania” wynosiła ponad 40% na korzyść osób, których rodziny były jakoś zaangażowane w wydarzenia historyczne).

Kierunek ujawnionej współzależności jest trudny do jednoznacznego ustalenia – może być bowiem zarówno tak, że doświadczenia rodzinne skłoniły osoby pochodzące z tych rodzin do przywiązywania większej wagi do pamięci o przeszłości, jak również – że osoby o większym niż przeciętne zainteresowaniu przeszłością w wyniku tego zainteresowania dowiedziały się, że historia „dotknęła” ich rodziny. Za tą drugą interpretacją przemawia fakt, że respondenci dość szeroko definiowali pojęcie „wydarzenie historyczne”, zaliczając do nich np. „rozpad ZSRR”, który był raczej procesem niż wydarzeniem, czy należące do tej samej kategorii „rozkradanie wszystkiego po 1991 r.”. Jeśli przyjmiemy tak szeroką definicję, to okaże się, że właściwie każda ukraińska rodzina była jakoś dotknięta przez historię, choćby przez samo przeżycie transformacji ustrojowej. Nie każdy z badanych jednak tak na tę sprawę patrzył – nie każdy myśli o sobie w kategoriach uczestnictwa w historii.

Warte odnotowania jest regionalne zróżnicowanie odsetka twierdzących odpowiedzi na pytanie o to, czy rodzinę respondenta dotknęło bezpośrednio jakieś wydarzenie historyczne (rysunek 12).

Rysunek 12. Regionalne zróżnicowanie odsetków rodzin „dotkniętych” przez historię, N = 4000 (1000 w każdym regionie)



Na uwagę zasługują nie tylko odpowiedzi twierdzące, ale także odsetki tych, którzy nie wiedzieli, czy ich rodzina była bezpośrednio zaangażowana w jakieś wydarzenie historyczne, czy też nie. Najczęściej „nie wiem” odpowiadano na wschodzie, a najrzadziej – na zachodzie. Przemawia to, jak się wydaje, na korzyść tezy, że to zazwyczaj z zainteresowania przeszłością wynika przekonanie o tym, że rodzina była doświadczona przez historię, a nie odwrotnie.

Dostrzeganie bezpośredniego związku własnej rodziny z wydarzeniami historycznymi zależało od wieku – osoby starsze widziały ten związek częściej niż młode (45% odpowiedzi „tak” wśród osób przed czterdziestką, zaś 64% – w grupie 60+). Nie było natomiast żadnej różnicy pod tym względem między mężczyznami a kobietami.

Miejsca pamięci w bezpośrednim otoczeniu

Na zainteresowanie wydarzeniami z przeszłości może wpływać i zapewne w jakimś stopniu wpływa otoczenie, w którym ludzie prowadzą codzienne życie – stąd przecież bierze się zwyczaj upamiętniania ważnych postaci lub wydarzeń w przestrzeni publicznej. W naszym sondażu zapytaliśmy respondentów, czy w ich miejscowości są takie upamiętnienia. Twierdząco odpowiedziało 61% badanych, a 16% nie wiedziało. Ta ostatnia kategoria – osób, które nie potrafią powiedzieć, czy w ich bezpośrednim otoczeniu znajdują się jakieś pomniki związane z osobami lub wydarzeniami z przeszłości – wydaje się szczególnie interesująca, dlatego też poświęcimy jej nieco więcej uwagi.

Najczęściej wątpliwości w omawianej kwestii mieli mieszkańcy średnich i dużych miast (od 100 tys. do miliona mieszkańców) – w tej grupie aż 22% odpowiedziało „nie wiem”. W największych miastach (powyżej 1 mln) ten odsetek był znacząco mniejszy (14%). W dużym mieście zawsze są jakieś pomniki, dlatego nawet osoba zupełnie nieorientowana mogła śmiało odpowiedzieć twierdząco na tak zadane pytanie. Skąd zatem taka ostrożność?

W artykule poświęconym częstemu udzielaniu przez Ukraińców odpowiedzi „trudno powiedzieć” J. Konieczna-Sałamatin napisała: [...] prawdopodobnie do dziś wielu ukraińskich respondentów nieadekwatnie interpretuje sytuację wywiadu socjologicznego, uważając ją za rodzaj kontroli, egzaminowanie, ewentualnie zbieranie informacji do publikacji w gazecie. Ankieter jako osoba przychodząca ze świata zewnętrznego i obca jest więc niekoniecznie na tyle godny zaufania, by dzielić się z nim „prywatnymi” poglądami. Respondenci wygłaszają więc w takiej sytuacji opinie „oficjalne”, a raczej takie, które za oficjalne uważają. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na to, że w miarę rozwoju demokracji i pluralizmu na Ukrainie coraz częściej zdarza się, że nie zawsze i nie w każdej sprawie wiadomo, jaki ten „oficjalny” punkt widzenia jest. Wówczas pozostaje już tylko „trudno powiedzieć” albo zaufać ankieterowi (Konieczna-Sałamatin, 2015, s. 203).

Być może zatem badani obawiali się, że jeśli odpowiedzą twierdząco, ankieter będzie „drążył” dalej i będą proszeni o wskazanie, co to za pomniki (takie pytanie rzeczywiście w ankiecie było) i dlaczego tam stoją – a to już rzeczywiście przypomina egzaminowanie, którego nikt przecież nie lubi. Uciekanie w „trudno powiedzieć” zdarza się jednak szczególnie często w przypadku pytań nie tyle trudnych, co drażliwych. Pytanie o pomniki mogło być za takie uznane w okresie, gdy trwała „dekomunizacja” przestrzeni publicznej związana z wykonaniem postanowień tzw. pakietu ustaw dekomunizacyjnych¹⁵. W dużych miastach Ukrainy nie brakuje symboliki komunistycznej, której usuwanie z przestrzeni publicznej musiało u niektórych wywoływać sprzeciw, u innych – wątpliwości. Bardziej szczegółowo postawami wobec dekomunizacji zajmujemy się w dalszych częściach raportu, w tym miejscu stwierdzimy jedynie, że osoby sprzeciwiające się dekomunizacji (uznające ją za niepotrzebną) nieco częściej niż pozostali odpowiadali „trudno powiedzieć” na pytanie o to, czy w ich miejscowości znajdują się obiekty upamiętniające ważne wydarzenia z historii Ukrainy.

¹⁵ Chodzi tu w szczególności o ustawę z 9.04.2015 r. o odrzuceniu komunistycznego i narodowo-socjalistycznego (nazistowskiego) reżimu totalitarnego na Ukrainie i zakazie propagowania ich symboliki (<http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/317-viii> – dostęp 8.03.2017).

Odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć” był też silnie zróżnicowany ze względu na region: na zachodzie i w centrum tylko 10% badanych nie miało zdania w sprawie istnienia w ich miejscowości pomników, na południu takie osoby stanowiły 14%, a na wschodzie – aż 29%. To jeszcze jeden argument świadczący o tym, że unikanie odpowiedzi na pytanie o pomniki miało najprawdopodobniej związek z postawą wobec dekomunizacji, która najmniej wątpliwości budziła w regionie zachodnim.

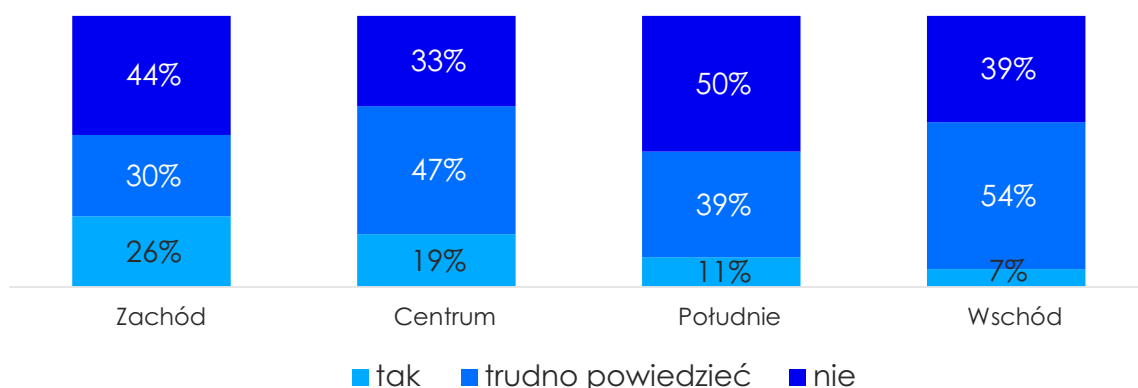
Dostrzeganie upamiętnień w najbliższym otoczeniu było w pewnym stopniu związane z poziomem wykształcenia – osoby posiadające dyplom wyższej uczelni częściej niż inni stwierdzały, że takie pomniki w ich miejscowości są. Co ciekawe, zależność ta właściwie nie występowała wśród mieszkańców wschodu Ukrainy, gdzie we wszystkich kategoriach wykształceniowych około połowy badanych twierdziło, że w ich miejscowości są pomniki.

Znacznie więcej kłopotów sprawiało respondentom pytanie, czy komuś jeszcze (lub jakimuś wydarzeniu) warto byłoby postawić pomnik. Aż 45% badanych nie miało w tej sprawie zdania, a ci, którzy je mieli, sądzili na ogół, że żadnych pomników stawiać już nie warto (39%).

Zwolenników nowych upamiętnień można znaleźć głównie wśród osób deklarujących, że historia Ukrainy jest dla nich osobiście bardzo ważna, oraz wśród mieszkańców zachodniej części Ukrainy. Co ciekawe – na pozytywne nastawienie do idei stawiania nowych pomników właściwie nie wpływał wiek ani poziom wykształcenia. Pewien wpływ miało przekonanie, że jakieś wydarzenie historyczne dotknęło bezpośrednio rodzinę respondenta – osoby pochodzące z rodzin zaangażowanych w historię nieco częściej niż pozostali byli skłonne stawiać nowe pomniki (odsetek ten wynosił 21% w pierwszej grupie i 12% – w drugiej).

Zmienną, która najsilniej różnicowała postawy wobec nowych upamiętnień, był region zamieszkania, którego oddziaływanie było silniejsze niż omawianego wyżej bezpośredniego uczestnictwa w wydarzeniach historycznych. Zróżnicowanie regionalne tych postaw prezentuje rysunek 13. W regionie zachodnim był największy odsetek osób, zdaniem których istnieją osoby czy wydarzenia zasługujące na nowy pomnik. Warto jednak zauważyć, że w tym samym regionie był również jeden z największych odsetków przeciwników stawiania kolejnych pomników. Mieszkańcy wschodu z kolei wyróżniali się tym, że najczęściej nie mieli w omawianej sprawie zdania.

Rysunek 13. Regionalne zróżnicowanie postaw wobec nowych upamiętnień, N = 4000 (1000 w każdym regionie)



Wśród propozycji nowych upamiętnień najczęściej pojawiają się te związane z wydarzeniami ostatnich lat: niebiańska sotnia lub żołnierze walczący na wschodzie. Były jednak także inne propozycje, głównie dotyczące postaci, które często bywają upamiętniane w ukraińskich miastach i miasteczkach.

3. ŹRÓDŁA WIEDZY O HISTORII

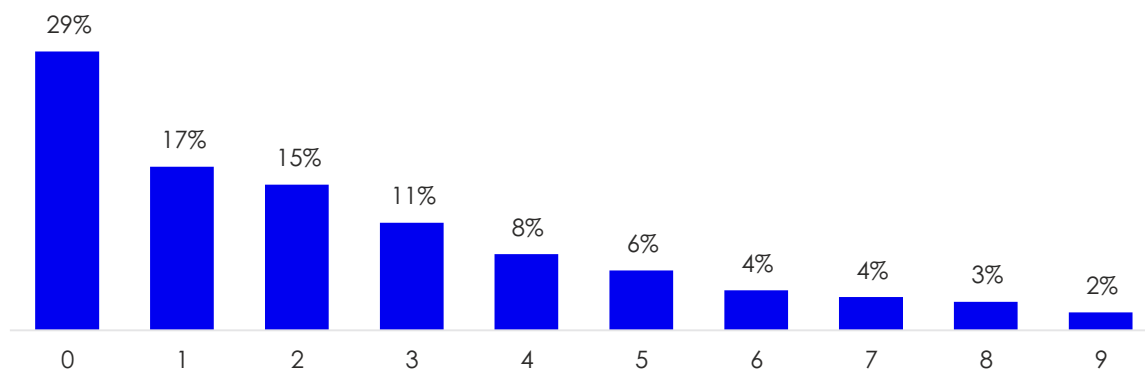
Pomniki, miejsca pamięci, uroczystości upamiętniające ważne wydarzenia historyczne czy przekazywane dzieciom opowieści o uczestnictwie kogoś z rodziny w takich wydarzeniach – to wszystko można potraktować jako swego rodzaju źródła wiedzy o historii Ukrainy. Interesujące jest, skąd jeszcze Ukraińcy czerpią wiedzę o tej historii i które ze źródeł uważają za ważniejsze, a które – za mniej ważne.

W omawianym tu sondażu badani mieli za zadanie ocenić znaczenie każdego z kilku źródeł wymienionych w ankiecie: szkoły, rozmów z rodziną, rozmów z przyjaciółmi, telewizji, internetu, książek, filmów i prasy. Ze względu na odsetek ocen „bardzo ważne” ranking wymienionych źródeł wiedzy przedstawiał się następująco:

- Rozmowy z rodziną (40%)
- Szkoła (38%)
- Książki (36%)
- Filmy (29%)
- Ukraińskie kanały telewizyjne (25%)
- Internet (24%)
- Rozmowy z przyjaciółmi, znajomymi (20%)
- Prasa (20%)
- Rosyjskie kanały telewizyjne (5%)

Okazało się też, że 29% badanych żadnego ze źródeł nie uznało za „bardzo ważne” – pokazuje to poniższy wykres (rysunek 14).

Rysunek 14. Liczba źródeł wiedzy wskazanych jako „bardzo ważne”, N = 4000



Liczba źródeł wskazywanych jako ważne jest pozytywnie skorelowana z analizowanym wcześniej indeksem zaangażowania w podtrzymywanie pamięci historycznej – to

znaczy bardziej zaangażowani mają tendencję do uznawania za ważne większej liczby źródeł niż mniej zaangażowani.

Ze względu na zmiany, które zachodzą w ostatnim czasie zarówno w kwestii obecności tematów historycznych w mediach, jak i w treściach programów nauczania historii, interesujące są źródła wskazywane przez najmłodszych Ukraińców (czyli grupę wiekową 18-25 lat). Okazało się jednak, że ranking źródeł uznanych za bardzo ważne jest bardzo podobny do zaprezentowanego powyżej. Istotna różnica dotyczy jedynie pozycji internetu oraz szkoły. Ten pierwszy młodzi ludzie oceniali jako bardzo ważne źródło nieco częściej nawet niż rozmowy z rodziną, zaś najwięcej wskazań otrzymała szkoła. Pozycja szkoły wydaje się naturalna, gdyż ta grupa osób stosunkowo niedawno tę szkołę ukończyła. Porządek pozostałych źródeł jest taki jak wśród wszystkich badanych ogółem.

- Szkoła (40%)
- Internet (37%)
- Rozmowy z rodziną (36%)
- Książki (32%)
- Filmy (28%)
- Ukraińskie kanały telewizyjne (24%)
- Rozmowy z przyjaciółmi, znajomymi (17%)
- Prasa (16%)
- Rosyjskie kanały telewizyjne (7%)

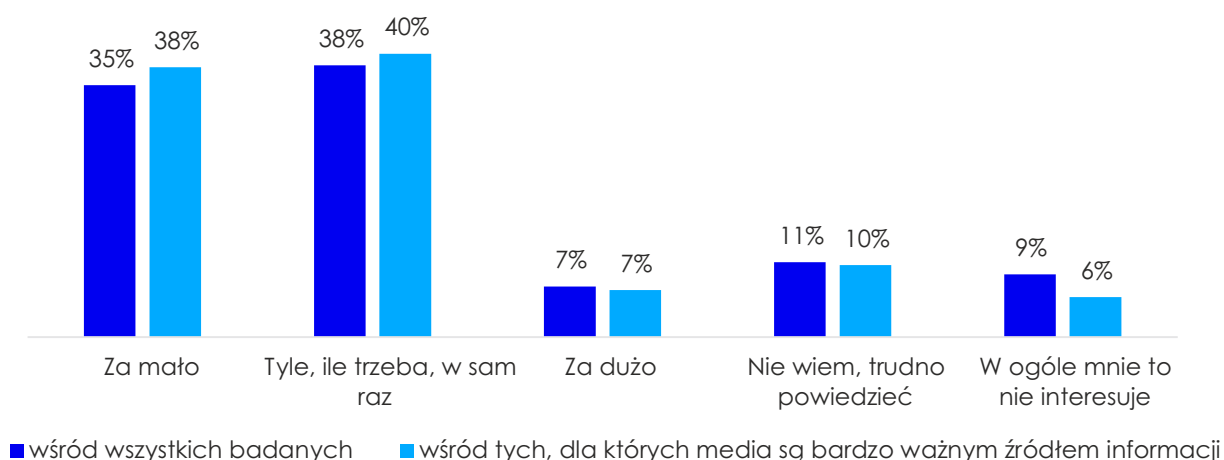
Dokładniejsza analiza ocen ważności przypisywanych przez respondentów poszczególnym źródłom pokazała, że ze względu na te oceny badane źródła dzielą się na dwie grupy – „źródła utrwalone” (prasa, telewizja, internet, książki, filmy i szkoła) oraz „źródła mówione” (rozmowy z rodziną oraz przyjaciółmi i znajomymi)¹⁶. Sumaryczna waga tych ostatnich źródeł jest nieznacznie wyższa od wagi przypisywanej „źródłom utrwalonym”¹⁷, choć w obu przypadkach przeciętna ocena jest dość wysoka – przekraczająca wartość neutralną („ani ważne, ani nieważne”).

Dokonane przez badanych oceny zawartości informacyjnej ukraińskich środków masowego przekazu wskazują, że znaczenie prasy i telewizji jako źródeł wiedzy o historii mogłoby być większe. Rysunek 15 pokazuje, że znaczna część Ukraińców sądzi, że informacji o historii Ukrainy jest tam za mało i częstość wyrażania takiej opinii praktycznie nie zależy od tego, czy respondent uważa media za bardzo ważne źródło informacji, czy też nie.

¹⁶ Jest to wynik analizy czynnikowej, przeprowadzonej metodą głównych osi wymiarów (*principal axis factoring*). W analizie tej nie uwzględniono „rosyjskich kanałów telewizyjnych”, które tworzyły odrębny czynnik „sam dla siebie”.

¹⁷ Różnica jest istotna statystycznie na poziomie $p < 0.01$.

Rysunek 15. Ocena ilości informacji o historii Ukrainy w ukraińskich mediach, N = 4000 i N = 1241

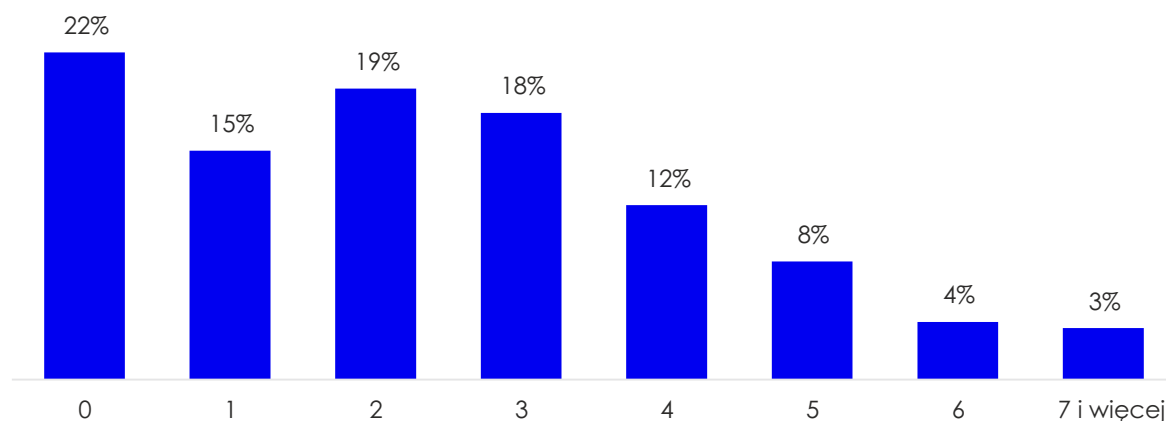


Więcej historii w mediach chcieliby widzieć przede wszystkim mieszkańcy wsi oraz największych miast, a także osoby po czterdziestce. Warto także odnotować, że wśród młodzieży (do 25 lat) blisko co czwarty wybierał opcję „nie wiem” lub „w ogóle mnie to nie interesuje”.

Filmy jako źródło wiedzy o historii

Dość istotnym dla Ukraińców źródłem wiedzy o historii są filmy, jak widać z omawianej powyżej listy rankingowej. Ponad trzy czwarte badanych (78%) obejrzało co najmniej jeden z dwunastu filmów, o które pytano w ankiecie, bardzo niewiele osób jednak obejrzało więcej niż połowę z nich. Z drugiej strony 22% badanych, którzy nie obejrzało żadnego, to dość dużo, zważając na to, że na liście starano się uwzględnić najgłośniejsze filmy historyczne powstałe po 1991 r., które były pokazywane w kinach, a następnie na kanałach TV. Generalnie biorąc, poziom oglądalności filmów nie dostarcza wystarczającej podstawy do podtrzymania wniosku, iż za dużą liczbą ludzi przywiązujących wagę do historii na Ukrainie nie idzie równie liczne uczestnictwo w praktykach, które pozwalają z nią bliżej obcować. Trzeba bowiem pamiętać o dwóch kwestiach. Po pierwsze, wytwórczość ukraińskiej kinematografii (w tym także zajmującej się historią) jest znacznie niższa niż np. w Polsce. Po drugie, w zakresie kina historycznego, szczególnie odnośnie do okresu 1939-1991 do 2014 r., na Ukrainie przeważała konsumpcja, skądinąd wielokrotnie liczniejszych, filmów oraz seriali TV produkcji sowieckiej i współczesnej rosyjskiej.

Rysunek 16. Liczba filmów historycznych obejrzanych przez uczestników sondażu, N = 4000



Najwięcej filmów obejrzeli badani z grupy wiekowej 40-60 lat, najmniej zaś najmłodszy. Jak można było się spodziewać, osoby, które uważały film za ważne źródło wiedzy o historii, obejrzały więcej filmów niż ci, którzy nie uznawali filmów za znaczące. Kierunek zależności jednak nie jest tu oczywisty.

Tabela 2. Popularność ukraińskich filmów historycznych, N = 4000

	Odsetek osób, które widziały film	Odsetek osób uważających film za najwartościowszy
<i>Zalizna sotnia</i> (Żelazna sotnia), reż. Ołeś Janczuk, 2004	55%	22%
<i>Biły ptach z czornaju oznakoju</i> , reż. Jurij Illienko, 1970	49%	19%
<i>Chajtarma</i> (Powrót), reż. Achtem Seitabłajew, 2013	48%	18%
<i>Cienie zapomnianych przodków</i> , Serhij Paradżanow, 1964	24%	5%
<i>Powodyr</i> (Przewodnik), reż. Ołeś Sanin, 2013	24%	8%
<i>Toj, chto projszow kriż wohoń</i> (Ogniem chrzczony), reż. Mychajło Illienko, 2012	9%	2%
<i>Ogniem i mieczem</i> , reż. Jerzy Hoffman, 1999	8%	2%
<i>Mołytwa za hetmana Mazepu</i> (Modlitwa za hetmana Mazepę), reż. Jurij Illienko, 2001	8%	1%
<i>W ciemności</i> , reż. Agnieszka Holland, 2011	5%	1%
<i>Taras Bulba</i> , reż. Władimir Bortko, 2009	4%	1%
<i>Stolittia Jakowa</i> , reż. Swetisław „Bata” Nedić, 2016	3%	1%
<i>Wołyń</i> , reż. Wojciech Smarzowski, 2016	2%	0%
Nie oglądał żadnego z wymienionych	22%	22%

Zajęcie dwóch pierwszych miejsc pod względem liczby widzów przez filmy, które dotyczą II wojny światowej i pierwszych lat po niej na ziemiach pogranicznych między zachodnią Ukrainą a Polską (pierwszy: 1945 r. na Zakierzoni) i Rumunią (drugi: lata 1937-1947 na północnej Bukowinie) i dotyczą zmagania między UPA a siłami zbrojnymi USRR, pokazuje, że doświadczenie „bratobójczej” walki Ukraińców, zmuszonych do niej przez najazd okupantów, pozostaje najbardziej atrakcyjnym tematem wśród historycznych ekranizacji na Ukrainie. Konstatacja ta dotyczy paru pokoleń widzów, którzy reprezentują różne „gusta filmowe”, ukształtowane przed 1991 r. i po tej dacie. Trzeba zwrócić uwagę na daty powstania oraz kontekst ideologiczny obu tych filmów. Pierwszy ukazywał partyzantów antysowieckich w jednoznacznie negatywnym świetle jako ofiary manipulacji ideologicznej obcych sił, a żołnierzy Armii Czerwonej i ludność cywilną

jako ich ofiary; zawierał jednak przesłanie, że czasy pokoju mogą zaleczyć rany, nawet jeśli strzelali do siebie nawzajem bracia i sąsiedzi. Z kolei w drugiej stronie ideologicznie i aksjologicznie zamieniły się miejscami. UPA heroizowano, a zwykłych żołnierzy strony rządowej starano się „uratować” od negatywnej oceny – jako ludzi służących pod przymusem, a nawet dążących do ograniczenia strat po drugiej stronie (w tym filmie role „czarnych charakterów” przyznano polskim partyzantom antykomunistycznym).

Nieco zaskakuje wysoka trzecia pozycja filmu całkiem świeżego – *Chajtarma* – o deportacji Tatarów Krymskich w 1944 r. Tak wysoką oglądalność zyskał on najprawdopodobniej dlatego, że doskonale wpisał się w moment historyczny: jego wejście na ekrany poprzedziło o kilka miesięcy aneksję Krymu przez Rosję i ucieczkę z półwyspu lub przymusowe pozostanie w kontynentalnej części państwa aktywistów i liderów organizacji tatarskich. Nie zaskakuje natomiast czwarta pozycja (*ex aequo*) filmu *Powodyr*, który jest (jak dotychczas) bezspornie najlepszą próbą ekranizacji represji stalinowskich na Ukrainie w latach 30. (*Rozstrzelane odrodzenie*, *Hołodomor*). Nie zaskakuje dlatego, że film wszedł do kin parę lat po silnym nagłośnień tej problematyki w ramach polityki pamięci prezydenta Wiktora Juszczenki (2005-2010). Na swój sposób stanowiła ona ukoronowanie procesu przywracania pamięci Ukraińców oraz informowania opinii publicznej świata (film zgłoszony do nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej) o wydarzeniach lat 30. Wydaje się, że do popularności obu filmów istotnie przyczyniła się aktorka i piosenkarka młodego pokolenia, wywodząca się ze wspólnoty krymskotatarskiej Dżamała. W *Powodyrze* zagrała główną rolę kobietę, a w 2016 r. upowszechniła temat deportacji z 1944 r., występując z piosenką na ten temat w konkursie Eurowizji i wygrywając go. Nie zaskakuje w końcu stosunkowo wysoka pozycja *Cieni zapomnianych przodków* z 1964 r., najwybitniejszego filmu w powojennej historiografii USRR, symbolicznego dla generacji inteligencji lat 60. (tzw. *szistydesatnykiw*), nawiązującego do tradycji, kultury i wierzeń Huculszczyzny, reprezentującego gatunek kina poetyckiego.

Warto także zwrócić uwagę na niewielką oglądalność filmów polskich odnoszących się do historii Ukrainy: *Ogniem i mieczem* i *W ciemności*. Natomiast wynik *Wołynia* jest i tak zdumiewająco wysoki, zważywszy na to, iż do chwili wykonania badania od początku emisji filmu w Polsce upłynęło nie więcej niż sześć tygodni oraz że na Ukrainie można było obejrzeć tylko jego pirackie kopie. Z pewnością oglądalność historycznych filmów ukraińskich w Polsce byłaby jeszcze niższa, gdyż z reguły nie wchodzi one do masowej dystrybucji, a są pokazywane jedynie na festiwalach filmowych. W tej dziedzinie oba państwa mają niewątpliwie dużo do zrobienia.

4. HISTORIA UKRAINY W OCZACH UKRAIŃCÓW – MOMENTY WAŻNE I KONTROWERSYJNE

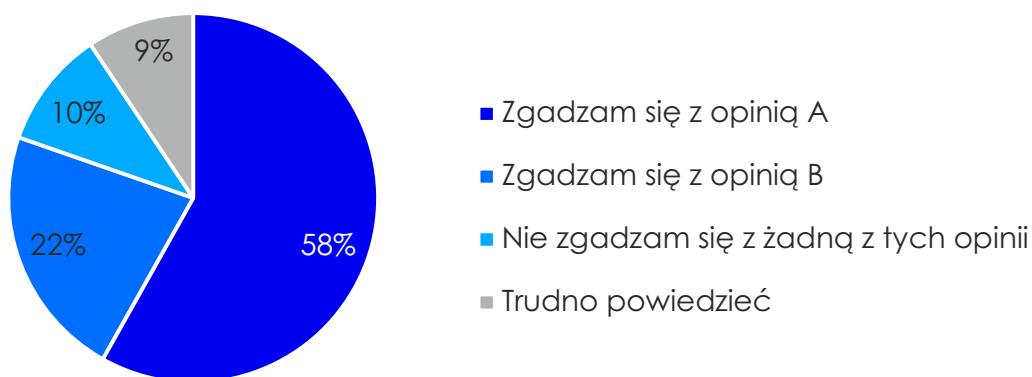
Zaprezentowane w poprzednich rozdziałach informacje dotyczące znaczenia wiedzy o wydarzeniach z przeszłości dla obywateli Ukrainy oraz źródeł, z których oni tę wiedzę najczęściej czerpią, są odpowiednią podstawą do przeanalizowania ocen kilku wybranych wydarzeń historycznych, które bywały przedmiotem sporu albo pomiędzy różnymi środowiskami ukraińskimi, albo też – między Ukraińcami a Polakami.

Poruszanie kontrowersyjnych zagadnień w sondażu zawsze jest związane z ryzykiem, że pewna liczba respondentów odmówi udziału w badaniu albo przynajmniej uchyli się od odpowiedzi na pytania odbierane jako drażliwe. Z tego względu zestaw pytań o stosunek do potencjalnie kontrowersyjnych wydarzeń z przeszłości był poprzedzony próbą ustalenia, jaka jest generalna opinia naszych badanych wobec otwartego, publicznego dyskutowania o sprawach z przeszłości, które nie przynoszą chluby Ukraincom. Innymi słowy, chodziło o zrozumienie, czy dzisiejszym Ukraincom bliższa jest maksyma „zły to ptak, co własne gniazdo kala”, czy też słowa Norwida „czy ten ptak kala gniazdo, co je kala, czy ten, co mówić o tym nie pozwala”¹⁸.

Badani Ukraińcy zostali więc poproszeni o wskazanie, która z dwóch opinii jest bliższa ich własnemu poglądom (wyniki prezentuje rysunek 17). Opinie sformułowano w następujący sposób:

- A. Świadomy obywatel Ukrainy, który zna historię swojego kraju, rozumie, że były w historii sytuacje, w których Ukraińcy zachowywali się bohatersko, jak również takie, w których ich zachowanie było oceniane negatywnie. Należy dziś otwarcie mówić o jednych i drugich, aby wyciągać wnioski z historii.
- B. Świadomy obywatel Ukrainy, który zna historię swojego kraju, rozumie, że nawet jeżeli w przeszłości zdarzały się sytuacje, w których zachowanie Ukraińców oceniano negatywnie, to nie powinno się dziś o tym publicznie mówić, by nie osłabiać państwa ukraińskiego¹⁹.

Rysunek 17. Postawy wobec krytycznego traktowania wydarzeń z przeszłości Ukrainy, N = 4000



Jak widać, wyraźną większość stanowili zwolennicy otwartego mówienia również o negatywnie ocenianych wydarzeniach z przeszłości. Postawy te zupełnie nie były związane z wiekiem, były natomiast zróżnicowane ze względu na poziom wykształcenia: im wyższy ten poziom, tym większy odsetek zwolenników krytycznego stosunku do przeszłości

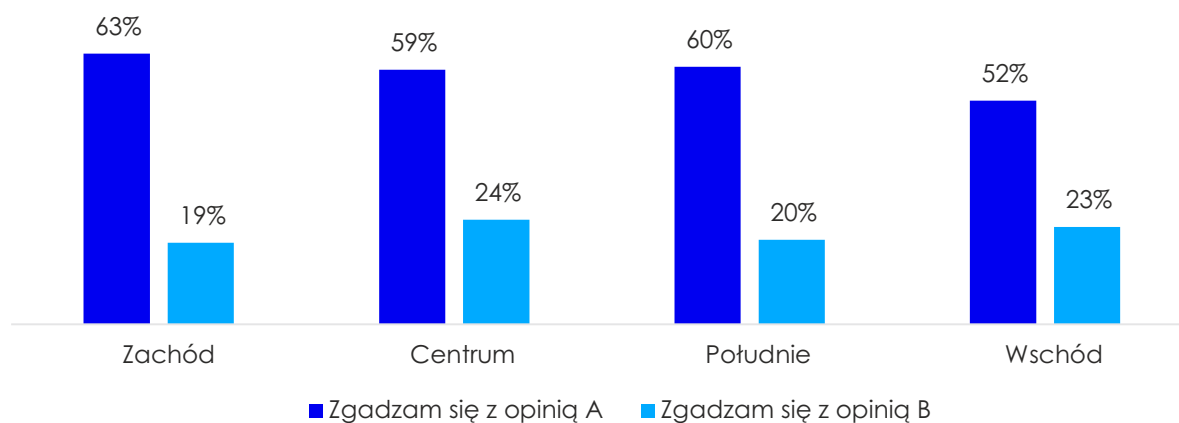
¹⁸ C.K. Norwid, *Wybór poezyj*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1924, s. 118.

¹⁹ Znaczące wydają się także kulisy opracowywania ostatecznych wersji brzmienia tych dwóch opinii, spośród których mieli wybierać respondenci. Pierwotna wersja była sformułowana znacznie bardziej kategorycznie, stwierdzając, że: „[...] były w historii sytuacje, w których Ukraińcy **zachowywali się bohatersko, jak również takie, w których zachowywali się niegodnie** [...]”. Firma realizująca badanie zaprotestowała przeciwko takiemu sformułowaniu, argumentując, że nie powinniśmy stwierdzać, że Ukraińcy w historii zachowywali się niegodnie. W rezultacie powstała złagodzona wersja, która była przedstawiana respondentom.

własnego kraju (od 51% wśród badanych z nieukończonym średnim do 65% wśród osób z wyższym wykształceniem). Również osoby deklarujące, że historia Ukrainy jest dla nich ważna, częściej niż pozostali opowiadali się za krytycznym jej traktowaniem.

Jak wiadomo z różnych badań (włącznie z referowanymi w niniejszym raporcie – o czym będzie jeszcze mowa), stosunek do historii jest jednym z tych czynników, które różnią mieszkańców ukraińskich regionów (Fomina i in., 2013; Zaharchenko, 2013), jednak ogólna postawa względem tego, w jaki sposób należy mówić o historii, jest w znacznym stopniu podzielana przez wszystkich, niezależnie od tego, czy mieszkają na wschodzie, czy na zachodzie Ukrainy, co prezentuje rysunek 18.

Rysunek 18. Regionalne zróżnicowanie postaw wobec krytycznego traktowania wydarzeń z przeszłości Ukrainy, N = 4000 (1000 w każdym regionie)



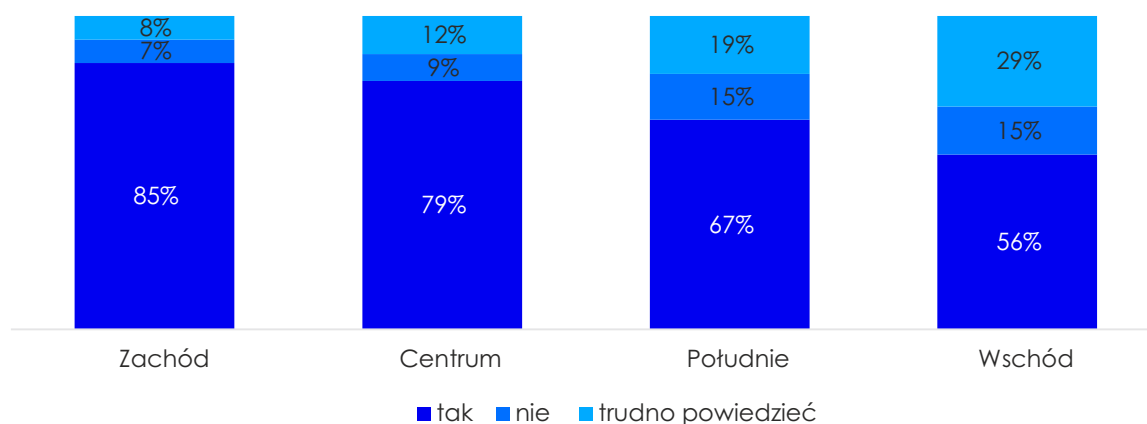
Ważne postacie w historii Ukrainy

Myśląc o historii, często zwracamy uwagę na działania różnych ważnych osób: władców, działaczy politycznych i społecznych, uczonych itp. W historii Ukrainy – zdaniem prawie trzech czwartych respondentów (72%) – były postacie, z których Ukraińcy mogą być dzisiaj dumni. Co dziewiąty badany uważał jednak, że takich postaci nie ma i nie było.

Przekonanie o tym, że w historii Ukrainy są pozytywne postacie, było w pewnym stopniu związane z wykształceniem – wyróżniali się tu respondenci o najwyższym poziomie wykształcenia, spośród których 82% uznało, że Ukraińcy mają z kogo być dumni, a jedynie 8% stwierdziło, że takich osób nie ma. Pozostałe kategorie wykształceniowe były podobne do tego, co zaobserwowano w całej próbie, z tym że wśród najniżej wykształconych niemal co czwarty nie miał w omawianej sprawie zdania. Nie było natomiast żadnych różnic związanych z wiekiem.

Kwestia dumy z pewnych postaci z historii Ukrainy okazała się jednak kolejną, w której zaznaczały się różnice między ukraińskimi regionami. Najwięcej powodów do dumy dostrzegali Ukraińcy z zachodu, najmniej – ze wschodu. Równocześnie ci ostatni najczęściej nie mieli w badanej sprawie zdania.

Rysunek 19. Regionalne zróżnicowanie opinii o istnieniu postaci historycznych, z których Ukraińcy mogą być dumni, N = 4000 (1000 w każdym regionie)



Niezależnie od tego, jakie postacie wymieniono jako uzupełnienie pytania o bohaterów ukraińskiej historii, respondenci zostali dodatkowo poproszeni o ocenę 22 postaci z okresu od Rusi Kijowskiej po współczesność. Wyniki tych ocen zaprezentowane są w tabeli 3.

Tabela 3. Ważne postaci w historii Ukrainy i ocena ich roli, N = 4000

	Ocena roli			Osoba nieznana
	Pozytywna	Negatywna	Neutralna	
książę Wołodimir Wielki	82%	2%	12%	4%
książę Jarosław Mądry	83%	2%	11%	4%
król Danyło Hałycki	55%	3%	19%	22%
Petro Mohyła	44%	3%	18%	35%
Bohdan Chmielnicki	84%	4%	9%	2%
Iwan Wyhowski	27%	3%	19%	51%
Iwan Mazepa	56%	16%	22%	7%
caryca Katarzyna II	23%	51%	21%	4%
Iwan Gonta	31%	3%	19%	46%
Taras Szewczenko	92%	1%	4%	3%
Dmytro Doncow	16%	8%	12%	63%
Włodzimierz Lenin	18%	59%	21%	3%
Mychajło Hruszewski	75%	5%	14%	6%
Symon Petlura	28%	32%	28%	12%
Józef Piłsudski	9%	17%	17%	58%
Andrej Szeptycki	27%	9%	13%	51%
Mykoła Skrypnyk	13%	7%	14%	66%
Stepan Bandera	36%	40%	19%	4%
Józef Stalin	11%	78%	11%	1%
Nikita Chruszczow	26%	43%	27%	4%
Wiaczesław Czornowil	65%	9%	19%	7%
Michaił Gorbaczow	13%	53%	31%	3%

Najistotniejsze dla badanych okazały się postacie, które miały najwyższy stopień rozpoznawalności (były nieznane mniej niż 10% badanych). Wśród nich są, po pierwsze, takie, które mają **65% i więcej ocen pozytywnych, zatem można uznać, iż składają się na kanon integrujący pamięć zbiorową mieszkańców całej Ukrainy**. Są to budowniczości potęgi Rusi Kijowskiej książęta Włodzimierz Wielki i Jarosław Mądry, hetman i przywódca powstania kozackiego Bohdan Chmielnicki, wieszcz narodowy z epoki romantyzmu Taras Szewczenko, jeden z twórców ukraińskiej historiografii, przywódca Ukraińskiej Republiki Ludowej Mychajło Hruszewski oraz dysydent i więzień obozów sowieckich Wiaczesław Czornowił. Z nich jedynie Czornowił nie jest reprezentowany na banknotach hrywny, wprowadzonych do obiegu po stworzeniu waluty narodowej w 1996 r. W tej grupie absolutne pierwszeństwo Szewczenki (92% pozytywnych) wynika – jak się wydaje – z wyjątkowo silnej egzemplifikacji przez tego poetę, malarza i więźnia caratu, z pochodzenia chłopca pańszczyźnianego, symbolicznego losu Ukraińców w XIX i XX w. Postać ta miała rangę pierwszoplanowego symbolu zarówno w okresie „odrodzenia narodowego” u schyłku XIX w., jak i w czasach USRR, oraz zachowała ją w niepodległej Ukrainie (istnieje np. państwowa Nagroda Szewczenkowska). Ta szóstka bezsprzecznie zasługuje na miano **bohaterów historii narodowej** w ocenie respondentów. Nieco dalej za tą grupą sytuuje się ostatnia postać zawarta w katalogu w badaniu, która ma „swój” banknot na Ukrainie, hetman i przywódca powstania antycarskiego Iwan Mazepa. Ma on równie wysoką rozpoznawalność, ale jedynie 56% ocen pozytywnych (16% negatywnych i 22% neutralnych)²⁰.

Po drugie, równie wysoki poziom rozpoznawalności, ale jednocześnie **przewagę ocen negatywnych nad pozytywnymi mają następujące postaci** (w kolejności rozmiarów tej przewagi): Józef Stalin, Włodzimierz Lenin, Michaił Gorbaczow, Katarzyna II, Nikita Chruszczow i Stepan Bandera. W tej grupie wyraźne pierwszeństwo Stalina (78% wobec 11% pozytywnych) pozwala mówić o ostatecznym odrzuceniu dziedzictwa jego rządów przez olbrzymią większość społeczeństwa ukraińskiego. O ile w pierwszych pięciu przypadkach mamy do czynienia z osobami kojarzonymi z zewnętrznym, rosyjskim i sowieckim panowaniem na Ukrainie, o tyle Bandera stanowi symbol niepodległościowego i nacjonalistycznego ruchu w XX w. W jego przypadku przewaga ocen negatywnych nad pozytywnymi jest nieznaczna (40 : 36). Ponadto ma on stosunkowo dużą liczbę kwalifikujących go neutralnie (19%), za czym najprawdopodobniej w wielu przypadkach kryje się brak zdecydowania w ocenie, związany z towarzyszącymi mu kontrowersjami w debacie publicznej. Niemniej można stwierdzić, iż wynik Bandery (trzy lata po rewolucji 2014 r., po której, ogólnie biorąc, wzrosła popularność symboliki związanej z OUN i UPA na Ukrainie) pozostaje na takim poziomie, że nie ma on potencjału stać się postacią, która – bez względu na wysiłki na rzecz jego heroizacji – wejdzie do kanonu integrującego pamięć zbiorową Ukraińców²¹. Ostatecznie trójkę przywódców

²⁰ Są dwa sposoby wyjaśnienia, dlaczego ten przywódca, przegrany wraz Karolem XII w bitwie z Piotrem I pod Połtawą w 1709 r. i zmarły na wygnaniu, ma niższy poziom ocen pozytywnych niż wcześniej wymienieni: 1. ponieważ poniósł klęskę, 2. ponieważ był symbolem zdrady tzw. Małorosjan wobec Imperium, który stworzyli i którym posługiwali się do 1917 r. carat i Cerkiew (m.in. cały ruch ukraiński od połowy XIX w. nazywając „mazepińcami”), a następnie władze ZSRR. I tak Mazepę za pozytywnego bohatera uważa 74% mieszkańców zachodu Ukrainy, 56% w centrum, 41% na południu i 47% na wschodzie.

²¹ Wprawdzie Bandera też przegrał i też został przez ZSRR, sprawcę jego śmierci, negatywnie ustygmatazowany, jednak w przeciwieństwie do Mazepy i Pełury w ocenie jego wielbicieli ruch, który symbolizował (UPA), stawiał wieloletni silny opór ZSRR, a obecnie stanowi żywe źródło pozytywnych odwołań w walce o ostateczną niepodległość i integralność Ukrainy. Rolę Bandery w historii ocenia pozytywnie 81% mieszkańców regionu zachodniego, 31% w regionie centralnym, 16% w południowym i tyleż we wschodnim.

sowieckich: Stalina, Lenina i Gorbaczowa, a także Katarzynę II (ponad 50% ocen negatywnych) można nazwać **antybohaterami historii narodowej** w ocenie respondentów. Chruszczow z wynikiem 43% negatywnych i tylko 26% pozytywnych stoi już dość daleko od **jednocześnie bohatera i antybohatera Bandery**, niemniej przewaga pierwszych nad drugimi nie jest na tyle duża, aby przyznać mu miejsce wyłącznie w gronie antybohaterów.

Odrębne miejsce wśród ujętych w badaniu zajmuje Symon Petlura, który nie jest, jak Bandera, tak wysoce kontrowersyjny, lecz niewątpliwie dla opinii publicznej najbardziej niejasny. Przy stosunkowo wysokiej rozpoznawalności (tylko 12% nieznających) ma niemal równą liczbę ocen pozytywnych, negatywnych i neutralnych (28%, 32%, 28%)²².

W dalszej kolejności za bohaterami (niedaleko za Mazepą) znalazły się w badaniach dwie postaci o stosunkowo wysokiej ocenie pozytywnej (powyżej 43%), wielokrotnie przekraczającej poziom ocen negatywnych, ale zarazem o niższej rozpoznawalności (od 22% do 35% nieznających). Są to jedyny władca koronowany na króla w historii Rusi Daniel Halicki oraz prawosławny metropolita kijowski i założyciel Akademii jego imienia Petro Mohyła. Z uwagi na to, że ich działalność nie obejmowała całego kraju oraz nie byli oni od chwili śmierci do 1991 r. obiektem szczególnej polityki heroizacji lub dyfamacji władz państw rządzących terytorium Ukrainy, mają niższy poziom ocen pozytywnych i w niektórych regionach są słabiej znani²³.

W końcu zgodnie z wynikami badań ostatnią grupę stanowią **postacie respondentom mało znane** (od 46% do 66% nieznających). Spośród Ukraińców są to: hetman Iwan Wyhowski, przywódca powstania hajdamaków Iwan Gonta, ideolog ukraińskiego nacjonalizmu Dmytro Doncow, greckokatolicki metropolita lwowski i przywódca Ukraińców galicyjskich Andrej Szeptycki oraz minister oświaty USRR i promotor ukrainizacji w latach 20. XX w., komunista orientacji narodowej Mykoła Skrypnyk. Wydaje się, że z nich Wyhowski, Gonta i Szeptycki mogliby zbliżyć się do grona bohaterów, gdyby ich działalność była bardziej znana (mają wielokrotną przewagę ocen pozytywnych nad negatywnymi). Dwaj pozostali nie mają takiego potencjału. Tylko 16% pozytywnych ocen Dmytra Doncowa znów wskazuje na nikłe prawdopodobieństwo tego, aby liderzy ruchu nacjonalistycznego mogli wejść do kanonu bohaterów integrującego pamięć zbiorową Ukraińców.

Do grupy postaci nieznanych należy zaliczyć także jedyną identyfikującą się z polskością, którą włączono do badania – Józefa Piłsudskiego, który miał duży wpływ na

Warto jednocześnie dodać, że odsetek ocen pozytywnych przeważa nad negatywnymi jedynie w regionie zachodnim (6% ocen negatywnych). W centrum ocen negatywnych było 36%, na wschodzie 61%, a na południu 66%.

²² Inaczej niż UPA, armia URL, którą Petlura dowodził w latach 1919-1920, nie cieszy się wysokim uznaniem za swe walory bojowe u miłośników narodowej historii wojennej. Z lidera URL, zamordowanego w Paryżu w 1926 r., władze sowieckie także uczyniły negatywny symbol ruchu ukraińskiego. Za pozytywnego bohatera Petlurę uważa 54% mieszkańców zachodu, 26% mieszkańców centrum, 14% na południu oraz 18% na wschodzie Ukrainy. Podobnie jak w przypadku Bandery, jedynym regionem, gdzie odsetki ocen pozytywnych przeważają nad negatywnymi, jest zachód kraju.

²³ Daniel Halicki najlepiej znany jest mieszkańcom zachodu kraju (tylko 3% badanych w tym regionie stwierdziło, że to postać nieznana). W pozostałych regionach nie znano tej postaci od 25% w centrum, poprzez 29% na wschodzie, do 35% na południu Ukrainy. 85% mieszkańców zachodu oceniło tę postać pozytywnie. Petro Mohyła także był najlepiej znany mieszkańcom zachodu (tylko 25% go nie znano, a 57% oceniło pozytywnie). W centrum metropolitę znano 64% mieszkańców, w tym 44% oceniło pozytywnie. Na południu było 46% ocen pozytywnych (67% znano tę postać), a na wschodzie – 32% (56% znano postać).

historię Ukrainy (9% pozytywnych, 17% negatywnych, 17% neutralnych i 58% nieznających). Raczej niska liczba znających (42%) wydaje się zaskakująca²⁴.

Znaczące wydarzenia i ich ocena

Rekonstrukcję obrazów przeszłości w świadomości różnych grup mieszkańców Ukrainy prowadzono także poprzez badanie postaw względem kilku wydarzeń i zjawisk z przeszłości, ważnych z punktu widzenia historii współczesnej Ukrainy. Były to: powstanie Kozaków przeciw Rzeczypospolitej pod przywództwem Bohdana Chmielnickiego i wielki głód z lat 1932-1933 na Ukrainie (Hołodomor). Pytano także o ocenę upadku ZSRR w 1991 r. i Rewolucji Godności 2013/2014. W tej części badania znalazły się także pytania dotyczące Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Powstanie Chmielnickiego w ocenach dzisiejszych mieszkańców Ukrainy

Pierwszym chronologicznie wydarzeniem, o które zapytano w ankiecie, było powstanie Chmielnickiego z 1648 r. Badanym zaoferowano szereg rozmaitych charakterystyk tego powstania, spośród których ci mieli wybrać do trzech. Niezależnie od tego, że wydarzeniu temu poświęca się wiele miejsca w programach szkolnych, a pomniki jego przywódcy znajdują się w wielu większych i mniejszych miastach Ukrainy, 15% (czyli więcej niż co szósty) Ukraińców nie potrafiło wskazać żadnej z zaoferowanych odpowiedzi ani też zaproponować własnej. Najmniejszy odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć” zanotowano w regionie zachodnim (8%), w pozostałych regionach ten odsetek wahał się od 15% w regionie centralnym do 19% w południowym.

Rozkład odpowiedzi na pytanie o to, czym było powstanie Chmielnickiego, przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Czym było powstanie Kozaków przeciw Rzeczypospolitej pod przywództwem Bohdana Chmielnickiego, N = 4000

	Odsetek badanych
walką o niepodległość Ukrainy	52%
odwetem ludu za krzywdy doznane od polskiej szlachty	27%
walką w obronie wiary prawosławnej	21%
powstaniem ludu przeciwko wyższym warstwom społecznym	11%
przejawem ludowej nienawiści wobec ludności obcej językowo i wyznaniowo	9%
wyrazem dążeń ludności Ukrainy do zjednoczenia z Rosją	8%
ukraińską rewolucją narodową	7%
wyrazem osobistych ambicji przywódców kozackich	6%
wyrazem antysemickich uprzedzeń niższych warstw Ukrainy	3%
inne	1%
trudno powiedzieć	15%

²⁴ Piłsudskiego znało 50% badanych z zachodu, 33% – z centrum, 44% – z południa i 48% – ze wschodu. Odsetki ocen pozytywnych w tych regionach wynosiły odpowiednio 16%, 4%, 6% i 7%. Znow region zachodni był jedynym, w którym pozytywne oceny wystawiano częściej niż negatywne.

Najczęściej wskazywano tylko jedną odpowiedź (tak zrobiło 45% badanych) i wtedy wybierano „walkę o niepodległość Ukrainy” lub „odwet ludu za krzywdy doznane od polskiej szlachty”.

Jeśli oddzielimy trzy pierwsze najczęstsze odpowiedzi (od 21% do 52% wskazań) od pozostałych, które uzyskały od 3% do 11% wyborów (z pominięciem „inne” i „trudno powiedzieć”), to powstanie następujący obraz. Po pierwsze, zdecydowanie przeważa pozytywny obraz powstania jako wydarzenia, które należy do kanonu mitów historycznych dziejów Ukrainy.

Po drugie, trzy pierwsze odpowiedzi różnią się od pozostałych tym, że odwołują do wyraźnie zaznaczonej linii podziału w walce między Ukraińcami (ukraińskim ludem) a zewnętrznymi przeciwnikami (innymi państwami, katolicyzmem, polską szlachtą). Za częstszym wyborem tych odpowiedzi stało zatem identyfikowanie się z motywem walki o niepodległość, swobodę wyznaniową i sprawiedliwość społeczną.

Po trzecie, niewielkim poparciem cieszą się odpowiedzi, które sugerują kierowanie się „niskimi” motywami w walce („wyraz antysemitycznych uprzedzeń...”: 3% i „przejaw ludowej nienawiści...”: 9%), sugerują prywatę przywódców („wyraz osobistych ambicji...”: 6%) lub nie wyznaczają wyraźnej granicy wyznaniowej czy kulturowej między powstańcami a ich przeciwnikami. W ostatnim przypadku chodzi o odpowiedź „powstaniem ludu przeciwko wyższym warstwom społecznym” (11%), którą można zrozumieć tak, że w powstaniu walczono nie tylko z polskimi i katolickimi, ale także z ruskimi i prawosławnymi właścicielami ziemi.

Po czwarte, niską liczbę wyborów uzyskała „kanoniczna” odpowiedź z czasów sowieckich, gdy powstanie na poziomie oficjalnym traktowano jako z jednej strony rewolucję antyfeudalną, z drugiej wyraz dążeń narodu ukraińskiego do zjednoczenia z narodem rosyjskim („wyraz dążeń ludności Ukrainy do zjednoczenia z Rosją”: tylko 8%). W końcu po piąte, termin wprowadzany stopniowo od około dwóch dekad przez ukraińską historiografię akademicką – „ukraińska rewolucja narodowa” – nie zdobył szerszego uznania (tylko 7%).

Wielki głód 1932-1933 (Hołodomor) w ocenach Ukraińców

Tabela 5. Czym był Hołodomor 1932-1933 na Ukrainie?, N = 4000

	Odsetek badanych
ludobójstwem popełnionym przez władze ZSRR na narodzie ukraińskim	63%
katastrofą humanitarną, która dotknęła ludność Ukrainy bez względu na jej przynależność narodowościową	28%
karą ze strony władz ZSRR dla chłopów przeciwstawiających się kolektywizacji	17%
umyślnie zaplanowaną operacją kierownictwa ZSRR w celu zmniejszenia liczby ludności wsi na Ukrainie	16%
efektem dążenia Stalina do całkowitego podporządkowania elity partyjno-państwowej USSR	14%
skutkiem narzucenia przez władze zbyt wysokiego poziomu dostaw żywnościowych	12%
skutkiem dążenia komunistycznych władz do zniszczenia kułaków jako klasy posiadającej ziemię na własność	13%
efektem niekorzystnej dla rolnictwa pogody	6%
skutkiem chaosu wywołanego kolektywizacją wsi, którego władze nie potrafiły opanować	7%
skutkiem spacyfikowania przez władze powstań chłopów w Ukraińskiej SSR	5%
inne	2%
trudno powiedzieć	5%

Wyniki badania dotyczące Hołodomoru przede wszystkim wskazują na to, że w ostatniej dekadzie na Ukrainie w świadomości obywateli silnie utrwaliła się kwalifikacja prawna głodu z lat 1932-1933 jako „ludobójstwa na narodzie ukraińskim”, popełnionego przez kierownictwo ZSRR, zawarta w ustawie z 2006 r. oraz wyroku sądu z 2010 r.²⁵ (63% wskazań)²⁶. Trudno powiedzieć, jak badani zrozumieli odpowiedź „katastrofa humanitarna, która dotknęła ludność Ukrainy bez względu na jej przynależność narodowościową”, która zajęła drugie miejsce pod względem liczby wyborów (28%): czy wybierali ją częściej dlatego, że wyrażenie „katastrofa humanitarna” nie sugeruje sprawczości człowieka (a tym bardziej premedytacji), lecz splot nieszczęśliwych okoliczności, w którego powstaniu biorą udział i jego pomyłki, i żywioły natury, czy dlatego, że była to jedyna odpowiedź sugerująca, iż ofiarami głodu byli nie tylko Ukraińcy. Interesująca byłaby odpowiedź na pytanie, ilu badanych przy wyborze kierowało się zwłaszcza pierwszym z tych względów. W ewentualnych przyszłych badaniach te dwie odpowiedzi trzeba będzie oddzielić. Obecnie można natomiast przyjąć, że za „katastrofą humanitarną” w porównaniu z „ludobójstwem” opowiedziało się kilkakrotnie mniej badanych. Na kolejnych czterech miejscach znalazły się także sformułowania, które sugerują premedytację represyjną kierownictwa ZSRR, czy to przeciw chłopom („kara ze strony władz ZSRR dla chłopów przeciwstawiających się kolektywizacji”), czy to przeciw mieszkańcom wsi ukraińskiej, czy – elicie USRR („efekt dążenia Stalina do całkowitego podporządkowania elity partyjno-państwowej USSR”), czy też kułakom jako klasie („skutek dążenia komunistycznych władz do zniszczenia kułaków jako klasy posiadającej ziemię na własność”), aczkolwiek nie zawierają terminu „zbrodnia masowa” czy taka zbrodnia o cechach wyjątkowych, czyli „ludobójstwo”.

Dopiero na szóstym miejscu znalazła się odpowiedź, która raczej odsyła do błędu władz, niż sugeruje świadome stosowanie przez nie środków represji („skutek narzucenia przez władze zbyt wysokiego poziomu dostaw żywnościowych”: 12%). Odpowiedzi sugerujące jedynie brak umiejętności władz przeciwdziałania chaosowi pokolektywizacyjnemu („skutek chaosu wywołanego kolektywizacją wsi, którego władze nie potrafiły opanować”: 7%) oraz wskazujące na czynniki pogodowe jako przyczynę głodu („efekt niekorzystnej dla rolnictwa pogody”: 6%) są na jeszcze dalszych miejscach. Absolutnie dominuje zatem przekonanie, że głód był operacją zaplanowaną, antyukraińską (choć stosunkowo dużo ludzi przyznaje, że uderzył nie tylko w etnicznych Ukraińców) i zbrodniczą. Co ciekawe, w niewielkim stopniu w społeczeństwie przyjęta się natomiast teza także upowszechniana na Ukrainie w ostatnich latach (aczkolwiek nie w opracowaniach akademickich, lecz w ujęciach popularnych), iż chłopstwo stawiało opór powstańczy kolektywizacji, zatem terror głodem był sposobem na jego złamanie („skutek spacyfikowania przez władze powstań chłopów w Ukraińskiej SSR”: tylko 5%).

²⁵ Z tego też powodu autorzy badania nie uzyskali akceptacji firmy wykonującej je na Ukrainie na użycie terminu „Wielki Głód” lub „głód z lat 1932-1933”.

²⁶ Od wielu lat w corocznych badaniach na pytanie, czy zgadzasz się z ludobójczą kwalifikacją Hołodomoru, odpowiada pozytywnie coraz więcej respondentów. Obecnie ten odsetek jest nawet wyższy niż w omawianym badaniu – ponad 70%.

OUN i UPA w ocenach Ukraińców

Oceny działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii to jedno z tych zagadnień historii, wokół których koncentrują się obecnie prawdopodobnie najpoważniejsze spory między Polską a Ukrainą. Dyskusje na ten temat trwają od dawna, czego świadectwem jest wiele publikacji, m.in. Grzegorza Motyki *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011) i *Wołyń '43* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016) czy Jarosława Hrycaka *Strasti za nacjonalizmom. Istoryczni eseji* (Krytyka, Kyjów 2011) i (we wspólnej redakcji tego autora z Tarikiem Amalem i Ihorem Bałyńskim) *Strasti za Banderuju* (Hrani-T, Kyjów 2010).

W sondażu prezentowanym w niniejszym raporcie zapytano respondentów, czym była OUN i czym była UPA, i zaoferowano odpowiednio 9 i 11 wariantów odpowiedzi, spośród których można było wybrać do trzech. Wyniki prezentują tabele. W obu przypadkach najczęściej wskazywano tylko jedną odpowiedź – uczyniło tak 43% badanych w odpowiedzi na pytanie o OUN i 41% w odpowiedzi na pytanie o UPA.

Tabela 6. Czym była Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, N = 4000

	Odsetek badanych	Odsetek wskazań wśród tych, którzy dali 1 odpowiedź
organizacją walczącą o niepodległość Ukrainy	38%	40%
organizacją wychowującą młodzież w duchu patriotyzmu i samopoświęcenia	16%	7%
kontynuatorką tradycji wolnościowych Ukraińców sięgających czasów kozaczyzny	16%	8%
ruchem o charakterze faszystowskim	12%	9%
demokratyczną partią polityczną	10%	7%
ruchem, który współpracował z III Rzeszą w czasie II wojny światowej	10%	8%
ruchem skrajnej prawicy, jakich wiele było wtedy w Europie	9%	7%
organizacją szerzącą uprzedzenia do innych narodowości: Żydów, Polaków, Rosjan	8%	8%
ugrupowaniem terrorystycznym	6%	6%
inne	1%	0%
trudno powiedzieć	21%	0%

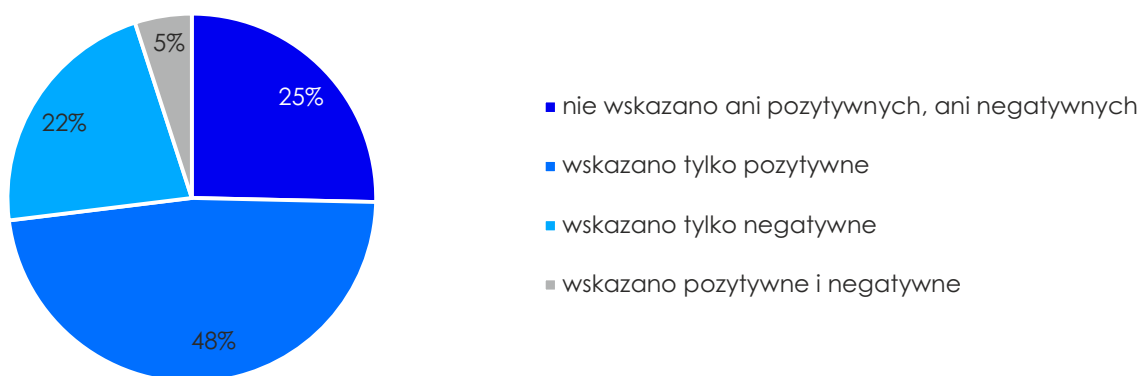
W przypadku odpowiedzi na pytanie, czym była OUN, uzyskano więcej wyborów „trudno powiedzieć” (21%) niż w stosunku do pozostałych trzech pytań o różne wydarzenia/zjawiska z dziejów Ukrainy. Z drugiej strony najczęściej wskazywana odpowiedź – „organizacja walcząca o niepodległość Ukrainy” (wybrana przez 38%) – zyskała mniej zwolenników niż analogiczny wariant przy pytaniu o powstanie Chmielnickiego (tam odpowiedź „walka o niepodległość Ukrainy” wybrało 52%), a także był bardzo zbliżony do poziomu pozytywnych ocen lidera OUN Bandery w pytaniu dotyczącym postaci historycznych (36%).

Dwie kolejne odpowiedzi pozytywnie wartościujące OUN zajęły ex aequo drugie miejsce pod względem liczby wyborów (po 16%). Ostatnia odpowiedź pozytywna, swoją drogą w założeniu zawierająca fałsz – „demokratyczna partia polityczna” – uzyskała 10%. Z drugiej strony badani mieli zaoferowanych pięć odpowiedzi o wydźwięku negatywnym, które uzyskały od 6% („ugrupowanie terrorystyczne”) do 12% („ruch o charakterze faszystowskim”) wskazań.

Jeśli wziąć pod uwagę cztery wypowiedzi o charakterze jednoznacznie pozytywnym („demokratyczna partia polityczna”, „organizacja walcząca o niepodległość Ukrainy”,

„organizacja wychowująca młodzież w duchu patriotyzmu i samopoświęcenia” oraz „kontynuatorka tradycji wolnościowych Ukraińców sięgających czasów kozaczyzny”), to okazuje się, że co najmniej jedną z nich wskazało 53% badanych. Podobnie, analizując wypowiedzi jednoznacznie negatywne („ruch o charakterze faszystowskim”, „ruch, który współpracował z III Rzeszą w czasie II wojny światowej”, „organizacja szerząca uprzedzenia do innych narodowości: Żydów, Polaków, Rosjan”, „ugrupowanie terrorystyczne”) – możemy stwierdzić, że co najmniej jedną z tych charakterystyk wskazało 27% respondentów. Niektórzy wybierali tylko pozytywne charakterystyki (tak uczyniła prawie połowa – 48%), więcej niż co piąty wskazał wyłącznie negatywne, zaś co czwarty uchylił się od wyrażenia swojego emocjonalnego stosunku do badanej kwestii²⁷, 5% badanych wybrało zarówno pozytywne, jak i negatywne określenia OUN.

Rysunek 20. Emocjonalny wydźwięk wskazywanych charakterystyk Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, N = 4000



Jak widać, jednoznacznie pozytywnych wyborów było ponaddwukrotnie więcej niż jednoznacznie negatywnych. Na tej podstawie można wnioskować, iż OUN ma większy potencjał heroizacyjny niż sam Bandera (36% ocen pozytywnych). Jednak nie ma podstaw do stwierdzenia, że ci, dla których była to jednoznacznie organizacja bohaterska, sięgnęli już poziomu 53% (przynajmniej jedna odpowiedź pozytywna) czy nawet 48% (wyłącznie odpowiedzi pozytywne). Wydaje się, że najlepszym wyznacznikiem, który pokazuje zadeklarowanych zwolenników pozytywnej oceny tej organizacji, jest odsetek 38%, czyli liczba tych, którzy wybrali OUN jako organizację walczącą o niepodległość Ukrainy. Jest to odpowiedź jednoznacznie prawdziwa (bez względu na to, czym poza tym była, OUN niewątpliwie walczyła o niepodległość Ukrainy), pozytywna, zgodna z ustawą Rady Najwyższej z 9 kwietnia 2015 r. i wpisująca się w etos narracji historycznej podtrzymywanej dziś w wielu mediach ukraińskich. Wybrało ją prawie 40% respondentów, co oznacza, iż wiedza o „ciemnych stronach” jej działalności oraz wątpliwości co do tego, jak ją ostatecznie oceniać, nadal kładą się na jej wizerunku, choć już w mniejszym stopniu niż poprzednio. Choć podobnie jak w przypadku jej lidera można sobie wyobrazić, że przy intensywnym zaangażowaniu polityki pamięci władz państwowych ten odsetek jeszcze by wzrósł, to jednak nie wydaje się prawdopodobne, aby podniósł

²⁷ W tej grupie znajdują się zarówno osoby, które wskazały odpowiedź „trudno powiedzieć”, jak i ci, którzy wybrali „ruch skrajnej prawicy, jakich wiele było wtedy w Europie” lub odpowiedź „inne”.

się do poziomu, przy którym OUN mogłaby się stać podstawą bohaterskiego mitu integrującego pamięć zbiorową całego społeczeństwa ukraińskiego.

Odsetek wskazujących tylko negatywne charakterystyki wzrastał wraz z wiekiem (od 15% w grupie 18–29 lat do 28% w grupie 60+), ale nie przekładało się to na spadek odsetka wskazujących wyłącznie pozytywne określenia OUN. We wszystkich grupach wiekowych poza najstarszą (60+) około połowy badanych wybrało jedynie pozytywne charakterystyki; w najstarszej grupie zrobiło tak tylko 42% badanych.

Podobne są wyniki, które uzyskano przy odpowiedzi na pytanie o UPA. Z jednej strony pozytywne, ale dość ogólnikowe określenie – „organizacją walczącą o niepodległość Ukrainy” – wybrał ten sam odsetek badanych (38% – nie były to jednak dokładnie te same osoby w obu przypadkach). Z drugiej strony było tylko 7% respondentów, którzy wybrali kwalifikację ludobójczą zbrodni UPA na Polakach.

Tabela 7. Rozkład odpowiedzi na pytanie, czym była UPA, N = 4000

	Odsetek badanych	Odsetek wskazań wśród tych, którzy dali 1 odpowiedź
organizacją walczącą o niepodległość Ukrainy	38%	40%
strukturą wojskową, armią	24%	16%
ruchem oporu ludności przeciwko władzy radzieckiej	20%	12%
organizacją, która prowadziła operacje karne przeciwko funkcjonariuszom ZSRR (NKWD-KGB)	15%	11%
organizacją, która zabiła wielu chłopów na zachodniej Ukrainie,	8%	3%
obrończynią ludności zachodniej Ukrainy przed terrorem partyzantki polskiej	8%	4%
ruchem zbrojnym przeciwko okupacji Ukrainy przez III Rzeszę	8%	3%
organizatorką i wykonawczynią ludobójstwa na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1944	7%	5%
ruchem wykorzystywanym przez wywiady zachodnie przeciw ZSRR	6%	5%
uczestnikiem „drugiej wojny ukraińsko-polskiej” w latach 1942-1947	3%	1%
organizacją, w której znaleźli schronienie Żydzi i przedstawiciele innych mniejszości narodowych na Ukrainie	2%	--
inne	2%	--
trudno powiedzieć	18%	--

Warto zwrócić uwagę, że 7% badanych, którzy wybrali charakterystykę UPA jako organizatorki i wykonawczynie ludobójstwa na Polakach (w zgodzie ze sformułowaniem, które znalazło się w uchwałach izb parlamentu polskiego z lipca 2016 r.), to odsetek wcale nie tak niski, jak może się wydawać z perspektywy tego, że wśród zaoferowanych respondentom odpowiedzi nie było innych, które wprost odnosiłyby się do wydarzeń wołyńsko-galicyskich z lat 1943-1944. Trzeba pamiętać, że chodziło o akceptację zarzutu o odpowiedzialność za popełnienie najcięższej zbrodni przez organizację, która w obecnej polityce pamięci państwa jest przedstawiana niemal wyłącznie w kontekście pozytywnym czy wręcz bohaterskim. Niemniej z drugiej strony warto zauważyć, że osób, które z różnych powodów nie wybrały tej odpowiedzi, było paręnaście razy więcej. Na tej podstawie można sądzić, iż perspektywy akceptacji takiego spojrzenia na wydarzenia na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1944, jakie zaprezentował parlament RP w lipcu 2016 r., nawet nie przez większość, lecz choćby przez znaczącą część opinii publicznej, są bardzo słabe.

Spośród pozostałych wypowiedzi jeszcze tylko trzy miały większą liczbę wyborów: „struktura wojskowa, armia” o wydźwięku neutralnym lub pozytywnym (24%), „ruch

oporu przeciwko władzy radzieckiej" – o wydźwięku pozytywnym (20%) oraz „organizacja, która prowadziła operacje karne przeciwko funkcjonariuszom ZSRR (NKWD-KGB)” – w zależności od stosunku do aparatu bezpieczeństwa ZSRR czy to pozytywnym, czy to negatywnym, najprawdopodobniej z przewagą tych, którzy kierowali się pierwszym (15%). Odpowiedzi wartościujących UPA negatywnie znalazło się w katalogu mniej niż w przypadku OUN, a liczba ich wyborów była niższa niż pozostałych (wspomniana odpowiedź związana z ludobójstwem 7%, „organizacja, która zabiła wielu chłopów na zachodniej Ukrainie” 8% i „ruch wykorzystywany przez wywiady zachodnie przeciw ZSRR” 6%)²⁸.

Biorąc pod uwagę pięć charakterystyk o wydźwięku jednoznacznie pozytywnym – „organizacja walcząca o niepodległość Ukrainy”, „ruch oporu ludności przeciwko władzy radzieckiej”, „obrońcy ludności zachodniej Ukrainy przed terrorem partyzantki polskiej”, „ruch zbrojny przeciwko okupacji Ukrainy przez III Rzeszę” i „organizacja, w której znaleźli schronienie Żydzi i przedstawiciele innych mniejszości narodowych na Ukrainie” – stwierdzamy, że co najmniej jedną z nich wybrało 62% badanych. Co najmniej jedną z trzech ocen jednoznacznie negatywnych („organizacja, która zabiła wielu chłopów na zachodniej Ukrainie”, „organizatorka i wykonawczyni ludobójstwa na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1944” i „ruch wykorzystywany przez wywiady zachodnie przeciw ZSRR”) wybrało tylko 17% badanych. Częstości łączne wskazywania ocen pozytywnych i negatywnych prezentuje rysunek 21²⁹.

Rysunek 21. Emocjonalny wydźwięk wskazywanych charakterystyk Ukraińskiej Powstańczej Armii, N = 4000



²⁸ Trzeba wyjaśnić, dlaczego historyk układający katalog odpowiedzi w obu tych przypadkach proponował więcej odpowiedzi negatywnych w stosunku do OUN niż UPA. Przy uwzględnieniu zbrodni na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, są podstawy, by uważać, że to ta druga ponosiła główną odpowiedzialność, bo była bezpośrednią wykonawczynią. Niemniej trzeba pamiętać, że poza tą zbrodnią UPA wpisuje się w zdecydowanie mniej „negatywnych” kontekstów interpretacyjnych w międzynarodowej historiografii zajmującej się latami 20.-40. XX w. To wyłącznie OUN dotyczy dyskusja na temat faszyzmu i planów budowy państwa „czystego etnicznie”. Natomiast UPA, poza zabójstwem Polaków i uczestnictwem w wojnie domowej na Ukrainie (czego dotyczy odpowiedź 5), funkcjonuje raczej w kontekstach pozytywnych, takich jak walka o niepodległość, opór wobec totalitaryzmu sowieckiego, niezgoda na jałtański podział Europy itp.

²⁹ Kategoria „nie wskazano ani pozytywnych, ani negatywnych” ocen mieści zarówno tych, którzy wskazywali oceny neutralne, jak i osoby niemające zdania i wybierające odpowiedź „inne”.

Potencjał heroizacji UPA w ukraińskiej opinii publicznej jest z pewnością większy niż potencjał OUN, a tym bardziej samego Bandery. W tym przypadku odsetek osób, które skłonne są jednostronnie pozytywnie oceniać UPA, można uznać za przekraczający połowę. Obecny wydźwięk tego mitu jest silnie związany z wojną toczącą się na wschodzie Ukrainy. W związku z tym wydaje się, że popularność UPA wyczerpała już swój potencjał wzrostu. Nadto warto zwrócić uwagę, iż niskie uznanie wśród badanych zyskały odpowiedzi zawierające niektóre argumenty osób, które w debacie publicznej i polityce pamięci na Ukrainie starają się ukazywać ją w pozytywnym świetle. Odpowiedź charakteryzującą UPA jako „obrończynię ludności zachodniej Ukrainy przed terrorem partyzantki polskiej”, sugerującą odpowiedzialność strony polskiej za przynajmniej części zbrodni popełnionych na zachodniej Ukrainie, wybrało tylko 8%, odpowiedź podnoszącą udział UPA w walce z Niemcami – też jedynie 8%, odpowiedź wskazującą na jej tolerancyjność wobec innych narodowości – 2%(!), a odpowiedź, w której wprowadzono nazwę ówczesnego konfliktu ukraińsko-polskiego, lansowaną od kilku lat przez tych historyków ukraińskich, którzy uznają równą odpowiedzialność stron za popełnienie zbrodni („druga wojna ukraińsko-polska”) – wskazało jedynie 3%.

Ocena rozpadu ZSRR i Euromajdanu

W sondażu znalazły się także pytania dotyczące wydarzeń najnowszych, tzn. takich, które większość (a w przypadku drugiego z nich – wszyscy) badanych pamięta z własnego doświadczenia. Chodzi tu o rozpad ZSRR z 1991 r. oraz o wydarzenia z przełomu lat 2013 i 2014, nazywane Rewolucją Godności albo Euromajdanem. W niniejszym raporcie – dla zwięzłości – częściej stosujemy tę drugą, krótszą nazwę tych wydarzeń.

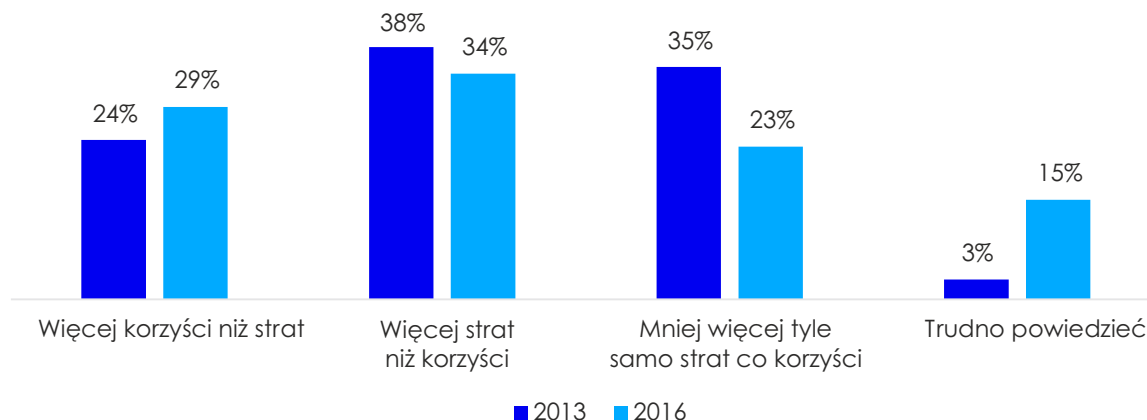
Stosunek Ukraińców do rozpadu ZSRR jest jedną z tych ocen wydarzeń z przeszłości, które wyraźnie różnią Ukraińców od ich zachodnich sąsiadów, Polaków³⁰. Na Ukrainie od lat utrzymuje się przewaga negatywnych ocen tego wydarzenia nad pozytywnymi i w niewielkim stopniu zmieniają to kolejne „rewolucje”, w których zawsze padają hasła „prawdziwego” uniezależnienia się od Rosji.

Pytanie o korzyści i straty dla Ukrainy wynikające z rozwiązania Związku Radzieckiego zadawano na Ukrainie po raz pierwszy w 2013 r., na kilka miesięcy przed wydarzeniami Euromajdanu. Wówczas co czwarty sądził, że Ukraina więcej na rozpadzie ZSRR zyskała niż straciła (Fomina i in., 2013). Po upływie 2,5 roku, w trakcie których Rosja zaanektowała część ukraińskiego terytorium i prowadzi z Ukrainą niemal otwartą wojnę, Ukraińcy nadal częściej widzą minusy niż plusy tego, że ZSRR przestał istnieć³¹. Najwidoczniej nie dostrzegają paraleli w działaniu ZSRR w późnej fazie jego istnienia i dzisiejszej Rosji.

³⁰ Warto jednak przypomnieć, że Polacy także nie od razu uznali rozpad ZSRR za wydarzenie korzystne dla Polski, gdyż bardziej niż ZSRR obawiali się jednoczących się Niemiec (zob. komunikat CBOS z lipca 1995 r., http://cbos.pl/SPISKOM.POL/1995/K_111_95.PDF, zgodnie z którym rok 1995 był pierwszym, w którym poprawę sytuacji Polski w związku z rozpadem ZSRR dostrzegano częściej niż jej pogorszenie).

³¹ Interpretując te wyniki, warto pamiętać także o tym, że Ukraińcy od wielu lat prezentują wobec różnych wydarzeń historycznych postawy, które wydają się paradoksalne. Przykładowo, w sondażu przeprowadzonym w 2005 r. 21% badanych oceniło równocześnie rozpad ZSRR jako wydarzenie negatywne oraz uzyskanie niepodległości przez Ukrainę (do którego ów rozpad doprowadził) jako wydarzenie pozytywne (Konieczna, 2006).

Rysunek 22. Ocena strat i korzyści wynikających z rozpadu ZSRR (porównanie 2013 i 2016), N = 1000 i 4000



Źródło: 2013 Instytut Spraw Publicznych, 2016 NCK

Tabela 8. Ocena strat i korzyści wynikających z Euromajdanu, N = 4000

		Procent wskazań
Czy Euromajdan przyniósł Ukrainie:	więcej korzyści niż strat	22%
	więcej strat niż korzyści	42%
	mniej więcej tyle samo strat co korzyści	24%
	trudno powiedzieć	12%

Pytania, czego więcej – korzyści czy strat – przyniósł Ukrainie rozpad Związku Radzieckiego oraz Euromajdan, zostały zadane przede wszystkim w celu stwierdzenia, w jaki sposób generalnie badani oceniają ład społeczno-polityczny, który nastąpił po każdym z tych przełomów historycznych. Uzyskane wyniki w obu przypadkach są podobne: 1. odpowiedzi wskazujące na przewagę strat nad korzyściami przeważają (w drugim przypadku prawie dwukrotnie), 2. wysoki (ok. 1/3) jest łączny odsetek tych, którzy oceniają bilans jako neutralny oraz nie potrafili odpowiedzieć. Z wyników tych można wyciągnąć następujące wnioski:

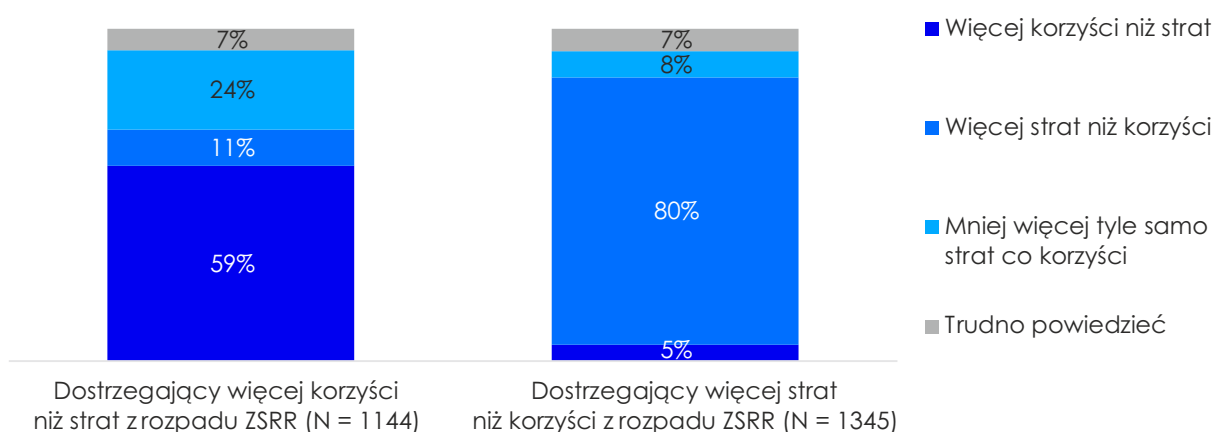
- po pierwsze, żadne z tych wydarzeń nie stało się podstawą mitu fundacyjnego niepodległej Ukrainy w znaczeniu wydarzenia, od którego w ocenie współczesnych datuje się epoka nowych perspektyw rozwoju dla państwa i narodu, aczkolwiek co do Euromajdanu szansa na to nadal istnieje. Zależy ona z jednej strony od sukcesu procesu reformatorskiego, z drugiej – od polityki pamięci państwa, które akurat do tej kwestii przykłada dużą wagę;
- po drugie, „gorsze notowania” Euromajdanu niż rozpadu ZSRR i powstania państwa ukraińskiego w 1991 r., z uwzględnieniem faktu, że obiektywnie dotkliwość kryzysu gospodarczego dla mieszkańców Ukrainy w latach 90. była większa niż w ciągu trzech ostatnich lat, mogą wynikać z jednej strony z prawidłowości dotyczącej pamięci w ogóle, zgodnie z którą „czas leczy rany”, z drugiej – z tego, że obecnie poczucie rozczarowania z powodu braku postępu reform jest znacznie większe niż poprzednio (bo to już trzecia „próba” ich przeprowadzenia po 1991 i 2004 r.);
- po trzecie, pozostaje pytanie, czy można jakoś uzgodnić generalnie niską ocenę konsekwencji rozpadu ZSRR z wysoką pozycją Święta Niepodległości w rankingu

świąt i dni pamięci, które odnosi się przecież do uchwalenia deklaracji niepodległości Ukrainy 24 sierpnia 1991 r. przez Radę Najwyższą bezpośrednio po fiasku puczu w Moskwie (drugie miejsce wśród świąt i dni pamięci). Odpowiedź może być twierdząca, gdy przyjmiemy, że pytanie o rozpad ZSRR badani zrozumieli przede wszystkim nie w kontekście „wielkiej historii”, lecz codzienności, realiów życia gospodarczego oraz perspektyw w życiu osobistym. Rozdzielanie przez respondentów tych dwóch kontekstów w zależności od sformułowania pytania występuje w badaniach stosunku do niedawnej przeszłości w wielu krajach postkomunistycznych, nie tylko na Ukrainie.

Warto także zauważyć, że odsetek pozytywnych ocen rozpadu ZSRR wzrósł nieco od 2013 r., gdy zadawano Ukraińcom podobne pytanie, podniósł się jednak także znacząco odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć”, co może sugerować, że respondenci reagują na ostatnie zmiany w dyskursie publicznym – negatywne oceny samego ZSRR i „okresu sowieckiego” w dziejach Ukrainy można obecnie usłyszeć i przeczytać znacznie częściej niż przed 2013 r. – i nie chcą przyznawać się do nostalgii po ZSRR.

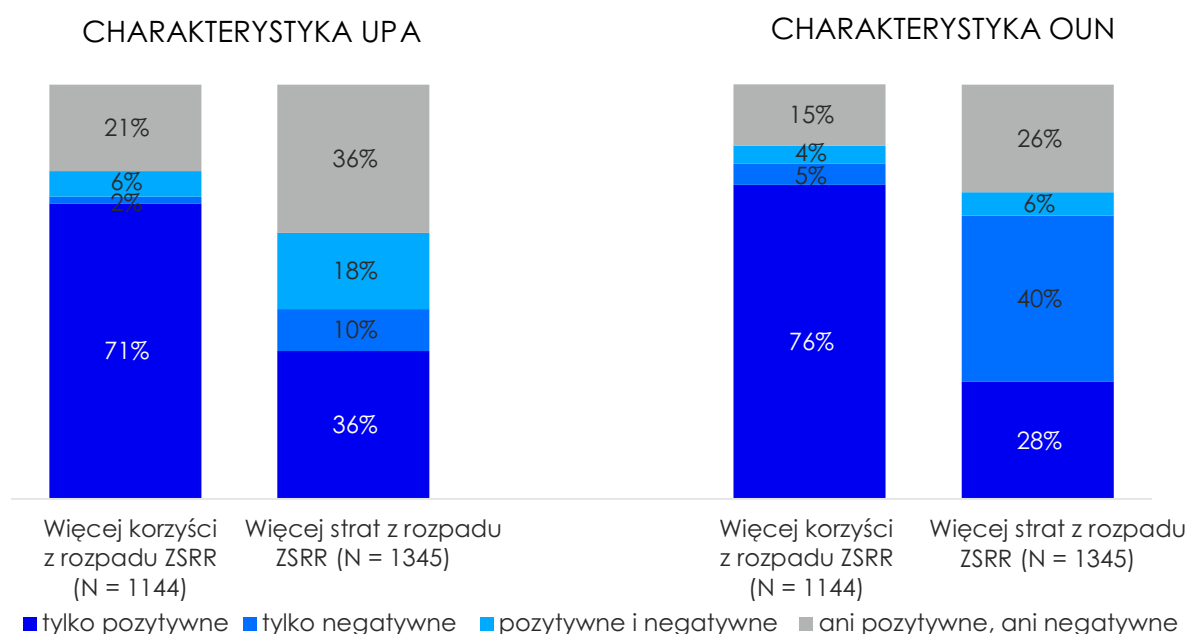
Dostrzeganie pozytywnych stron rozpadu ZSRR wiąże się z przyjęciem stanowiska propaństwowego, obywatelskiego: ci, którzy widzą plusy w rozwiązaniu ZSRR, częściej niż pozostali identyfikują się jako „obywatele Ukrainy” (49% w grupie tych, którzy widzą więcej korzyści niż strat, a 35% w grupie dostrzegających więcej strat). Ponadto, osoby, które sądzą, że rozpad ZSRR przyniósł więcej korzyści niż strat, mają także tendencję do częstszego dostrzegania korzyści wynikających z Euromajdanu i zależność ta jest bardzo wyraźna, co pokazuje rysunek 24.

Rysunek 23. Ocena korzyści i strat dla Ukrainy wynikających z Euromajdanu w grupach wyróżnionych ze względu na ocenę rozpadu ZSRR



Odrzucenie nostalgii po ZSRR to także bardziej pozytywny stosunek do OUN i UPA (rysunek 24), częstsza identyfikacja z Europą (7% wobec 4% wśród żałujących rozpadu tego państwa) oraz częstsze postrzeganie Polski jako kraju przyjaznego w stosunku do Ukrainy. Wśród dostrzegających plusy dezintegracji ZSRR w sumie 90% uważa Polskę za kraj „przyjazny” (45%) lub „raczej przyjazny” (45%), zaś wśród tych, którzy w rozpadzie ZSRR widzą więcej minusów, podobną opinię wyraziło w sumie 69% (28% – kraj przyjazny; 41% – raczej przyjazny).

Rysunek 24. Emocjonalny wydzźwięk charakterystyk UPA i OUN w zależności od stosunku do rozpadu ZSRR



Wskazana wyżej kombinacja postaw – pozytywna ocena OUN i UPA, której towarzyszy pozytywny stosunek do Polski oraz tendencja do częstszego identyfikowania się z Europą, wskazuje wyraźnie, że w świadomości przeciętnych mieszkańców Ukrainy odwoływanie się do tradycji OUN-UPA jest na ogół synonimem postawy niepodległościowej i antysowieckiej, a nie antypolskiej.

Święta narodowe i ich znaczenie

Ważnym elementem polityki historycznej prowadzonej przez państwo są święta państwowe i dni pamięci związane z różnymi wydarzeniami historycznymi bądź postaciami. W prezentowanym tu badaniu mieszkańcy Ukrainy zostali poproszeni o uszeregowanie ośmiu świąt i dni pamięci od najważniejszego do najmniej ważnego z ich punktu widzenia. Każdy respondent przypisywał więc wymienionym w ankiecie dniom rangi od 1 (najważniejsze święto) do 8 (najmniej ważne święto).

W poniższej tabeli zaprezentowano wszystkie święta, o które pytano, i odsetki osób przypisujące im rangi od 1 do 5.

Tabela 9. Odsetki respondentów, którzy przypisali danemu świętu pozycje od 1 do 5, N = 4000

Ważność świąt państwowych	1	2	3	4	5
22 stycznia – Dzień Sobornosti Ukrainy	5%	8%	12%	13%	14%
8 marca – Międzynarodowy Dzień Kobiet	11%	13%	14%	12%	11%
1 maja – Międzynarodowy Dzień Pracy	3%	13%	12%	8%	7%
8 maja – Dzień Pamięci i Pojednania	3%	8%	11%	15%	16%
9 maja – Dzień Zwycięstwa	39%	17%	11%	9%	8%
28 czerwca – Dzień Konstytucji Ukrainy	3%	14%	15%	14%	18%
24 sierpnia – Dzień Niepodległości Ukrainy	30%	16%	12%	13%	10%
14 października – Dzień Obrońcy Ukrainy	5%	11%	14%	16%	15%

Przedstawiony respondentom katalog świąt państwowych (dni wolne od pracy) i dni pamięci (dni robocze, ale wprowadzone do kalendarza stosownym dekretem prezydenta jako poświęcone pamięci jakiegoś wydarzenia czy kategorii bohaterów) nie był kompletny. Obecnie status świąt mają: 8 marca, 1 maja, 9 maja, 28 czerwca i 24 sierpnia. Jeśli idzie o pierwszą grupę, pominięto święta chrześcijańskie, zaś z drugiej wybrano jedynie najważniejsze, kierując się stopniem ich corocznego nagłośnienia w debacie publicznej.

Z tabeli 8 wynika zdecydowana przewaga Dnia Zwycięstwa (39%) i Dnia Niepodległości Ukrainy (30%) nad pozostałymi. Wyniki te warto rozpatrywać w powiązaniu z tym, że również w kolumnie drugiego wyboru zajmują one najwyższe miejsca (sumując pierwsze i drugie dla każdego z nich z osobna, otrzymujemy odpowiednio: 56% i 46%). Można zatem wnioskować, iż Wielka Wojna Ojczyźniana oraz początek współczesnego niepodległego państwa stanowią główne „filary” pamięci zbiorowej Ukraińców. Można także twierdzić, że ponad połowa społeczeństwa wiąże ze sobą epokę USRR i Republiki Ukrainy (RU), a jednocześnie nie sądzi, aby okres sowiecki należało wykreślić z dziejów narodowych jako taki, w którym działy się wyłącznie rzeczy negatywne. Wszakże bez wątpliwości można tu mówić jedynie o wiązaniu czy współwystępowaniu w pamięci zbiorowej tych epok, nie zaś o uznaniu, iż jedno z tych państw stanowi kontynuację drugiego, albo o mniej więcej równym ich wartościowaniu.

Najwyższa pozycja Dnia Zwycięstwa nie oznacza wysokiego stopnia pozytywnej oceny sowiezizmu. Na podstawie innych wyników tego badania można sądzić, że na Ukrainie przeważa dziś krytyczne podejście do okresu sowieckiego. Widać to także w wynikach dotyczących Święta 1 Maja, które na jednej z pierwszych pięciu pozycji (na osiem w ogóle) umieściło jedynie 43% respondentów, co ustawia je na ostatniej pozycji (w średnim rankingu – tabela 9 – tak samo z wynikiem 5,4).

Wydaje się natomiast, że ta pozycja pozwala mówić o istnieniu w szerokiej skali dwóch odczuć i przekonań. Po pierwsze, dumy ze zwycięstwa nad III Rzeszą, w czym ukraińska opinia publiczna nie jest odległa od rosyjskiej, jednak pod warunkiem, że narracja o wojnie zawiera zaznaczenie drugiego co do wielkości udziału Ukraińców w nim, tuż za (czy nawet *ex aequo* z) Rosjanami. Po drugie, uznania, iż w wyniku wojny w 1945 r. doszło do zjednoczenia ziem ukraińskich w jednym państwie (zatem o występowaniu kontynuacji między USRR a RU w przekonaniach respondentów można mówić w sensie „terytorialnym”, jako że oba państwa miały te same granice³²).

³² W okresie 1954-1991 do USRR należał, a od 1991 r. do RU (do 2014 r. faktycznie) należy też Krym, ale jego postrzeganie w świadomości zbiorowej jest, jak się zdaje, inne. Trudno byłoby znaleźć w historiografii czy w debacie publicznej na Ukrainie argumentację, która przedstawia go jako część ziem etnicznych Ukrainy,

O znaczącej pozycji innych świąt i dni pamięci można mówić dopiero od trzeciej kolumny w tabeli obrazującej, w jaki sposób respondenci uporządkowali je według ważności od 1 do 8. W tej roli nieznacznie wysuwają się przed inne Dzień Konstytucji Ukrainy (15%) oraz Międzynarodowy Dzień Kobiet (14%). Pierwszy z nich jest w istocie świętem niemal dla wszystkich drugorzędym, skoro na pierwszej pozycji umieściło go tylko 3% respondentów. To święto, które odnosi się do uchwalenia Konstytucji przez Radę Najwyższą 28 czerwca 1996 r., jest kojarzone przede wszystkim z ówczesnym prezydentem, który projekt ustawy zasadniczej usilnie forsował, oraz z ogólnym stanem państwa po 1991 r. Ocena obu tych kontekstów nie wypada na współczesnej Ukrainie dobrze (co do drugiego widać to także w innych wynikach tego badania). Wydaje się zatem, że stosunek głównej części opinii publicznej do tego święta można ująć następująco: skoro każde państwo kiedyś uchwała swoją Konstytucję, to... jeden dzień wolny od pracy więcej w kalendarzu właśnie z tej okazji jest potrzebny i powinien być utrzymany. Jednak bardzo mało osób żywi w związku z nią i z datą 28 czerwca 1996 r. silniejsze emocje.

Z kolei wyjątkowość Międzynarodowego Dnia Kobiet polega na tym, że ma on najbardziej zrównoważoną pozycję, jeśli weźmiemy pod uwagę rozkład wyborów respondentów od miejsca pierwszego do piątego w rankingu. Sumując jego wyniki z pięciu kolumn w tabeli, otrzymujemy wynik jedynie o 3% niższy niż w przypadku Dnia Konstytucji, a według średniego rankingu świąt i dni pamięci w całym kraju nawet minimalnie wyższy (4,5 : 4,6 – zob. tabela 9). Warto pamiętać, że w świadomości większości to też jest święto „pozostałe” po epoce ZSRR. Choć nabiera dziś ono innego znaczenia w związku ze stopniowo coraz popularniejszym w krajach Europy i obu Ameryk przesłaniem feministycznym (a w krajach postkomunistycznych z powrotem przy jego obchodach do intencji tych, którzy byli jego pomysłodawcami), to jednak można stwierdzić bez większego ryzyka pomyłki, iż na Ukrainie starszym pokoleniom silnie kojarzy się z (skądinąd w rzeczywistości jedynie deklarowaną) polityką równouprawnienia płci w ZSRR.

Pozostałe trzy dni pamięci zostały ustanowione w niepodległej Ukrainie: Dzień Soborności przez prezydenta Kuczmę, Dzień Pamięci i Pojednania przez ustawę z 9 kwietnia 2015 r., zaś Dzień Obrońcy Ukrainy przez prezydenta Poroszenkę. Dwa pierwsze mają przesłania „jednoczycielskie”, innymi słowy, mają służyć zapomnieniu urazów i krzywd zadanych sobie nawzajem przez samych Ukraińców. 22 stycznia symbolizuje przekroczenie różnic między mieszkańcami porosyjskiej Wielkiej Ukrainy (URL od 22 stycznia 1918 r.) i poaustriackiej Galicji Wschodniej (ZURL od 1 listopada 1918 r.), które zjednoczyły się tego dnia w 1919 r. (*Akt złuki*), tworząc jedną URL. Z kolei 8 maja odnosi się do dnia świętowania zakończenia II wojny światowej w państwach UE. Został wprowadzony dopiero dwa lata temu jako konkurencja/uzupełnienie do bardzo silnie zakorzenionego w świadomości zbiorowej, „postsowieckiego” Dnia Zwycięstwa³³.

W końcu Dzień Obrońcy Ojczyzny wiąże się, rzecz jasna, z walkami z nieprzyjaciółmi zewnętrznymi w historii i współczesności Ukrainy. W październiku 2014 r. nastąpiło jego

podczas gdy co do całości ziem włączonych do USRR w 1945 r. taka argumentacja jest reprezentowana i powszechnie podzielana.

³³ W lutym 2017 r. do Rady Najwyższej wpłynął wniosek zmian w ustawie Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej, który porządkuje kalendarz świąt i dni pamięci m.in. w taki sposób, że przesunął dzień wolny od pracy z 9 na 8 maja. Niemniej do chwili złożenia raportu nie był on jeszcze głosowany w izbie.

przesunięcie z 23 lutego, gdy w dzień rocznicy powołania Armii Czerwonej w 1918 r. fetowano obrońców ojczyzny w ZSRR oraz w RU, do Rewolucji Godności. Aby nawiązać do własnych tradycji wojskowych i patriotycznych, wybór tego dnia uzasadniono Świętem Pokrowy, czyli Matki Bożej Opiekunki, której w XVII-XVIII w. przypisano rolę opiekunki Kozactwa. Niemniej na ten sam dzień przypada przyjęta w historiografii ukraińskiej data powstania UPA w 1942 r. Stąd kontekst tego dnia pamięci jest dziś przede wszystkim antysowiecki czy – biorąc pod uwagę trwającą wojnę z udziałem wojsk rosyjskich na wschodzie Ukrainy – antyimperialny (zaś zupełnie nie antypolski). Zresztą, dwa wcześniej omówione dni pamięci również mają dziś w pewnej mierze taki właśnie kontekst: pierwszy ze względu na to, że to bolszewicy położyli kres istnieniu URL, drugi dlatego, że celem wprowadzenia go była także „desowietyzacja” pamięci o II wojnie światowej.

Otóż respondenci wszystkie te trzy dni uznali za mniej ważne niż święta państwowe (z jedynym wyjątkiem Międzynarodowego Dnia Pracy). Pokazuje to, że w kalendarzu świąt i dni pamięci to, co nowego wprowadzono odnośnie do rewolucji i wojen w XX w. (1917-1921 i 1939-1945), zdobywa sobie z trudem uznanie. Aczkolwiek akurat z trzech dni pamięci ten, który odnosi się do UPA, zdobył najwyższe notowania. Wyprzedził on – co prawda nieznacznie – dwa pozostałe.

Tabela 10. Średni ranking świąt w podziale na regiony i dla Ukrainy ogółem, N = 4000

	REGION				Ukraina ogółem
	Zachód	Centrum	Południe	Wschód	
22 stycznia – Dzień Sobornosti Ukrainy	4,2	5,3	5,7	5,6	5,2
8 marca – Międzynarodowy Dzień Kobiet	6,1	4,3	3,8	3,9	4,5
1 maja – Międzynarodowy Dzień Pracy	7,0	5,6	4,4	4,4	5,4
8 maja – Dzień Pamięci i Pojednania	5,0	5,4	4,8	5,1	5,2
9 maja – Dzień Zwycięstwa	4,3	2,7	2,4	2,3	2,9
28 czerwca – Dzień Konstytucji Ukrainy	3,5	4,9	5,0	4,9	4,6
24 sierpnia – Dzień Niepodległości Ukrainy	1,7	3,3	4,0	4,2	3,3
14 października – Dzień Obrońcy Ukrainy	4,0	4,5	5,8	5,5	4,8

1 – oznaczało, że dane święto jest najważniejsze dla respondenta, a 8 – że jest najmniej ważne.

Średni ranking świąt w poszczególnych regionach pokazuje, że na zachodzie Dzień Niepodległości nie ma sobie równych, a Dzień Zwycięstwa spada dopiero na czwartą pozycję, za Dniem Konstytucji i Dniem Sobornosti. Wynikające z obserwacji potocznej względnie najsilniejsze nastawienie antysowieckie tej części Ukrainy znajduje swoje potwierdzenie w wynikach odpowiedzi na to pytanie. Już w centrum Dzień Zwycięstwa zachowuje pierwsze miejsce, choć nie jest ono tak odległe od pozostałych jak miejsce Dnia Niepodległości na zachodzie. Centrum stoi bliżej południa i wschodu niż zachodu nie tylko jeśli chodzi o Dzień Zwycięstwa, ale także w odniesieniu do Dnia Konstytucji, Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz Dnia Sobornosti. Różnica całego punktu w związku z tym ostatnim dniem pamięci między zachodem a centrum oraz półtora punktu między zachodem a południem i wschodem pokazuje jego ważność regionalną, zapewne przede wszystkim dla mieszkańców Galicji. Z drugiej strony centrum wykazuje wyraźnie większą bliskość z zachodem w ocenie Dnia Obrońcy Ukrainy.

Z kolei w rankingu świąt w ogóle nie ma większych różnic między południem a wschodem. W obu na pierwszym miejscu stoi Dzień Zwycięstwa, a za nim inne święto pozostałe po epoce ZSRR – Międzynarodowy Dzień Kobiet. Dopiero na trzecim miejscu – inaczej niż w całym kraju, gdzie jest on drugi – występuje Dzień Niepodległości Ukrainy, choć dzieli go od poprzednika niewielki dystans. Niemniej na rzecz tezy, iż różnice między zachodem a południem i wschodem w ocenie świąt i dni pamięci mogą się zmniejszać, świadczy to, że respondenci z tych trzech regionów stosunkowo najmniej różnią się w ocenie ważności trzech dni pamięci wprowadzonych względnie niedawno i wiążących się dziś głównie z kontekstem antysowieckim i antyimperialnym.

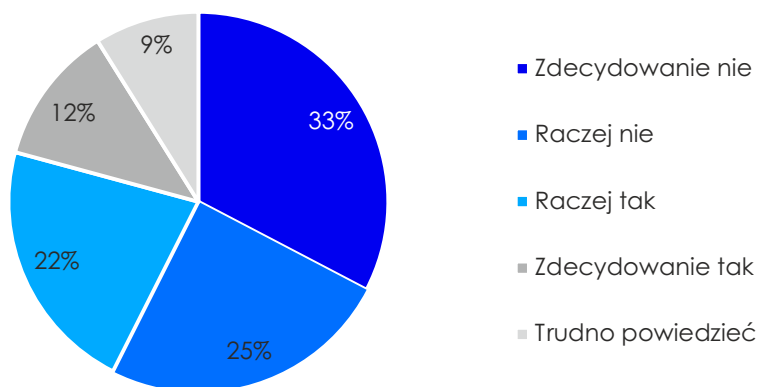
Wyniki te potwierdzają ukazywaną często w badaniach „pośredniość” centrum między zachodem a południem i wschodem, przyczyniając się do podważenia interpretacji, zgodnie z którą w obszarze tożsamości i pamięci zbiorowej istnieją „dwie Ukrainy”: zachodnia i wschodnia. W świetle tych badań okazuje się, że Ukraińcy w odniesieniu do dziedzictwa imperialnego i sowieckiego różnią się w sposób bardziej skomplikowany, niż sugerowałaby to dwudzielność związana z miejscem zamieszkania.

Dekomunizacja

Światło na postawy Ukraińców wobec dziedzictwa imperialnego i sowieckiego rzuca również ich stosunek do tzw. dekomunizacji przestrzeni publicznej, czyli zmian nazw miejscowości, ulic i placów, a także – usunięcie pomników, które kojarzą się z poprzednią epoką.

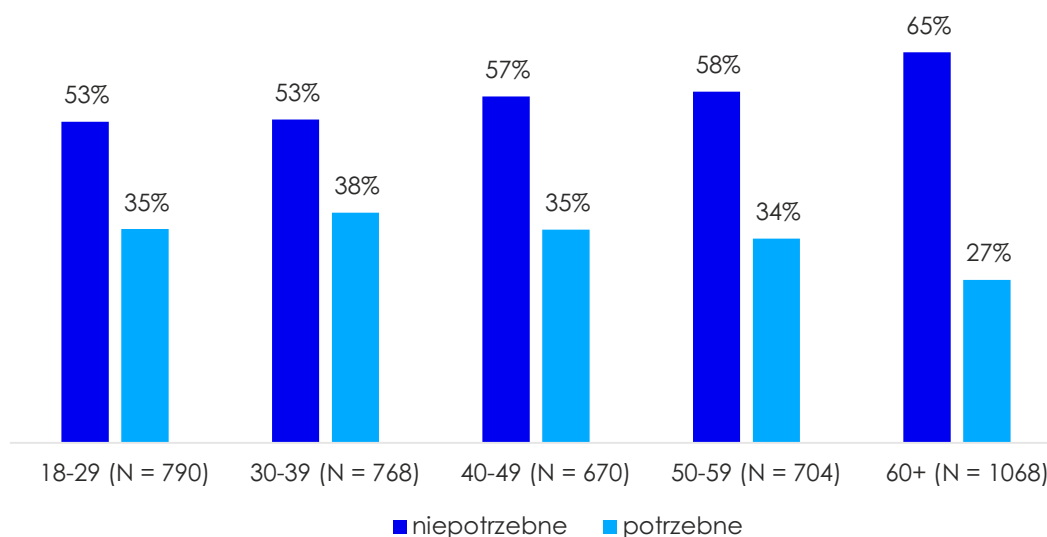
Sondaż pokazał, że 58% badanych mieszkańców Ukrainy uważa dekomunizację za niepotrzebną („zdecydowanie” – 33% lub „raczej” – 25%), zaś ci, którzy ją popierają, nie są zgodni co do tego, czy zmiany są wprowadzane we właściwym momencie (choć skłaniają się do opinii, że tak – takiego zdanie jest 57% popierających zmiany).

Rysunek 25. Postawy wobec dekomunizacji przestrzeni publicznej, N = 4000



Niechęć do dekomunizacji wzrastała z wiekiem – szczególnie wyraźna była różnica pomiędzy najstarszą a najmłodszą grupą wiekową (rysunek 26), natomiast zależności poparcia dla tego procesu od wieku praktycznie nie stwierdzono – wyróżniła się jedynie najstarsza grupa, w której poparcie było najmniejsze.

Rysunek 26. Stosunek do zmian dekomunizacyjnych w grupach wiekowych



Dekomunizację wyraźnie częściej popierali ci, którzy nie żałowali rozpadu ZSRR (60%), niż ci, którzy go żałowali (13%). Ponadto proces ten był zdecydowanie po myśli mieszkańców zachodu kraju (64% popierających i 30% niepopierających), ale nie po myśli pozostałych jego obywateli: w centrum 64% „nie”, 29% „tak”, na południu 69% „nie”, 23% „tak”, a na wschodzie 67% „nie”, 19% „tak”.

Badani nie akceptowali też na ogół trybu, w jakim ta zmiana została przeprowadzona (dekretem Rady Najwyższej w tych jednostkach administracyjnych, w których zmian nie przeprowadziły samorządy) – uważali bowiem na ogół, że najbardziej odpowiednim organem do przeprowadzania tego typu zmian są władze lokalne (62% wskazań) lub sami mieszkańcy (43%)³⁴. Rada Najwyższa była wskazana przez co dziewiątego pytanego (11%), a prezydent – przez 6%, co czwarty badany (26%) wskazał Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej, 29% wybrało organizacje pozarządowe. Warto jednocześnie podkreślić, że tylko 2% respondentów nie miało w omawianej sprawie zdania, co jest bardzo niewielkim odsetkiem. Widać więc, że kwestia dekomunizacji przestrzeni publicznej była badanym dobrze znana i została przez nich przemyślana.

Spójne z przedstawionymi poglądami były też opinie na temat tego, co należy zrobić z pomnikami przeszłości sowieckiej. Najczęściej wybieraną opcją było pozostawienie ich na miejscu (35%). Jeśli już trzeba je usunąć, to do parku tematycznego (28%) lub muzeum (16%). Co jedenasty badany proponował, by takie pomniki zniszczyć, a co dziesiąty nie miał zdania na ten temat.

5. HISTORIA W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH. STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE

Wydarzenia z przeszłości bywają ważne w stosunkach między państwami i w relacjach między narodami. Jest tak najczęściej wtedy, gdy pamięć zbiorowa stanowi istotną część składową tożsamości narodowej czy kulturowej lub – gdy niezabliźnione rany z przeszłości mają na tyle dużą siłę oddziaływania na wyobraźnię różnych grup

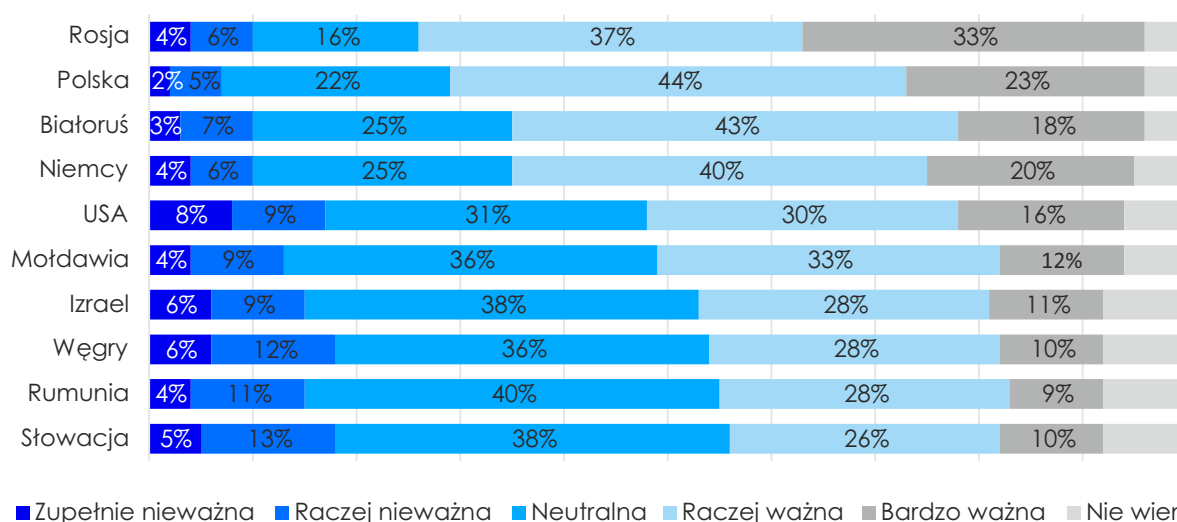
³⁴ Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż można było wskazać więcej niż jedną instytucję lub organ.

społecznych i narodów, że zawsze znajdzie się ktoś gotowy te rany otwierać i do nich wracać. Eric Langenbacher (2010) w swojej książce podaje wiele tego rodzaju przykładów.

Dotychczasowe badania wskazują, że ukraińska tożsamość narodowa i kultura nie są silnie zakorzenione w historii, jednak w ostatnich latach państwo ukraińskie bardzo stara się to zmienić i prowadzi aktywną politykę pamięci. Z tego względu w sondażu znalazła się pewna liczba pytań odnoszących się do znaczenia historii w stosunkach między państwami i narodami – zespół badawczy szczególnie interesowała historia w stosunkach polsko-ukraińskich.

Okazało się, że Rosja i Polska to dwa kraje (spośród dziesięciu, o które pytano w ankiecie³⁵), w stosunkach z którymi historia nabiera – zdaniem badanych – szczególnego znaczenia. Prawie 70% Ukraińców uznało, że jest ona ważna w stosunkach z tymi krajami.

Rysunek 27. Znaczenie historii w stosunkach z wybranymi państwami, N = 4000



Ze względu na wagę historii dla stosunków międzypaństwowych wymienione kraje dzielą się w oczach respondentów na trzy grupy³⁶:

- Najbliżsi sąsiedzi z byłego ZSRR: Rosja, Białoruś, Mołdawia
- Środkowoeuropejscy sąsiedzi Ukrainy: Słowacja, Węgry, Rumunia
- Kraje bardziej odległe: USA, Izrael, Niemcy

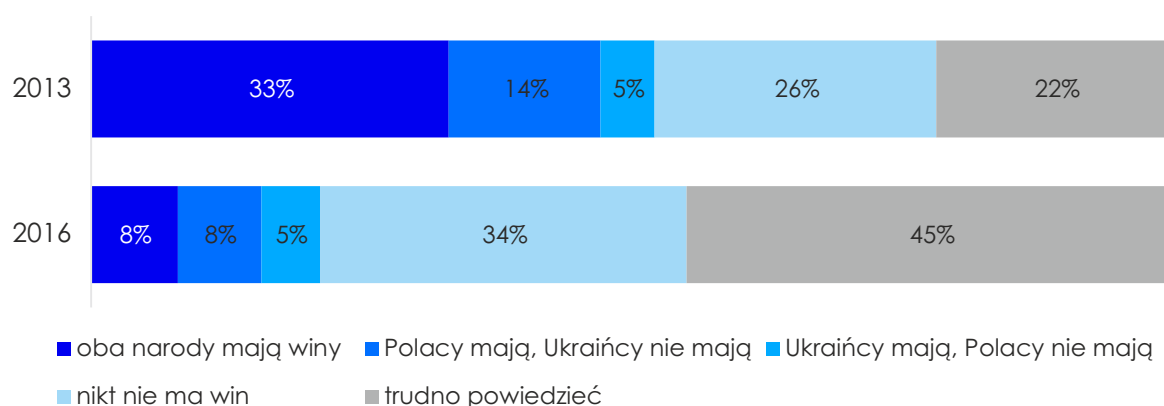
Polska nie bardzo wpisywała się w tę strukturę, gdyż znaczenie przypisywane historii w relacjach z Polską korelowało jednakowo silnie zarówno z pierwszym, jak i z drugim wymiarem, co wskazuje na postrzeganie relacji z Polską jako w znacznym stopniu wyjątkowych. Wydaje się zatem uprawnione nieco bardziej szczegółowe opisanie opinii Ukraińców o wspólnej, polsko-ukraińskiej historii.

³⁵ Lista krajów zawierała wszystkich sąsiadów Ukrainy oraz dodatkowo trzy kraje, z którymi stosunki są dla Ukrainy znaczące: USA, Izrael i Niemcy.

³⁶ Jest to wynik analizy czynnikowej, przeprowadzonej metodą głównych osi wymiarów (*principal axis factoring*).

Gdy w 2013 r. Instytut Spraw Publicznych badał te opinie w obu zainteresowanych krajach, okazało się, że jeśli chodzi o postrzeganie wyrządzonych sobie nawzajem krzywd, Polacy byli najczęściej przekonani, że winni są Ukraińcy, natomiast Ukraińcy uważali – że Polacy (Fomina i in., 2013, s. 69). W 2016 r. pytanie o wzajemne krzywdy zostało zadane na Ukrainie w identycznym brzmieniu jak w 2013 r., mamy więc możliwość bezpośredniego porównania wyników. Wyniki prezentuje rysunek 28.

Rysunek 28. Opinie Ukraińców o wzajemnych winach i krzywdach. Porównanie 2013 (N = 1000) i 2016 r. (N = 4000)



W 2016 r. dominują „odpowiedzi unikowe”, czyli „trudno powiedzieć”, lub zaprzeczenie, że były jakiegokolwiek wydarzenia, w związku z którymi Ukraińcy mogliby czuć się winni wobec Polaków lub Polacy wobec Ukraińców. Tych odpowiedzi udzieliło w sumie 79% respondentów, czyli niemal wszyscy. Przed trzema laty opinie były bardziej zróżnicowane.

Za tak wielkie różnice nie może odpowiadać wyłącznie zmiana opinii osób badanych. Wydaje się, że odpowiedzi mieszkańców Ukrainy wynikają z tego, że tematy związane z historią i polityką międzynarodową stały się ostatnio znacznie bardziej drażliwe niż kilka lat temu. Jest to najprawdopodobniej związane z uchwaleniem ustaw z 9.04.2015 r. (tzw. ustaw dekomunizacyjnych), przewidujących odpowiedzialność karną za głoszenie pewnych poglądów dotyczących niektórych ludzi, organizacji i wydarzeń. Respondenci bali się wyrażać swoje przekonania, podobnie jak firma realizująca sondaż na Ukrainie obawiała się zapytać o Wielki Głód inaczej, niż używając słowa „Hołodomor”, o czym była już mowa wyżej.

W związku z tak poważnym skrzywieniem wyników nie będziemy dalej analizować rozkładów odpowiedzi na pytanie o polsko-ukraiński rachunek krzywd.

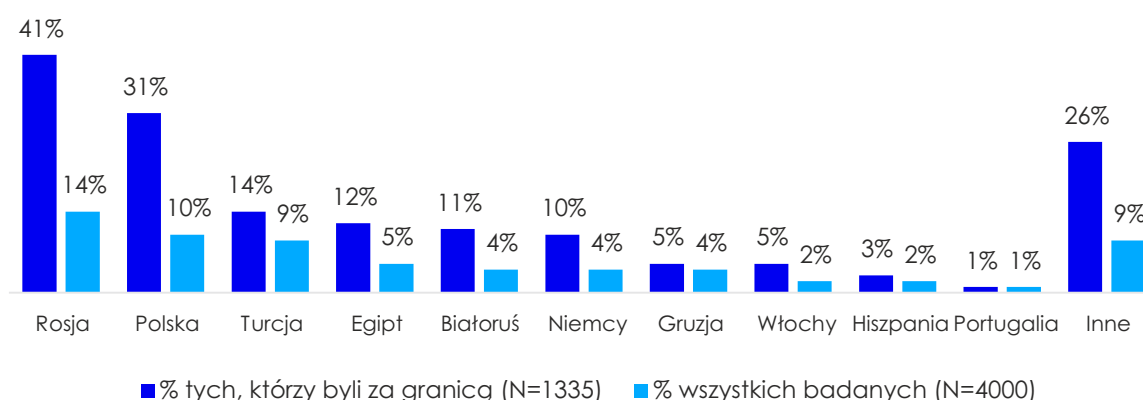
Kontakty z Polską i współpraca z Polską

Polska należy (wraz z Rosją) do krajów, które Ukraińcy najczęściej odwiedzali po 1991 r. Kolejna na liście Turcja została wskazana przez dwukrotnie mniejszą liczbę respondentów niż Polska (rysunek 29). Warto przy okazji zauważyć, że Ukraińcy generalnie mało wyjeżdżają ze swojego kraju – w końcu 2016 r. aż 62% badanych stwierdziło, że

nigdy nie było za granicą. W Polsce tak niskiego wskaźnika wyjazdów nie zarejestrowano nigdy od momentu, gdy CBOS to badał, czyli od 1993 r., w którym co najmniej jeden w życiu pobyt za granicą zadeklarowało 49%³⁷.

Niewielkie zainteresowanie Ukraińców wyjazdami zagranicznymi to częściowo skutek relatywnie niskich dochodów, ale jest to też kwestia kultury, organizacji i stylu życia – Ukraińcy znacznie mniej niż np. Polacy jeżdżą też po własnym kraju, nawet jeśli włączyć w to wyjazdy służbowe.

Rysunek 29. Kraje, które respondenci odwiedzili po 1991 r.



Do Polski jeżdżą nieco częściej mężczyźni (13%) niż kobiety (8%), ponadto 40% spośród osób, które zadeklarowały, że były w Polsce, ma za sobą wiele takich wyjazdów (trzy lub więcej). To może oznaczać, że wyjeżdżają głównie osoby, którym kiedyś udało się nawiązać kontakty pozwalające na relatywnie łatwe uzyskiwanie wiz³⁸. Co trzecia osoba, która była w Polsce, odwiedziła ją tylko raz.

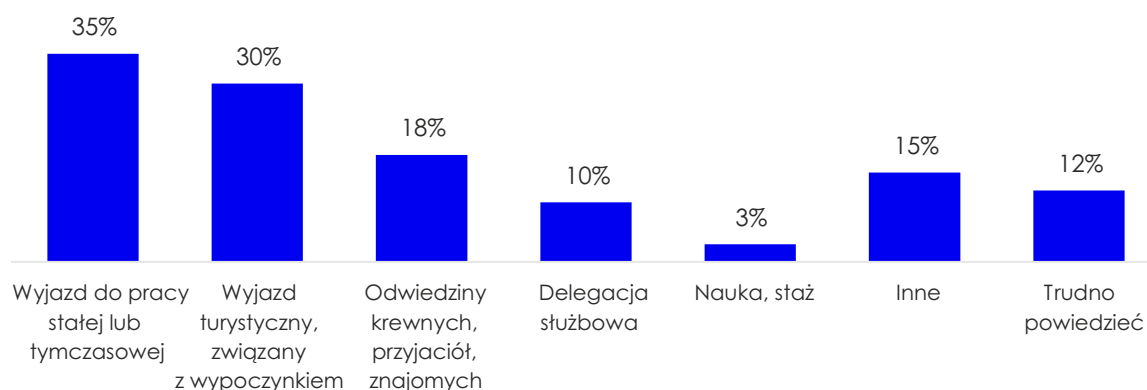
Najczęściej wskazywanym celem wyjazdu do Polski była praca. Wyniki te wydają się spójne z informacjami Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zgodnie z którymi w ostatnich latach rejestrowane są rekordowe liczby oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi (obywatelowi Ukrainy). Oświadczenia te są podstawą do ubiegania się o wizę dającą prawo do podjęcia w Polsce sezonowego zatrudnienia³⁹.

³⁷ W 2015 r. za granicą było kiedykolwiek 77% Polaków (http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_005_16.PDF).

³⁸ Przepisy wizowe bardzo utrudniają uzyskanie takiego dokumentu osobie, która nie ma żadnych znajomych ani współpracowników mogących wystać jej prywatne bądź służbowe zaproszenie. Uzyskanie wizy turystycznej związane jest ze znacznymi wydatkami (rezerwacja hotelu i/lub wykupienie usług w biurze podróży), należy także wykazać się posiadaniem dość znacznej na warunki ukraińskie sumy pieniędzy.

³⁹ Dane o liczbie zarejestrowanych oświadczeń można znaleźć pod adresem: <http://www.mpips.gov.pl/analizy-i-raporty/cudzoziemcy-pracujacy-w-polsce-statystyki/>. Zgodnie z tymi danymi w 2016 r. zarejestrowano blisko 1,3 mln takich oświadczeń dla obywateli Ukrainy. Wyjazdy do pracy stały się więc na pewno częstym celem podróży do Polski.

Rysunek 30. Cele wyjazdów do Polski

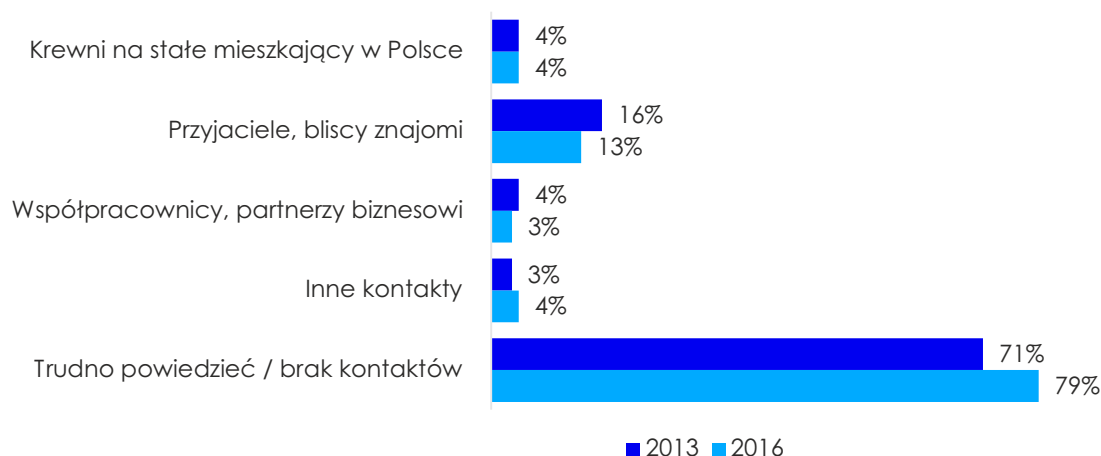


Uwaga! N = 413 (pytanie zadawano tylko osobom, które były w Polsce)

Wyjazdy do pracy dwukrotnie częściej deklarowali mężczyźni niż kobiety, ponadto częściej jeździli mieszkańcy regionu zachodniego i centralnego niż pozostałych.

Kontakty z Polską to jednak nie tylko wyjazdy. W sondażu znalazło się też pytanie o innego rodzaju kontakty czy związki z Polską, jak posiadanie rodziny, znajomych, współpracowników itp. Porównanie rozkładu odpowiedzi na to pytanie z rozkładem sprzed trzech lat (rysunek 31) pokazuje, że zasięg takich polsko-ukraińskich kontaktów nie wzrasta – mimo że statystyki przekroczeń granicy pokazują znaczną i wzrastającą intensywność kontaktów. W ciągu trzech lat dzielących oba zaprezentowane badania odsetek osób niemających związków z Polską nawet wzrósł. Może to wynikać częściowo z tego, że ci, którzy mają związki z Polską, częściej też do niej wyjeżdżają (np. do pracy tymczasowej) – a wtedy nie biorą udziału w przeprowadzanym na Ukrainie sondażu.

Rysunek 31. Kontakty z Polską – porównanie 2013 (N = 1000) i 2016 (N = 4000)

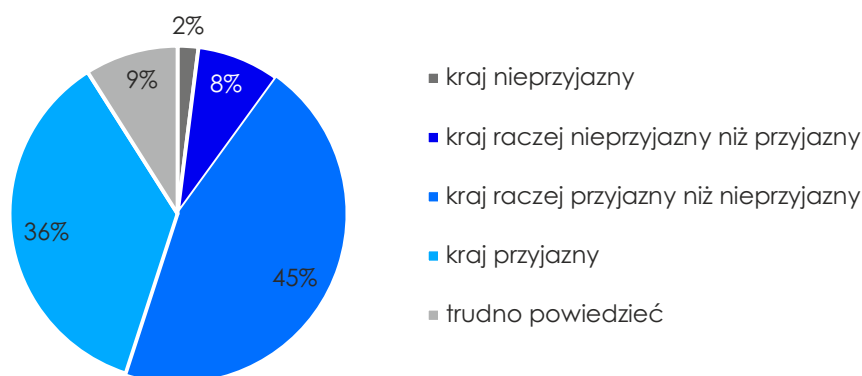


Dane: Instytut Spraw Publicznych (2013) i NCK (2016)

Stosunki polsko-ukraińskie

Różne badania pokazują, że po Rewolucji Godności Polacy znajdują się na pierwszym miejscu wśród narodów, do których Ukraińcy odczuwają sympatię (Konieczna-Sałamatin, 2016, s. 93), pozytywnie odbierają także obecne stosunki między Ukrainą a Polską: jedynie co dziesiąty badany uważał Polskę za kraj nieprzyjazny w stosunku do Ukrainy, a 81% – za przyjazny (rysunek 32).

Rysunek 32. Odbiór Polski jako kraju przyjaznego lub nieprzyjaznego (N = 4000)



Do tego optymistycznego obrazu należy dodać jeszcze ocenę dynamiki tych stosunków w ciągu ostatnich trzech lat – również optymistyczną: 42% sądzi, że stosunki te się poprawiły, 11% – że się pogorszyły, a 36% – że pozostały bez zmian. O poprawie stosunków częściej niż inni byli przekonani mieszkańcy regionu zachodniego, a także najmłodszy badani.

Warto jednak również zauważyć, że osoby, które miały za sobą przynajmniej jedną wizytę w Polsce, nieco częściej niż pozostali wskazywali na pogorszenie się stosunków ukraińsko-polskich w ciągu ostatnich trzech lat – pogorszenie dostrzegało 15% osób, które były w Polsce i 10% tych, które nie były. Jeszcze częściej (18%) na negatywną zmianę tych stosunków zwracali uwagę ci respondenci, którzy byli w Polsce więcej niż jeden raz.

Tylko co jedenasty badany nie potrafił wskazać żadnych działań, które mogłyby poprawić relacje polsko-ukraińskie i przyczynić się do rozwoju współpracy; pozostali mieli w tej sprawie wyrobioną opinię. Najczęściej wskazywano zniesienie wiz oraz „codzienne” kontakty między ludźmi (współpraca biznesowa, turystyka, wymiany młodzieżowe itp.). Działania o charakterze oficjalnym były wymieniane znacznie rzadziej, najwyżej przez kilkanaście procent badanych. Warto zauważyć, że najwyraźniej do tej samej kategorii respondenci zaliczyli „działania historyków zmierzających do wyjaśnienia historycznych sporów” – za istotny czynnik poprawy wzajemnych relacji uznało je jedynie 13% respondentów.

Rysunek 33. Co może przyczynić się do rozwoju współpracy polsko-ukraińskiej (N = 4000)



Uwaga: Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż można było wskazać więcej niż jedną odpowiedź

6. BIBLIOGRAFIA

- Fomina, J., Konieczna-Sałamatin, J., Kucharczyk, J., & Wenerski, Ł. (2013), *Polska – Ukraina. Polacy – Ukraińcy. Spojrzenie przez granice*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Konieczna-Sałamatin, J. (2011), *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie*. Centrum. Pobrano z <http://isp.org.pl/publikacje,25.html>.
- Konieczna-Sałamatin, J. (2015), *Partia „Trudno powiedzieć” na Ukrainie. Co o ukraińskim społeczeństwie mówi uchylanie się od odpowiedzi w badaniach sondażowych*, „Kultura i Społeczeństwo”, (2), s. 199–213.
- Konieczna-Sałamatin, J. (2016), *Kontakty polsko-ukraińskie a zmiany wzajemnego postrzegania Polaków i Ukraińców*, „Państwo i Społeczeństwo”, (1), s. 75–96. Pobrano z <http://pis.ka.edu.pl/numery/panstwo-i-spoleczenstwo-2016-nr1.pdf>.
- Konieczna, J. (2005), *Pomarańczowa rewolucja na Ukrainie. Próba zrozumienia przyczyn* (Prace OSW 18 No. ISSN 1642-4484), Warszawa.
- Konieczna, J. (2006), *Ukraina po pomarańczowej rewolucji – co się zmieniło w postawach i wartościach społeczeństwa*, Warszawa.
- Korosteleva, J., & White, S. (2006), ‘Feeling European’: the view from Belarus, Russia and Ukraine, „Contemporary Politics”, 12(2), s. 193–205.
- Langenbacher, E., & Shain, Y. (red.) (2010), *Power and the Past. Collective Memory and International Relations*, Georgetown University Press. Pobrano z <http://www.jstor.org/stable/j.ctt2tt597>.

- Olick, J.K., & Robbins, J. (1998), *Social Memory Studies: From "Collective Memory" to the Historical Sociology of Mnemonic Practices*, „Annual Review of Sociology”, 24(1), s. 105–140. <http://doi.org/10.1146/annurev.soc.24.1.105>.
- Shulman, S. (2002), *Challenging the Civic/Ethnic and West/East Dichotomies in the Study of Nationalism*, „Comparative Political Studies”, 35(5), s. 554–585.
- Smith, A.D. (1991), *National identity*, Harmondsworth: Penguin Books.
- Wylegała, A. (2014), *Przesiedlenia a pamięć: studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Zaharchenko, T. (2013), *POLYPHONIC DICHOTOMIES: MEMORY AND IDENTITY IN TODAY'S UKRAINE*, „Demokratizatsiya”, 21(2), s. 241–269. Pobrano z <http://han.buw.uw.edu.pl/han/Ebsco/search.ebscohost.com/login.aspx?direct=true&db=a9h&AN=88778931&lang=pl&site=eds-live&scope=site>.

RAPORT Z CZĘŚCI JAKOŚCIOWEJ

UWAGI O ORGANIZACJI ZOGNISKOWANYCH WYWIADÓW GRUPOWYCH

Jako miejsca rekrutacji uczestników i przeprowadzania dyskusji grupowych wyznaczono największe miasta w poszczególnych regionach. **Dla Ukrainy centralnej był to Kijów, dla południowej – Odessa, dla wschodniej – Charków.** Jedynie w przypadku **Ukrainy zachodniej** odstąpiono od tej zasady, nie wskazując Lwowa, lecz jedno z mniejszych miast obwodowych – **Iwano-Frankiwnsk**. Wynikało to z przekonania, że Lwów jako miasto wyjątkowo silnie inteligenckie i uniwersyteckie będzie się bardziej odróżniał od otaczającego go regionu, a ponadto środowisko lwowskiej inteligencji i jego kontakty z Polską oraz ocena polskiej polityki wobec Ukrainy są stosunkowo dobrze znane dzięki licznym ukraińskim i polsko-ukraińskim inicjatywom naukowym i kulturalnym. Wybór padł więc na jedno z mniejszych miast zachodniej części kraju, niemniej będące także ośrodkiem uniwersyteckim.

Warto nadmienić, że założenie co do uprzywilejowanej pozycji Lwowa względem pozostałych miast Ukrainy w trakcie realizacji badań okazało się trafne. Wynika to m.in. z liczby wskazań na Lwów jako miejsce, w którym można zetknąć się z kulturą polską. W przypadku Kijowa założono, że ponieważ jest to miasto o wyjątkowo dużej liczbie instytucji naukowych i kulturalnych oraz urzędów centralnych, wypowiedzi, jakie się w nim uzyska, będzie można uznać za do pewnego stopnia typowe tak dla Ukrainy centralnej, jak i dla najlepiej wykształconych, zaangażowanych w sprawy publiczne oraz opiniotwórczych reprezentantów inteligencji humanistycznej i twórczej całego państwa, czyli, innymi słowy, pewnej części jego elit. Te przewidywania okazały się trafne. W wynikach badania ta wyjątkowość Kijowa wyraziła się w najwyższym poziomie kompetencji uczestników niemal w każdej kwestii, o której była mowa (z wyjątkiem, oczywiście, tych, które miały charakter regionalny poza Ukrainą centralną). Biorąc pod uwagę otrzymane wyniki, wprowadzenie Kijowa do badań należy uznać za uzasadnione. Wszak to w stolicy państwa formułuje się polityka obejmująca swym zasięgiem cały kraj, a w kraju tak silnie scentralizowanym jak Ukraina ma to jeszcze większe znaczenie.

Badanie jakościowe przeprowadzone w czterech regionach Ukrainy pozwala na **wyciągnięcie wniosków dotyczących sposobu postrzegania stosunków polsko-ukraińskich w przeszłości oraz obiektów dziedzictwa historycznego mającego aspekty polskie na Ukrainie przez ludzi zajmujących się upowszechnianiem dzieł kultury wysokiej, reprezentantów nauk humanistycznych, dziennikarzy zajmujących się Polską i nauczycieli.** Do udziału w badaniu zaproszono osoby, **które biorą udział w debacie publicznej w swoim regionie i/lub są profesjonalistami w swych dziedzinach i liderami opinii w zakresie kontaktów z Polską.** Taka rola uczestników wywiadów na Ukrainie znajdowała wielokrotnie potwierdzenie w tym, że w odpowiedzi na pytania związane z polską kulturą na Ukrainie i dotyczące dostępności programów ułatwiających wyjazd do Polski badani zgodnie odnosili się do znanych sobie osób publicznych. W wypowiedziach dotyczących polskiej kultury byli to najczęściej konsulowie oraz przedstawiciele polskiej mniejszości, natomiast w tych dotyczących wymiany osobowej z Polską – oso-

by, które korzystały z tych programów i były ich „rzecznikami”. Takie zapośredniczenie i personifikacja różnych procesów społecznych zachodzących na Ukrainie jest cechą rozpowszechnioną i istotną w czasie badań. Szerzej o tym piszemy w dalszej części raportu.

7. „HISTORIA” – DYSKUSJE O WPŁYWIE POLSKI I POLAKÓW NA HISTORIĘ UKRAINY

W scenariuszu dla zogniskowanych wywiadów z grupy „**Historia**” (tzw. fokusów) znalazły się następujące **zagadnienia badawcze**:

- **ocena wpływu Polski i Polaków na historię Ukrainy**. Chodziło tu, po pierwsze, o ustalenie, jakie wydarzenia, postaci i zjawiska historyczne z dziejów Ukrainy związane z Polską i Polakami przychodzą na myśl w pierwszej kolejności i, po drugie, o uzyskanie od uczestników ocen wpływu Polski i Polaków na historię Ukrainy w następujących epokach: średniowieczu (do końca XV w.), nowożytności (XVI-XVIII w.) oraz XIX i XX w. Ważną kwestią – dyskutowaną także w trakcie wywiadów – była dostępność tej wiedzy w ukraińskich podręcznikach do nauczania historii w szkole,
- **stosunek do dziedzictwa kulturowego na terytorium Ukrainy**, w którego wytworzeniu brali udział Polska i Polacy, pochodzącego z czasów, gdy oba kraje pozostawały w granicach jednego państwa (XIV-XX w.; dziś dziedzictwa i Polaków, i Ukraińców), oraz obecnego stanu jego zachowania.

Do udziału w tych dyskusjach zaproszono nauczycieli historii i innych przedmiotów humanistycznych (głównie szczebla podstawowego i średniego), dziennikarzy zajmujących się historią oraz pamięcią zbiorową, redaktorów i konsumentów stron internetowych poświęconych przeszłości, w końcu kuratorów i restauratorów pamiątek historycznych.

8. OCENY PRZESZŁOŚCI

Wydarzenia w historii Ukrainy związane z Polską i Polakami

Prosząc uczestników o stworzenie katalogu skojarzeń z Polską i Polakami w dziejach Ukrainy oraz uporządkowanie go pod względem chronologicznym, zespół badawczy uzyskał zróżnicowane wyniki we wszystkich czterech regionach. Z jednej strony różnice międzyregionalne dały o sobie znać wtedy, gdy uczestnicy wymieniali fakty, postaci lub zjawiska (dalej łącznie nazywane wydarzeniami) bliżej związane z ich miejscem zamieszkania, a także wtedy, gdy nadawali trochę inne znaczenia wydarzeniom, które wymieniono we wszystkich fokusach. Z drugiej strony okazało się, że kilka wydarzeń – mimo pewnych różnic nadawanych im znaczeń – składa się u uczestników fokusów na **ogólnokrajowy kanon postrzegania Polski i Polaków w dziejach Ukrainy**, w świadomości historycznej będący zapewne efektem oddziaływania przede wszystkim szkolnej edukacji historycznej – i przed 1991 r., i po tej dacie. Zarówno przed upadkiem ZSRR, jak i po powstaniu niepodległej Ukrainy Polskę i Polaków przedstawiano w związku

z tymi samymi wydarzeniami, aczkolwiek zmieniała się terminologia i oceny (co znalazło odzwierciedlenie w wypowiedziach uczestników w pewnej mierze w zależności od ich przynależności pokoleniowej). Swoją drogą wydaje się, że gdyby także w Polsce przeprowadzono badanie z pytaniem o wydarzenia dotyczące udziału Polski i Polaków w dziejach Ukrainy, respondenci przywołaliby te same wydarzenia co respondenci ukraińscy, natomiast ich interpretacje i oceny byłyby przeważnie odmienne.

Śledząc układ chronologiczny wydarzeń zgłoszonych przez uczestników, widzimy, iż w fokusie kijowskim najwcześniejszym wydarzeniem było zajęcie tzw. Grodów Czerwieńskich⁴⁰ przez ks. Włodzimierza Wielkiego (980-1015)⁴¹, co stało się pierwszym aktem w konflikcie terytorialnym między Ukrainą a Polską. Następnie uczestnicy kijowscy zgłosili całą sekwencję wydarzeń dotyczących przechodzenia spornego terytorium z rąk do rąk, rozpoczętą wyprawą Włodzimierza: pochody Bolesława I Chrobrego (1018) i Bolesława II Śmiałego (1069, 1077) na Kijów, a za pierwszym razem nawet próbę osadzenia przez władcę polskiego na tronie ruskim jego zięcia Świętopętka Przekłętogo. Kolejnym wydarzeniem w stosunkach ukraińsko-polskich według uczestników w Kijowie było przejęcie panowania nad Grodami Czerwieńskimi przez króla Rusi Daniela Halickiego (1245-1264), na co jednak Korona Polska w osobie Kazimierza Wielkiego, wprowadzie dopiero po około stuleciu, „odpowiedziała” udaną próbą odzyskania ich. W końcu przywołali oni przejęcie w 1349 r. przez tego władcę Polski już nie tylko terytorium dwu spornych ziem, ale całej Rusi Halickiej oraz części Rusi Włodzimierskiej (wołyńskiej), czyli większości dziedzictwa króla Daniela, co nastąpiło w zasadzie drogą pokojową, a zostało uzasadnione prawem dynastycznym⁴².

W regionie zachodnim także zgłoszono jako chronologicznie pierwsze przedstawione już wydarzenia z lat 981-1349 (a dotyczyły one głównie tej części kraju). Zwrócono uwagę, że zabór ziem ukraińskich przez Polskę rozpoczął się za panowania ks. Włodzimierza, a przełom w tym procesie nastąpił właśnie w 1349 r. Były to zatem stwierdzenia w porównaniu z Kijowem bardziej lakoniczne, ale zarazem bardziej jednoznaczne, tj. wskazujące na ekspansywność strony polskiej⁴³.

⁴⁰ W raporcie stosowane są nazwy historyczne w brzmieniu przyjętym współcześnie w Polsce.

⁴¹ Prawdopodobnie chodziło o wydarzenie zapisane w kronice Nestora i datowane przez historyków na rok 981. Władca Rusi zajął wówczas dzisiejsze pogranicze ukraińsko-polskie, które po stronie polskiej najprawdopodobniej obejmowało późniejszą ziemię chełmską i przemyską. Wiele wskazuje na to, że uczestnicy wywiadu kijowskiego, wśród nich historycy pracujący naukowo, byli dobrze poinformowani o aktualnym stanie badań w tej kwestii. Po pierwsze, dziś przeważnie przyjmuje się, że nie wiadomo, komu Włodzimierz odebrał wówczas te ziemie. „Lachowie” u Nestora mogło oznaczać zarówno władzę tego plemienia jako podmiotu niezależnego od nikogo z zewnątrz, jak i władzę tego plemienia, ale zależnego już od ks. Polski Mieszka I, lub nawet, bo i takie hipotezy są stawiane, od ks. czeskiego Bolesława, co wiązałoby się z domniemanym wcześniejszym panowaniem ks. Wielkomorawskiego (do 906 r.) nad Śląskiem, Małopolską i właśnie ziemią przemyską. Uczestnicy kijowscy nie stwierdzają, komu ks. ruski odebrał to terytorium, a jedynie, że następnie władcy polscy zgłosili do niego pretensje i tym samym powstało źródło konfliktu. Po drugie, nie wdają się w rozważania – w sporach mediewistów polskich i ukraińskich w XIX i do połowy XX w. najważniejsze – nad tym, jaka ludność pod względem etnicznym (polska czy ruska) zamieszkiwała pierwotnie ziemie, od których zaczął się konflikt. Innymi słowy, kto był na nich autochtonem.

⁴² Bolesław II Trojdenowicz, ostatni ks. ruski rezydujący w Haliczu i Lwowie, zamordowany w 1340 r., był po matce Piastem mazowieckim, zatem krewnym króla Kazimierza Wielkiego.

⁴³ Wyłoniony do badań region zachodni nie wchodził w całości w granice I Rzeczypospolitej, aczkolwiek rządy polskie na większości jego terytorium trwały najdłużej. W uproszczeniu można przyjąć, iż z dzisiejszych ziem zachodnich Ukrainy do polskiej części I Rzeczypospolitej, czyli Korony Polskiej, bezpośrednio lub jako jej lenna wchodziły od 1349 do 1772 r. (do I rozbioru) ziemie dzisiejszych obwodów: lwowskiego, iwanofrankiwskiego, tarnopolskiego, rówieńskiego i wołyńskiego (ze stolicą w Łucku). Również w uproszczeniu ziemie te włączono do II Rzeczypospolitej w latach 1918-1939. Nigdy w skład państwa polskiego nie wchodziły

Drugim wydarzeniem zgłoszonym w Kijowie była unia krewska z 1385 r., w wyniku której Korona Polska (KP) i Wielkie Księstwo Litewskie (WKL) połączyły się pod berłem dotychczasowego księcia litewskiego Jagiełły (Władysława) i królowej Polski Jadwigi Andegawenki, co było możliwe wskutek zawarcia małżeństwa między nimi. Również w Iwano-Frankiwsku wymieniono tę unię na drugim miejscu, dodając jeszcze z osobna każde z małżonków oraz fundowaną przez nich w Krakowie Akademię. Następnie, na trzeciej pozycji, w Kijowie wystąpiła Unia Lubelska z 1569 r., w efekcie której ziemie Ukrainy w ramach Rzeczypospolitej (RP) przeszły z WKL do KP⁴⁴.

W Charkowie jako pierwsze wydarzenie wymieniono nie tyle Unię Lubelską, co jej efekt – panowanie polskie w ramach Rzeczypospolitej na Ukrainie, a także „polską szlachtę, pod którą żyliśmy”. W drugiej kolejności uczestnicy z Charkowa wymienili Unię Brzeską z 1569 r., w wyniku której w Rzeczypospolitej powstała cerkiew unicka (od schyłku XVIII w. greckokatolicka), co przyczyniło się do podziału religijnego na Ukrainie na unitów i prawosławnych. Nie wymieniono jej natomiast w ogóle w Odessie. Może to oznaczać, że w pamięci zbiorowej mieszkańców wschodniej Ukrainy udział Polski i Polaków w historii Ukrainy w XVI-XVII w. jest większy niż u mieszkańców Ukrainy południowej, co znów, jeśli pozostaniemy na gruncie dość ryzykownych wyjaśnień historycznych, nie dziwi, gdyż zachodnia część tego regionu wchodziła w skład polskiej części RP w okresie jej najintensywniejszego rozwoju terytorialnego (1569-1667)⁴⁵.

W końcu w Odessie pierwszymi wydarzeniami, wymienionymi razem, były powstanie Bohdana Chmielnickiego przeciw RP w 1648 r. i rada perejasławska z 1654 r. (faktycznie uгода między nim a carem Aleksym I), w wyniku której cała ówczesna Ukraina ogarnięta ruchem powstańczym miała być złączona z państwem rosyjskim⁴⁶. Pozostając przy wyjaśnieniach typu historycznego (nie socjologicznego), można twierdzić, iż niezgłoszenie w Odessie ani Unii Krewskiej, ani Lubelskiej, ani Brzeskiej wynika z tego, że region południowy Ukrainy w żadnej części – jako jedyny z czterech badanych regionów – nigdy nie podlegał rządowi RP⁴⁷, zatem wydarzenia niezwiązane z nim bezpośrednio

natomiast obwody czerniowiecki (północna Bukowina – część ks. mołdawskiego, a w latach 1918-1940 Rumunii) oraz użhorodzki (Ruś Karpacka, dziś Zakarpacie – część Korony Węgierskiej, a w latach 1919-1939 Czechosłowacji).

⁴⁴ Wyłoniony do badań region centralny, czyli dziś na Ukrainie, nieco upraszczając, obwody: chmielnicki, winnicki, żytomierski, kijowski, miasto wydzielone Kijów, czerkaski i kirowohradzki (od 2016 r. ze stolicą w Kropywnyckim), historycznie będące wschodnim Wołyniem i Prawobrzeżem, a także czernichowski i poławski, w przeszłości stanowiące Lewobrzeże, jako jedyny z czterech tu przywoływanych należał do KP (i tym samym I RP) w całości, ale znacznie krócej niż większość regionu zachodniego (zob. przyp. następny). W uproszczeniu można przyjąć, iż dotyczyło to wschodniego Wołynia i Prawobrzeża w latach 1569-1793 (do II rozbioru) lub 1795 (do III rozbioru), zaś Czernichowszczyzny tylko w okresie 1632-1667, w końcu zachodniej Połtawszczyzny w latach 1569-1667.

⁴⁵ W przypadku obwodu wschodniego chodzi o dzisiejszy obwód dniepropietrowski (ze stolicą w Dnieprze od 2016 r.) i północną część zaporoskiego. Warto jednak przypomnieć, że z jego terytorium nigdy w skład KP (i tym samym I RP) nie wchodziła Ukraina Słobodzka, czyli dzisiejszy obwód charkowski i wschodnia część sumskiego (podlegały one natomiast władzy WKL w XV w. do 1503 r.), a także terytoria współczesnych obwodów tuhańskiego i donieckiego (z wyjątkiem skrawków za zachodzie pierwszego z nich), oraz południowa, nadmorska część obwodu zaporoskiego.

⁴⁶ Aczkolwiek w 1686 r. wojna RP z Rosją skończyła się na złączeniu z tą ostatnią jedynie Lewobrzeżnej Ukrainy i całego Kijowa na zasadach autonomicznych (Hetmańszczyzna). Natomiast Zaporozże (a w jego centrum Sicz) miało od tego momentu być strefą buforową pomiędzy Rosją, RP i Turcją.

⁴⁷ Region południowy Ukrainy to terytoria historycznych krain: Budziaku, Jedysanu i Chanatu Krymskiego, na których dziś znajdują się obwody: odeski, mikołajowski, chersoński oraz Republika Autonomiczna Krym i wydzielone miasto Symferopol (dwa ostatnie anektowane przez Rosję w marcu 2016 r.). Można tu mówić o panowaniu WKL, ale jedynie w latach od 1362 (zwycięstwo ks. Olgierda w bitwie z wojskami Złotej Ordy

są przez jego mieszkańców słabiej „pamiętane”. Uczestnicy fokusu odeskiego zapewne poznali je w czasie edukacji szkolnej. Socjologdy słusznie przekonują, że również mieszkańcy pozostałych regionów Ukrainy wiedzą to czy owo o wydarzeniach z tak odległych czasów na swoich terytoriach nie wskutek oddziaływania pamięci komunikacyjnej, lecz dzięki pamięci kulturowej (zatem znów w dużej mierze dzięki nauce historii w szkole). Na gruncie socjologicznym można co najwyżej hipotetycznie przyjąć, że mieszkańcy południa pozostają mniej związani emocjonalnie z wydarzeniami z okresu przynależności Ukrainy centralnej i częściowo wschodniej do RP jako takimi, które odbyły się nie w ich bliskim otoczeniu. W każdym razie nieprzywołanie ich przez uczestników fokusu w Odessie znaczy, że przynajmniej w grupie, która brała udział w badaniu, nie zajmują one takiego miejsca w pamięci jak w pozostałych regionach Ukrainy, gdzie krócej lub dłużej trwały rządy RP.

Unię Brzeską wymienili natomiast na trzecim miejscu uczestnicy dyskusji grupowej z Kijowa. Co interesujące, nie wymieniono jej w Iwano-Frankiwsku, co być może wiąże się z tym, że w dawnej Galicji Wschodniej budzi ona stosunkowo najmniej kontrowersji ze względu na to, że w znajdujących się dziś na jej terytorium obwodach: iwanofrankiwskim, lwowskim i tarnopolskim (tworzących razem Galicję Wschodnią) wśród chrześcijan przewagę mają właśnie grekokatolicy, podczas gdy już na Wołyniu, a także w pozostałych regionach Ukrainy dominują prawosławni⁴⁸.

Powstanie Chmielnickiego wymieniono we wszystkich czterech regionach, zatem można je uznać za **pierwsze wydarzenie składające się na kanon postrzegania udziału Polski i Polaków w historii Ukrainy** we współczesnej ukraińskiej świadomości historycznej. Ponadto w odniesieniu do okresu do końca epoki nowożytnej (na ziemiach RP – do 1795 r.) w wywiadach jeden raz wymieniono jeszcze następujące wydarzenia: w Char-kowie – ks. Dymitra (Łżedymitra), pretendenta do tronu Rurykowiczów w Moskwie, popieranego zbrojnie przez Polaków w latach 1605-1611, i jego żonę Marynę z polskiej rodziny magnackiej Mniszczów, w Kijowie – bitwę pod Chocimiem z Turkami w 1621 r. i dowódcę wojsk kozackich w niej walczących wspólnie z armią koronną hetmana Petro Sahajdacznego, a także króla Jana Kazimierza, którego panowanie (1648-1668) przypadło na powstanie Chmielnickiego i wojnę RP z Rosją o Ukrainę, w Iwano-Frankiwsku – króla Jana Sobieskiego (1674-1696), w końcu w Odessie – hajdamaczyznę, czyli ruchy zbrojne przeciw dominacji szlachty i katolicyzmu na Prawobrzeżu w XVIII w., oraz rozbiory RP. Z okresu na przełomie nowożytności i XIX w. w wywiadach kijowskim i iwanofrankiwskim wymieniono jeszcze dwie postacie: hetmana litewskiego Michała Ogińskiego jako twórcę poloneza *Pożegnanie ojczyzny* oraz magnata koronnego Sta-

pod Sinymi Wodami) do 1399 (klęska ks. Witolda w bitwie z Tatarami nad Worskłą). Było to panowanie czysto nominalne.

⁴⁸ Najprawdopodobniej z grekokatolicyzmem czuła się związana przynajmniej część uczestników dyskusji. Na wschodzie i południu Ukrainy, jak w całym Imperium Rosyjskim i ZSRR, już od XVII w. postrzegano Unię Brzeską przeważnie jako efekt prób katolicyzacji całej Ukrainy przez RP i Kościół rzymski. Z kolei na Prawobrzeżu i Wołyniu, czyli w zachodniej części regionu centralnego Ukrainy i północnej części regionu zachodniego, było to zjawisko budzące najwięcej kontrowersji, gdyż to tu przede wszystkim w okresie od XVII do XIX w. toczyła się „bitwa” o wiernych między unią a prawosławiem. Jako wydarzenie o skutkach tyle negatywnych, ze względu na wprowadzenie podziału religijnego i tożsamościowego w społeczeństwie ukraińskim, ile pozytywnych, z uwagi na wzmocnienie wpływu kultury zachodniej, postrzegano ją w dyskusjach historycznych toczonych na Ukrainie w okresie po 1991 r. Odbicia stanowisk zajmowanych w tych dyskusjach wystąpiły także w wywiadach zrealizowanych w badaniu.

niśława Szczęsnego Potockiego jako fundatora parku w Humaniu (zob. w dalszej części omówienia wywiadu „Historia”).

Jeśli idzie o XIX w. (1795-1918), skojarzenia z udziałem Polski i/lub Polaków w historii Ukrainy były wyraźnie rzadsze i bardziej ogólnikowe niż w przypadku wieku XVII i XX. I tak w związku z XIX stuleciem w Kijowie wymieniono Fryderyka Chopina oraz Adama Mickiewicza, w Odessie – tego ostatniego, Jana Matejkę i polską kolonię osiadłą w mieście i jego okolicy, w Charkowie – Henryka Sienkiewicza, zaś w Iwano-Frankiwsku – „Nową Erę” jako próbę ukraińsko-polskiego porozumienia politycznego w Galicji z lat 90. XIX w.

Natomiast odnośnie do XX w. (1914-1991) aż w trzech dyskusjach (bez Odessy) pojawił się Józef Piłsudski jako przywódca „polskiego powstania przeciw Niemcom w 1918 r.” (Kijów), twórca niepodległego państwa polskiego (Kijów, Charków) oraz obrońca Polski przed Armią Czerwoną w 1920 r. (Charków), a w Iwano-Frankiwsku także jako postać ważna dla Ukrainy w dwóch okresach jej rządów w II RP. Z pierwszego z nich (1918-1921) uczestnicy z zachodniej Ukrainy przywołali w pozytywnym kontekście sojusz Piłsudskiego z Symonem Petlurą, przywódcą Ukraińskiej Republiki Ludowej, z 1920 r., a w negatywnym – linię Curzona i pokój ryski z 1921 r. Z kolei z drugiego okresu (1926-1935) wymienili wydarzenia oceniane już tylko negatywnie: pacyfikację w Galicji Wschodniej z 1930 r. oraz, nawiązując nie tylko do Piłsudskiego, ale także do rządów II RP w ogóle, osadnictwo polskie i polonizację Ukraińców. Z tych czasów kijowianie przywołali jeszcze wojnę Polski z Zachodnioukraińską Republiką Ludową (ZURL) w latach 1918-1919. W świetle tych zgłoszeń, a także dalszych wypowiedzi uczestników wywiadów (zob. następne części raportu), można sądzić, iż **nie tyle postać samego Piłsudskiego, co przede wszystkim wydarzenia w stosunkach ukraińsko-polskich z lat 1918-1921 z nim związane czy przez niego symbolizowane, stanowią drugi element kanonu** postrzegania udziału Polski i Polaków w historii Ukrainy we współczesnej ukraińskiej świadomości historycznej. Z tego okresu w fokusie kijowskim wymieniono jeszcze premiera Polski i delegata na konferencję paryską w 1919 r. Ignacego Jana Paderewskiego, wskazując na jego związki z obwodem winnickim na Ukrainie.

We wszystkich dyskusjach grupowych wspomniano wydarzenia z okresu II wojny światowej lub wydarzenia poprzedzające ją, przeważnie związane z Ukraińcami i/lub Ukrainą. Z jednej strony były to wydarzenia konfliktowe w stosunkach wzajemnych: proces członków OUN, w tym Stepana Bandery, o zlecenie zabójstwa ministra spraw wewnętrznych II RP Bronisława Pierackiego z 1935 r. w Warszawie (Kijów), rzeź/tragedia wołyńska z 1943 r. (Kijów, Odessa, Iwano-Frankiwsk) oraz akcja „Wisła” z 1947 r. (Kijów, Charków), z drugiej – wydarzenia wskazujące na podobieństwo losów obu narodów pod okupacją III Rzeszy i ZSRR. Raczej w kontekście sporu niż współpracy w fokusie kijowskim padło także nazwisko Nikifora Drowniaka, o którym powiedziano, iż wbrew współczesnym interpretacjom polskim nie był malarzem wyłącznie polskim, lecz ukraińsko-polskim. Natomiast w kontekście negatywnej oceny Polski w tym okresie, raczej jako wydarzenie ilustrujące jej ekspansywne ambicje, w wywiadzie charkowskim wymieniono jej udział w rozbiórce Czechosłowacji w 1938 r.

Do kategorii wydarzeń wskazujących na podobieństwo losów w latach 1939-1945, wymienionych mniej lub bardziej w celu wyrażenia solidarności (czy przynajmniej zadeklarowania potrzeby solidarności) między dwoma narodami, należały: w Odessie

– upadek niepodległości Polski w 1939 r., od czego zaczęła się II wojna światowa, i ludobójstwo Stalina popełnione na Polakach, głównie w Katyniu (zestawione z nie-doprecyzowanym ludobójstwem na Ukraińcach), a w Charkowie – Armia Krajowa, Armia Ludowa, powstanie warszawskie i okupacja sowiecka Polski. Z kolei jako wypowiedź o wydzwiku neutralnym można potraktować stwierdzenie w Iwano-Frankiwsku, iż z okresu wojny ważne były AK, UPA i AL (jej celem było najprawdopodobniej wskazanie, iż UPA odegrała podobną rolę w walce z III Rzeszą co AK i AL w Polsce).

Na podstawie zgłoszeń odnośnie do okresu lat 30.-40. XX w. **rzeź wołyńską, przeważnie w połączeniu z akcją „Wisła”**, można uznać za **trzecie wydarzenie składające się na kanon** postrzegania udziału Polski i/lub Polaków w historii Ukrainy we współczesnej ukraińskiej świadomości historycznej. Z kolei za **czwarte takie wydarzenie** (nieco słabiej zaznaczone niż w poprzednim przypadku) można uznać **prześladowania Ukraińców i Polaków przez okupantów sowieckich i niemieckich w latach 1939-1953, a także walkę przeciw tym ostatnim**⁴⁹.

W Charkowie padły ponadto sformułowania „Lwów 1939 r.” i „twierdza brzeska”, najprawdopodobniej w związku z Wojną Ojczyźnianą, jako że Armia Czerwona „wyzwoliła” miasto w 1939 r. oraz broniła twierdzy w 1941 w kontekście nieantagonistycznym czy może nawet przychylnym wobec ZSRR. Ta sama osoba wymieniła jeszcze Układ Warszawski (z 1955) i także nie opatrzyła go negatywnym komentarzem. Biorąc pod uwagę, że były to jedyne wypowiedzi tego typu, można stwierdzić, że pamięć postsowiecka znalazła bardzo słabe odzwierciedlenie w wywiadach. Wyciągnięcie na tej podstawie wniosku, iż pozytywna pamięć o ZSRR, w tym o Wojnie Ojczyźnianej, jest już w społeczeństwie ukraińskim słaba, byłoby jednak błędem. Po pierwsze, przedstawiciele pamięci postsowieckiej, jako osoby przeważnie starsze i zachowujące dystans wobec kierunku przemian na Ukrainie od 2014 r., znacznie rzadziej uczestniczą w badaniach jakościowych. Po drugie, w wywiadach pytano o Polskę i Polaków, a nie o ZSRR i obywateli innych republik sowieckich niż USRR w historii Ukrainy.

W końcu w części „skojarzeniowej” dyskusji grupowych „Historia” pojawiły się także postacie i zjawiska z epoki po odzyskaniu niepodległości przez oba państwa (1989-1991)⁵⁰. I tak w Kijowie przywołano Euro 2012 oraz Andrzeja Sapkowskiego. W Odessie wspomniano katastrofę smoleńską⁵¹. W Charkowie wymieniono Lecha Wałęsę, porównując jego rolę w dziejach Polski do roli Piłsudskiego i uzupełniając tę ocenę konstatacją, że Ukraina obecnie przechodzi taki sam proces становienia niepodległego państwa jak Polska w okresie rządów tych dwóch mężów stanu. Ponadto w Odessie i Iwano-Frankiwsku zaznaczono, że współczesna Polska jest stałym „advokatem” Ukrainy na forum europejskim. Wymienioną ostatnio ocenę z Charkowa też można uznać za pośredni wyraz postrzegania Polski jako kraju, który jest dla Ukrainy przyjazny i/lub wzor-

⁴⁹ Co do okupantów, to właśnie w tej kolejności, gdyż zarówno o represjach III Rzeszy, jak i o walce z nią, oba społeczeństwa wiedzą o sobie nawzajem bardzo niewiele.

⁵⁰ Co do innych pojedynczych zgłoszeń wydarzeń z XX w. to w Kijowie pojawili się jeszcze bracia Andrej i Stanisław Szeptyccy, przywołani jako przykład rodziny, w której jeden jej członek stał w latach 1918-1939 po stronie ukraińskiej, a drugi – polskiej. W Kijowie przywołano też Andrzeja Bobkowskiego w związku z niedawnym wydaniem na Ukrainie jego książki, najprawdopodobniej przede wszystkim ze względu na jego związek z Jerzym Giedroyciem i paryską „Kulturą”.

⁵¹ Nic nie wskazuje, aby kontekst tej wypowiedzi był antyrosyjski. A współcześnie zdarza się na Ukrainie, że spotykani przez Ukraińców Polacy są traktowani jako reprezentanci kraju, który też bezpośrednio doświadczył rosyjskiej agresji. W takich sytuacjach dyskutanci poruszający temat smoleński mówią z reguły o zamachu, a nie o katastrofie. Ani w dyskusji odeskiej, ani w pozostałych nie miało to miejsca.

cotwórczy. Na tej podstawie, a także w oparciu o spostrzeżenia wyrażone przez uczestników w innych częściach dyskusji, można sądzić, że **pomoc udzielana współcześnie Ukrainie przez Polskę w związku z dążeniami do integracji ze strukturami zachodnimi, w tym inicjatywy wspólnie realizowane, a służące pośrednio osiągnięciu tego celu, jest piątym wydarzeniem składającym się na współczesny kanon postrzegania Polski i Polaków**. Co jest bardzo istotne, wypowiedzi w ten sposób wartościujące Polskę najsilniej dały o sobie znać w Odessie, następnie w Charkowie, a do pewnego stopnia także w Iwano-Frankiwsku. Najstabilniej natomiast w Kijowie, co jednak nie wynikało z uprzedzeń czy niedoceny roli Polski, lecz z tego, że w czteromilionowym mieście, pełnym inicjatyw własnych obywateli oraz pochodzących od innych państw, rola ta nie jest tak widoczna jak w ośrodkach regionalnych. Zwłaszcza tych, których mieszkańcy – jak Odessa i Charków – nie przeżywają ukraińsko-polskiego konfliktu o pamięć wydarzeń z lat 1939-1947 jako tak bolesnego jak mieszkańcy zachodniej Ukrainy.

Kończąc omówienie części „skojarzeniowej” fokusów „Historia”, trzeba dodać, że w dwóch z nich nawiązano do kwestii terytorialnych w stosunkach ukraińsko-polskich w XX w. i obecnie. W Kijowie dwaj uczestnicy zauważyli, że udział Polski w historii Ukrainy kojarzy im się w ogóle z walką o ziemie ukraińskie, z opanowania których Polacy nie zrezygnowali, mimo że utracili swoje państwo i podlegali rozbiorom. Również dwie osoby dorzuciły, że Polska nadal z takich dążeń całkiem nie zrezygnowała, zwłaszcza co do Galicji Wschodniej (d. Rusi Halickiej). Kwestia ta w bardziej jednoznacznym ujęciu doszła do głosu w wywiadzie iwanofrankińskim, gdzie uczestnicy wspomnieli o pozostawaniu dziś poza granicą Ukrainy takich miast, jak Przemyśl, Chełm, i takich ziem jak Podlasie czy – jak się wyraził jeden z nich – „całości ukraińskich ziem etnicznych pozostałych w Polsce”. Wystąpienie tej problematyki w tych dwóch dyskusjach odróżniło je od dyskusji charkowskiej i odeskiej. Jednak w Kijowie te wypowiedzi, po pierwsze, dotyczyły jedynie domniemanych roszczeń polskich do Ukrainy, a nie Ukrainy do Polski, po drugie, ich autorzy mieli mniejszy wpływ na ton dyskusji. Natomiast sposób postrzegania całości historycznych stosunków ukraińsko-polskich przez pryzmat przede wszystkim ukraińskiej krzywdy (której do dziś ze strony polskiej nie całkiem zadośćuczyniono) charakteryzował przede wszystkim kilku uczestników spotkania w Iwano-Frankiwsku.

W podsumowaniu części „skojarzeniowej” wywiadu grupowego „Historia” warto podkreślić, iż wśród wydarzeń, które u uczestników złożyły się na ogólnokrajowy kanon postrzegania Polski i Polaków w dziejach Ukrainy (powstanie Chmielnickiego i wojna Kozaków w RP w latach 1648-1654, wydarzenia z lat 1918-1921 związane z postacią Piłsudskiego, rzeź wołyńska 1943 i akcja „Wiśła” 1947, represje sowieckie i niemieckie wobec obu narodów w latach 1939-1953, pomoc Ukrainie udzielana przez Polskę po 1991 r.), dwa mają charakter głównie dzielący opinię publiczną obu państw (1648-1654 i – bardziej – 1943-1947), jedno raczej dzielący, ale po trosze także łączący (1918-1921), w końcu dwa pozostałe łączące (represje z lat 1939-1953 i pomoc po 1991 r.). Możemy zatem mówić o **równowadze czynników, które dzielą i łączą pamięć zbiorową obu narodów. Który z tych czynników przeważa, pociągając opinię publiczną w obu państwach ku pojednaniu lub konfliktowi, będzie zależało od tego, które z tych wydarzeń zaktualizują w przestrzeni publicznej aktorzy uczestniczący we współczesnych stosunkach ukraińsko-polskich, w tym m.in. instytucje władzy.**

Oceny wpływu Polski i Polaków na Ukrainie w średniowieczu oraz nowożytności

Odpowiadając na pytanie o stosunki ukraińsko-polskie w średniowieczu, uczestnicy fokusów mieli przeważnie na uwadze epokę trwającą od nawiązania tych stosunków do schyłku XVII w. Dlatego w raporcie zdecydowano się omówić łącznie wypowiedzi z dyskusji „Historia” odnoszące się do średniowiecza oraz do epoki nowożytnej. W tej części padło zdecydowanie więcej wypowiedzi generalizujących i wartościujących, tym bardziej że moderatorki wprost prosiły uczestników o określenie, czy dany wpływ Polski i/lub Polaków uważają za pozytywny czy negatywny. **Pod względem proporcji między ocenami negatywnymi a pozytywnymi różnice międzyregionalne ułożyły się następująco: zachód – centrum – wschód – południe.** W Iwano-Frankiwsku oceny negatywne przeważały nad pozytywnymi, w Kijowie były one niemal całkiem zrównoważone, w Charkowie przewaga ocen pozytywnych nad negatywnymi była podobna do przewagi negatywnych nad pozytywnymi w Iwano-Frankiwsku, natomiast w Odessie przewaga pozytywów nad negatywami była absolutna. Niemniej, co trzeba podkreślić, **choć niektóre oceny z wywiadu iwanofrankińskiego mogą wydawać się historykom niesprawiedliwe czy jednostronne, to jednak także uczestnicy dyskusji z tego miasta mieli do powiedzenia o roli Polski i Polaków coś dobrego.**

Uczestnicy wywiadu z Galicji zgodzili się między sobą, że do 1349 r. stosunki ukraińsko-polskie miały charakter równoprawny i dla ówczesnej Europy reprezentatywny, bowiem sprowadzały się z jednej strony do konfliktów książąt z dynastii Piastów oraz Rurykowiczów, Rostysławowyczów i Romanowyczów⁵² o ziemie pograniczne, z drugiej zaś – do układów matrymonialnych między nimi. Niemniej przejęcie rządów nad Rusią Halicko-Włodzimierską przez Kazimierza Wielkiego w połowie XIV w. zebrani uznali za zasadniczy, głównie niekorzystny zwrot w dziejach Ukrainy.

Jeśli chodzi o oceny wydarzeń z następnych stuleci aż do XVIII w., wśród uczestników wyłoniły się dwie orientacje. Pierwsza reprezentowała pogląd, iż **rządy polskie miały charakter „okupacji, okupacji i jeszcze raz okupacji”**, wyrażającej się w trzech dziedzinach: polityki, życia narodowego i religii. Jej reprezentanci przeciwstawiali rządy WKL nad ziemiami ukraińskimi centralnymi i wschodnimi (1362-1569) ówczesnym rządóm KP nad ziemiami zachodnimi (od 1349) oraz centralnymi i częściowo wschodnimi (od 1569). W związku z tą różnicą w tej grupie, a także w grupie charkowskiej, zacytowano regułę odnoszącą się do rządów WKL: „starego nie ruszamy – nowego nie wprowadzamy”. Natomiast co do rządów polskich argumentowano, że przybysze chcieli zmienić niemal wszystko i dlatego przeszli do realizacji polityki jednoznacznie antyukraińskiej. Zdaniem przedstawicieli tej „rygorystycznej” oceny wpływu Polski i Polaków, WKL może być uznane nawet za swego rodzaju państwo narodu ukraińskiego (czy też wspólne państwo Litwinów i Rusinów, w którym ci drudzy zachowali przewagę rozwojową, ale którego dynastia rządząca Giedyminowiczów i Jagiellonów wywodziła się z tych drugich), natomiast polska część RP po 1569 r., zarówno w części etnicznie polskiej, jak i ukraińskiej, była państwem wyłącznie polskim. W ich przekonaniu panowanie Polaków w tym okresie wyraziło się w zaborze ziem ukraińskich przez szlachtę, przekształceniu

⁵² Mowa tu o dwóch gałęziach regionalnych ruskiego rodu Rurykowiczów: Rostysławowycze rządili w księstwie przemyskim w XII w., zaś Romanowycze, m.in. wspomniany Daniel, we włodzimierskim (wołyńskim) i halickim (które objęło także ziemie ks. przemyskiego) od końca XII w. do 1340 r.

Ukraińców w lud roboczy (folwarki, poddaństwo) oraz w bezwzględny narzuceniu religii katolickiej przez Kościół (Unia Brzeska).

Z kolei zwolennicy drugiej orientacji utrzymywali, iż na stosunki ukraińsko-polskie po 1349, a nawet po 1569 r. trzeba spoglądać w bardziej zrównoważony sposób, tj. traktując je jako reprezentatywne dla stosunków między dwoma krajami w tamtym okresie w Europie, zwłaszcza na płaszczyźnie gospodarczej (folwarki) i wyznaniowej (katolicyzacja), z których jeden był silniejszy, a drugi słabszy. Wystąpiło tu m.in. przekonanie, że **do rządów RP na Ukrainie od 1569 r. można odnieść model panowania kolonialnego**, gdyż polegały one na eksploatacji zasobów rolniczo-hodowlanych i leśnych kraju celem ich wywozu na zewnątrz przez wyjątkowo liczną w całym tym państwie szlachtę, przybyłą głównie z ziem etnicznie polskich. Niemniej uczestnicy dyskusji nie traktowali tego typu panowania jako wyniku polityki państwa, lecz jako sumę interesów poszczególnych właścicieli ziemi, kładąc nacisk na to, że **RP była przeniknięta prywatą szlachty**. Właśnie dlatego okazała się na tyle słaba w obliczu powstania Chmielnickiego, że nie zdołała go pokonać, i od tego momentu dziejowego powoli chyliła się ku upadkowi.

W charakterze podsumowania dyskusji między przedstawicielami tych dwóch orientacji w Iwano-Frankiwsku warto dodać, iż o ile pierwsi utrzymywali, że w wyniku panowania polskiego w tych dwóch epokach Ukraińcy stracili elitę (uległa polonizacji), a bez niej nie ma mowy o istnieniu narodu, o tyle drudzy argumentowali, że w miejsce utraconej, też w dużej mierze pod wpływem RP, uzyskali nową – Kozactwo. Zatem ogólny bilans oceny tej grupy uczestników nie był głównie negatywny. Jednocześnie niemal wszyscy zgodzili się co do tego, że **Ukraińcy w przeszłości i obecnie z reguły walczyli i walczą o sprawiedliwość** (przykładem tego była postawa Chmielnickiego, który doznawszy krzywdy osobistej i nie otrzymawszy sprawiedliwości od króla, sam sięgnął po nią, pociągając za sobą rzesze innych skrzywdzonych).

Uczestnicy wywiadu kijowskiego zaprezentowali najbardziej wyważoną ocenę wpływu Polski i/lub Polaków na Ukrainę, co należy wiązać z tym, że było wśród nich więcej niż w pozostałych fokusach absolwentów studiów historycznych. Dążenie do ukazania tych dwóch państw jako równych sobie w historii wyraziło się najdobitniej w wypowiedziach porównujących państwowość Rusi Kijowskiej w X-XI w. z RP w XVI-XVII w. jako państw wielonarodowych („imperiiów”). Zdaniem uczestników **„imperium ruskie” we wczesnym średniowieczu było nawet potężniejsze niż nowożytne „imperium RP”** – i terytorialnie, i w tym sensie, że już w XI w., gdy stosunki międzydynastyczne były jeszcze słabo rozwinięte, poszukiwali z nim kontaktu władcy Europy Zachodniej (przytaczano przykłady z historii relacji Francji z Rusią Kijowską).

Stosunki ukraińsko-polskie z X-XIV w. uczestnicy uznali za typowe dla europejskiego średniowiecza, oparte na równych relacjach międzydynastycznych. Ich zdaniem Polska okazała się wtedy stroną silniejszą wobec pogranicznych księstw ruskich, dlatego to właśnie ona przesunęła granicę na swoją korzyść. Wpływ Polski w tym okresie ocenili jako dwoisty, zgodnie odrzucając możliwość jednoznacznej oceny.

Odnosnie do XIV-XVII w. kijowianie uznali za negatywne wprowadzenie na Ukrainę podziału na stany i w konsekwencji zaognienie stosunków wewnątrz społeczeństwa. Według nich działo się to m.in. przez przechodzenie miast na prawo niemieckie i powstanie folwarku wraz z poddaństwem chłopów i pańszczyzną. W ogóle okres po

włączeniu Ukrainy w granice KP w porównaniu z okresem rządów WKL zarysowali jako epokę gwałtownego wzmożenia wpływu na Ukrainę z zewnątrz (użyto nawet określenia: *no i zaczęło się!*). Ich zdaniem były jednak także pozytywne. Po pierwsze, Polacy przynieśli na Ukrainę pewną formę państwa szlacheckiego i stosunków gospodarczo-społecznych, która była lepsza lub gorsza, ale jednak przyczyniła się do wyparcia z niej wpływów Złotej Ordy i – pośrednio z uwagi na dłuższe pozostawanie w zależności od Mongołów Moskwy niż Kijowa – wpływów Rosji, kształtującej się jako państwo w dużej mierze właśnie na wzór tego jej sąsiada wschodniego. Niektórzy uczestnicy do wpływów, które były jednocześnie negatywne i pozytywne, zaliczyli kolonizację ziem ukraińskich przez szlachtę oraz prowadzone różnymi metodami przyciąganie jej ludności do katolicyzmu (choć w obecnym kontekście były i głosy bardziej krytyczne). W obu przypadkach – podobnie, jak w wyżej wspomnianym, dotyczącym formy państwa – **wpływ polski oznaczał, zdaniem uczestników, do pewnego stopnia przeniesienie na Ukrainę stosunków ukształtowanych już w Europie Zachodniej.**

W epoce późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności (XIV-XVII w.) uczestnicy za pozytywne dla kształtowania się narodu ukraińskiego uznali to, że wejście niemal całości ziem Ukrainy w skład WKL i KP w drugiej połowie XIV w. przyczyniło się do oddzielenia Rusinów zachodnich (Ukraińców i Białorusinów) od wschodnich (Rosjan), następnie zaś, od 1569 r. – wejście w granice samej KP – do oddzielenia Ukraińców od Białorusinów. Co więcej, zdaniem części uczestników nawet **sama idea oporu stawianego władzy przez ówczesnych Ukraińców**, przede wszystkim przez kozactwo, **pochodziła od tych, którym trzeba było się przeciwstawić – Polaków.**

Interesującym wątkiem w grupie kijowskiej było także wskazanie na pozytywną rolę Cerkwi unickiej w dziejach Ukrainy jako instytucji kształtującej zdolność oporu Ukraińców wobec polonizacji i rusyfikacji w XIX i XX w. oraz na negatywne konsekwencje przyjęcia przez szlachtę ruską od szlachty polskiej w epoce XIV-XVII w. feudalnego modelu stosunków społecznych. Zdaniem jednego z uczestników przyczyniło się to do powstania na Ukrainie typu relacji społecznej i politycznej, który przetrwał w następnych stuleciach i obecnie znajduje swą kolejną formę w postaci oligarchii.

W końcu w wyważony sposób uczestnicy w Kijowie ocenili wpływ Polski na kulturę i życie intelektualne Ukrainy. Do pozytywów zaliczyli rozwój drukarstwa, napływ literatury teologicznej i kształcenie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Aczkolwiek stwierdzili także m.in., że wpływ literatury politycznej był ograniczony, bowiem **kultura polityczna ówczesnych Kozaków była bardziej demokratyczna niż szlachty RP**, a jeśli idzie o życie naukowe, to po powstaniu Akademii Mohylańskiej w Kijowie (lata 30. XVII w.) Ukraina stworzyła kanał bezpośredniej komunikacji z Zachodem, zatem „pośrednictwo” polskie nie było już potrzebne. Interesująca wymiana zdań wyłoniła się w odniesieniu do **charakteru i oceny sarmatyzmu**. Rozmówcy m.in. zauważyli, że w płaszczyźnie politycznej był on dla Ukrainy wyjątkowo niekorzystny (w szczególności zwracali uwagę na to, że w związku z „teorią” sarmackiego pochodzenia szlachty jako potomków zdobywców ziem RP **ukraińskie chłopstwo było traktowane jak „bydło”**), natomiast w płaszczyźnie kulturowej okazał się inspirujący tak dla kultury polskiej, jak i ukraińskiej.

Uczestnicy grupy z Charkowa nie mieli już na tyle mocno wyrobionych opinii o wpływie Polski i Polaków na Ukrainę jak uczestnicy wywiadu „zachodniego” i „centralnego”, ale różnica w ocenach między nimi a kijowianami była nieduża. Podobnie jak grupa

iwanofrankiwska i kijowska chwalili rządy WKL (przypomnijmy, że do 1503 r. sięgało ono na wschód dalej niż późniejsze rządy KP⁵³), jako państwa, które nie naruszyło stosunków miejscowych, zapewniając w ten sposób swobodę rozwoju kultury ruskiej. Wskazywali, że części Ukrainy, którą oni reprezentują, wpływ polski dotyczył w niewielkim stopniu. Ich zdaniem zasadniczo dał o sobie znać na Prawobrzeżu, zaś na Lewobrzeżu (w tym przypadku rozumianym najprawdopodobniej szeroko – jako cała wschodnia i południowo-wschodnia Ukraina) zaczął być dostrzegalny dopiero w XIX w., czyli już po rozbiorach RP. Mieli tu na uwadze oczywiście już nie wpływ polityczny, lecz wpływ sposobów gospodarowania i stylu życia polskiego ziemiaństwa zza Dniepru.

W wywiadzie charkowskim wyraźniej wybrzmiały oceny dotyczące gospodarki folwarcznej na Ukrainie **w XVI-XVII w.** Wskazano na chciwość magnaterii i podporządkowanie chłopów i mieszczan szlachcie, konstatując, że w tej epoce generalnie **„Polska stała się pracodawcą dla Ukrainy”**. Ale ocena tego stanu rzeczy znów była niejednoznaczna, gdyż – argumentowano – za cenę poddaństwa i utraty posiadania ziem społeczeństwo miejscowe zyskało konsolidację własności w majątkach i w związku z tym wyższą kulturę rolną i bardziej intensywny obrót towarowy. Cena ta nie wydawała się dyskutantom wyraźnie wyższa niż zapłacona przez ludność terytoriów słabiej gospodarczo rozwiniętych po ich skolonizowaniu przez przybyszy z terytoriów wyżej rozwiniętych w innych częściach ówczesnej Europy, aczkolwiek powstania kozackie uznali oni za uzasadnioną reakcję obronną. Bardziej krytyczny ton niż w Kijowie dało się dostrzec odnośnie do wpływu katolicyzmu, w którego ekspansji na Ukrainie uczestnicy badań widzieli poszukiwanie przez Kościół możliwości powetowania strat, jakie poniósł on po wyparciu z Bliskiego Wschodu (gdzie w późnym średniowieczu zniszczono enklawy powstałe w wyniku wypraw krzyżowych).

Uczestnicy dyskusji w Charkowie wypowiedzieli się pozytywnie o wpływie ustroju RP (demokracja, elekcja monarchy, prawo magdeburskie), kultury (słownictwo, ubiór szlachecki) oraz życia intelektualnego na Ukrainie, wskazując, że **za „pośrednictwem” polskim Ukraina czerpała z cywilizacji europejskiej**. Choć także oni podkreślali, iż przejmowanie umiejętności i myśli odbywało się również w kierunku przeciwnym. Wskazywano na sztukę wojenną kozactwa jako sławną w wielu państwach europejskich i w pewnych zakresach wzorotwórczą dla Polaków. W ogóle etos kozaczyzny wybrzmiał w tej rozmowie nie słabiej, a może nawet silniej niż w rozmowie kijowskiej. Wskazano, że u podłoża rozwoju Akademii Mohylańskiej i Ostrogskiej legły m.in. wpływy kulturowe polskie, dodawano jednak, że pierwsza z tych uczelni miała bezpośredni kontakt z Francją.

W końcu jeden z uczestników w Charkowie wyraził interesujące zdanie co do tego, jak Polacy postrzegają Ukraińców, biorąc pod uwagę wspólne związki historyczne. Stwierdził, że i w XVI-XVII w., kiedy potrzebowali Ukrainy na zasadzie „buforu” wobec terenów opanowanych przez koczowników, i współcześnie, kiedy znów chcą się z jej pomocą „oddalić” od Rosji, **Polacy spoglądają na Ukraińców nawet nie jak na naród przyjazny, lecz po prostu jak na „swoich”**, czyli takich, którzy „żyją gdzieś tam na skraju, jak np. dla Charkowa Sałtowka⁵⁴, i prowadzą się źle, ale jednak, mimo wszystko, są nasi” (P2: Просто, ну скажем так, живущем где-то на окраине. Как для Харькова

⁵³ W wyniku wojny stoczonej w latach 1500-1503 przez wielkiego księcia litewskiego Aleksandra z wielkim księciem moskiewskim Iwanem III Srogim Litwa straciła ok. 1/3 terytorium, w tym Ukrainę Słobodzką z późniejszym Charkowem oraz część Lewobrzeża z Czernichowem.

⁵⁴ Północno-wschodnia, postrzegana jako „blokerska” dzielnica współczesnego Charkowa.

примерно Салтовка, да. Т.е., конечно это наши, но ведут себя плохо. Но все равно, это наши).

Z kolei w dyskusji odeskiej także nawiązano do wspólnoty kulturowej ukraińsko-polskiej, ale w odniesieniu do czasów sprzed przyjęcia chrztu przez oba kraje, gdy Słowianie, zdaniem uczestników, żyli w zgodzie z racji podobnych obyczajów i wierzeń. Wypowiadający się w ten sposób dali do zrozumienia, że katolicyzm wniósł do tej kultury obce wartości duchowe (trudno powiedzieć, czy na pewno, ale być może chodziło także o to, że ortodoksja ich nie wniósła), a gdy trafił na prawosławną Ukrainę wraz z Polakami, spowodował rozłam kulturowy. Niemniej i oni zwracali uwagę, że katolicyzm przyniósł racjonalizm i przyczynił się do przyspieszenia rozwoju cywilizacyjnego, zatem ostatecznie jego wpływ trzeba ocenić jako niejednoznaczny.

Jeśli idzie o wpływ na gospodarkę Ukrainy, uczestnicy dyskusji odeskiej poczynili nieświadomie pewną idealizację w odniesieniu do epoki rządów RP. Utrzymywali bowiem, że w przeciwieństwie do Rosji nie było w niej poddaństwa, zatem chłopci byli w zasadzie wolni!⁵⁵. Pozytywnie ocenili rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej dzięki obrotowi płodami rolnymi⁵⁶. Również z wyraźną przewagą pozytywów nad negatywami wypowiadali się o wprowadzeniu przez Polaków na Ukrainie możliwości kształcenia się, dzięki któremu ludzie zamożniejsi i zdolniejsi wchodzili w obieg kultury europejskiej, a także o wpływie polskiego parlamentaryzmu. W efekcie ich zdaniem **wpływy polskie przyczyniły się do rozwoju ukraińskiej świadomości narodowej**.

Trochę inaczej niż uczestnicy pozostałych dyskusji mieszkańcy Odessy odnieśli się do postaci Chmielnickiego i powstań kozackich oraz buntów hajdamackich w RP. Położyli nacisk na osobiste urazy i interesy Chmielnickiego jako podłoże jego decyzji o wszczęciu sprzeciwu. Skłonni byli widzieć go raczej jako polskiego szlachcica, który nie uzyskał należytej satysfakcji w ramach systemu RP, niż jako budowniczego jedności Ukraińców (przeciwnie – zauważyli, że on ich nawet podzielił) i państwa narodowego. Uczestnicy byli nawet bliscy zgody w kwestii uznania, iż Polacy mieli „swoje powody”, aby stłumić „bunt” w 1648 r. O samym kozactwie wypowiadali się dobrze („zakon rycerzy”), jednak i w tej sprawie padł głos, że część służyła wiernie RP (Kozacy rejestrowi), a część najmowała się do walki za żołd także innym państwom oraz magnatom.

W wywiadzie odeskim więcej było niż w innych wywiadach uczestników, którzy – jak się wydaje – rzutowali swoje współczesne pozytywne wrażenia związane z Polską i polską pomocą Ukrainie na daleką przeszłość. Dlatego przypisywali jej pozytywny wpływ na rozwój cywilizacyjny Ukrainy w każdej z epok, o których była mowa.

W podsumowaniu części dyskusji grupowych „Historia” poświęconej epokom średniowiecza i nowożytności warto zauważyć, iż charakterystyka roli Polski i Polaków dokonana przez przedstawicieli inteligencji ukraińskiej uczestniczących w badaniach zawiera zarówno oceny negatywne, jak i pozytywne. Proporcję między nimi bardzo trudno byłoby ustalić precyzyjnie. Z pewnością można powiedzieć, że te ostatnie przeważały

⁵⁵ Trudno dociec, skąd bierze się to nieporozumienie. Być może z tego, że położenie wolnych Kozaków przypisali oni całej ludności zajmującej się bezpośrednio pracą na roli w RP.

⁵⁶ Te spostrzeżenia także mogły po części wynikać z przeniesienia oceny czasów późniejszych na okres rządów I RP. W końcu XVIII i w XIX w. fortuny polskich ziemian na Prawobrzeżu, Wołyniu i Podolu bardzo się rozwinęły (głównie dzięki eksportowi zboża i cukru), przy czym po upadku państwa polsko-litewskiego (załamanie eksportu przez Gdańsk) i powstaniu linii kolejowych znaczna część eksportu z ich majątków na Zachód szła właśnie przez port w Odessie.

w dyskusjach przeprowadzonych we wschodniej oraz – wyraźniej – w południowej części Ukrainy. O ile zarzuty pod adresem Polski i Polaków sięgają od wielowiekowej „okupacji” ziem ukraińskich po **zatrzymanie procesu rozwoju narodu ukraińskiego poprzez polonizację jego elity**, o tyle pozytywne oceny ich wpływu w dużej mierze dotyczą innych kwestii. Odnoszą się do zjawisk, które prowadziły, ogólnie biorąc, do rozwoju gospodarki, kultury, edukacji i ustroju politycznego, głównie poprzez **transmisję przez Polskę na Ukrainę – czasem w specyficznym przetworzonej postaci – wzorów Europy Zachodniej**. Niekiedy te same zjawiska (np. kolonizacja przez szlachtę, katolicyzm) bywają oceniane jednocześnie pozytywnie i negatywnie. Co więcej, zdarza się, że pozytywnie ocenia się zjawiska nowe, powstałe do pewnego stopnia pod polskim wpływem w miejsce starych zjawisk rodzimych, które Polacy zniszczyli. Tak jest przede wszystkim w przypadku „zastąpienia” starej elity bojarskiej południowej Rusi nową elitą kozacką. Tezę tę, przewijającą się w dyskusjach we współczesnej historiografii ukraińskiej, można wiązać z wyrażonym w jednym z wywiadów przekonaniem, iż w omawianej epoce **Polacy przekazali Ukraińcom dobre i złe wzory, ale wśród tych pierwszych m.in. formy stawiania oporu w obronie własnych spraw**.

Oceny wpływu Polski i Polaków na Ukrainie w XIX i XX w.

Ogólnie biorąc, **różnice międzyregionalne** w ocenach wpływu Polski i Polaków na Ukrainie zaobserwowane w wypowiedziach o epoce średniowiecza i nowożytności **zgodnie z regułą spadku ocen krytycznych i wzrostu ocen pozytywnych na linii zachód – centrum – wschód – południe utrzymały się także w odniesieniu do wieku XIX i XX, aczkolwiek dwa ostatnie regiony „zamieniły się” miejscami**. Jeśli jednak spróbowałibyśmy „zmierzyć” skalę różnicy w ocenie roli Polski i Polaków między Iwano-Frankiwskiem a Odessą i Charkowem, byłaby ona mniejsza niż w odniesieniu do poprzednich stuleci. Dotyczy to przede wszystkim epoki XIX w. (1795-1918), gdy z wyjątkiem autonomicznej Galicji Wschodniej (1861-1918) żaden z twórców politycznych na ziemiach dawnej RP dających Polakom jakiś udział w rządach nie obejmował dzisiejszej Ukrainy. Również w odniesieniu do XX stulecia (1918-1991), w tym szczególnie wydarzeń z okresu 1918-1947, różnice w ocenie były nieco mniejsze niż w odniesieniu do epoki nowożytnej. Jednak **oceny wpływu Polski i Polaków w XX w., zwłaszcza w latach 1918-1947, w porównaniu z wiekiem XIX, wszędzie z wyjątkiem Charkowa⁵⁷ były o wiele bardziej krytyczne**. Można to wiązać m.in. z większą obecnością tego okresu (i wraz z tym silniejszym poczuciem związku emocjonalnego z takimi wydarzeniami, jak m.in. rzeź wołyńska czy akcja „Wisła”) w programach szkolnych, mediach, wypowiedziach polityków i uczestników debaty publicznej. W każdym razie wyniki badania w obu wywiadach grupowych (tzn. także w badaniach stosunku do uchwał Sejmu oraz Rady Najwyższej z 2016 r. na temat tych wydarzeń w wywiadzie „Kultura i polityka historyczna”), wskazują, że w odniesieniu do tych wydarzeń, w stosunku do których w sferze publicznej występuje spór między opinią ukraińską a polską, dochodzi do silniejszego zintegrowania tej pierwszej. Z uwagi na odmienną ocenę tych dwu stuleci w całym kraju wyniki ich dotyczące omówiono w raporcie osobno.

⁵⁷ W fokusie charkowskim uczestnicy wymienili akcję „Wisła” w „skojarzeniowej” części spotkania, później jednak już do tego tematu nie wrócili.

I tak co do XIX w. w grupie z Iwano-Frankiwska zwrócono uwagę na to, że Austria i Rosja stosowały wobec Ukraińców i Polaków zasadę „dziel i rządź”. M.in. wskazano, iż Austria starała się „pobudzić” rozwój kultury Ukraińców (np. powołując seminaria dla księży greckokatolickich), co miało w zamiarze ograniczenie wpływu Polaków. Także w przypadku tego stulecia uczestnicy różnili się w ocenie wpływu polskiego, aczkolwiek, inaczej niż w stosunku do poprzednich stuleci, oceny negatywne miały wydźwięk łagodniejszy, a pozytywne były wyrażone bardziej zdecydowanie. Jedni wskazywali, iż polonizacja i dyskryminacja przy zatrudnieniu, zwłaszcza w Galicji, trwała nadal, a także że skutek konieczności służenia „dwóm panom”: Austriakom lub Rosjanom oraz Polakom Ukraińcy wykształcili w sobie cechę charakteru nazwaną „podwójnością”, wyrażającą się w poczuciu niedowartościowania i ukrywaniu swych rzeczywistych przekonań. Inni jednak twierdzili, iż należy docenić to, że **Polacy nie mieli wówczas własnego państwa, ale zachowali swoje instytucje społeczne i trzykrotnie organizowali powstanie przeciw Rosji, przez co przekazali Ukraińcom postawę niezgody na obce panowanie** (przywołano hasło „Za wolność Waszą i Naszą!”). Co więcej, z polskiej szlachty (przeważnie o ruskich korzeniach) wyłonili się najpierw tzw. chłopomani (jak Wołodymyr Antonowycz; lata 60.-90. XIX w.), którzy wykonali jednoznacznie pozytywną pracę nad uświadomieniem chłopom ich ukraińskiej przynależności narodowej, a następnie politycy ukraińscy różnych orientacji ideologicznych (jak konserwatysta Wiaczesław Łypynski; lata 90. XIX – 20. XX w.), którzy ukierunkowali walkę o własne państwo i nadanie mu europejskiej formy ustrojowej.

Podobne uwagi co do XIX w., jedynie z wyjątkiem wspomnianego zarzutu pod adresem Polaków, iż przyczynili się do „podwójności” ukraińskiego charakteru narodowego, odnotowano w dyskusji kijowskiej. Niejako „zamiast” tego zarzutu w spotkaniu tym pojawiło się sformułowanie, zgodnie z którym Polacy w Galicji paternalistycznie postrzegali tamtejszych Ukraińców jako „na wpół Polaków”. Do wymienionych już wątków i ocen dodano pozytywnie wartościowany wpływ polskiego malarstwa na ukraińskie (głównie na Mychajło Bojczuka).

Z kolei uczestnicy grupy odeskiej rozpoczęli dyskusję od zastanowienia się, czy rzeczywiście uwieczniony pomnikiem w ich mieście **Adam Mickiewicz** wykladał w Liceum Richelieu w latach 20. XIX w. Zwyciężyła koncepcja, że nie, gdyż wieszcz w ogóle nie był w Odessie, lecz tylko na Krymie i w położonym na zachód od Odessy Akermanie, ale że w swej twórczości niewątpliwie **czерpał z folkloru ukraińskiego (głównie poprzez twórczość m.in. Tarasa Szewczenki i Pantalejmona Kuliszę)**. Przywołując pewne wydarzenia z wieku XIX, niektórzy uczestnicy odescy stworzyli wrażenie, jakby swój region uważali za bliższy raczej Ukrainie zachodniej niż wschodniej (z którą przeważnie łączą go historycy). Przywoływali bowiem postacie głównie z rządzonej przez Austriaków i Polaków Galicji (Iwan Franko, Wasyl Stefanyk), jako kraju, w którym dawano Ukraińcom szanse awansu społecznego (szło o karierę parlamentarną i uniwersytecką Franki), i przeciwstawiali ją Ukrainie pozostającej pod rządami rosyjskimi. Podnieśli także polską walkę o niepodległość przeciw caratowi w XIX w. i pozytywny wpływ Polaków na poglądy Szewczenki na zestaniu w Orenburgu.

Uczestnicy charkowscy także odnosili się do wpływu Polaków na Ukrainie w XIX w. jednoznacznie pozytywnie. Wyszli od przypomnienia udziału w kampaniach napoleońskich przeciw armii rosyjskiej w latach 1812-1814 oraz konstytucyjnego Królestwa Pol-

skiego w latach 1815-1831, w końcu powstania listopadowego jako wydarzeń, które poważnie zagroziły spójności Rosji carskiej. Już to wskazywało, że podchodzą do Polski i Polaków w tym stuleciu w perspektywie całego (albo przynajmniej całej zachodniej części) Imperium Rosyjskiego. Zasadniczym rodzajem wpływu na szeroko rozumianym Prawobrzeżu ich zdaniem miał być po 1831 r. **udział Polaków w administracji i armii carskiej, podobnie jak w częściach Imperium położonych dalej na wschód, jako ludzi generalnie kompetentnych**. Zdaniem jednego z uczestników może nawet większość nazwisk generałów w armii carskiej w XIX w. miała polsko brzmiące nazwiska, co więcej – wielu ludzi na Ukrainie Słobodzkiej do dziś ma korzenie polskie (tym stwierdzeniem wzbudził on już jednak niedowierzanie innych osób). W tej części spostrzeżeń nie było mowy o jakimkolwiek ucisku czy uprzywilejowaniu Polaków względem Ukraińców.

Negatywnych ocen nie było w dyskusji charkowskiej także przy charakterystyce sytuacji w XIX w. na szeroko rozumianym Prawobrzeżu. Uczestnicy przypomnieli, że „gubernie polskie” Imperium były tzw. strefą osiedlenia Żydów, i zastanawiali się nad stopniem wpływu tych ostatnich na kulturę ukraińską (m.in. w sferze kulinarnej). Co ciekawe, **skojarzenie kultury żydowskiej na Ukrainie z rządami dawnej RP** nastąpiło tylko w Charkowie, przy czym przykłady ich działalności były czerpane tak z Prawobrzeża (np. Humań, Równe), jak i z Lewobrzeża. W tym ostatnim przypadku szło o działalność – nadal w pozytywnym kontekście – Polaków i Żydów w rewolucji 1905-1906 r., której to właśnie oni mieli być zaczynem na ziemiach ukraińskich.

Także inne aspekty wpływu politycznego Polaków na Prawobrzeżu w XIX w. były przez charkowian przedstawiane pozytywnie. Powstanie styczniowe znów ich zdaniem wstrząsnęło rządami rosyjskimi. Niezależnie od tego **wejście polskich ziemian do elity rosyjskiej przyczyniło się do** z jednej strony upowszechnienia kształcenia w dworach z udziałem francuskich guwernerów, z drugiej – **do zainteresowania historią ziem ukraińskich**. Skutkiem tego było, ich zdaniem, sięgnięcie przez ziemian różnego pochodzenia do prac o dziejach Rusi Kijowskiej i w dalszej konsekwencji podniesienie poczucia odrębności Ukraińców od Rosji (w ten sposób i w tym fokusie pojawił się wątek tzw. chłopomanów, na czele z Wołodymyrem Antonowyczem). Charkowianie zwrócili także uwagę, iż wśród narodników w Rosji było wielu Polaków, co najprawdopodobniej miało w domyśle odwołanie do zamachu Ignacego Hryniewieckiego na Aleksandra II w Petersburgu w 1881 r. W podobnie pozytywnym kontekście oceniono też w tej rozmowie pobyt w Charkowie jedynej przywołanej w niej postaci z historii Polski XX w. – **Józefa Piłsudskiego**.

Jeśli zaś idzie o wypowiedzi w dyskusjach odnoszące się do następnego stulecia, to w opowieści iwanofrankiwian o wpływie Polski i Polaków na Ukrainie odnośnie do lat 1918-1947 górę wzięły oceny jednoznacznie krytyczne. Źródła porażki Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) w wojnie z Polską w latach 1918-1919 widzieli oni w tym, że na konferencji wersalskiej Polska zdołała przekonać Ententę o szkodliwości samodzielnego istnienia Ukrainy i w konsekwencji tylko ona otrzymała pomoc wojskową. Dodali, iż Ententa zgodziła się powierzyć II RP Galicję Wschodnią jedynie pod warunkiem nadania jej autonomii, czego władze polskie nie dopełniły, zachowując do 1939 r. rządy bezpośrednie. Jeden z uczestników scharakteryzował **okres dwudziestolecia II RP na Ukrainie zachodniej jako rządy polonizacji przez szkołę, a także „imperializmu, szowinizmu i zapomnienia obietnicy o autonomii kulturalnej”**. Przywołał proces Ban-

dery i jego towarzyszy z OUN w 1935 r., aby pokazać, że Polska kompromitowała się przed Europą, nie dopuszczając do realizacji wniosku oskarżonego o procedowanie przez sąd w języku ukraińskim.

Inni uczestnicy dyskusji nie próbowali polemizować z przekonaniem tego zdecydowanego krytyka wpływu Polski i Polaków na dzieje Ukrainy. Wraz z nim – niezachęceni przez moderatorkę – skupili się na poszukiwaniu źródeł zbrodni na Wołyniu w 1943 r. w polityce polskiej wobec Ukraińców w latach 1918-1939. W związku z tym padły oskarżenia o kolonizowanie ziemi przez osadników polskich (z osobistym zaangażowaniem Piłsudskiego), zsyłanie przeciwstawiających się temu do „obozów koncentracyjnych” i palenie w odwecie „całych wiosek”, utrzymywanie „kordonu sokalskiego” i w ten sposób sztuczne rozdzielanie Ukraińców, co szczególnie uderzało w godność mieszkańców Wołynia. Niektórzy uczestnicy powoływali się na współczesne audycje w polskich mediach poświęcone ludobójstwu na Polakach na Ukrainie zachodniej w latach 1943-1944, zgłaszając jednoznaczny sprzeciw i dając wyraz swemu oburzeniu z powodu niedostrzegania przez stronę polską własnej winy w doprowadzeniu do krwawych rozliczeń. W dyskusji pojawiły się także „argumenty” znane ze strategii oddalania odpowiedzialności od UPA za mordowanie polskich mieszkańców: że konflikt sprowokowali sowieccy partyzanci oraz że istnieją dokumenty ukraińskie wskazujące na to, że dowództwo starało się powstrzymać rzeź, a także „tezy” już bardzo rzadko spotykane, a mianowicie, że w prowokacji „maczał też palce” wywiad brytyjski (!). Jak się wydaje, „kropkę na i” w dyskusji na temat postępowania Polski i Polaków z Ukraińcami w latach 1918-1939 postawił P4, gdy stwierdził, iż **„Polacy powinni przyznać, że był to cały szereg błędów i ślepoty nacjonalistycznej”** (Поляки повинні визнати, що це ряд помилок та сліпоти шовіністичної).

Z kolei w Kijowie uczestnicy dyskusji najwięcej czasu poświęcili na rozważenie źródeł sukcesu Polski i porażki Ukrainy przy próbie budowy niepodległego państwa w latach 1918-1921. Wyszli poza perspektywę dyskutantów z Iwano-Frankiwska, gdyż przeważnie wykazali zrozumienie dla pragmatyzmu Ententy: w obliczu potrzeby ochrony Europy Środkowej przed armią bolszewicką przysłała ona broń Polsce jako temu z dwóch skonfliktowanych ze sobą państw, które już miało własne wojsko i elity. O brak siły przekonywania Ukrainy uczestnicy mieli pretensje raczej nie do Polski, lecz do ówczesnych liderów ruchu ukraińskiego, którzy jeszcze w lutym 1918 r. opowiedzieli się za państwami centralnymi, podpisując z nimi traktat o współpracy w Brześciu. Wskazywali także na różnice w relacjach obu krajów z Europą Zachodnią w poprzednich epokach, których skutkiem była dobra znajomość przez elity zachodnie I RP i słaba znajomość, czy wręcz brak znajomości kozaczyzny. Pewna różnica zdań zarysowała się co do oceny układu Piłsudski – Petlura w Warszawie z kwietnia 1920 r. Z jednej strony padły **głosy wychwalające wspólną walkę w obronie Europy przed bolszewikami** (choć jednocześnie z zarzutem wobec Polaków, że nie doceniają wystarczająco wkładu armii ukraińskiej w **zwycięstwo w sierpniu 1920 r.**), z drugiej – twierdzenia, że koszty tego porozumienia były dla Ukrainy za wysokie (utrata ziem zachodnich, w tym całej ZURL), a **sposób traktowania Petlury jako przywódcy, któremu proponowano rządy terytorium dopiero „za Dnieprem”, urągał zasadom, które powinny panować między sojusznikami**. Swoją drogą, wydaje się, że stanowiska w tej dyskusji dobrze oddają argumenty przedstawiane w ocenach wydarzeń z udziałem Ukrainy i Polski z lat 1918-1920, jakie przewijają się we współczesnej historiografii ukraińskiej.

Wobec rządów II RP nad ziemiami zachodnioukraińskimi uczestnicy dyskusji w Kijowie pozostali krytyczni, niemniej ich ocena miała charakter wyważony, gdyż wskazali też na szereg pozytywów. Z jednej strony wystąpiły głosy, że choć Polska zapewniła ziemiom ukraińskim wyższe standardy cywilizacyjne niż ZSRR, to jednak niewprowadzenie autonomii w Galicji oraz siłowe tłumienie ruchu narodowego (pacyfikacja w 1930 r.) przyczyniły się do rzezi wołyńskiej w 1943 r. Jednak tę ostatnią kwestię potraktowano bardziej ogólnikowo niż w Iwano-Frankiwsku, na podstawie czego można wnioskować, iż dotyka ona opinię publiczną w Ukrainie centralnej mniej niż w zachodniej. Inne głosy krytyczne zwracały uwagę na traktowanie Polski międzywojennej przez państwa zachodnie jako „państwa sezonowego”, niesłusznie posiadającego część Górnego Śląska i „korytarz gdański”, w gruncie rzeczy słabego. Ich autorzy argumentowali, że gdyby Polska nadała Ukraińcom obiecaną autonomię, to by się właśnie wzmocniła i może nie skończyła tak, jak to się stało w wyniku realizacji partu Ribbentrop-Mołotow. Na ten pogląd warto zwrócić uwagę, gdyż odwołuje się on do przypuszczenia, iż w takiej sytuacji państwo polskie mogłoby zyskać w Ukraińcach lojalnych obywateli. Co istotne, wyrazili go uczestnicy dyskusji z Ukrainy centralnej, a więc z tej części kraju, która wtedy w skład Polski nie wchodziła.

Jednocześnie inni uczestnicy w Kijowie wskazywali na względnie najlepsze położenie Ukraińców w okresie międzywojennym (pomijając małą Ruś Podkarpacką w Czechosłowacji) właśnie w granicach II RP. Ich zdaniem dzięki pozostaniu ziem zachodnich w Polsce przetrwała Cerkiew greckokatolicka oraz inne ukraińskie instytucje oświatowe i polityczne, które mogły kontynuować walkę o niepodległość. Wyniki tej dyskusji można podsumować, stwierdzając, że jeśli nawet kijowianie nie mieli najlepszego zdania ani o II RP w ogóle, ani (tym bardziej) o jej polityce wobec Ukraińców, to jednak docenili fakt, że **rządy polskie na Ukrainie zachodniej przyczyniły się do przetrwania przynajmniej części narodu ukraińskiego.**

W grupie odeskiej, której uczestnicy poświęcili XX stuleciu dużo uwagi, bardziej pozytywne ze spostrzeżeń i ocen wyrażonych w Kijowie zostały jeszcze wyostrezone. Świadczą o tym głosy, że pozostanie części ziem zamieszkałych przez Ukraińców poza ZSRR pozwoliło im uniknąć Hołodomoru oraz innych form sowieckiego terroru i wysiedleń w USRR w latach 30. Jednocześnie uczestnicy nie rozważali negatywnych stron rządów II RP nad ziemiami zachodnioukraińskimi, ograniczając się do twierdzenia, że umożliwiła ona rozwój kultury ukraińskiej. Przy takim naświetleniu **wyjaśnienie źródeł rzezi wołyńskiej w fokusie odeskim polegało na odwołaniu do zadawnionego antagonizmu wyznaniowego i społecznego.** W podejściu tym można dostrzec, po pierwsze, pewien fatalizm, tym bardziej że uczestnicy starali się pokazać także przypadki innych rzezi, które zdarzyły się w historii Ukrainy w relacjach z sąsiadami, i w ten sposób je niejako „znormalizować” (np. rzeź mieszkańców Baturynu w 1709 r., w której Ukraińcy byli ofiarą⁵⁸). Po drugie, w podejściu uczestników z Odessy do wydarzeń na Wołyniu widać także brak koncepcji odpowiedzialności każdej ze stron konfliktu. Uczestniczka P5 (swoją drogą, sądząc na podstawie całości jej wypowiedzi, wprost entuzjastka wpływu Polski na Ukrainę w przeszłości i współcześnie) zauważyła: „Tak, była taka negatywna... było u nas dużo i wcześniej różnych takich historii. I to może jedyna taka niejednoznaczna.

⁵⁸ Po zwycięstwie nad armiami Szwecji Karola XII i Kozaków Iwana Mazepy pod Połtawą armia generała Aleksandra Mienszykowa w służbie cara Piotra I spaliła i wymordowała mieszkańców miasta, w którym była siedziba hetmana.

Jej nie należy charakteryzować jednoznacznie. Dlatego, że tam był naprawdę konflikt. Tak... A takich było dużo w kraju i na całym świecie.... *(И да, была такая негативная... ну, было много и раньше у нас негативных каких-то историй. И это тоже одна, как бы не однозначна. Ее однозначно охарактеризовать нельзя. Потому, что здесь действительно конфликт. Да... Таких много в стране, во всем мире было...)*.

W grupie odeskiej przywołano wywózki ze wschodniej części RP w latach 1939-1941 i w ogóle opór Polaków wobec sowietyzmu w okresie II wojny światowej i po niej. Wyrażono żal, że w latach 1945-1991 oba narody rozdzielono tak dokładnie, że wpływy wzajemne niemal zupełnie zamarły. W końcu rozmawiano o wydarzeniach wykraczających poza przyjętą w raporcie cezurę kończącą wiek XX, wpływ Polski i Polaków w tym okresie definiując jako jednoznacznie pozytywny. Przypomniano, iż od 1991 r. Polska stała się dla Ukraińców wielkim miejscem zaopatrzenia w żywność i brakujące artykuły przemysłowe. Przypomniano wizyty polskich prezydentów na Ukrainie (zdaniami uczestników zawsze realizowane na początku kadencji każdego z nich), w tym prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, który wraz z prezydentem Leonidem Kuczmą odsłonił pomnik Mickiewicza w mieście, a także udaną mediację tego pierwszego w konflikcie wewnętrznym w czasie Pomarańczowej Rewolucji.

Padły też dwa głosy, które nieco przełamały atmosferę zachwytów nad Polską i stanem stosunków polsko-ukraińskich. Jeden z nich warto przytoczyć w całości. P4, po wyrażeniu bardzo pozytywnej oceny stosunków politycznych, dodał: „Trzeba mówić także o tym, że Polacy obecnie nie bardzo nas lubią. Ja jako naukowiec **spotykam się z pewnym szowinizmem**. To jest, **kiedy Ty przyjeżdżasz do Polski, to Polacy stają się szlachcicami, a Ty szlachcicem nie jesteś**. Oni nas postrzegają jak potencjalnych konkurentów. I przy całym dobrym, pozytywnym traktowaniu oni nas postrzegają jako konkurenta w przyszłości. I to przy całej widocznej pomocy i finansowej, i moralnej itd. Ale takich ciepłych-ciepłych przyjacielskich relacji nie ma” *(Ну и стоит говорить о том, что поляки не сильно нас любят. На данный момент. Я вот как науковец столкнулась с неким шовинизмом. То есть, когда ты приезжаешь в Польшу, то поляки – они вот шляхтычи, а ты – нет. Они нас воспринимают как потенциального конкурента. И при всем хорошем, позитивном отношении, они нас воспринимают как конкурента в будущем. И при этом при всей видимой поддержке и финансовой, и моральной и так далее. Но таких теплых-теплых дружеских отношений нет)*.

W podsumowaniu części dyskusji grupowej „Historia” poświęconej stuleciom XIX i XX warto zauważyć, że podobnie jak w przypadku poprzednich epok uczestnicy badania z zachodniej Ukrainy znajdowali się bliżej jednego bieguna kontinuum ocen wpływu Polski i Polaków, zaś ci z południowej i wschodniej bliżej drugiego. Niemniej różnice między nimi w tych ocenach były mniejsze niż co do epoki nowożytnej, szczególnie **odnośnie do XIX w.** Jeśli idzie o to stulecie, to **przekonania o pozytywnym wpływie Polaków na gospodarczy i kulturalny rozwój ziem ukraińskich oraz na tożsamość jej ludności, a także o wzorcotwórczym wpływie ich niezależnej postawy wobec caratu na Ukraińców wyraźnie przeważały w całym kraju**, z wyjątkiem części uczestników dyskusji w Iwano-Frankiwsku. Ta zbieżność ocen była trochę mniej widoczna w dyskusjach na temat wydarzeń XX w., aczkolwiek wrażenie jednoznacznego poglądu w tej sprawie nieco utrudnia to, że nie ma całkowitej pewności, jakie były przekonania uczestników z Charkowa. Niemniej na podstawie trzech pozostałych fokusów można

stwierdzić, iż odnośnie do najkrwawszych wydarzeń z lat 1943-1947 wszędzie zdawano sobie sprawę, że w całym ówczesnym konflikcie, po pierwsze, to strona ukraińska zadała więcej strat w ludziach stronie polskiej niż odwrotnie. Po drugie, **nikt nie chwalił ukraińskiej „odpowiedzi” w 1943 r. na rządy polskie na zachodniej Ukrainie w latach 1919-1939, natomiast starano się ją usprawiedliwić czy wytłumaczyć błędami polskiej polityki właśnie z tego okresu.** Przy czym o ile w Lwano-Frankiwsku skłaniano się do przekonania, że odpowiedzialność polska za rozlew krwi była zdecydowanie większa, o tyle w Kijowie nie wyrażono już takiej pewności, a w Odessie w ogóle nie próbowano określić odpowiedzialności żadnej ze stron.

Obserwacje te prowadzą do wniosku, że najprawdopodobniej skutek oddziaływania wewnątrzukraińskiej oraz ukraińsko-polskiej debaty publicznej na temat „trudnych problemów” w stosunkach między dwoma narodami w XX w., a także dzięki działaniom instytucji prowadzących politykę pamięci państwa ukraińskiego, na Ukrainie, po pierwsze, **ogólna wiedza o rzezi wołyńskiej i akcji „Wisła” oraz związane z nimi kontrowersje stały się powszechnie znane, przynajmniej w kręgach inteligenckich** (natomiast niekoniecznie dotyczy to znajomości faktów, ale sprawdzenia tego w tych wywiadach nie zakładano). Po drugie, **ocena odpowiedzialności i udziału tak OUN i UPA, jak i Ukraińców w ogóle w zabijaniu ludności cywilnej w okresie II wojny światowej pozostaje dla współczesnych obywateli Ukrainy niejasna.**

9. STOSUNEK DO OBIEKTÓW DZIEDZICTWA HISTORYCZNEGO I ICH OCHRONY

(Podsumowanie całej części II zmieszczono na końcu paragrafu „Kwestia podręcznikowa i przekonania na temat ochrony dziedzictwa”)

Obiekty związane z Polską i Polakami

Postawy wobec obiektów dziedzictwa historycznego związanych z Polską i Polakami były badane zarówno dzięki zachęceniu uczestników dyskusji grupowych do **spontanicznego wymienienia (A.) obiektów związanych z Polską lub Polakami**, jak również poprzez rozmowę na temat zdjęć obiektów, które wybrano, kierując się dwoma kryteriami: **(B.) uważane za „polskie” przez polską opinię publiczną, (C.) restaurowane czy fundowane z udziałem strony polskiej na Ukrainie**⁵⁹.

Z oczywistych względów zdecydowana większość obiektów dziedzictwa historycznego związanych z Polską i Polakami wskazanych przez uczestników dyskusji oraz pokazanych im przez moderatorki znajduje się na Ukrainie zachodniej i centralnej. Niemniej w części przeznaczony dla fokusów na Ukrainie wschodniej i południowej zespół badawczy starał się przygotować także zdjęcia obiektów tam się znajdujących, nawet jeśli wydawało się, że ich związek z Polską i Polakami jest mało znany. Ogólnie biorąc, w wypowiedziach uczestników dała o sobie znać lepsza znajomość obiektów poło-

⁵⁹ Wszystkie te obiekty były nazwane przez moderatorki, zatem badanie nie polegało na sprawdzeniu pamięci wzrokowej uczestników, lecz tego, jakie reakcje u nich one wywołują, czy wiedzą, w jaki sposób wiążą się z Polską i Polakami, ewentualnie czy kiedykolwiek je odwiedzili.

żonych w regionie ich zamieszkania. I tym razem „na czoło” wysunął się Kijów, gdzie uczestnicy najlepiej znali obiekty z różnych części kraju.

(A.) Wśród obiektów zgłaszanych przez uczestników najbardziej znany okazał się **park w stylu romantycznym „Zofiówka” w Humaniu na Prawobrzeżu, w sercu Ukrainy Centralnej**, zbudowany tuż po III rozbiorze przez Stanisława Szczęsnego Potockiego dla żony Zofii⁶⁰. Został zgłoszony przez uczestników w grupach z Iwano-Frankiwska, Kijowa i Odessy. W grupie charkowskiej wprowadzić ten park spontanicznie się nie pojawił, ale dużo osób zareagowało, gdy pokazano go na zdjęciu. Wszędzie wzbudzał pozytywne wrażenia estetyczne, a niekiedy nawet poczucie dumy. Podnoszono m.in. to, że jest znany za granicą i znajduje się pod skuteczną ochroną państwa. Pozwala to mówić o polskim targowiczanie jako jednym z wybitnych, zdaniem reprezentantów inteligencji ukraińskiej, fundatorów w historii kraju, podczas gdy o tej jego roli w Polsce wiedzą przeważnie tylko ci, którzy odbyli wycieczki turystyczne na Ukrainie⁶¹.

Na drugim miejscu należy wymienić **zespół miejski Starego Lwowa** (kamienice, kościoły, cmentarze) oraz **zamki rozrzucone na zachodniej i częściowo centralnej Ukrainie, głównie w dawnej ziemi halickiej i na Podolu**. Ten pierwszy został zgłoszony w Odessie (w tym mieście skojarzenia obiektów z Polską i Polakami poza własnym miastem były najbardziej lwowskocentryczne) i Charkowie. W Kijowie wymieniono konkretne obiekty ze Lwowa, m.in. katedrę łacińską oraz **Cmentarz Łyczakowski**. Nekropolia wzbudziła tu jednoznacznie pozytywne odczucia jako miejsce dokumentujące współpracę dwóch narodów i wzajemne uzupełnianie się kultury ukraińskiej i polskiej. Natomiast w wywiadzie w Iwano-Frankiwsku Lwów pojawił się dopiero wtedy, gdy jego katedrę łacińską pokazano uczestnikom na zdjęciu. Z kolei zamki zachodniej Ukrainy jako cały kompleks lub pojedynczo (m.in. Podhorce, Złoczów, Rożniatów) zostały zgłoszone we wszystkich fokusach. Wśród nich, biorąc pod uwagę łączne wyniki części „skojarzeniowej” i „zdjęciowej”, pierwsze miejsca zajęły: **zamek w Olesku**, o którym część uczestników wiedziała, że był miejscem urodzenia Jana Sobieskiego, oraz ekspozycji obrazów związanej z jego zwycięstwami wojennymi⁶², i **twierdza w Kamieńcu Podolskim**, o której opowiadano, że została zbudowana przez Polaków dla obrony przed Tatarami i Turkami.

Pozostałe obiekty były zgłaszane w pojedynczych grupach. Iwanofrankiwanie mówili przede wszystkim o zabytkach z własnego miasta (Brama Potockich z dawnego zamku, pomnik Mickiewicza, dawna katedra łacińska, obecnie należąca do Cerkwi greckokatolickiej), które wzbudzały u nich pozytywne emocje. W tym fokusie tylko jedna osoba przywołała kościół i klasztor karmelitów w Bolszowcach k. Halicza, odrestaurowany w ostatnich latach staraniem Polski, i określiła swój stosunek do niego jako neutralny. Stwierdziła ona, że jest to ładny zabytek barokowej architektury obronnej, jednak to także miejsce, w pobliżu którego Niemcy dokonali w 1944 r. masakry Ukraińców (spośród próbujących uciec jedynie nielicznym Polacy mieli udzielić schronienia w kościele, a co do tego, że innych zabito, mieli nawet wyrażać zadowolenie)⁶³.

⁶⁰ Zofia Glavani, *primo voto* Witt, *secundo voto* Potocka, pochodziła z greckiej rodziny z Bitynii w Azji Mniejszej. Była trzecią żoną jednego z trzech założycieli konfederacji targowickiej w 1792 r.

⁶¹ A także ci, którzy czytali pracę Jerzego Łojka *Dzieje pięknej Bitynki: opowieść o życiu Zofii Wittowej-Potockiej (1760-1822)*, która miała pięć wydań od 1970 do 1995 r. Jednak jej popularność po odejściu autora już przeminęła.

⁶² Aczkolwiek w Charkowie nikt nie potrafił skomentować zdjęcia tego obiektu.

⁶³ Autorom raportu trudno zweryfikować prawdziwość tej opowieści.

W grupie kijowskiej obok Zofiówki uczestnicy zgłosili inny, gorzej zachowany zespół architektury pałacowo-parkowej z końca XVIII w., Aleksandrię w Białej Cerkwi. Został on ufundowany przez drugiego z przywódców konfederacji targowickiej, hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, dla żony Aleksandry Engelhardt, wywodzącej się z arystokracji rosyjskiej⁶⁴. Rozmawiając o zabytkach architektury obronnej, uczestnicy podkreślali, że w niektórych przypadkach przypominają one krwawe bitwy między Ukraińcami (Kozakami) i Polakami (armią koronną), jednak w obecnych czasach nie warto rozpamiętywać dawnych konfliktów. Podkreślali satysfakcję z tego, że ostatecznie te symboliczne miejsca „ostały się” Ukrainie (w znaczeniu: przeszły w jej władanie wraz z terytorium, które Polska w XX w. opuściła). Również pozytywnie odnieśli się do wszelkich obiektów sakralnych bez względu na to, kto je fundował i do jakiego obrządku pierwotnie należały (tacińska katedra lwowska, kościół w Berdyczowie⁶⁵, kościół Św. Aleksandra w Kijowie).

Co ciekawe, do obiektów kontrowersyjnych z historii relacji ukraińsko-polskich zebrani **w Kijowie zaliczyli Złotą Bramę**, czyli bramę wjazdową w obręb wałów obronnych z czasów ks. Jarosława Mądrego (1015-1054) w ich mieście, wzorowaną na fortyfikacjach Konstantynopola. W Polsce funkcjonuje przekonanie, iż ślad na ostrzu Szczerbca, miecza koronacyjnego królów polskich, pochodzi od uderzenia nim o bramę przy okazji zdobycia grodu przez Bolesława Chrobrego w 1018 r. Ponieważ pierwsze prace przy wznoszeniu tego obiektu datuje się na lata 1017-1024, autentyczności tego ciosu władcy w poprzedniczkę dzisiejszej Bramy nie można całkiem wykluczyć (obecnie jest ona rekonstrukcją z XX w.). Niemniej w całości ten przekaz ma charakter legendarny, jako że zachowany na Wawelu Szczerbiec został wykuty w Polsce dopiero w XIII w., a pierwszą okazją użycia go przez króla polskiego była koronacja Władysława Łokietka w 1320 r. Uczestnicy fokusu kijowskiego znali tę legendę i trafnie wskazali na jej tryumfalny wydźwięk w polskiej tradycji⁶⁶. Jeden z nich nazwał nawet Złotą Bramę „czysto polskim dziedzictwem”. Jednocześnie pojawiły się głosy, że dobrze byłoby poprzez krzewienie wiedzy historycznej obalać takie przejawy „polskiej ideologii”. Jednak ogólnie biorąc, w dyskusji kijowskiej przeważały głosy na rzecz zbliżenia między Polakami a Ukraińcami. Argumentowano, iż są dobre tego przykłady nawet przy okazji obchodów rocznic wydarzeń mających na tyle krwawy charakter jak porażka armii Chmielnickiego w starciu z armią Jana Kazimierza pod Beresteczkiem w 1651 r. Jeden z uczestników opisał spotkanie ukraińskich i polskich rekonstruktorów, którzy po „bitwie” wspólnie dzielili się żalem, że w przeszłości takie wydarzenia miały miejsce między ich narodami.

Z kolei uczestnicy z Odessy do wymienionych w innych miastach obiektów polskiej architektury magnackiej na Ukrainie „dorzucili” **klasycystyczny pałac Połockich**, jedną z bardziej reprezentacyjnych rezydencji w mieście, zbudowany przez Seweryna Połoc-

⁶⁴ I Branicki, i Połocki nie wywołali skojarzeń z upadkiem RP, a jedynie z potęgą magnatów i odgrywaną przez nich rolę wielkich fundatorów.

⁶⁵ W związku z Berdyczowem jeden z uczestników przywołał związek Honoriusza Balzaka z Eweliną Hańską jako egzemplifikację roli „pomostu” do kultury francuskiej, odgrywanej w XIX w. przez polskie ziemiaństwo na Ukrainie.

⁶⁶ Autorom badania zależało na sprawdzeniu, czy wiedza o tej legendzie funkcjonuje na Ukrainie. Stwierdzono ją jedynie w grupie kijowskiej. Pokazano zdjęcie tego zabytku na pozostałych spotkaniach: był szeroko znany, ale nie wywoływał skojarzeń z Polską, lecz z potęgą Rusi Kijowskiej.

kiego na początku XIX w.⁶⁷, oraz położone blisko granicy Ukrainy centralnej i południowej ruiny pałacu w Sokilcu k. Bractawia nad południowym Bugiem, pozostałe po budowlu ufundowanej w 1899 r. przez Konstantego Potockiego. Natomiast do obiektów architektury sakralnej „dodali” kościół katolicki w Odessie (od 2008 r. katedra łacińska) oraz Cerkiew Archikatedralną Św. Jura we Lwowie, co do której zaznaczyli, że choć od początku była świątynią greckokatolicką, zbudowali ją w XVIII w. twórcy polscy.

W końcu charkowianie jako obiekty dziedzictwa historycznego związane z Polską i Polakami wymienili nieliczne budowle czy pomniki, skupili się natomiast na dziedzinach innych niż architektura. Odnośnie do pierwszej połowy XIX w. mówili o polskich rekwizytach na obrazach autorstwa Wasyla Karazina, który obecnie jest wręcz jednym ze znaków rozpoznawczych miasta jako założyciel w 1805 r. miejscowego uniwersytetu, pierwszego na dzisiejszym terytorium Ukrainy (poza Lwowem). Co do drugiej połowy stulecia przywołali badania eksploracyjno-naukowe na Syberii, rosyjskim Dalekim Wschodzie, w Chinach i Tybecie prowadzone przez Polaków z Prawobrzeża zesłanych przez carat (aczkolwiek głównym przywołanym przykładem był jednak nie zesłaniec, lecz oficer walczący z powstaniem styczniowym w armii rosyjskiej, geograf Nikołaj Przewalski). To charakterystyczne dla Charkowa wpisywanie Polaków na Ukrainie w kontekst ogólnorosyjski przejawiało się także w przypomnieniu polskiego pochodzenia malarza Kazimierza Malewicza.

(B.) Wśród przedstawionych na zdjęciach obiektów uważanych za „polskie” przez polską opinię publiczną (pomijając kilka tych, które uczestnicy sami wcześniej zgłosili, tj. zaznaczonych wytłuszczonym drukiem w omówieniu punktu A.) najliczniejsze reakcje wywołało kilka następujących. Po pierwsze, **Dom z Chimerami w Kijowie** (dziś należący do administracji prezydenta Ukrainy). Niemniej o tym, że architekt Władysław Horodecki uważał się za Polaka, wiedzieli tylko kijowianie i część charkowian; pozostali kojarzyli go raczej z kręgiem budowniczych rosyjskich. Po drugie, **twierdza w Chocimiu**, co do której, inaczej niż w przypadku twierdzy w Kamieńcu Podolskim, podkreślano, że zbudowali ją Ukraińcy, natomiast Polacy w XVII w. walczyli o nią w wojnach z Turcją. Wypowiedzi na temat tych dwóch obiektów miały tonację pozytywną głównie z uwagi na walory architektoniczne i widowiskowe tych budynków. Po trzecie, **Cmentarz Orłąt we Lwowie**. W tym przypadku przeważnie dawano wyraz uczuciom umiarkowanie negatywnym z uwagi czy to na porażkę w wojnie z Polską w 1919 r., czy to na spory ukraińsko-polskie o kształt restauracji, poprzedzające ponowne otwarcie w 2005 r. Z niektórych wypowiedzi można wnioskować, że obiekt ten wywołałby cieplejsze uczucia, gdyby przedstawiono go wraz z sąsiadującym z nim **memoriałem żołnierzy Ukraińskiej Armii Halickiej**. W końcu po czwarte, **Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie**, gdzie znajdują się szczątki polskich oficerów z obozu w Starobielsku, rozstrzelanych w 1940 r.⁶⁸. Wiele osób znało ten obiekt w Charkowie i Kijowie, natomiast w Lwano-Frankiwsku i Odessie nieliczne. Wszędzie wywołał on skojarzenia ze stalinowskimi prześladowaniami Ukraińców lub ich walką w czasie II wojny światowej. W Charkowie wyrażono solidarność z narodem polskim, w Kijowie zwrócono uwagę na kulturę pogrzebową, którą zaprezentowała strona polska przy organizacji cmentarza, upierając się przy imiennym

⁶⁷ Swoją drogą, fundatora także instytucji szkolnych w Odessie oraz pałacu w majątku Sewerynowka nieopodal miasta na trasie do Kijowa, gdzie w 2012 r. z udziałem władz polskich i miejscowych odsłonięto jego pomnik.

⁶⁸ Oficjalnie nazywany Memoriałem Ofiar Totalitaryzmu w Piatichatkach-Charkowie.

oznaczeniu każdej ofiary⁶⁹ – w obu przypadkach w pozytywnym kontekście. Natomiast w Iwano-Frankiwsku dano wyraz żalowi pod adresem Polski, że nie zadbała o pochowanie na cmentarzach żołnierzy narodowości ukraińskiej, którzy bohatersko walczyli z Niemcami w jej obronie we wrześniu 1939 r.⁷⁰

Jeśli idzie o inne obiekty w tej grupie, to z pozostałych, które były pokazywane we wszystkich dyskusjach, **Kolegium i Liceum w Krzemieńcu na Wołyniu** znali i wiązali z centrum polskiej edukacji w XIX w. tylko uczestnicy z centralnej i zachodniej Ukrainy. Okazało się zatem, że ten zabytek nie ma znaczenia ogólnoukraińskiego. Natomiast nikt nie miał niczego do powiedzenia w związku z **ruinami kościoła w Kisielinie**. Obiekt ten jest w stanie, w którym zaprzecza standardowemu wyobrażeniu o atrakcyjnym zabytku, zatem pokazanie go w serii zdjęć wywołało zdziwienie części uczestników. Niemniej jako miejsce masowego mordu na Polakach jest jednym z kilku najbardziej znanych miejsc wydarzeń na Wołyniu w latach 1943-1944 w kręgach ludzi zajmujących się tą kwestią w Polsce. Z reguły nie domyślano się, dlaczego funkcjonuje on w polskich mediach w związku z Ukrainą. Jedynie w Odessie moderatorce zadano pytanie, w związku z jakim kontekstem polskim zespół badawczy włączył go do zestawu zdjęć.

Pozostałe obiekty z tej grupy były już pokazywane albo tylko w regionie centralnym i zachodnim, albo południowym i wschodnim. Niemniej i w tych przypadkach warto się podzielić obserwacjami. W pierwszych dwóch regionach uczestnicy żywo zareagowali na **Sobór Św. Jerzego w rezerwacie „Mogily kozackie” k. Beresteczka**, w którym pochowano szczątki Kozaków poległych w bitwie z armią koronną w 1651 r., i przywiązali do niego dużą wagę (można ryzykować twierdzenie, że ten obiekt miałby rozpoznawalność ogólnokrajową). Podobnie było z **Operą Lwowską**. W Kijowie nazwano ją po prostu „wizytówką Lwowa”, natomiast w Iwano-Frankiwsku podniesiono nawiązania stylistyczne do Opery Wiedeńskiej i uznano, że architektura budynku związków z Polską czy Polakami nie wykazuje⁷¹. Różnica w reakcjach między tymi dwiema grupami dała o sobie znać także odnośnie do **Memoriału i Muzeum „Więzienie na Łąckiego” we Lwowie** (cieszy się ona statusem „rezerwatu narodowego”, najwyższym według prawa ukraińskiego). W Kijowie najprawdopodobniej nie wszyscy znali tę inicjatywę, a ci, którzy znali, ograniczyli się do komentarza, że w czerwcu 1941 r. NKWD wymordowało tam ukraińskich więźniów. Z kolei w Iwano-Frankiwsku oceny i emocje były bardziej zróżnicowane: z jednej strony twierdzono, że to miejsce pamięci ma charakter międzynarodowy (P2 najprawdopodobniej miał na myśli ofiary różnych narodowości), z drugiej – że w tym budynku przed terrorem sowieckim wobec Ukraińców miał miejsce terror polski (P3)⁷².

⁶⁹ Co zrozumiałe, właśnie tu przywołano cmentarz podobny do charkowskiego, tj. taki, w którym zakopanie przez NKWD ciał ofiar ukraińskich poprzedziło wrzucenie do bezimiennych dołów ciał ofiar polskich, w Bykowni w Kijowie.

⁷⁰ Trudno powiedzieć, jakie wydarzenia w 1939 r. miała na myśli osoba mówiące te słowa. Liczny udział ukraińskich obywateli II RP w kampanii wrześniowej pozostaje faktem, ale byli oni wcieleni do wielu jednostek WP.

⁷¹ Opera, obecnie Lwowski Narodowy Akademicki Teatr Opery i Baletu im. Salomei Kruszelnickiej, była zbudowana w stylu eklektycznym w latach 1897-1900 jako Teatr Miejski z decyzji magistratu miasta według projektu Zygmunta Gorgolewskiego.

⁷² Swe siedziby i areszty śledcze miały tam kolejno: polska policja (1919-1939), NKWD (1939-1941), gestapo (1941-1944) oraz MWD-KGB (1944-1991). Zatem P3 odniósł się do większej części historii tego budynku, pomijając okupację niemiecką. Nie ma danych potwierdzających, że miał rację w drugiej części następującego zdania charakteryzującego postępowanie władz polskich w więzieniu: „przeszli przez nie wszyscy ukraińscy więźniowie polityczni, ale i niemało stąd po prostu nie wyszło” (там всі політичний українські в'язні пройшли, не мало звідти просто не вийшло). Poza wspomnianą ogólną sugestią P2 o wielona-

Zbliżoną rozpoznawalność – choć tym razem raczej samej postaci, a nie obiektu, który ją przedstawia (z pewnością mniej znanego na Ukrainie niż poprzedni obiekt) – zanotowano w obu tych grupach wobec **pomnika Kłyma Sawura (Dmytra Kłaczkiwskiego)**, dowódcy UPA na Wołyniu w latach 1943-1944, **w Równem**. W Kijowie uczestnicy zgodnie orzekli, że postać i obiekt są ważne, a dopytani przez moderatorkę, dlaczego tak uważają, udzielili następujących lakonicznych odpowiedzi: „pamięć o bohaterach” (P3; *Пам'ять про героїв*), „porażka Polaków” (P7; *Для поляків це поразка*), „straszny sen rzezi wołyńskiej” (P4; *Страшний сон Волинської різни*). Na pytanie, czy straszny „dla nas”, moderatorka uzyskała odpowiedź: „był tam konflikt: Szuchewycz (Roman, dowódca całej UPA – T.S.) poszedł, Galicjanie go poparli” (P7; *Там конфлікт був: Шухевич пішов, галичани його підтримали*). Wrażenie osoby analizującej wywiad po drugim wywołaniu tematu wołyńskiego w Kijowie (pierwszy raz odnotowano go w części poświęconej wydarzeniom z historii Ukrainy z udziałem Polaków) ponownie było takie, że nie są oni zdecydowani głębiej się nim zajmować.

Natomiast wypowiedzi i uczucia iwanofrankiwan były bardziej jednoznaczne. P4 stwierdził, iż pomnik przedstawia jednego z narodowych liderów ukraińskich, a P3 dodał, że skoro postać wiąże się z rzezią wołyńską i UPA, to jej upamiętnienie Polakom nie może się podobać. Rozżalony P8 podniósł kwestię informacji na temat wydarzeń wołyńskich w mediach polskich, które mają taki charakter, że „gdybyśmy żyli na tym terenie, też byśmy zaczęli wątpić sami w siebie” (*якби ми жили на тій території ми би теж почали сумніватися самі в собі*). Nawiązując do braku ukraińsko-polskiego porozumienia w tej kwestii i mając na uwadze całe narody, P7 stwierdził: „dlatego ja myślę, że w podręcznikach do historii może nie jest dobrze mówić o samym sobie” (*Тому я думаю в підручниках історії про себе говорити може і не добре*). Następnie, aby ten pogląd poprzeć przykładem, dodał: „kiedy słucham Polaków, to tak jakby antysemityzmu u nich nie było i tylko oni byli prześladowani i wielcy” (*Я коли поляків слухаю не антисемітизму в них нема, тільки вони були гноблені і великі*). W końcu P1 podjął próbę podsumowania wątku wołyńskiego: „jeśli oni [Polacy – T.S.] są chrześcijanami, to sprzeciwiają się przykazaniom Bożym, że powinno się przebaczyć, a że oni na nas naciskają i nam nie przebaczyli, to i my też nie przebaczymy. A oni to dziś odbyli zjazd, na którym ogłosili Jezusa Chrystusa królem Polski” (*Якщо вони є християни, вони заперечать заповіді Божій, ми повинні пробачати, а вони нагнітають, вони нас не пробачили, ми їх теж не пробачимо. А вони сьогодні зібрали з'їзд і оголосили Ісуса Христа королем Польщі*).

Obszerniejsze przytoczenie wypowiedzi wywołanych zdjęciem pomnika Kłyma Sawura pozwala sądzić, iż uczestnicy grupy iwanofrankiwijskiej, po pierwsze, całkiem dobrze znali wydarzenia wołyńskie. Po drugie, najprawdopodobniej dlatego, że w 1944 r. zabójstwa objęły także Galicję Wschodnią, zatem ich matką ojczyznę, a także dlatego, że mieli ogólnie pozytywną opinię o OUN i UPA, czuli się w pewnej mierze odpowiedzialni za to, co między Ukraińcami a Polakami zaszło na tych ziemiach ponad siedemdziesiąt lat temu, aczkolwiek – jak widzieliśmy już w omówieniu poprzedniej części wywiadu – przeważnie uważali, iż większa odpowiedzialność leżała po polskiej stronie. Po trzecie, **odrzucaли ocenę wskazującą na sprawstwo rzezi przez UPA prezentowaną obecnie**

rodowości ofiar w obu fokusach nie wymieniono Żydów zabitych na dziedzińcu więzienia na początku lipca 1941 r. po wejściu Wehrmachtu do Lwowa ani Polaków zabitych przez Sowietów w czerwcu wraz z Ukraińcami oraz zamordowanych w śledztwach przez Niemców w latach 1941-1944.

w większości polskich mediów, a także te polskie stanowiska, zgodnie z którymi strona ukraińska powinna przyjąć odpowiedzialność za nią. W końcu po czwarte, dokonywali przeniesienia, czyli wskazywali takie „grzechy” Polaków w przeszłości i współcześnie, które polskie media obecnie przypisują Ukraińcom.

Twierdza Kudak na wysokim brzegu Dniepru (dziś zarys ruin, mający status zabytku, w obwodzie dniepropietrowskim), wzniesiona przez Polaków w 1635 r. dla garnizonu kontrolującego Sicz jako najdalej wysunięta placówka wojskowa RP na południowym wschodzie, uczestnikom grupy odeskiej okazała się całkowicie nieznana. Natomiast charkowianie mieli o niej dużo do przekazania. Opowiedzieli o budowie Kudaku jako przejawie polskiej ekspansji oraz o jego zdobyciu przez wojska Chmielnickiego w październiku 1648 r. Jeden z nich zauważył, że przez Polaków może być dziś traktowana jako miejsce poniżenia ich honoru wojskowego, co odnosiło się do ówczesnego poddania się garnizonu Kozakom po pięciomiesięcznym oblężeniu.

Odmienne uczucia u uczestników dyskusji odeskiej wzbudził **pomnik Iwana Gonty**, przywódcy Koliszczyzny w 1768 r., w **Chrystyniwce** w obwodzie czerkaskim. Podzieliły się nimi tylko dwie osoby, ale obie przemówiły bardzo jednoznacznie. P5, najprawdopodobniej nawiązując do ówczesnych licznych zabójstw szlachty i Żydów (głównie w Humanu), stwierdziła: „Myślę, że pomnik tego człowieka z zasady nie powinien być fundowany. Dlatego że to jest człowiek, na którego rękach była ogromna ilość krwi. Poza tym ten pomnik w istocie dzieli nasze dwa narody i to bardzo poważnie” (*Я думаю, что памятник этому человеку не должен существовать, в принципе. Потому, что это человек, на руках которого огромное количество крови. И этот памятник разъединяет наших два народа, на самом деле, и то очень серьезно*). Z kolei P4 dodała: „Po co go postavili? To człowiek, który brał udział w masowych czystkach etnicznych. Ten człowiek zabił swoich dwóch synów tylko dlatego, że przyjęli katolicyzm. O czym my rozmawiamy?” (*А зачем его поставили? Это человек, который принимал участия в массовых этнических чистках. Этот человек убил двух своих сыновей только из-за того, что они окатоличились. О чем речь?*). Z innych uczestników jeszcze tylko jeden zabrał głos w tej sprawie, już po pierwszej z tych wypowiedzi, próbując oponować wobec propozycji demontażu pomnika⁷³. Natomiast na rzecz prawa każdego narodu do przypisania własnych znaczeń wydarzeniom z przeszłości w związku z pomnikiem Gonty wypowiedział się P7, uczestnik dyskusji charkowskiej. Najpierw, by opisać wydarzenia, zauważył, iż ten sołnik nadworny polskiego magnata „podniósł powstanie i normalnie rznął rosyjskich i polskich ziemian. W zasadzie normalnie” (*устроил восстание и нормально резал русских, польских помещиков. В принципе, нормально*). A następnie tak przedstawił obecne przesłanie symbolu: „Dla Polaków – nie należy przeginać tam, gdzie nie należy przeginać. A dla Ukraińców, w zasadzie – nie należy milczeć tam, gdzie nie należy milczeć” (*Для поляков – не надо перегибать, там, где не надо перегибать. А для украинцев, в принципе – не надо молчать, там, где не надо молчать*).

Z kolei **pomnik Adama Mickiewicza w Odessie**, ufundowany przez mieszkańców w 2004 r., wzbudził jednoznaczne poczucie dumy u uczestników dyskusji grupowej z tego miasta. Zresztą, pojawił się w rozmowie już przed fazą „obiektową”, gdy jedna z uczestniczek, by udokumentować dobre stosunki między dwoma narodami, przywo-

⁷³ Warto dodać, że wywiad odeski był jedynym, w którym kobiety przeważały nad mężczyznami (7 : 3).

łata odsłonięcie go z udziałem prezydentów Kuczmy i Kwaśniewskiego. Choć na zdjęciu nie było widać imienia i nazwiska poety na cokole pomnika, rozpoznał go też jeden charkowianin. W Charkowie wywiązała się dyskusja o Mickiewiczu, w której jednak przeważały głosy krytyczne (m.in. talent przeceniony, przedmiot sporu o identyfikację narodową między Polakami i Białorusinami). Natomiast, jak się okazało, nietrafiłym pomysłem autorów badania było pokazanie ostatniego zdjęcia obiektu „w drugą stronę”, tj. **siedziby Uniwersytetu Charkowskiego** z XIX w. mieszkańcom Odessy (nie było żadnej reakcji oprócz zdziwienia). Naturalnie mieszkańcy Charkowa na zdjęcie to zareagowali bardzo pozytywnie.

(C.) Na koniec serii zdjęć uczestnikom czterech grup dyskusyjnych pokazano wizerunki czterech obiektów dziedzictwa historycznego, które odrestaurowano lub ufundowano w ostatnich latach z udziałem strony polskiej i ukraińskiej. Celem tej części badania było zorientowanie się, czy inicjatywy te miały jakiś oddźwięk w środowisku inteligencji humanistycznej, by następnie przejść do rozmowy o tym, kto instytucjonalnie powinien dbać o obiekty dziedzictwa związanego z Polską i Polakami na Ukrainie (zob. następną część omówienia wywiadów „Historia”). Warto przypomnieć, iż sprawa miejsca ekspozycji **obrazów Marcina Altomontego *Bitwa pod Wiedniem* i *Bitwa pod Parkanami*** (z wyprawy wojsk RP do Austrii i Węgier przeciw Turkom w 1683 r.) pokazała, jak różne mogą być stanowiska wobec dziedzictwa związanego z Polską i Polakami między przedstawicielami instytucji zajmujących się jego ochroną w obu państwach. Obrazy zostały ufundowane w ostatniej dekadzie XVII w. przez zwycięzcę w tych bitwach, króla Jana Sobieskiego, dla **kolegiaty Św. Wawrzyńca w Żółkwi** (z kolei zbudowanej na początku stulecia z fundacji hetmana Stanisława Żółkiewskiego). W konsekwencji wystrój świątyni, w której eksponowano także obrazy przedstawiające dwie wcześniejsze wiktorie tych dowódców nad Rosją (Kłuszyn 1610) i Turcją (Chocim 1673), nabrał w dużej mierze charakteru tryumfalno-balistycznego, związanego z ideą *Antemurale Christianitatis*. W okresie ZSRR obrazy Altomontego były eksponowane w galerii na zamku w Olesku, a kolegiata nie miała funkcji sakralnej. W latach 2008-2012 za zgodą strony ukraińskiej olbrzymie płótna (po 85 m²) były restaurowane w Warszawie z funduszy krajowych. Po powrocie skierowano je nie na pierwotne miejsca w Kolegiacie, do czego z uwagi na specyficzne warunki ekspozycji były przez stronę polską przygotowywane, lecz na wystawy stałe w zamku oleskim i żłoczowskim, gdzie się obecnie znajdują. Spośród uczestników dyskusji jedna osoba z Iwano-Frankiwska podała informacje o ich restauracji w Polsce, aczkolwiek nie była pewna, czy z niej wróciły. Z kolei w Kijowie inna osoba powiedziała, że restaurację wykonała strona ukraińska, a obecnie Polska pretenduje do przejęcia obrazów. Można zatem przyjąć, że informacja o rzeczywistym stanie sprawy do uczestników dyskusji nie dotarła.

Moderatorki dyskusji przedstawiły także uczestnikom ruiny zbudowanego w latach 1936-1938 przez władze II RP, a zrujnowanego już w czasie II wojny światowej, **obserwatorium astronomicznego na Pop Iwanie w Czarnohorze**. W 2016 r. zaczęły go rekonstruować Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Przykarpacki w Iwano-Frankiwsku z zamiarem prowadzenia tam stacji badawczej i ratownictwa górskiego. Ta sprawa okazała się mieć wymiar wyłącznie regionalny: wiedzieli o niej tylko iwanofrankiwanie. Jedyne komentarz od nich wykraczający poza czystą wymianę informacji padł z ust uczestnika, który, przywoławszy kilkuletnią historię starań strony polskiej o zorganizowanie prac

rekonstrukcyjnych, jako motywację przypisał jej tylko chęć podkreślenia, że budynek został zbudowany przez II RP.

Aby przywołać trzecią inicjatywę, pokazano uczestnikom wywiadów zdjęcie obrad rady miejskiej Charkowa, która kilka miesięcy wcześniej, odpowiadając na prośbę polskiego konsulatu, przyjęła decyzję, że z okazji Święta Niepodległości Polski w 2016 r. w budynku uniwersytetu zostanie odsłonięta **tablica upamiętniająca studia Józefa Piłsudskiego na fakultecie medycznym w roku akademickim 1885/1886** (wywiad odbył się w listopadzie tego roku tuż po tym wydarzeniu). Generalnie biorąc, charkowianie wiedzieli o tym i odnieśli się do współpracy polsko-ukraińskiej w tej sprawie jako do czegoś całkiem normalnego⁷⁴.

W końcu nikt z uczestników obu grup nie słyszał ani o postaci, ani o **pomniku generała Mariusza Zaruskiego**, który zmarł w więzieniu NKWD w Chersoniu w 1941 r. po deportacji ze wschodniej części II RP dwa lata wcześniej. Pomnik został odsłonięty z inicjatywy polskiej, z udziałem m.in. przedstawicieli organizacji żeglarskich i taternickich z Polski, w 2011 r.

Kwestia podręcznikowa i przekonania na temat ochrony dziedzictwa

Wydaje się, że **pytanie „Czego i w jakim świetle o omawianych obiektach i związanych z nimi wydarzeniach można dowiedzieć się z ukraińskiej szkoły?”**, zachęcające do wymiany uwag na temat podręczników i programów nauczania historii na Ukrainie oraz miejsca w nich Polski i Polaków, zostało sformułowane trochę zbyt ogólnie. Niemniej, jak się okazało, interesujące spostrzeżenia, choć trudno poddające się usystematyzowaniu, i tym razem zostały wypowiedziane. W grupie kijowskiej uczestnicy skupili się raczej nie na tym, jaki jest stan nauczania, lecz jaki powinien być. Podzielili się w związku z kwestią, czy nauczanie powinno polegać na informowaniu o samych faktach („jak w medycynie”) przy założeniu, że dzieci dojdą do samodzielnych wniosków, czy przeciwnie, fakty i ich interpretacje powinny być podawane przez szkołę (w rzeczywistości przez państwo) z „ukrainocentrycznego” punktu widzenia. Nie wydaje się, aby nawet zwolennicy pierwszego podejścia mieli na myśli absolutne uwolnienie narracji szkolnej od wartościowania, ale opowiadali się przynajmniej za niewprowadzaniem ocen z narodowego punktu widzenia. Można przyjąć, że zmajoryzowali oni oponentów. A także przeważyli nad reprezentantem poglądu, iż kwestie dotyczące jednocześnie historii Ukraińców i Polaków powinno się przedstawiać zawsze, realizując założenie, że są to „narody braterskie”. Wartość przeważającej w tej grupie **postawy bezstronności w nauczaniu historii** o tyle trudno badaczowi zweryfikować, że uczestnicy nie mieli czasu, aby dyskutować ją w szczegółach odnośnie do konkretnego wydarzenia historycznego.

W dyskusji grupowej w Iwano-Frankiwsku rozmowa o podręcznikach i programach znów z woli uczestników toczyła się wokół tematu wołyńskiego. W związku z tym mocno wybrzmiały dwa poglądy, idące ostatecznie w podobnym kierunku. Po pierwsze, że

⁷⁴ Warto nadmienić, że w dyskusji charkowskiej Piłsudski, który pojawił się w niej parokrotnie, był jedynym Polakiem kojarzonym przez uczestników z chlubą miasta – Uniwersytetem. Nie wymienili oni np. Seweryna Potockiego, który był pierwszym kuratorem monarszym uczelni od chwili jej powstania w 1805 r., a także pracujących na niej profesorów o polskich korzeniach.

historię trzeba opisywać obiektywnie (w oparciu o źródła), a to oznacza „wyważoną” ocenę wydarzeń (wypowiedź odwołująca się do krytyki „niewyważonej” polskiej oceny źródeł rzezi wołyńskiej, głównie P4). Po drugie, że historię trzeba opisywać „z pozycji ukraińskiej państwowości i ideologii” (wypowiedź mająca nieujawnione założenie, że właśnie takie ujęcie jest najbardziej „prawdziwe”, głównie P1). W grupie charkowskiej rozmowa zeszła w kierunku ogólniejszych narzekania na zły stan ukraińskiej szkoły. Co do wcześniej omawianych obiektów dziedzictwa stwierdzono, że powinny być w kursie nauczania, ale raczej na poziomie uniwersyteckim. W końcu w dyskusji w Odessie, w której były liczniej reprezentowane nauczycielki historii i literatury ukraińskiej, przeważało przekonanie, że wątków polskich w nauczaniu przedmiotów humanistycznych w szkołach jest za mało. Mocno wybrzmiała (raczej „samokrytyczna”) ocena, iż w klasycznej literaturze ukraińskiej Polacy przeważnie nie byli przedstawiani w pozytywnym świetle, stąd materiału do kształtowania dziś otwartości wobec nich nie jest wystarczająco dużo. Dodano też, że do negatywnego wizerunku Polaków, który trzeba zdecydowanie przełamać, przyczyniło się siedemdziesiąt lat propagandy sowieckiej.

Z kolei pytania postawione po pokazaniu zdjęć obiektów restaurowanych z udziałem polskim (C.): **„Kto powinien dbać o nie na Ukrainie? Jak państwo ukraińskie powinno odnosić się do inicjatyw restauracyjnych strony polskiej?”** wywołały różne, nie zawsze pozytywne oceny dotychczasowych wyników polskiej pomocy, ale **wszędzie zdecydowanie opowiedziano się za przyjmowaniem ofert polskich środków i kompetencji – tak przez sektor państwa i samorządów, jak i przez NGO.** Uczestnicy z Kijowa zgłosili zastrzeżenia do „polskiego lobbingu” w kwestii ochrony dziedzictwa, a nawet – niejako dla pokazania, iż obie strony mają swoje zaniedbania – przywołali przypadki zniszczenia pomników i miejsc pochówku Ukraińców w Polsce w latach 2015-2016. Jednak ostatecznie stwierdzili, że w obliczu słabości finansowej strony ukraińskiej państwo ukraińskie powinno jak najbardziej odpowiadać (ale tylko odpowiadać, a nie wywoływać) na inicjatywy restauracyjne podmiotów z Polski. Zauważono też, że lepiej, jeśli coś odrestaurowają Polacy, niżby miało zniszczyć, a także, iż dbałości o „swoje” zabytki za granicą Ukraina mogłaby się od Polski uczyć. Natomiast w grupie iwanofrankińskiej zgodzono się na restauratorską współpracę ukraińsko-polską pod warunkiem zachowania roli kierowniczej przez Ukrainę.

Uczestnicy z Charkowa pozostali całkowicie otwarci na współpracę z Polską, aczkolwiek z uwagi na słabą znajomość dotychczasowych inicjatyw tego typu (z wyjątkiem wspomnianego upamiętnienia Piłsudskiego) deklaracja ta miała charakter ogólnikowy. Co interesujące, uczestnik P7 zwrócił uwagę, że współcześnie polskie pieniądze idą (i jego zdaniem powinny iść) głównie na odbudowę i doposażenie ukraińskich szkół. Z jego praktyki zawodowej wynikało, że niedawno pomoc dotyczyła trzydziestu szkół tylko w obwodzie charkowskim. Takie właśnie działania nazwał on „polskim dziedzictwem” w najlepszym tego słowa znaczeniu. W końcu w grupie odeskiej wypowiedziano najostrzejsze krytyki pod adresem ukraińskiej państwowej ochrony zabytków. Wymieniono Polskę jako państwo, od którego nie tylko trzeba przyjmować inicjatywy restauracyjne, ale także przyrzeć się jego systemowi ochrony dziedzictwa, gdyż Ukraina jeszcze własnego nie wypracowała (jako inny wzór, jeszcze doskonalszy, przywołano Norwegię). Jedna z uczestniczek wręcz stwierdziła, iż Polska ma prawo do monitorowania stanu dziedzictwa związanego z nią na Ukrainie.

Podsumowanie tej części fokusu „Historia”, która dotyczyła obiektów dziedzictwa historycznego, warto zacząć od konstatacji, że **Ukraina posiada własną „suwerenną” przestrzeń medialno-informacyjną dopiero od nieco ponad ćwierćwiecza⁷⁵ oraz ma tyleż trwające państwowe polityki: edukacyjną, pamięci i ochrony zabytków.** Do tego należy dodać, że przed epoką portali internetowych jako głównego źródła informacji dla młodego pokolenia mieszkańców, która nastąpiła w ostatnich kilku latach, na Ukrainie po 1991 r. na dobrą sprawę nie zdążyły się ukształtować inne ogólnokrajowe media niż kanały TV, znajdujące się przeważnie w rękach oligarchów i przebijające popularnością kanały państwowe nie ze względu na niezależność informacji i wysoki poziom debaty publicznej, lecz z powodu walorów rozrywkowych (o korzystaniu z różnych rodzajów mediów w poszukiwaniu wiedzy o przeszłości przez przedstawicieli różnych pokoleń – zob. wyniki badania ilościowego). Biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności, można zrozumieć, jakie są m.in. źródła tego, że uczestnicy dyskusji czasem nie wiedzieli o obiektach znajdujących się poza ich regionem zamieszkania. Naturalnie współczesne media internetowe informują z reguły nawet o drobnych sprawach dotyczących obiektów dziedzictwa historycznego (jeśli zdarzenie spełnia kryteria „hиту informacyjnego”), jednak zwięzłość przekazów, a także poziom towarzyszących im komentarzy, są – jak to bywa na całym świecie – z reguły nie najwyższego lotu.

Niemniej trzeba podkreślić, że **istnieją obiekty dziedzictwa, o których związkach z Polską i Polakami wiedzieli niemal wszyscy uczestnicy zogniskowanych wywiadów grupowych. Dotyczy to, po pierwsze, obiektów, które mają duży potencjał turystyczny,** zatem wokół których skutek z jednej strony przychylności państwa i samorządów, z drugiej – wysiłków małego i średniego biznesu w ostatniej dekadzie powstała infrastruktura wypoczynkowa. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu **Stary Lwów**, jedyny z wymienionych w raporcie obiektów znajdujący się na liście dziedzictwa UNESCO, który od parunastu lat notuje stały rozwój bazy turystycznej i korzystając ze sławy miasta „środkowoeuropejskiego”, staje się ośrodkiem, którego nie wypada nie znać żadnemu obywatelowi Ukrainy. Choć w działalności promocyjnej miasto i biznes preferują tradycje narodowe i habsbursko-galicyjskie przed związanymi z I i II Rzeczpospolitą, to jednak, jak pokazują wyniki badania, polski aspekt dziedzictwa Lwowa był dla jego uczestników rzeczą oczywistą. W coraz większym stopniu dotyczy to także **zamków, twierdz zachodniej Ukrainy i kościołów rzymskokatolickich.** W okresie ZSRR pierwsze dwie kategorie obiektów miały status zabytków, jednak ich aspekty polskie były oświetlane głównie w perspektywie walki z obcym panowaniem jednocześnie w dwóch wymiarach – klasowym i narodowym. Obiekty składające się na trzecią kategorię pełniły z reguły funkcje inne niż sakralne i w ogóle znajdowały się poza ochroną państwową. Obecnie również obiekty związane z wielkimi fundacjami magnatów I RP, szczególnie Potockich (głównie **Zofiówka, Odessa**), też są coraz szerzej kojarzone z historią polskiej kultury.

Od takiego nastawienia odbiegały tylko sądy wyrażane przez część uczestników wywiadu w Iwano-Frankiwsku. I oni wprawdzie nie zaprzeczali związkom z Polską i Polakami poszczególnych obiektów, niemniej umieszczali je z reguły w kontekście bezprawnego zawładnięcia przez nich ziemiami ukraińskimi i kolonizacyjnego panowania.

⁷⁵ Stanowisko, zgodnie z którym „suwerenność informacyjna”, poprzez wyparcie wpływu medialnego Rosji, na Ukrainie zaczęła być możliwa dopiero od rewolucji 2014 r. i nadal dochodzenie do niej trwa, pozostawiam poza nawiasem rozważań.

Trzeba jednak zauważyć, że na około osiemdziesięciu uczestników fokusów jedynie u kilku współczesne polskie inicjatywy restauracyjne wywołały niechęć czy obawy.

Po drugie, z Polakami na Ukrainie szeroko wiązane są miejsca starć bitewnych Ukraińców z nimi od XVI w. do 1920 r. oraz ufundowane później ich upamiętnienia i cmentarze. Im starcie dawniejsze (zatem im bardziej jego skutki są dziś politycznie nieistotne) i im bardziej siły stron biorących w nim udział były wyrównane (bez względu na jego wynik), tym reakcje uczestników były cieplejsze i bardziej sprzyjające atmosferze pojednania w kwestii konfliktów ukraińsko-polskich w przeszłości. Zgodnie z tą zasadą **powstania i wojny kozackie** w RP (XVI-XVII w.; **Chocim, Beresteczko, Kudak**) przeważnie nie były traktowane przez uczestników jako źródło upokorzenia, lecz przeciwnie, satysfakcji z równorzędnych z Polakami zdolności bojowych i determinacji w walce okazywanej przez Kozaków. Jak świadczą wypowiedzi zarówno tych, którzy chcieli **ruchy hajdamackie** z XVIII w. (**Iwan Gonta**) „znormalizować”, jak i tych, którzy ich heroizację uznali za zaprzeczenie humanitaryzmu i jątrzenie w stosunkach z Polakami, pamięć o tych starciach, przynajmniej po stronie ukraińskiej, nie sprzyja zbliżeniu.

Mieszanyymi uczuciami podzielili się uczestnicy wywiadów także odnośnie do **Cmentarza Orląt i w ogóle konfliktu oraz prób współpracy ukraińsko-polskiej z lat 1918-1920.** Niemniej, odnosząc wyniki badania do szerszego doświadczenia kontaktów z ukraińskimi historykami i miłośnikami historii, można sądzić, że co do ostatniego z wymienionych konfliktów istnieją perspektywy pracy nad zbliżeniem pamięci. Choć zarówno w wojnach kozackich, jak i w konflikcie w latach 1918-1921, zgodnie z interpretacją przeważającą w obu historiografiach, strona ukraińska była stroną przegraną, w obu tych okresach stosunki między stronami miały charakter międzypaństwowy, zatem równorzędny (czy prawie równorzędny). W odniesieniu do konfliktów, w których tej równorzędności nie było (hajdamacy w XVIII w.), poczucie krzywdy po stronie przegranych było głębsze, co nie pozostało bez wpływu na współczesne oceny.

Po trzecie, z Polakami na Ukrainie powszechnie wiązane były przez uczestników obiekty, które odnoszą się do kanonicznych postaci z historii samej Polski, jednocześnie związanych z Ukrainą – od traktowanych pozytywnie (Mickiewicz) po budzące kontrowersje, ale nie na tyle duże, aby domagano się od Polaków zmiany ich oceny w polskiej historiografii i polityce pamięci (Piłsudski).

Po czwarte, pozostaje kwestia otwartą, dlaczego uczestnikom grup dyskusyjnych były słabo znane postacie polskiej inteligencji na ziemiach Ukrainy w XIX w. poza Galicją Wschodnią (takie osoby jak Horodecki umieszczano raczej w kontekście rosyjskim). Próbowano podjąć ten temat, licząc na wywołanie nazwisk architektów, artystów czy profesorów uczelni. Efekty były niewielkie, ale liczba sytuacji, przy których w czasie realizacji scenariusza mogły się one pojawić, była w badaniu zbyt mała, aby wyciągać wnioski co do przyczyn tego stanu rzeczy.

Po piąte, odnotowano wyrażenie uczuć solidarnościowych z Polakami w związku z miejscami pochówku ofiar terroru stalinowskiego, z reguły przy jednoczesnych nawiązaniach do cierpień Ukraińców (cmentarze w Charkowie-Piatichatkach i Kijowie-Bykowni).

W końcu po szóste, wyniki badania prowadzą do wniosku, że poczucie godności narodowej było u wielu uczestników wywiadów istotnym czynnikiem wpływającym

na reakcje wobec dziedzictwa mającego na Ukrainie związek z Polską i Polakami (np. w dyskusji w Kijowie na temat **Złotej Bramy**). Chodzi tu o **szczególną wrażliwość**, która w dyskusjach o wspólnym dziedzictwie historycznym z narodami, których przedstawiciele dzielili losy z Ukraińcami, daje o sobie znać z podobną siłą jedynie przy kwestiach dotyczących Rosji i Rosjan (a i to w regionach wschodnim i południowym w szerszej skali stosunkowo od niedawna). Innymi słowy, wydaje się, że dla uczestników wywiadów **Polacy odgrywają rolę Innego** – od którego dzielą ich przeszłe konflikty oraz współczesne dystanse społeczne i polityczne – i **(przeważnie jednocześnie!) Bliskiego**, na którego pomoc można liczyć i z którym warto się porównywać.

Ta **(am)biwalencja** z przewagą pierwszej postawy dała się odczuć najwyraźniej w grupie iwanofrankiwskiej, gdzie zarówno postawy empatyczne wobec Polaków w przeszłości i obecnie, jak i orientacja na pojednanie między Ukraińcami a nimi, w końcu wskazywanie na polskie aspekty dziedzictwa – niewątpliwie najwyraźniej reprezentowanego właśnie w regionie zachodnim – wybrzmiały najgłośniej. Najwyraźniej było to widać w reakcjach na zdjęcia obiektów odnoszących się do sytuacji, w których ukraińskie oddziały były sprawcami zbrodni na polskich cywilach (**Kisielin, pomnik Kłyma Sawura**). Wypowiedzi na temat rzezi wołyńskiej w Iwano-Frankiwsku wskazywały na skłonność do odrzucania stanowiska polskiego (mediów, władz), postulującego wzięcie na siebie przez Ukraińców „większej winy”. W pozostałych fokusach zdawkowe i niejasne traktowanie tego wydarzenia nie było jednoznacznie związane z postawą obronną, a bardziej z brakiem pewnych informacji. W grupie odeskiej odniesienia do dziedzictwa mającego związek z Polską i Polakami (aczkolwiek poza kwestią wołyńską) były czasami nawet wynikiem przyjęcia przez niektóre uczestniczki całkiem „polskiego punktu widzenia” (np. odnośnie do Koliszczyzny).

Niemniej wyniki badania nie dają podstaw, by twierdzić, że **brak porozumienia w kwestii wołyńskiej przestania dobre perspektywy współpracy ukraińsko-polskiej na polu ochrony dziedzictwa historycznego**. Jak się okazało, zbyt dużą przeszkodę kwestia ta stanowiła jedynie dla niektórych uczestników dyskusji w regionie zachodnim. Jednak zalecenie, by brać pod uwagę godnościową wrażliwości strony ukraińskiej przy realizacji takich inicjatyw przez Polskę i Polaków, dotyczy mieszkańców całej Ukrainy. Choć region jest istotnym czynnikiem różnicującym podejście do tej najtrudniejszej dziś kwestii w dialogu historycznym między Ukrainą a Polską, **poczucie satysfakcji z własnej historii i gotowość do podnoszenia jej walorów charakteryzowały badanych we wszystkich częściach państwa**.

10. „KULTURA I POLITYKA PAMIĘCI” – DYSKUSJE O KULTURZE POLSKIEJ NA UKRAINIE I POLITYCE PAMIĘCI POLSKI I UKRAINY

W scenariuszu dla zogniskowanych wywiadów z grupy „Kultura i polityka pamięci” znalazły się następujące **zagadnienia badawcze**:

- **przekonania i oceny na temat dostępności polskiej kultury na Ukrainie oraz działań poszczególnych polskich instytucji i programów kulturalnych.** Badano je poprzez m.in. wywołanie u uczestników skojarzeń związanych z twórcami reprezentującymi kulturę polską, a także ocen możliwości zapoznawania się z nią na Ukrainie jako całości oraz w poszczególnych regionach,
- **postrzeganie przemian, które zaszły od Rewolucji Godności w obszarze tożsamości zbiorowej oraz polityki pamięci Polski i Ukrainy,** prowadzonej przez państwa wobec siebie nawzajem, szczególnie w odniesieniu do wydarzeń z lat 1939-1947.

Do udziału w tych wywiadach zaproszono dziennikarzy zajmujących się kulturą, historią, pamięcią zbiorową i/lub stosunkami między państwami regionu Europy Środkowo-Wschodniej, krytyków kultury, przedstawicieli organów samorządu, aktywistów NGO, przedstawicieli lokalnych wspólnot społecznych oraz współpracowników domów kultury.

Podobnie jak w wywiadach „Historia”, w grupach dyskusyjnych „Kultura i polityka pamięci” **dały o sobie znać wyraźne różnice regionalne związane z postrzeganiem i oceną wpływu polskiej kultury na Ukrainie.** Choć, co może się wydać zaskakujące dla czytelnika, nie są to różnice łatwe do zgeneralizowania. **Daje się zauważyć znacznie większa amplituda postaw, niż wynikałoby to z prostego podziału na wschód i zachód kraju.** Wśród uczestników każdej dyskusji spory wywoływały dwie kwestie: 1) sposób rozumienia historii opowiadanej „od dołu” (przez lud) oraz „od góry” (przez inteligencję, warstwy wyższe) oraz 2) określenie, kto jest głównym nośnikiem kultury polskiej. Czy są to Polacy z Polski, którzy nawiązują kontakty z partnerami ukraińskimi, pracując razem w ramach rozmaitych przedsięwzięć kulturalnych i społecznych, czy też Polacy zakorzenieni w kulturze ukraińskiej, miejscowi? Naturalnie, konsekwencją tak zarysowanego problemu jest pytanie o granice tego, co rozmówcy biorący udział w wywiadach uznawali za swoją spuściznę, a co za obcą, i na ile polskie dziedzictwo jawiło im się jako swoje lub cudze.

Przeszłość i teraźniejszość

Ze względu na to, że często stosunek do przeszłości determinuje ocenę teraźniejszości, analizę dyskusji na temat kultury i polityki pamięci postanowiono rozpocząć od kwestii historycznych. Dopiero w następnej kolejności rozpoczęto analizę wypowiedzi ukazujących znajomość polskiej kultury i sposoby nawiązywania kontaktów z jej twórcami i dziełami.

Wywiady z Iwano-Frankiwska, Kijowa, Charkowa i Odessy można podzielić na dwie części. **Dwa pierwsze cechują się bardziej emocjonalnym stosunkiem do przeszłości,**

w tym do działalności OUN i UPA, dwa pozostałe można określić jako umiarkowanie zaangażowane, to znaczy takie, których uczestnicy ze świadomością odnosili się do istnienia tych organizacji i związanego z nimi konfliktu z Polską, jednak bez dużego ładunku emocjonalnego. Natomiast **tych różnic prawie nie widać w odpowiedziach na pytanie o zaangażowanie państwa w politykę pamięci**. Badani byli zgodni co do tego, że **państwo ma obowiązek zajmować się historią, która stanowi podstawę tożsamości narodowej mieszkających w nim osób**. Jednocześnie badani zgodnie ocenili, że **realizacja tego obowiązku przez państwo na Ukrainie pozostaje na bardzo niskim, niezadowalającym poziomie**.

Rozmówcy podkreślali, że **w upamiętnianiu działalności OUN-UPA kluczową rolę odgrywają władze centralne**. Ostatecznie to one decydują o stawianiu pomników w poszczególnych regionach. Szczególne znaczenie w tym procesie przypisane zostało prezydentowi Wiktorowi Juszczence w okresie sprawowania przez niego urzędu (2005-2010). Rozmówcy zauważyli także problem polegający na pewnej dwoistości: z jednej strony potrzebny jest konsensus w sprawach historycznych, którego obecnie na Ukrainie nie ma, z drugiej – polityka pamięci jest potrzebna, gdyż bez niej społeczeństwa tracą tożsamość, a narody przestają istnieć.

Zdaniem badanych, **Polaków i Ukraińców dzielą konflikty, łączy zaś, szczególnie w XX wieku, to, że oba kraje ucierpiały w wyniku represji zadanych przez okupantów w czasie II wojny światowej oraz komunistów**. W tym przypadku objawia się to, o czym w raporcie była już mowa, jako rozdzźwięk pomiędzy pamięcią zbiorową różnych wspólnot a trudnością w uzgodnieniu przez elity wewnątrz państwa i w jego stosunkach zewnętrznych znaczenia wydarzeń w historii. **Wydarzenia z przeszłości uczestnicy niejednokrotnie tłumaczyli przez pryzmat współczesnych wydarzeń na wschodzie kraju**. Miało to przede wszystkim miejsce w wywiadzie w Iwano-Frankiwsku, gdzie np. rozmówca, odnosząc się do międzywojennej polityki narodowościowej II RP wobec Ukraińców, porównał ją do polityki tzw. Donieckiej Republiki Ludowej (DNR).

Duża rozpiętość stanowisk w ocenach wydarzeń historycznych pozwala sądzić, że w społeczeństwie ukraińskim stare interpretacje przestały spełniać swoją funkcję objaśniającą, a nowe w skali ogólnokrajowej jeszcze się nie zakorzeniły. Pokazuje to także, iż dla nieprofesjonalnego historyka będącego uczestnikiem życia publicznego zrozumienie wydarzeń, które zaszły w stosunkach polsko-ukraińskich, jest zwyczajnie trudne. Jak czasem podkreślali sami badani, po Rewolucji Godności historia „pisze się” na nowo i ludzie często nie wiedzą, jak mają oceniać to, co przez poprzednich dwadzieścia lat było dla nich jasne i zrozumiałe. Takie zamieszanie stanowi efekt upolitycznienia historii oraz jej dużego znaczenia w życiu kraju, który jest w stanie wojny z separatystami, wspieranymi przez siły zbrojne Federacji Rosyjskiej.

Polityka pamięci Polski i Ukrainy wobec wydarzeń z lat 1943-1944

Należy podkreślić, że **polityka pamięci prowadzona przez Polskę wobec Ukrainy w odczuciu wszystkich badanych jest zrozumiała** (co nie oznacza, że uważają ją oni za sprawiedliwą). Ich zdaniem Polska robi to, co każde państwo robiłoby na jej miejscu, jednak **państwo ukraińskie** nie jest dla niej partnerem, gdyż **zaniedbuje tę dziedzinę**

swojej odpowiedzialności lub prowadzi w jej obrębie nieadekwatne działania. Jako przykład tych drugich w Iwano-Frankiwsku wskazywano, że **Ukraina nieodpowiednio zareagowała na uchwałę Sejmu i Senatu RP o rzezi wołyńskiej z lipca 2016 r. W tym dokumencie zabrakło przyznania się polskiej strony do winy.** Zdaniem uczestników uchwała składa się wyłącznie z pretensji historycznych do Ukraińców. W reakcji na to stwierdzenie odezwali się inni rozmówcy, którzy argumentowali, że to strona ukraińska zachowała się niekompetentnie. Zarzucili oni Radzie Najwyższej (RN), iż w uchwale z września 2016 r., stanowiącej swego rodzaju odpowiedź na uchwałę polską, Ukraina nie sformułowała żadnych pretensji pod adresem Polaków. M.in. nie wskazała, że Galicja nie ma do żadnego stosunku do tego, co działo się na Wołyniu w latach 1943-1944, ani nie ponosi za to odpowiedzialności. W rozmowie ujawniła się, zauważalna również w innych wywiadach, tendencja do odżegnywania się od działań czy wydarzeń mających miejsce w stolicy czy w innych regionach wtedy, gdy wiążą się z nimi jakieś trudności.

W Iwano-Frankiwsku na pytanie moderatorki, co trzeba by zmienić w uchwale RN, padła propozycja, że na samym jej początku należałoby **odnieść się do całej historii stosunków polsko-ukraińskich**, rozpoczynając przynajmniej od 1648 roku i „narodowo-wyzwoleńczej wojny”, która wtedy się zaczęła i miała zasadnicze znaczenie dla dalszego biegu dziejów. Nieco łagodniejszy w ocenie był inny rozmówca z tego galicyjskiego miasta, który, mając na uwadze dokument polski, podkreślił, że „tam gdzie przelała się krew – tam pokoju nie będzie. Jednak trzeba się porozumieć i przyjąć przeprosiny. W tym dokumencie tego nie przewidziano, nie uwzględniono konkretnych działań ze strony tak Polaków, jak i Ukraińców”. Wszyscy obecni na spotkaniu zgodnie twierdzili, że takimi sprawami powinien się zajmować parlament danego kraju, jednak RN nie stanęła na wysokości zadania.

Jeszcze bardziej krytyczną ocenę działań własnego państwa wyrazili rozmówcy z Charkowa. Podkreślali, że **gdyby Polska jako pierwsza nie zainteresowała się tym tematem, parlament Ukrainy tym bardziej by tego nie zrobił.** Dodawali jednak, że na Ukrainie niełatwo dziś o konsensus, bez którego trudno uprawiać politykę pamięci wobec partnerów zewnętrznych. Bez tego również trudno ocenić jednoznacznie nie/adekwatność działań strony ukraińskiej, co byłoby możliwe, gdyby istniała jakaś określona państwowa polityka pamięci. Jednocześnie w Charkowie, tak jak w Iwano-Frankiwsku, panowała pełna zgoda co do tego, że **pojednaniem polsko-ukraińskim powinien zajmować się parlament.** Inaczej jednak niż w dyskusji w Galicji, podkreślono, iż to dobrze, że Polska rozpoczęła ten trudny dialog. Argumentowano, że **to właśnie Polska jest strategicznym partnerem Ukrainy, zatem ta druga nie może sobie pozwolić na pozostawienie bez wyjaśnienia trudnych kwestii historycznych** ciążących na relacjach między krajami. Co wydaje się charakterystyczne, w Charkowie stosunek rozmówców do tej kwestii był bardzo zgodny, a samo zagadnienie postrzegane z dystansem. A także ze świadomością, iż kwestia związana z OUN, UPA i postacią Bandery może niekorzystnie zaważyć na stosunkach obu krajów.

Wyważone i chłodne w ocenie głosy w tej kwestii padły podczas dyskusji w Kijowie. Jeden z badanych rozpoczął polemikę ze swoim przedmówcą, który dowodził, że to Polska jako pierwsza **zażądała uznania wydarzeń na Wołyniu za ludobójstwo.** Podkreślił, że to Partia Regionów w 2013 roku najpierw przegłosowała stosowną uchwałę, a na-

stępnie zwróciła się do strony polskiej o określenie wydarzeń na Wołyniu za pomocą tego terminu. Kwestia, który z dyskutantów ma rację, nie została rozstrzygnięta w czasie wywiadu, niemniej można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że pierwszy. Drugi z nich miał zapewne na myśli nie działania RN, prezydenta czy rządu Ukrainy, lecz grupy 148 deputowanych z Partii Regionów i Komunistycznej Partii Ukrainy, którzy ze swego grona delegowali do Sejmu Wadima Kolesniczenkę, znanego piewcę historii sowieckiej i rosyjskiej imperialnej, aby wsparł zwolenników takiej kwalifikacji zbrodni w Warszawie. Nie miał on jednak uprawnień do reprezentowania państwa ukraińskiego. W końcu Sejm w lipcu 2013 r. przyjął uchwałę bardziej wstrzemięźliwą niż trzy lata później, określając zbrodnię jako noszącą „znamiona ludobójstwa”.

W Kijowie, podobnie jak w Charkowie, zwrócono uwagę, że **kwestie dotyczące Bandery i OUN-UPA stanowią źródło potencjalnego konfliktu na linii Warszawa-Kijów**. Jednak niektórzy rozmówcy przedstawiali dalej idącą interpretację, stwierdzając, iż konflikt już obecnie jest jak najbardziej rzeczywisty. Na dowód tego wskazywali, że „**w internecie jest pełno filmików, na których widać, jak biją naszych**”. Krytykowali także państwo za to, że prowadzi nieskuteczne lub niewystarczające działania w zakresie polityki pamięci, a jednocześnie nie potrafi ochronić własnych obywateli przed napięciami w stosunkach międzyludzkich, spowodowanymi przez stronę przeciwną.

Wspomniane uchwały z lipca i września w dyskusji kijowskiej uznano za deklaracje polityczne niesłużące pojednaniu. Jeden z rozmówców podkreślił również, że powinna się tymi kwestiami zajmować specjalna komisja historyków polsko-ukraińskich.

Jednak trzeba podkreślić, że uczestnicy badania zauważali też gesty strony ukraińskiej służące pojednaniu, głównie złożenie przez prezydenta Petra Poroszenkę kwiatów pod Pomnikiem Rzezi Wołyńskiej w Warszawie w lipcu 2016 r.

Reprezentanci polskiej kultury i wątki ukraińskie w ich twórczości

Na pytanie, **z jakimi postaciami i wydarzeniami kojarzy się rozmówcom kultura polska**, wśród kolejno wymienionych odpowiedzi pojawiły się takie nazwiska i zjawiska:

- **w lwano-Frankiwsku:** Roman Polański, Krzysztof Kieślowski, Jerzy Hoffman, Henryk Sienkiewicz, Adam Mickiewicz, Wisława Szymborska, Stanisław Lem, Anna German, Jan Matejko, Jan Stanisławski, Jacek Malczewski, Stanisław Wyspiański, Jan Kiepura oraz Fryderyk Chopin;
- **w Kijowie:** Weronika Marczuk, Adam Mickiewicz, Bolesław Prus, Janusz Wiśniewski, Jerzy Hoffman, Jan Sobieski, *Quo vadis*, *Krzyżacy*, Henryk Sienkiewicz, *Faraon*, *Lalka*, Fryderyk Chopin, Roman Polański, Barbara Brylska, Jan Paweł II, Wolf Messing, Marta Kowal (aktywistka);
- **w Odessie:** Adam Mickiewicz (jednomyślnie wszyscy uczestnicy spotkania), Jan Paweł II, Jerzy Połomski, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi, Władimir Szybakow, niewymieniony z nazwiska konsul generalny w Odessie, Jerzy Lec, Joanna Chmielewska, Jerzy (właśc. Janusz, pomyłka zgodnie z oryginałem) Wiśniewski i jego *Samotność w sieci*, Janusz Korczak, Julita Malinowska;

- w **Charkowie**: kinematografia, cztery literackie Nobele, Henryk Sienkiewicz, Janusz Wiśniewski, Joanna Chmielewska, film *Ogniem i mieczem*, Barbara Brylska, małe lokalne muzea, Kraków, język polski, filmy *Sobór w Konstancji* oraz *Znachor*, Jan Paweł Woronicz, Wiśniewski (nie doprecyzowano, o którego chodzi). Na pytanie, jakie dziedziny kultury kojarzone są z Polską, wymieniono: kino, architekturę, literaturę oraz Adama Mickiewicza (wymieniony oddzielnie).

Niemąto kłopotu sprawiło rozmówcom **kwalifikowanie poszczególnych twórców jako polskich czy polsko-ukraińskich** (wyzwanie to z reguły podejmowali z własnej inicjatywy). Trudno było o konsensus co do określenia, jaka – ukraińska czy polska – była kultura etniczna, wśród której wzrastali, i jak wychowanie w niej wpłynęło na ich późniejszą identyfikację narodową. Łatwiej było im sobie poradzić ze wskazaniem, **kto z osób wymienionych w części „skojarzeniowej”, a także w późniejszym toku wywiadów, odnosił się w swej twórczości do Ukrainy**. Zdaniem uczestników badania przeprowadzonego w Kijowie byli to: Adam Mickiewicz, Mychajło Wróbel, Henryk Sienkiewicz, Ewelina Tańska (żona Honoré de Balzaca) i Kazimierz Malewicz. Z kolei w Charkowie uczestnicy nie umieli wymienić takich osób. Po dwukrotnym zadaniu tego pytania i nieotrzymaniu odpowiedzi moderatorka przeszła do następnej kwestii. W Odessie jednogłośnie pierwszą postacią, która przyszła rozmówcom na myśl, był Adam Mickiewicz. Następnie wymienili oni: Janusza Korczaka, Kazimierza Malewicza, Jana Jerzego Pinzela, Krzysztofa Zanussiego, Andrzeja Wajdę, Barbarę Brylską i Annę German. Dla wielu uczestników wywiadów znaną postacią polsko-ukraińską był polski malarz łemkowski pochodzenia **Nikifor Krynicki** (właśc. Epifaniusz Drowniak). Jednak nie ma możliwości przeprowadzenia pełnego porównania w tej kwestii, gdyż w Lwano-Frankiwsku pytanie o ukraińską tematykę w twórczości reprezentantów polskiej kultury w ogóle nie padło.

Katalogi wymienionych postaci oraz wypowiedzi na temat obecności wątków ukraińskich w ich twórczości pozwalają wyciągnąć dwa wnioski. Po pierwsze, reprezentantom inteligencji ukraińskiej **zdecydowanie lepiej znane są postacie polskiej kultury współczesnej oraz z XX w. niż z czasów dawniejszych**. Przeważnie są to twórcy, którzy cieszą się dużym uznaniem także w Polsce. Większość z nich nie stworzyła dzieł, które są tematycznie związane z Ukrainą. Po drugie, **z poprzednich stuleci wymieniono przede wszystkim postacie XIX-wieczne należące do „jądra” kanonu kultury polskiej: Mickiewicz, Sienkiewicz, Chopin**. Co interesujące, tuż za nimi „uplasował” się wymieniony w trzech wywiadach i w przeciwieństwie do pierwszych dwóch niemający związków tematycznych z Ukrainą **Janusz Wiśniewski**.

Kontakty uczestników wywiadów z Polską

Dla właściwego zrozumienia, dlaczego wymieniono właśnie takie postaci i zjawiska jako reprezentujące **polską kulturę**, należy wspomnieć o tym, **w jaki sposób badani mieli z nią kontakt**. Przebiegał on zasadniczo inaczej dla każdego z badanych miejsc, przecząc nieco obiegowym opiniom. I tak w oddalonej od polskiej granicy Odessie większość rozmówców miała bezpośredni kontakt z osobami z Polski, np. podczas plenerów malarskich, w ramach realizowanych we współpracy z Polakami projektów czy

wymian uczniowskich (podkreślona została duża aktywność Polski w obszarze edukacji). Tu część rozmówców również planowała odwiedzić Polskę i była w trakcie załatwiania potrzebnych do tego dokumentów. Podobnie w Charkowie, mieście jeszcze dalszym geograficznie, wszyscy rozmówcy mieli kontakt z polskimi partnerami bądź odwiedzili Polskę. **Nie można więc powiedzieć, że osoby mające bezpośrednie doświadczenie w kontaktach z Polską występują przede wszystkim w centrum i na zachodzie Ukrainy.**

W Iwano-Frankiwsku rozmówcy wymieniali dużo więcej przedsięwzięć z obszaru polskiej kultury, takich jak „Dekada polskiego kina”, ale podkreślona została też obecność polskiej regionalnej organizacji mniejszościowej i klasy z językiem wykładowym polskim. Na uwagę zasługuje fakt, że spośród wszystkich badanych miast tylko **w Iwano-Frankiwsku** oraz Kijowie odnotowano bardziej sceptyczne, a w przebiegu samego badania bardziej negatywne nastawienia uczestników do Polski jako takiej. W tym pierwszym mieście takie nastawienie przejawiało się **w postrzeganiu Polski jako kraju, który traktuje Ukrainę „z góry”** (co podkreślono w stosunku do kinematografii, odnosząc się również do obejrzanych fragmentów filmu **Wołyń Wojciecha Smarzowskiego**). Zauważono przy tym, że współpracy kulturalnej między Iwano-Frankiwskiem a Polską właściwie nie ma, są co najwyżej realizowane imprezy dotyczące poszczególnych dyscyplin, jak festiwal literacki, który nie wykracza poza ramy literatury i krąg literatów. W tym kontekście pozytywnym przejawem obecności kultury polskiej była zdaniem tamtejszych rozmówców możliwość zapoznania się z nią na międzynarodowym festiwalu etnograficznym w Rodosławiu na Ukrainie. Podkreślono, że jest to chlubny przykład oddzielenia kultury od polityki.

Zastanawiające jest, że wywiady „Historia” oraz „Kultura i polityka pamięci” przeprowadzone w Kijowie różniły się od siebie poziomem wiedzy rozmówców, a także stosunkiem do Polski. W pierwszym z nich dało się zaobserwować znacznie więcej pozytywnych ocen i interpretacji wydarzeń z historii i współczesnych relacji ukraińsko-polskich niż w drugim. I co ważne, w dyskusji „Historia” nie były to tylko deklaracje na cześć przyjaźni ukraińsko-polskiej, ale przemyślane wypowiedzi, które łączyły w sobie refleksję nad obecnymi problemami (wojna z Rosją) z umiejętnym wążeniem oceny procesów, które zachodziły w przeszłości (np. Polska przez swoją obecność na Ukrainie odciągnęła Ukrainę od wpływów rosyjskich, przyniosła jej zdobycze renesansu). Być może wynika to z tego, że – jak skądinąd zauważyli uczestnicy drugiego z tych wywiadów – **Kijów jako stolica państwa jest miejscem wielu wydarzeń kulturalnych o międzynarodowym zasięgu**. Zatem, idąc dalej tym tropem, można się zastanawiać, czy zaprezentowany krytycyzm nie wywodził się z faktu, że polska kultura jest tam mniej zauważalna niż w ośrodkach regionalnych.

Postrzeganie i wartościowanie polskiej kultury

Całościowo rzecz ujmując, uczestnicy wywiadów byli przekonani, że polska kultura i jej recepcja na Ukrainie pozostają w związkach z polityką. W szczególności zauważali oni, że obecność tej kultury jest efektem pewnych zabiegów dyplomatycznych i działań administracyjnych. Sądzi, że jej odbiór jest także zależny od zmieniających się na-

stawień emocjonalnych i nastrojów społecznych. **Stosunek do polskiej kultury w Kijowie i Iwano-Frankiwsku** można określić jako **bardziej pragmatyczny i silniej uwarunkowany wspólnotą losów historycznych, z całym ciężarem nieporozumień, jakie z tego wynikają, natomiast w Odessie i Charkowie – jako bardziej abstrakcyjny i nacechowany entuzjazmem, a jednocześnie związany z żywą współpracą z Polakami.**

W każdym z badanych miejsc rozmówcy zgodnie podkreślali **przewagę kultury rosyjskiej nad polską pod względem jej dostępności**. W Odessie i Charkowie dla większości z nich język rosyjski był w takim samym stopniu jak ukraiński językiem ojczystym. W Iwano-Frankiwsku i Kijowie zapewne już zdecydowanie mniej uczestników uznałoby rosyjski za ojczysty, niemniej i tu większości był on dobrze znany. Język rosyjski odgrywa na Ukrainie rolę swego rodzaju *lingua franca*: o ile nie zawsze łatwo jest o dostęp do książek polskich autorów w języku polskim czy ukraińskim, to łatwiej jest znaleźć ich tłumaczenie na rosyjski.

W Odessie, jak również w Iwano-Frankiwsku na pytanie, **gdzie należałoby się udać, aby poznać polską kulturę, wymieniono przede wszystkim konsulaty oraz miejsca spotkań polskiej mniejszości**. Kultura polska, konstatawali uczestnicy, jest tam, gdzie mieszkają jej nosiciele, żywa wspólnota. Ponadto w Odessie wskazywano jeszcze na kościół, a w Iwano-Frankiwsku na kościół oraz ukraińskie gimnazjum z polską klasą. Ta ostatnia budziła mieszane uczucia u części rozmówców, którzy odbierali ją jako miejsce, w którym polonizuje się Ukraińców. Wymieniono również Bolszowce nieopodal Halicza jako miejsce pielęgnowania polskiego szowinizmu. Ocena ta spotkała się ze sprzeciwem części rozmówców (tamtejszy kościół i klasztor w podobnym kontekście przywołano też w wywiadzie „Historia” w tym mieście).

Różnice w sposobie opisywania Polski i Polaków dobrze oddają dwa poniższe cytaty:

P6 (Charków): *Если 15 украинцев будут разговаривать с 15 поляками, то 15 поляков будут говорить в унисон, а 15 украинцев – что попало. Я просто это видела, это – красота.*

[Jeśli 15 Ukraińców będzie rozmawiać z 15 Polakami, to 15 Polaków będzie mówić jednym głosem, a 15 Ukraińców – co popadnie. Ja to widziałam, to po prostu coś niesamowitego.]

P4 (Iwano-Frankiwsk): *В Європі найбільші шовіністи то поляки і французи, це відбивається у прямому контактуванні, і реакція наших людей відповідна, якби забрати з того політику, було би ідеально. Нажаль такого нема.*

[W Europie największymi szowinistami są Polacy i Francuzi, co ma miejsce podczas bezpośrednich kontaktów, i nasza reakcja jest odpowiednia. Jakby oddzielić od tego (tych kontaktów – przyp. red.) politykę, byłoby idealnie. Niestety tak nie jest].

Widać, iż z jednej strony Polska i jej działania na rzecz promocji własnej kultury odbierane są jako spójne, z drugiej – wywołują żywe reakcje krytyczne. Niemniej pod względem stosunku do polskiej kultury wypowiedzi uczestników wywiadów nie można

podzielić prosto na nieprzyjazne na zachodzie i centrum oraz przyjazne na wschodzie i południu. I w Iwano-Frankiwsku, i w Odessie pojawiły się oceny wskazujące na to, iż **w polskiej kulturze więcej jest wpływów europejskich, poczucia wolności, wyszukanego stylu oraz myślenia abstrakcyjnego**. Ilustrują to poniższe fragmenty wypowiedzi:

P2 (Odessa): *Она меня задевает своей оригинальностью. Причем так, что они по школе немножечко от нас отличаются: у нас школа более реалистическая, в них – более абстрактная. И мы, к стати, учимся друг у друга. Вот мы работаем уже шесть лет.*

[Ona (polska kultura – przyp. red.) wydaje mi się oryginalna. Przy czym, oni (Polacy) ze swoją szkołą nieco się od nas różni: u nas szkoła jest bardziej realistyczna, u nich – abstrakcyjna. I my, na szczęście, uczymy się jeden od drugiego. Oł, pracujemy razem już sześć lat.]

P4 (Odessa): *Ну вони нашим кажуть, що наші, ну щоб никого не обидеть, да. Что ниші глибші і нас більше цікавить. Типа, ми проще живем. А вони більш поверхнева, але, при цьому, більш вільно. Тобто, тут теж так само іде обмін.*

[No oni (Polacy – przyp. red.) naszym mówią, że są nasi, żeby nikogo nie obrazić, tak? że u nas jest większa głębia, która (ich – przyp. red.) bardziej interesuje, że (oni – przyp. red.) prościej żyją (w sensie pewnych wartości - przyp. red.). Oni są bardziej powierzchowni (w znaczeniu prości – przyp. red.), ale przy tym bardziej wolni. Tutaj również ma miejsce wymiana.]

P2 (Iwano-Frankiwsk): *З поляків однолітків, до 80-ти років, кінорежисерів, там сильна кінематографічна школа є дуже сильна, внесок до якої зробив Єжик Котовський – всесвітньовідомий режисер.*

[Wśród polskich rówieśników, do lat 80. reżyserzy filmowi stanowią silną grupę – szkołę kinematografii, do czego przyczynił się Jerzy Kotowski – światowej klasy reżyser.]

P6 (Iwano-Frankiwsk): *...попри те, що західний світ деградує, Польща є інший рівень, до якого ти все таки тягнешся, ти потрапляєш у таке середовище, де має доступ до західних культурних традицій.*

[Na przekór temu, że świat zachodni degraduje, Polska jest inna. To poziom, do którego ciebie ciągnie, trafiasz w takie środowisko, gdzie masz dostęp do zachodnich tradycji kulturowych].

Wśród dość krytycznych uczestników wywiadu **w Kijowie zwrócono jednak uwagę na polską muzykę**. Ilustruje to poniższy cytat:

P8 (Kijów): *Ну поляки повернуті на музиці. В порівнянні з нами, в нас більше представлено мистецтво ніж у Польщі. У Польщі дуже багато фестивалів музичних*

таких симфонічних оркестрів вуличних. У них дуже, дуже музика, на кожному місці цей Шопен звучить, куди ти прийдеш, кругом натискаючи на вході, будь-яка електроніка працює з Шопеном і з класикою. Ніде немає цієї такої низькопробної музики, вона вся вишукана. А інше мистецтво в них, по-моєму слабше ніж в нас.

[Polacy zwracają uwagę muzyką. W porównaniu z nimi u nas bardziej prezentuje się sztukę. W Polsce jest dużo festiwali muzycznych, takich symfonicznych orkiestr ulicznych. U nich bardzo jest (rozwinęta – przyp. red.) muzyka, na każdym kroku słyszeć Chopina, choć elektronika używa Chopina i muzyki klasycznej. Nigdzie nie ma takiej niskiej jakościowo muzyki (jak na Ukrainie – przyp. red.), ona cała jest wyszukana. A inne dziedziny sztuki u nich na mój gust słabsze niż na Ukrainie.]

We wszystkich czterech wywiadach dotyczących kultury, podkreślano **wagę polskiej szkoły filmowej**. Większość osób w średnim i starszym wieku wychowywała się na niej i ją ceni, podobnie jak polską dbałość o historyczną spuściznę. Dokładnie ilustruje to poniższy cytat:

P3 (Charków): Польша – это, прежде всего, культура, это образование, образовательная система, это литература, бесспорно, это их архитектура, которая просто поражает, потому что они сохранили жилку, именно ту часть, которую еще не разрушили. У нас порушили, у нас не любят сохранять, а они сохранили историческую ценность. Это очень здорово. Ну, и, наверное, киноискусство, потому что у них был такой большой период, когда киноискусство хорошо развивалось. Было, как их брендовая карточка.

[Polska – to przede wszystkim kultura, to wykształcenie, system edukacyjny, to literatura, bezsprzecznie, to ich architektura, która po prostu poraża, dlatego że oni ją zachowali, szczególnie tę część, której nie zniszczono. U nas zniszczono, u nas nie lubi się chronić, a oni chronią historyczne wartości. To bardzo dobrze. No, i na pewno sztuka filmowa, dlatego że u nich był okres, w którym sztuka filmowa bardzo dobrze się rozwijała. Była to, by tak powiedzieć, ich marka i znak rozpoznawczy.]

P10 (Charków): Польская литература потрясающая, и история, и кино. Просто кино польское – это на чем выросла я и это – нечто. Современное кино я не очень знаю, к сожалению.

[Niesamowita polska literatura, historia i kino. Kino polskie to jest to, na czym ja wyrosłam. Współczesnego kina polskiego niestety nie znam.]

Ta część badania wskazuje, iż największym uznaniem spośród różnych dziedzin kultury na **Ukrainie cieszą się 1) polskie kino oraz 2) muzyka, szczególnie muzyka klasyczna**. Zaś na nieco bardziej ogólnym poziomie swoich zwolenników mają też te dziedziny kultury, które reprezentują wartości historyczne, jak **architektura i literatura**, w tym szczególnie postaci, takie jak Bolesław Prus czy Henryk Sienkiewicz.

Dostępność polskiej kultury według regionów

Pierwsza odpowiedź na pytanie o dostępność polskiej kultury z reguły zawierała wskazanie na **polskie konsulaty⁷⁶, zasoby internetu oraz polskie towarzystwa działające na Ukrainie**.

Wśród miejsc, które rozmówcy wymieniali jako te, w których najłatwiej zapoznać się z polską kulturą, pierwsze miejsca zajęły **Lwów i Galicja**, a następne **Iwano-Frankiwnsk** oraz **Tarnopol**. Ponadto wymieniano **Wołyń**, a na jego obszarze **Równe i Łuck**. W drugiej kolejności po miastach regionu zachodniego uczestnicy badania jako ważne miejsce dla polskiej kultury wskazali **Dniepr** na wschodzie, tłumacząc to dużym nagłośnieniem odbywających się tam wydarzeń, a w centrum **Winnicę i Chmielnicki**. Mówiąc o wschodzie Ukrainy, podkreślono wpływ przede wszystkim polskiego filmu i literatury jako najbardziej dostępnych nośników polskiej kultury.

Co ciekawe, w Kijowie wyrażony *explicite* został pogląd, że **dostępność polskiej kultury koreluje z obecnością i wielkością skupiska polskiej mniejszości narodowej**, ze wskazaniem w konsekwencji na Lwów. Dużo później i w odmiennym kontekście w tym wywiadzie wspomniana została polska mniejszość żyjąca bliżej Kijowa i stanowiąca faktycznie największe polskie skupisko w kraju, **w Żytomierzu**. Oznacza to jedynie tyle, że w tej kwestii rozmówcy posługiwali się obiegową opinią. Wiązanie reprezentacji polskiej kultury głównie z ośrodkami mniejszościowymi nie oddaje stanu faktycznego.

Spostrzeżenia końcowe na temat wywiadów „Kultura i polityka pamięci”

W przeprowadzonych zogniskowanych wywiadach grupowych (FGI) ujawniły się spore różnice w postrzeganiu polskiej kultury i w związku z tym Polski jako takiej. Pewnym wyzwaniem dla badaczy okazało się to, że różnorodność polskiej kultury na Ukrainie i historyczna zmienność naszych relacji powodują, że naszym rozmówcom było trudno odnieść się do Polski w konsekwentny sposób. Stąd pojawiały się pewne tendencje do mówienia o wybranym obszarze, takim jak np. kinematografia czy muzyka. Często dyskusje na temat kultury polskiej schodziły na zagadnienia bliższe dyskusji historycznej. W czasach kiedy polska kultura jest tak zróżnicowana i dość łatwo dostępna dzięki zasobom internetowym, trudno o jej spójny obraz. Oznacza to, że wielu użytkownikom internetu łatwo znaleźć coś z wybranej kategorii. Jednocześnie mało wśród nich ludzi, którzy są świadomi wielowątkowości wspólnej historii polsko-ukraińskiej i wymiany kulturowej.

W badaniu uwidoczniły się **zmiany, które zaszły w społeczeństwie ukraińskim po Rewolucji Godności. Rozmówcy podkreślali, iż znacznie wzrosło zainteresowanie historią, co pozostaje w związku z trudną sytuacją kraju**. Ludzie zaczęli się nią interesować, szukając odpowiedzi na pytanie o przyczyny stanu obecnego. Tendencja ta niesie ze sobą wiele wyzwań. Z jednej strony dotyczy bowiem kraju, w którym trwa wojna i następuje pewna konsolidacja społeczeństwa, z drugiej – dla niedoświadczonych odbiorców, niebędących znawcami historii, stosunki ukraińsko-polskie stają się trudne do jednoznacznej oceny, ze skłonnością ich zawężania do jednego wydarzenia.

⁷⁶ Z miast, w których odbyły się fokusy, konsulaty są w Kijowie, Charkowie i Odessie, a najbliższy w stosunku do Iwano-Frankiwska jest we Lwowie.

Gdzieniegdzie pojawiające się **wzmianki o filmie Wołyń Wojciecha Smarzowskiego zamykano najczęściej konkluzją, iż film** (choć trzeba przyznać, że poza fragmentami, żaden z rozmówców nie widział całego obrazu) **nie odnosi się do przyczyn, do tego, co było wcześniej w stosunkach ukraińsko-polskich. Zamiast tego epatuje ślełą agresją.** Podobne ryzyko ograniczenia debaty do jednego wydarzenia i to bez podjęcia trudu szukania proporcji czy odwołań do myślenia przyczynowo-skutkowego w stosunku do wydarzeń z lat 1943-1944, dotyczy także innych epizodów z historii stosunków ukraińsko-polskich, choć bez wątplenia kwestia Wołynia jest dziś najbardziej nagłośniona.

Trzeba podkreślić, że **większość rozmówców była społecznie zaangażowanymi działaczami.** Stanowią oni na Ukrainie w dużej mierze nową grupę ludzi, której rozwój przyspieszyła rewolucja 2013/2014 roku oraz wojna. Kluczową rolę w ich funkcjonowaniu mają solidarność i wsparcie, jakiego różnego rodzaju aktywiści udzielają sobie nawzajem, aby działać na rzecz społeczeństwa. **Kontakty z Polską i polską kulturą często mają swój początek właśnie na poziomie praktycznego działania,** wymiany doświadczenia w określonym obszarze. **Dopiero potem pojawia się zainteresowanie polską kulturą jako taką i rozpoznawanie jej meandrów.** Ten aspekt szczególnie mocno wybrzmiał w Charkowie, gdzie wśród uczestników spotkania były osoby zaangażowane w organizowanie pomocy humanitarnej na wschodzie kraju. Podkreślano i doceniono rolę Polski w niesieniu pomocy uchodźcom wewnętrznym, ale też duże inwestycje infrastrukturalne, polegające na remontach szkół (podobnie jak w wywiadzie „Historia” w tym mieście), o których mówiono wprost, że państwo ukraińskie nigdy by ich nie wykonało. Naturalnie, opisane wyżej działania budziły pozytywne emocje i skojarzenia związane z Polską. **Tam gdzie tej solidarności międzyludzkiej było mniej, również odbiór działalności Polski był bardziej chłodny, oceniany przez pryzmat historii, w tym jej „ciemniejszych kart”.** Dość trafnie zdefiniował to jeden z rozmówców z Iwano-Frankiwka następującymi słowami:

P4 (Iwano-Frankiwsk): *Минула біографія нашого народу як нації, що почала формуватися у 16 столітті, наша та історія поляків, не дає нам і полякам спокою в плані контактування. Наше суспільство не зміниться, бо минуле тяжіє над нами.*

[Przeszłość naszego narodu jako grupy etnicznej, która rozpoczyna się w XVI wieku, nasza i historia Polaków, nie daje nam i Polakom spokojnie współpracować (kontaktować się – przyp. red.). Nasze społeczeństwo nie zmieni się, bo przeszłość (za bardzo – przyp. red.) ciąży nad nami.]

Ta wypowiedź jednoznacznie wskazuje na ciężar historii, który utrudnia budowanie współczesnych relacji. W odpowiedzi na tak postawiony problem odezwały się jednak pozostałe osoby, tłumacząc iż również w tej kwestii coś powoli się zmienia. Wspólna historia polsko-ukraińska stanowi niejako punkt odniesienia w dzisiejszych stosunkach. **Tam gdzie historia silniej poróżniła Polaków i Ukraińców, te stosunki są nacechowane większą ostrożnością, choć nie można mówić, że ich brakuje.** Mimo często wielu ograniczeń widać, że dochodzi do wzajemnej wymiany idei i doświadczeń.

11. WNIOSKI Z WYWIADÓW „HISTORIA” ORAZ „KULTURA I POLITYKA PAMIĘCI”

Biorąc pod uwagę odmienny sposób formowania się kultury narodowej i w związku z tym tożsamości ukraińskiej, trzeba zauważyć, że w każdym z badanych miast: Kijowie, Charkowie, Iwano-Frankiwsku oraz Odessie w inny sposób oceniano znaczenie Polski i Polaków w dziejach Ukrainy, przedstawiano rolę dziedzictwa mającego aspekty polskie, a także postrzegano współczesną kulturę polską, w końcu interpretowano polityki pamięci prowadzone wobec siebie nawzajem przez oba państwa. Generalizując, można powiedzieć, że z jednej strony podkreślano w historii wpływ cywilizacyjny, polegający na transmisji wzorów Europy Zachodniej poprzez Polskę na Ukrainę i oddziałujący w kierunku rozdzielenia Rusi południowej oraz „Moskonii”, z drugiej – wskazywano na ograniczenia i trudności w procesie emancypacji narodu ukraińskiego oraz jego drogi do utworzenia własnego państwa z powodu panowania politycznego oraz dominacji kulturowej i społecznej Polaków do 1939 r. Niemniej **różnice międzyregionalne**, jakie zostały zarysowane w raporcie, **nie dają podstaw do twierdzenia, że istnieją czy to dwie (po obu stronach Dniepru), czy to cztery (zachód, centrum, wschód i południe) Ukrainy**. Jeśli idzie o pamięć, tożsamość i stosunek do dziedzictwa mającego aspekty polskie oraz kultury polskiej, na Ukrainie można mówić o istnieniu nie „płyt”, które dzielą „uskoki tektoniczne”, lecz o całej „gamie” poglądów, które mniej lub bardziej harmonijnie przechodzą jeden w drugi zgodnie z zasadą, iż siła negatywów maleje, a siła pozytywów rośnie wraz z oddalaniem się od granicy polsko-ukraińskiej w kierunku wschodnim i południowym.

Trzeba podkreślić, że wymienione w poprzednim akapicie dwie oceny historyczne, z których pierwsza wartościuje wpływ Polski i Polaków pozytywnie, a druga – negatywnie, były reprezentowane w różnych proporcjach w każdym z wywiadów regionalnych. Bywało, że to charkowianie podnosili eksploatację ukraińskiego chłopstwa przez polską szlachtę czy wyższościowy stosunek współczesnych Polaków do Ukraińców, zaś iwano-frankiwiianie wskazywali na udane inicjatywy współpracy między dwoma narodami dawniej i obecnie. Istotne znaczenie ma także to, że **nie zaobserwowano dużych różnic pomiędzy wywiadami grupowymi „Historia” oraz „Kultura i polityka pamięci”, a wiele wniosków z nich płynących było spójnych i uzupełniało się nawzajem**.

Na podstawie analizy wywiadów można sformułować wniosek, że **w społeczeństwie ukraińskim występuje silna tendencja do łączenia interpretacji wydarzeń z przeszłości z teraźniejszością**. Nie sprzyja ona rzetelnej ocenie stanu stosunków polsko-ukraińskich przez tych, którzy nie mają gruntownej wiedzy historycznej na ten temat. Zmiany w interpretacji przeszłości, szczególnie odnośnie do okresu 1917-1991, są jednym z bardziej dynamicznie zachodzących na Ukrainie procesów od 2014 roku. W jednym z wywiadów grupowych zauważono, że w ciągu roku cała podstawa programowa nauczania historii została zmieniona. Gdzie indziej wskazano na fakt, iż o najboleśniejszych wydarzeniach z historii polsko-ukraińskiej w XX wieku uczy się dopiero w ostatniej, XI klasie⁷⁷.

⁷⁷ System edukacji na Ukrainie w ciągu ostatnich paru lat przechodził kilka ważnych reform. System oświatowy na Ukrainie umożliwia ukończenie szkoły średniej wraz z końcem IX klasy, jeśli nie chce się podchodzić do matury. Potencjalni maturzyści kończą pełen 11-letni cykl nauki. Przy czym osoby, które skończyły dziewięć klas szkoły powszechnej, mogą uczyć się dalej w ukraińskim odpowiedniku studium policealnego (tzw. koledż). Po jego ukończeniu w przyspieszonym trybie mogą ukończyć I stopień studiów (tzw. bakaławr). Oznacza to, ni mniej ni więcej, iż można pójść (w pewnym sensie) na studia bez zdanej matury, po

Zjawiskiem, które istotnie wpływa na zmianę spojrzenia na historię, w tym na dziedzictwo mające aspekty polskie oraz współczesną kulturę polską, jest **konsolidacja społeczeństwa ukraińskiego w obliczu wojny toczonej na wschodzie**. Manifestowało się to w wywiadach w postaci wyrażonych *explicite* poglądów, iż **brak zdefiniowania celów i zdecydowanego prowadzenia polityki pamięci** czy brak w ogóle kontroli nad tym obszarem odpowiedzialności państwa wręcz **doprowadził do oderwania się wschodnich obszarów od Ukrainy**. W Kijowie pojawił się zdecydowany głos mówiący o tym, iż polityka pamięci nie powinna zawierać w sobie członu „polityka”, a po prostu być historią opracowywaną przez historyków, mającą zbliżać do siebie narody i pomagać im w rozumieniu dawnych wydarzeń. Jednak jego autor spotkał się ze zdecydowaną krytyką większej części dyskutantów.

Współcześnie na Ukrainie pamięć o wydarzeniach z historii XX wieku nie jest łatwa do przepracowania przez społeczeństwo, gdyż państwo znajduje się w stanie zagrożenia swojej integralności terytorialnej. Wskazując na liczne zaniedbania na polu polityki pamięci, rozmówcy podkreślali, iż jest to także moment, w którym **władza używa historii w sposób instrumentalny**, tzn. z jednej strony wzmacnia konsolidację społeczną, z drugiej – **zaniedbuje realną pracę mającą doprowadzić do osiągnięcia wewnętrznego konsensusu na temat chociażby działalności OUN-UPA**. Dodawali, iż zdaniem jej samej i sprzyjających jej publicystów usprawiedliwia ją to, że ma dużo innych, bardziej pilnych problemów, z którymi musi się na co dzień mierzyć.

Najważniejsze wydarzenia z historii stosunków ukraińsko-polskich w pamięci zbiorowej Ukraińców (konflikt kozaczyzny z I RP, wojny i próby współpracy z lat 1918-1921, zbrodnia na Wołyniu i w Galicji Wschodniej oraz akcja „Wisła” z lat 1943-1947, represje doznane przez oba narody od ZSRR i III Rzeszy oraz walka przeciw nim, pomoc Polski dla Ukrainy od 1991 r.) **mają potencjał mniej więcej w tym samym stopniu łączący co dzielący**. W świetle tego **jako niebezpieczna jawi się** występująca w Polsce obecnie **tendencja polityczno-medialna, aby w relacjach z Ukrainą związanych z przeszłością koncentrować się przede wszystkim na kwestii wołyńskiej**, a pozostałe „trudne problemy” uznać za rozwiązane. Bowiem o ile ukraińska inteligencja bardzo krytycznie wypowiada się o polityce pamięci własnego państwa w ogóle, o tyle jednocześnie przeważnie **postrzega politykę pamięci Polski wobec Ukrainy w sprawie Wołynia jako jednostronną, unikającą wyznania polskich win sprzed 1939 r. oraz nierespektującą godności adresata**.

Generalnie biorąc, reprezentanci sektora ukraińskiego nauczycielstwa, dziennikarstwa, ochrony dziedzictwa historycznego oraz promocji i upowszechniania kultury nie mają jasnego obrazu odpowiedzialności stron uczestniczących w konflikcie na Wołyniu w latach 1943-1944, w tym samej UPA. Sformułowaną w 2016 r. przez polski parlament jednoznacznie i jednoznacznie kwalifikację traktującą jako narzuconą. Wydaje się, że nawet gdyby została ona przyjęta przez władze Ukrainy, zyskałaby ograniczone uznanie w opinii publicznej, gdyż zaufanie społeczne do nich jest ograniczone.

Wobec dominacji problematyki II wojny światowej w obecnym dialogu historycznym między Ukrainą a Polską warto zwrócić uwagę na to, że w postrzeganiu przeszłości przez ukraińską inteligencję istniały całe epoki w stosunkach wzajemnych, w których

ukończeniu dwuletniej szkoły zawodowej, z pominięciem XI klasy, w której omawia się w krótkim czasie większość wydarzeń z historii XX wieku.

relacje miały charakter równorzędny (**średniowiecze – do połowy XIV w.**), współpraca i wymiana przeważała nad konfliktami (**XIX w.**) lub polski wpływ miał znaczenie niemal wyłącznie pozytywne (**od 1991 r.**). **To właśnie fakty, postacie, zjawiska przede wszystkim z tych okresów niosą ze sobą pozytywny potencjał dla rozwoju współczesnych relacji, zatem warto, aby były z taką właśnie intencją przez stronę polską podnoszone.** Wniosek ten wynika zarówno z ocen wpływu Polski i Polaków na Ukrainę w poszczególnych epokach historycznych, jak i ze stosunku uczestników wywiadów do obiektów dziedzictwa historycznego. To w zajmowaniu się takimi zabytkami, jak zabudowa mieszczańska XIX-wiecznego Lwowa oraz fundacje pałacowo-parkowe polskich magnatów, niezwiązane ze zmaganiem wojennymi z XVII czy XX w., nadal tkwią duże możliwości rozwoju dialogu historycznego między Polską a Ukrainą w kierunku pojednania.

Wyniki badania jakościowego pokazują także, iż dla przedstawicieli ukraińskiej inteligencji humanistycznej we wszystkich regionach **Polska i Polacy odgrywają jednocześnie rolę Innego i Bliskiego.** Niektórzy z nich również podkreślają, że z kolei „przeglądanie się w lustrze ukraińskim” przez Polaków, podobnie jak w przeszłości, w pewnej mierze służy podniesieniu poczucia własnej wartości. To właśnie z tego względu **oczekiwanie Polski, że Ukraina zaakceptuje ludobójczą kwalifikację zbrodni na Wołyniu, traktowane jest przez ukraińskich inteligentów jako upokarzające.** Wielu z nich najzwyczajniej zastanawia się, dlaczego oni „nam to robią”, i nie znajduje innej odpowiedzi, jak dążenie do potwierdzenia historycznej pozycji Polaków wobec Ukraińców. Stanowisko polskie skłania ich do analizowania relacji ukraińsko-polskich w kategoriach „zimnej *Realpolitik*”. Z drugiej strony, oczywiście z większą siłą, do postrzegania współczesnych stosunków międzynarodowych w ten sposób popycha ich agresja Rosji. Trudno sądzić, że ten rodzaj wzajemnego postrzegania się (jak się wydaje, po stronie polskiej też występuje myślenie, zgodnie z którym Ukraina ustąpi w kwestii Wołynia ze względu na swój interes w relacjach z całym światem zachodnim) sprzyjał będzie wymianie kulturalnej czy pracy nad zachowaniem dziedzictwa mającego polskiego aspekty na Ukrainie. A co do tego ostatniego w badaniu stwierdzono nastawienia jednocześnie przyjazne i pragmatyczne w przypadku inicjatyw zarówno państwowych, jak i samorządowych czy organizacji trzeciego sektora. Ogólnie biorąc, na całej Ukrainie jest mniejsza lub większa otwartość na współpracę w tej kwestii, przy świadomości, że strona polska dysponuje większym potencjałem finansowym i organizacyjnym.

Zrealizowane badanie prowadzi także do wniosku, że na całej Ukrainie przeważają pozytywne lub wręcz entuzjastyczne nastawienia w stosunku do kultury polskiej zarówno klasycznej (głównie literatura i architektura), jak i współczesnej (głównie kino i muzyka). Pewnym problemem jest jej dostępność, gdyż pośrednikami w tym zakresie pozostają przede wszystkim konsulatory w największych miastach, Instytut Polski w Kijowie oraz adresowane do Ukraińców programy instytucji z Polski, które siłą rzeczy docierają przede wszystkim do kręgów samych twórców czy krytyków kultury. Stąd istnieje potrzeba przemyślenia od strony instytucjonalnej, jak ta dostępność mogłaby być zapewniona także w mniejszych ośrodkach. Dotyczy to zwłaszcza Ukrainy wschodniej i południowej, gdzie nawet w miastach obwodowych polska kultura nie jest bardzo widoczna. Z kolei w samej stolicy rysuje się wyzwanie zaznaczenia obecności kultury polskiej wobec dużej konkurencji imprez ukraińskich oraz organizowanych przez inne państwa.

Ostatni, bardzo istotny wniosek płynący z badań jakościowych w projekcie dotyczy pojawienia się na Ukrainie w dużej mierze nowego aktora społecznego – aktywistów wyłonionych w czasie i po Rewolucji Godności. Wszyscy badani zgodnie podkreślili, że **wśród zmian, które w ostatnim czasie zaszły w społeczeństwie ukraińskim, jedną z istotniejszych jest ta związana ze wzrostem zaangażowania obywateli Ukrainy w działalność obywatelską**. Wśród samych rozmówców sporo było osób, które po 2013 r. zaczęły się nią zajmować, byli również obecni przedstawiciele organizacji z terenów objętych działaniami wojennymi. To prowadzi do wniosku, że należy uwzględnić rosnący wpływ w debacie publicznej osób o dużym autorytecie społecznym, zaangażowanych w działalność w obszarze pomocy humanitarnej i społecznej, które przeważnie nie są jednocześnie profesjonalnymi historykami czy reprezentantami innych dyscyplin humanistycznych. Drugą grupą, która częściowo pokrywa się z pierwszą, są osoby, które rozpoczęły swoją znajomość i kontakt z polską kulturą poprzez realizowanie wspólnych projektów, niekoniecznie ściśle z obszaru kultury.

W podsumowaniu trzeba zauważyć, że **Ukraina, będąca obecnie w obiektywnie trudnej sytuacji** (straty terytorialne i niezakończona wojna, szybko rosnące koszty życia, wprowadzane z dużym pośpiechem reformy sektorowe, decentralizacja i reforma administracyjna, dekomunizacja, częściowa wymiana elit państwowych) i przeżywająca wiele gwałtownych zmian, o których skutkach moglibyśmy mówić w kategoriach deprywacji socjalno-gospodarczej, **w najbliższym czasie będzie się cechowała dwiema postawami**. Obserwatorzy nadal będą odnotowywali balansowanie **między utrzymaniem współpracy z zachodnim sąsiadem a próbami osiągnięcia konsensusu wewnętrznego** w niełatwej dyskusji o bilansie krzywd historycznych, wśród których ostatnimi laty na czoło wybiły się zbrodnie stalinowskie w relacjach z Rosją i rzeź wołyńska – z Polską. W tej sytuacji polskiemu społeczeństwu w ogóle, w tym polskim historykom, twórcom oraz pracownikom sektora kultury i ochrony dziedzictwa wypada zalecić strategię wyrozumiałości, cierpliwości i poszanowania wrażliwości partnera, co przecież nie oznacza zrezygnowania z pewnych racji, co do których w odniesieniu do wspólnej historii polsko-ukraińskiej pozostają oni przekonani.

